

WIEŚLAW MÜLLER

DIECEZJA KRAKOWSKA W RELACJACH BISKUPÓW
Z XVII—XVIII WIEKU

WSTĘP

Punktem wyjścia do niniejszej pracy stały się studia nad relacjami biskupów polskich z XVI—XVIII w. W trakcie pracy nad relacjami biskupów krakowskich nasuwał się jednak siłą rzeczy również cały szereg zagadnień związanych z ich treścią, a poprzez nią z kluczowymi, jak się wydaje, problemami dawnej diecezji krakowskiej. Stanowiło to wyjątkowo dogodną okazję do ogólnego przyjrzenia się tej diecezji. Autor traktuje niniejszą pracę przede wszystkim jako próbę, w której z jednej strony chodzi o uzyskanie możliwie całościowego obrazu diecezji, a z drugiej — o praktyczne sprawdzenie na konkretnym przykładzie wartości źródłowej i przydatności relacji.

Sprawozdania biskupów o stanie zarządzanych przez nich diecezji, zwane relacjami (*relationes status*), zostały wprowadzone przez papieża Sykstusa V w 1585 r.¹ Historykom są one znane i były wykorzystywane na szerszą skalę w pracach historycznych od początków bieżącego stulecia.² Relacje biskupów polskich znamy dzięki ekspedycji i Tekom Rzymskim Akademii Umiejętności³ oraz sprawozdaniu L. Boratyń-

¹ Dokładniej o obowiązku sporządzania relacji o stanie diecezji patrz rozdz. I.

² Wiąże się to z udostępnieniem archiwów watykańskich w drugiej połowie XIX w. Pierwszymi historykami, którzy wykorzystywali relacje, byli J. D e n g e l, *Berichte von Bischöfen über den Stand ihrer Diözesen*, „Forschungen und Mitteilungen zur Geschichte Tirols und Vorarlbergs”, IV (1907) 95—160 (dalej cyt. J. D e n g e l, *Berichte...*) oraz J. S c h m i d l i n, *Die kirchlichen Zustände in Deutschland vor dem dreissigjährigen Kriege*, „Erläuterungen und Ergänzungen zu Janssens Geschichte des deutschen Volkes”, Bd. 7, Heft 1—6 (1908—1910) (dalej cyt. J. S c h m i d l i n, *Die kirchlichen...*). Por. L. B o r a t y ń s k i, *Najdawniejsze relacje biskupów polskich o stanie diecezji z archiwum Kongregacji del Concilio w Rzymie* „Sprawozd. Akad. Um.”, T. 21, nr 5 (1916) oraz osobna odbitka (dalej cyt. L. B o r a t y ń s k i, *Najdawniejsze...*).

³ Por. opracowany przez Wł. Bandurę powielany *Opis zbiorów rękopiśmiennych przechowywanych w Zakładzie Dokumentacji w Krakowie*, z. 2, Kraków 1959.

skiego,⁴ a także dzięki kwerendzie i publikacjom T. Długosza.⁵ Relacje biskupów krakowskich, wraz z kryjącymi się w nich możliwościami, sygnalizował na podstawie Tek Rzymskich i kopii, znajdujących się w archiwach krakowskich, P. Bober.⁶ Prawie kompletny zbiór relacji biskupów polskich w postaci mikrofilmów przyniosła ostatnia kwerenda, przeprowadzona w Rzymie w 1962 r. przez L. Bieńkowskiego przy współudziale autora.⁷ Zbiór ten obejmuje 204 relacje z 15 diecezji od schyłku XVI do połowy XIX w.⁸ Wobec opublikowania przez T. Długosza 15 relacji arcybiskupów lwowskich z lat 1595—1794,⁹ do kompletu relacji z dawnych diecezji polskich brakuje tylko około 30 relacji biskupów wileńskich, łuckich i kijowskich.¹⁰ Już jednak to, czym dysponujemy obecnie, stanowi wystarczającą podstawę do zajęcia się relacjami tak od strony źródłoznawczej, jak i merytorycznej.

Relacje biskupów wzbudziły znaczne zainteresowanie i niejednokrotnie przesadne nadzieje.¹¹ Zawodzili się na nich jednak zarówno ci historycy, którzy spodziewali się znaleźć w nich wiele drobiazgowych informacji i wiele szczegółów, a spotkali się z suchymi liczbami i wykazami, jak również i ci, którzy oczekiwali obiektywnych naświetleń różnych zagadnień i sytuacji, a zetknęli się ze stanowiskami wyraźnie jednostron-

⁴ L. Boratyński, *Najdawniejsze...*

⁵ T. Długosz, *Biskupia visitatio liminum*, Lwów 1933 (dalej cyt. T. Długosz, *Biskupia...*), *Relacje arcybiskupów lwowskich 1595—1794*, wyd. T. Długosz, Lwów 1937, (dalej cyt. T. Długosz, *Relacje...*), jak również inne prace tegoż autora, w których wykorzystuje on relacje biskupów. Długosz zamierzał opublikować także relacje z innych polskich diecezji wschodnich. Druk relacji diecezji smoleńskiej, inflanckiej, kijowskiej i kamienieckiej oraz unickiej metropolii kijowskiej przerwała wojna. Por. T. Długosz, *Wartość relacji rzymskich biskupów polskich jako źródła historycznego*, „Sprawozd. Tow. Nauk. KUL”, nr 12 (1961), Lublin 1962, s. 92 (dalej cyt. T. Długosz, *Wartość...*).

⁶ P. Bober, *Stan diecezji krakowskiej w świetle relacji biskupich w XVII—XVIII w.*, „Polonia Sacra”, I (1948) 373—374 (dalej cyt. P. Bober, *Stan...*).

⁷ Por. J. Kłoczowski, *Kwerenda polska w archiwach watykańskich w 1962 roku*, „Przegl. Historyczny”, 55 (1964), z. 2, s. 257—266 (dalej cyt. J. Kłoczowski, *Kwerenda...*).

⁸ Tamże, s. 261—262.

⁹ T. Długosz, *Relacje...*

¹⁰ Liczbę tę podaję na podstawie zestawienia *visitatio liminum*, odbytych przez biskupów z tych diecezji, sporządzonego przez T. Długosza, *Biskupia...*, po s. 56. Teczek z relacjami biskupów wileńskich i łuckich archiwista Kongregacji Soborowej nie potrafił w 1962 r. odnaleźć. Zamówiony mikrofilm relacji kijowskich dotychczas nie nadszedł.

¹¹ Do przesadnej oceny wartości relacji skłonny był zwłaszcza J. Schmidlin, *Die kirchlichen...*, T. 1, s. VII, IX, XX. Zbyt optymistycznie do możliwości, kryjących się w relacjach biskupów krakowskich, podchodzi również P. Bober: *Stan...*, s. 373—374.

nymi. Na ogół przyjął się umiarkowany pogląd, wychodzący od wyróżnienia dwóch typów wiadomości zawartych w relacjach. Pierwszym z nich są opisy diecezji i dane statystyczne z natury swej obiektywne, drugim — informacje o działalności biskupa, kryjące w sobie tendencje do przedstawienia się w Rzymie w jak najlepszym świetle, oraz opinie, odzwierciedlające tylko jego stanowisko. Przyjęto się również uważać, że na opisach i danych statystycznych można całkowicie polegać, podczas gdy pozostałe informacje należy traktować z daleko posuniętą ostrożnością.¹² To rozróżnienie na dane obiektywne i subiektywne w relacjach biskupów jest cenne i wskazuje drogi postępowania oraz określa możliwości, kryjące się w tego rodzaju źródłach. Nie rozwiązuje ono jednak wielu konkretnych problemów źródłoznawczych związanych z relacjami.

Pozostając przy przytoczonym wyżej rozróżnieniu, chcemy się zająć w niniejszej pracy w zasadzie danymi obiektywnymi, czyli opisami, i danymi statystycznymi w relacjach biskupów krakowskich, pozostawiając chwilowo na uboczu informacje o charakterze subiektywnym. Opisy działalności biskupów i ich opinie są niejednokrotnie bardzo interesujące. Przynoszą materiał do charakterystyk biskupów, notują wiele problemów aktualnie żywych oraz stosunek do nich episkopatu i środowisk kościelnych. Wymagają one jednak badań w ramach ogólnopolskich i raczej na drodze poznawania kolejnych relacji poszczególnych biskupów z różnych diecezji lub możliwie dużej liczby relacji z tego samego okresu, niż wszystkich relacji z jednej diecezji. Wymagają one również innych ujęć konstrukcyjnych.

Wybór diecezji krakowskiej nie był przypadkowy. Diecezja ta stanowi przedmiot zainteresowania środowiska, w którym powstawała praca, a kwerendy Instytutu Geografii Historycznej Kościoła w Polsce w archiwach krakowskich pozwalały spodziewać się materiałów do sprawdzania danych z relacji.¹³ Wybór diecezji krakowskiej miał jeszcze i tę dobrą stronę, że była to diecezja duża, w której było trudniej zarówno o pełną wizytację, jak i dokładne dane potrzebne do relacji. Jeżeli więc dane

¹² J. Dengel, *Berichte...*, s. 312 nn.; L. Boratyński, *Najdawniejsze...*, s. 6, a zwłaszcza A. Pasture, *Les archives de la visite „ad limina” pour les deux anciennes provinces ecclésiastiques des Pays-Bas, Malines et Cambrai (1589—1800)*, „Bulletin de la Commission Royale d'histoire”, T. 83, Bruxelles 1920, s. 290 nn. (dalej cyt. A. Pasture, *Les archives...*).

¹³ O pracach Instytutu Geografii Historycznej Kościoła w Polsce informują J. Kłoczowski, *Prace nad atlasem historycznym Kościoła w Polsce*, „Roczniki Humanistyczne”, 6 (1957), z. 5, s. 259—274; Z. Sułowski, *Instytut Geografii Historycznej Kościoła w Polsce*, „Roczniki Humanistyczne”, 7 (1958), z. 2, s. 9—13; tamże, s. 15—21 *Plan prac nad Atlasem Historycznym Kościoła w Polsce* opracowany przez pracownię Instytutu.

z diecezji krakowskiej okażą się w przybliżeniu zgodne z rzeczywistością, to z tym większym zaufaniem będzie można się odnosić do relacji z mniejszych diecezji, których stan był znacznie łatwiejszy do uchwycenia.

Diecezja krakowska nie doczekała się jeszcze pełnego i wyczerpującego opracowania. Pomimo dość dużej ilości prac szczegółowych nie mamy również nawet zarysu, obejmującego całokształt problematyki. Potrzeba zaś takiego generalnego spojrzenia wydaje się oczywista i to zarówno w skali diecezji krakowskiej, jak i w skali ogólnopolskiej.

Praca nie pretenduje do wyczerpania problematyki i dania pełnego obrazu diecezji krakowskiej w określonych ramach chronologicznych. Nie pozwala na to ani stan badań, ani przyjęta podstawa źródłowa. Podjęcie jej wydawało się jednak celowe, tak z powodu zupełnego braku tego rodzaju ogólniejszego ujęcia, jak i ze względu na to, że przy istniejącej podstawie źródłowej pełna, pogłębiona synteza jest jeszcze rzeczą bardzo odległą.

Praca obejmuje w. XVII i XVIII. Daty pierwszej zachowanej relacji i ostatniej relacji z XVIII wieku wyznaczają jednak jako ściślejsze ramy chronologiczne lata 1625—1765. W tych ramach pragnie autor przyrzeć się diecezji krakowskiej w świetle liczb i wykazów zawartych w relacjach. Chodzić tu będzie o takie główne zagadnienia jak obszar diecezji, jej zaludnienie, organizacja terytorialna, a więc podziały na mniejsze jednostki organizacyjne: archidiakonaty, oficjalaty, dekanaty i parafie, o liczbę kleru i jego skupiska oraz nasycenie całej diecezji, a wreszcie o liczbę klasztorów, zakonników i zakonnice.

Autor zdaje sobie sprawę, że zagadnienia te nie wyczerpują całokształtu problematyki diecezji krakowskiej w XVII i XVIII w. oraz że istnieją możliwości źródłowe do jej wyczerpania. Relacje jednakże nie przynoszą dostatecznych danych na temat samych biskupów, ich rządów, dochodów, stosunku do obowiązków kościelnych, oraz związanych z nimi środowisk kurialnych itp. Nie ma w nich także liczb ani wykazów dotyczących szkolnictwa, szpitali i bractw w skali całej diecezji. Nie wychodzą również w relacjach z jednej diecezji sprawy społeczno-religijne w takiej ilości, aby można było na ich podstawie pokusić się o próbę charakterystyki religijności społeczeństwa tej diecezji w XVII czy XVIII w. Należy się spodziewać, że relacje przebadane pod tym kątem w skali ogólnopolskiej przyniosą więcej materiału.

Obecny stan badań nie pozwala uzupełnić tych i wielu innych drobniejszych luk w naszej próbie syntezy. Specjalne badania natomiast w oparciu o inne źródła przerastają możliwości autora. Pozostając więc z konieczności przy naszkicowanej wyżej niepełnej problematyce, będziemy usiłowali uchwycić przede wszystkim liczby ogólne z pierwszej

połowy XVII w. i prześledzić zmiany, jakie w nich zachodzą w ciągu w. XVII i XVIII. Będzie to stanowiło podstawę do wniosków na temat procesów, zachodzących w tym czasie w skali całej diecezji krakowskiej oraz ich kierunków i rozmiarów. Etapami i wyznacznikami przekrojów czasowych będą w zasadzie daty relacji o stanie diecezji. Pozwoli to na obserwacje w stosunkowo niedługich odstępach czasu.

Konstrukcja pracy została podporządkowana głównie zagadnieniom merytorycznym, związanym z diecezją. Potrzebny wydawał się wobec tego osobny rozdział, poświęcony dokładniejszemu omówieniu relacji. W związku z tym praca dzieli się na cztery rozdziały, traktujące kolejno o: 1. relacjach, 2. organizacji terytorialnej diecezji, 3. klerze i 4. zakonach.

Rozdział pierwszy nie wyczerpuje całej problematyki źródłoznawczej zawartej w pracy. Ma on na celu przede wszystkim ogólne wprowadzenie i charakterystykę relacji. W miarę możliwości dane z relacji stara się autor konfrontować z innymi źródłami i oceniać w całej pracy przy omawianiu poszczególnych zagadnień. Ma to prowadzić do ustaleń, skąd były czerpane te dane i jak się one mają do innych źródeł i do rzeczywistości. W zakończeniu chce autor wyciągnąć nie tylko ogólniejsze wnioski na temat diecezji krakowskiej, ale również i na temat relacji jej biskupów.

Główną podstawę źródłową pracy stanowią oryginały relacji biskupów krakowskich, znajdujące się w Archiwum Kongregacji Soborowej w Rzymie. Dla interesującego nas okresu zachowało się 11 relacji 9 biskupów krakowskich z lat 1625—1765.¹⁴ Są to relacje następujące:

1. Marcina Szyszkowskiego (1616—1630) z 1625 r.¹⁵
2. Jakuba Zadzika (1635—1642) z 1639 r.¹⁶
3. Piotra Gembickiego (1642—1657) z 1644 r.
4. Piotra Gembickiego z 1650 r.
5. Andrzeja Trzebickiego (1658—1679) z 1667 r.¹⁷
6. Jana Małachowskiego (1681—1699) z 1689 r.
7. Kazimierza Łubieńskiego (1710—1719) z 1716 r.
8. Konstantego Szaniawskiego (1720—1732) z 1731 r.
9. Andrzeja Stanisława Załuskiego (1746—1758) z 1751 r.
10. Andrzeja Stanisława Załuskiego z 1756 r.
11. Kajetana Sołtyka (1759—1788) z 1765 r.

¹⁴ Oprócz nich w zbiorach Zakładu Historii KUL znajdują się jeszcze mikrofilmy relacji biskupów krakowskich z lat 1807, 1822 i 1833.

¹⁵ Podawane tu daty są datami sporządzenia relacji, a nie ich przyjęcia lub załatwienia w Rzymie.

¹⁶ Relacja nie datowana. Podana tu data jest datą listu biskupa do papieża, wysłanego równocześnie z relacją.

Wszystkie te relacje znajdują się we wspomnianym archiwum w osobnej teczce, oznaczonej nazwą diecezji w języku łacińskim. Zawartość teczek nie ma numeracji kart ani żadnego ustalonego porządku. Nie posiadają też swojej własnej paginacji poszczególne relacje. W związku z tym — uznając odsyłanie w każdym konkretnym wypadku tylko ogólnie do teczek diecezji krakowskiej w Archiwum Kongregacji Soborowej za zbyt mało dające — autor zrezygnował z odsyłaczy do relacji. Zastępują je daty relacji w tekście pracy.

Oprócz tekstów oryginalnych, znajdujących się w Rzymie, zachowały się również kopie niektórych relacji w Krakowie.¹⁸ Kopie te nie wykazują żadnych różnic w porównaniu z egzemplarzami rzymskimi. Ich przetrwanie zawdzięczamy przede wszystkim biskupowi Załuskiemu.¹⁹ Nie zachowała się natomiast w Archiwum Metropolitalnym w Krakowie nieomal zupełnie korespondencja biskupów z papieżem i Kongregacją Soborową w związku z relacjami ani odpowiedzi na poszczególne relacje.²⁰ Nie ma tam również śladów poleceń lub innych materiałów, które by naświetlały samo powstawanie relacji w Krakowie.²¹ Zdani więc jesteśmy całkowicie na zawartość teczek diecezji Krakowskiej w Archiwum Kongregacji Soborowej, gdzie znajduje się jedyny komplet znanych dzisiaj relacji krakowskich oraz pewna ilość towarzyszących im pism.

Administracja diecezjalna, poszczególne jej instytucje i urzędy wytworzyły, zwłaszcza w okresie potrydenckim, dużą ilość różnorodnych i bardzo cennych źródeł, ważnych nie tylko dla dziejów diecezji i Kościoła, ale również i dla innych zagadnień. Źródłem pod wieloma względami najbogatszym są akta wizytacji, przeprowadzanych mniej lub bardziej systematycznie od drugiej połowy XVI w.²² Dla poruszanych przez nas zagadnień wizytacje są niewątpliwie najważniejszym źródłem i wszel-

¹⁷ Relacja nie datowana. Podana tu data jest datą listu biskupa do papieża, wysłanego równocześnie z relacją.

¹⁸ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (dalej cyt. Bibl. Czart.), rkps. 3131, relacje z 1644, 1716, 1731 i 1756 roku; Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej cyt. AKMK), *Acta gratiosa* bpa Załuskiego I (1746—1747), s. 565 nn.: relacje z 1667, 1716 i 1731 r.; II (1748), s. 373 nn. relacja z 1644 r.; III (1750—1754), s. 239 nn. relacja z 1751 r.; Biblioteka Jagiellońska (dalej cyt. BJ), rkps. 5504, relacja z 1765 roku.

¹⁹ Por. niżej, s. 58.

²⁰ Na podstawie własnej kwerendy oraz informacji ks. dr Cz. Skowrona.

²¹ Na podstawie własnej kwerendy w AKMK i Archiwum Kapituły Metropolitalnej w Krakowie (dalej cyt. AKapMK) oraz informacji ks. dr Cz. Skowrona.

²² S. Litak, *Akta wizytacyjne parafii z XVI—XVIII wieku jako źródło historyczne*, „Zeszyty Naukowe KUL”, V (1962), nr 3, s. 41—58 (dalej cyt. S. Litak, *Akta...*); S. Librowski, *Wizytacje diecezji wrocławskiej*, Cz. 1: *Wizytacje diecezji kujawskiej i pomorskiej*, T. 1: *Opracowanie archiwalno-źródłoznawcze*, z. 1: *Wstęp ogólny*. „Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 8, Lublin 1964, s. 5—186.

kie pogłębione badania muszą na nich przede wszystkim bazować. Dla kontrolowania relacji biskupów krakowskich z interesującego nas okresu mają one jednak ograniczone znaczenie. Nie zachowały się bowiem w komplecie akta ani jednej wizytacji diecezji krakowskiej z XVI—XVIII w., a bardzo nieliczne są takie, które obejmują większość jej terytorium.²³ Nie można więc na ich podstawie uzyskać liczb ogólnych w potrzebnych nam przekrojach. Wizytacje służyć nam będą tylko do wycinkowych kontroli bardziej szczegółowych relacji.

Ważnym źródłem informacji dla centralnych władz diecezji były sprawozdania dziekanów, związane z tzw. kongregacjami dekanalnymi, zwoływany dwa razy w roku.²⁴ Dla diecezji krakowskiej nie zachowały się one jednak zupełnie.²⁵

Znacznie lepiej przedstawia się sprawa z synodami diecezjalnymi. Prawda, że instytucja synodów diecezjalnych podupadła w Polsce już w ciągu XVII wieku i za rządów interesujących nas biskupów zwołano tylko trzy synody w diecezji krakowskiej,²⁶ po których oprócz opublikowanych akt nie zachowały się żadne materiały.²⁷ Tym niemniej w aktach synodów z 1621 i 1711 r. opublikowano również wykazy, oddające stan organizacyjny diecezji.²⁸ Wykazy te i uzyskane z ich podliczenia liczby archidiaconatów, dekanatów, oficjalatów, parafii i kolegiat, a w 1621 r. również klasztorów męskich i żeńskich, mają dla nas istotne znaczenie. Ich pierwowzorem był podobny wykaz z końca XVI w., ułożony prawdopodobnie w oparciu o wizytację kardynała Jerzego Radziwiłła (1591—1600) z lat 1596—1599. Znany jest tylko jeden egzemplarz tego wykazu, znajdujący się w kopiarzu wiślickim, sporządzonym przez kanonika wiślickiego Adama Chotelskiego w końcu XVI wieku.²⁹ Oprócz wykazu

²³ Najpełniejsze są akta wizytacji generalnych Radziwiłła z lat 1595—1599, które obejmują prawie całą diecezję AKapMK nr 2, 4, 5, 7—10, 12, 14, 15, 17, 18, 65; AKMK nr 2, 3. Uzupełnia ją wizytacja Maciejowskiego z lat 1601—1604, AKapMK nr 18, 19b—23, 65, AKMK nr 4. Po wizytacji Szyszkowskiego z lat 1617—1619 zachowały się akta dla 38 z 50 istniejących wówczas dekanatów AKapMK nr 33, 34, 37, 39—41, zaś po wizytacji Załuskiego z lat 1746—1748 dla 35 z 53 AKMK nr 28—47, AKapMK nr 64, 67.

²⁴ Por. niżej, s. 78.

²⁵ Na podstawie informacji ks. dr Cz. Skowrona.

²⁶ Synody zwołali w tym czasie tylko: Szyszkowski w 1621, Gembicki w 1643 i Łubieński w 1711 roku.

²⁷ Na podstawie informacji ks. dr Cz. Skowrona.

²⁸ *Reformationes generales ad clerum et populum dioecesis Cracoviensis pertinentes ab [...] Martino Szyszkowski [...] in synodo dioeciesana sanctitae et promulgatae, Cracoviae 1621, s. 18, 24—39 (dalej cyt. *Reformationes generales...*); *Synodus dioeciesana ab [...] Casimiro Łubieński [...] celebrata Cracoviae 1711, bmr., s. 7 nn. (dalej cyt. *Synod Łubieńskiego...*)*.*

²⁹ *Catalogus omnium ecclesiarum, collegiatarum, parochialium, monasteriorum.*

zamieszczonego w dziele Sz. Starowolskiego *Vitae antistitum Cracoviensium*, który jest dokładnym powtórzeniem wykazu z akt synodalnych z 1621 roku,³⁰ nie mamy więcej tego rodzaju spisów z interesującego nas okresu. Pojawiają się one dopiero pod koniec XVIII w. głównie na skutek zarządzeń władz austriackich i nie obejmują już terenu całej diecezji. Najstarszym z tych wykazów jest *Descripto ecclesiarum parochialium et beneficiorum in dioecesi Cracoviensi parte cisvistulana consistentium* [...] z 1776 r.³¹

Osobne zagadnienie stanowią wykazy beneficjów, związane z opłaceniem podatków na rzecz państwa (tzw. *subsidium charitativum*). Dla diecezji krakowskiej zachował się szereg ksiąg, zawierających tego rodzaju wykazy (*libri retaxationum*, *libri contributionum*) z XVI i pierwszej połowy XVII w.³² Zawarty w nich materiał jest bardzo interesujący, ale nie nadaje się do wykorzystania bez gruntownych badań źródłoznawczych. Mamy tu bowiem najprawdopodobniej do czynienia z przepisami przy okazji następnych podatków starszych wykazów bez wprowadzenia do nich potrzebnych zmian. Na skutek tego większość z nich nie oddaje współczesnego stanu beneficjów w diecezji krakowskiej. *Libri contributionum* z pierwszej połowy XVII w. oddają być może stan jeszcze z początków poprzedniego stulecia.³³

Nie mniejszych trudności nastęrczają protokoły tzw. procesów informacyjnych, przeprowadzanych przed nominacjami i przeniesieniami biskupów. Są to zeznania świadków, powoływanych w tym celu przez nuncjusza, którzy odpowiadali na zadawane im według specjalnego kwestionariusza pytania, dotyczące kandydata i stanu diecezji.³⁴ Po uzupełnieniach poczynionych przez L. Bienkowskiego podczas kwerendy

etc. dioecesis Cracoviensis. Kopiarz wiślicki, k. 440—445. Archiwum diecezjalne w Kielcach b. sygn. (dalej cyt. *Catalogus...*). Por. B. Kumor, *Kopiarz kolegiaty Narodzenia NMP w Wiślicy*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 10, s. 207—222.

³⁰ Sz. Starowolski, *Vitae antistitum Cracoviensium*, Cracoviae 1655, k. Bv nn. (dalej cyt. Starowolski, *Vitae...*).

³¹ AKMK rkps b. sygn.

³² W AKapMK zachowały się księgi z lat: 1513, 1527, 1529, 1539, 1561, 1577, 1607, 1608, 1622, 1634, 1637 i 1643.

³³ Wskazują na to między innymi liczby parafii oraz podziały dekanalne nieaktualne już w drugiej połowie XVI w.

³⁴ K. A. Fink, *Das Vatikanische Archiv. Einführung in die Bestände und ihre Erforschung*, 2 Aufl., Rom 1951, s. 62 nn. (dalej cyt. K. A. Fink, *Das Vatikanische...*). Tam też zestawienie ważniejszej literatury. Por. też L. Jadin, *Importance et valeur historique de nomination des évêques et des abbés sous l'Ancien Régime. Résumés des communications présentées au Congrès Varsovie 1933*, I, 1933, s. 264—269; J. Grzywacz, *Nominacja biskupów w Polsce przedrozbiorowej*, Lublin 1960, rozdz. V.

w Rzymie w 1962 roku, dysponujemy obecnie kompletem mikrofilmów polskich procesów informacyjnych.³⁵ Są wśród nich również protokoły procesów informacyjnych 12 biskupów krakowskich z XVII i XVIII w.³⁶ Zawarte w nich informacje, dotyczące stanu diecezji, mówią jednak więcej o orientacji w tych sprawach przesłuchiwanym świadków niż o stanie faktycznym. Pełniejsze wykorzystanie procesów informacyjnych musi więc być również poprzedzone badaniami typu źródłoznawczego. Dla sprawozdań biskupów będą one miały, obok relacji nuncjuszów, zasadnicze znaczenie w odniesieniu do tego, co biskupi piszą o sobie.

Dla kontrolowania danych z relacji, odnoszących się do zakonów, duże znaczenie, obok wcześniejszych wykazów, ma ankieta nuncjusza G. Garampiego (1772—1776). Przynosi ona wykazy klasztorów wraz z liczbami zakonników prawie wszystkich prowincji zakonnych w Polsce.³⁷ Odpowiedzi na ankietę w postaci tabel, pochodzące w większości z lat 1773—1774, znajdują się w zespole tzw. Nuncjatury Warszawskiej, stanowiącym część składową watykańskiego Archiwum Sekretariatu Stanu.³⁸ Zostały one zmikrofilmowane w czasie kwerendy w 1962 r.³⁹

Ten krótki przegląd daje najogólniejsze pojęcie o najważniejszych rodzajach źródeł nadających się do ogólniejszych ujęć problematyki diecezji krakowskiej w interesującym nas okresie. Nie wyczerpuje on oczy-

³⁵ B. Kumor, *Katalog mikrofilmów Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych przy KUL*, nr 1, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 6 (1963) 94—144; J. Kłoczowski, *Kwerenda...*, s. 262—263.

³⁶ Bernarda Maciejowskiego z 1600 r. Archiwum Kongregacji Konsystorza (dalej cyt. AKK). *Processi Consistoriali* (dalej cyt. Proc. Cons.) vol. 11, k. 441—453, mikr. Zakład Historii KUL (dalej cyt. ZH KUL); Marcina Szyszkowskiego z 1616 r. tamże vol. 15, k. 119—139v, mikr. ZH KUL; Andrzeja Lipskiego z 1630 r., tamże vol. 27, k. 347—365, mikr. Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych (dalej cyt. ABMK) 129, 132; Jakuba Zadzika z 1635 r., tamże vol. 33, k. 867—897, mikr. ABMK 129; Piotra Gembickiego z 1642 r., tamże vol. 40, k. 321—330v, mikr. ABMK 131; Jana Małachowskiego z 1681 r., tamże vol. 80, k. 308—317, mikr. ABMK 131; Stanisława Dąbskiego z 1699 r. tamże vol. 94, k. 150—159, mikr. ABMK 132; Jerzego Denhoffa z 1701 r. tamże vol. 94, k. 375—385, mikr. ABMK 132; Aleksandra Lipskiego z 1732 r., tamże vol. 118, k. 136—147, mikr. ABMK 137; Andrzeja Załuskiego z 1746 r., tamże vol. 113, k. 256—268v, mikr. ABMK 138; Michała Poniatowskiego (koadiutor z prawem następstwa) z 1775 r., tamże vol. 167, k. 333—350v, mikr. ABMK 141; Pawła Turskiego z 1790 r., tamże vol. 192, k. 101—125v, 127v, mikr. ABMK 143. Powyższe zestawienie obejmuje tylko procesy informacyjne ordynariuszów. W procesach informacyjnych sufraganów nie ma pytań dotyczących stanu diecezji.

³⁷ Por. niżej, s. 131—132.

³⁸ Inwentarz tego zespołu opublikował W. Meysztowicz, *De Archivo Nuntiatursae Varsaviensis, quod nunc in Archivo Secreto Vaticano servatur*, Vaticani 1944, *Studia Teologiczne* 12 (dalej cyt. Meysztowicz, *De Archivo...*).

³⁹ J. Kłoczowski, *Kwerenda...*, s. 259.

wiście całej podstawy źródłowej do dziejów diecezji krakowskiej w XVII i XVIII w. Istnieje szereg materiałów bardziej szczegółowych, składających się na archiwa poszczególnych instytucji kościelnych takich, jak kuria biskupia, kapituła katedralna, kolegiaty, seminaria duchowne, klasztory itp.⁴⁰ W swojej pracy mógł je autor wykorzystywać jedynie sporadycznie. Starał się natomiast wykorzystywać uzyskane na ich podstawie wyniki prac szczegółowych. Dotychczasowe badania nie dają jednak najczęściej wyników w skali całej diecezji. Stosunkowo pełną literaturę posiadają tylko kolegiaty⁴¹ i seminaria duchowne⁴² oraz niektóre zakony.

Nasz przegląd spełnia jeszcze jedno zadanie. Pokazuje on, że uzyskanie ogólnych wyników w skali całej diecezji w oparciu o istniejący materiał źródłowy nie jest rzeczą łatwą i wymaga długoletnich, żmudnych badań, poprzedzonych szeregiem monografii i studiów źródłoznawczych. Na tym tle relacje biskupów o stanie diecezji wydają się nabierać znaczenia pomimo całej swojej lakoniczności oraz wielu wątpliwości i uzasadnionych zastrzeżeń wysuwanych pod ich adresem.

Rozdział I

RELACJE BISKUPÓW KRAKOWSKICH

Zadaniem rozdziału jest przedstawienie relacji biskupów krakowskich jako źródła historycznego. Chodzić w nim będzie nie tyle o pełną ocenę relacji — którą może przynieść dopiero cała praca — ile raczej o ich charakterystykę. Będziemy tu usiłowali pokazać relacje biskupów krakowskich w szerszym kontekście całego obowiązku sporządzania tego rodzaju sprawozdań przez biskupów katolickich. W związku z tym rozdział nie będzie miał jednolitego charakteru. Ogólniejsze wprowadzenie dotyczące tzw. *visitatio liminum apostolorum* i genezy relacji oraz stosunku biskupów do ciężącego na nich obowiązku, a wreszcie procedury załatwiania relacji w Rzymie, będzie oparte przede wszystkim na litera-

⁴⁰ Podstawowe informacje w tym zakresie przynosi praca H. E. Wyczawskiego, *Wprowadzenie do studiów w archiwach kościelnych*, Warszawa 1956 (dalej cyt. H. E. Wyczawski, *Wprowadzenie...*).

⁴¹ Zestawienie tej literatury podaje J. Szymański, *Kapituła kolegiacka w Wojniczu 1465—1786*, Lublin 1962, s. 48—49 (dalej cyt. J. Szymański, *Kapituła...*).

⁴² Zestawienie daje A. Petrani, *Nauka prawa kanonicznego w Polsce XVIII i XIX wieku*, Lublin 1961 (dalej cyt. A. Petrani, *Nauka...*).

turze.¹ W sposób bardziej pogłębiony zajmiemy się dopiero samymi relacjami krakowskimi, ich liczbą (czy zachowały się wszystkie?) oraz wpływem ogólnych przepisów, instrukcji i wzorów na ich układ i zasób treści. W braku odpowiedniej podstawy źródłowej w bardzo ograniczonym tylko stopniu będzie można poruszyć zagadnienia faktycznych autorów relacji i przebiegu ich pracy oraz materiałów, w oparciu o które sporządzano poszczególne relacje. Na zakończenie zajmiemy się treścią relacji biskupów krakowskich z XVII i XVIII w.

VISITATIO LIMINUM APOSTOLORUM I GENEZA RELACJI

Relacje biskupów o stanie diecezji wiążą się ściśle z *visitatio liminum apostolorum*. Jest to ciężący na biskupach obowiązek odwiedzania grobów św. Piotra i św. Pawła, połączony ze złożeniem aktu obediencji papieżowi i ze zdaniem sprawy z rządów diecezją. *Visitatio liminum* jest znacznie starsza od pisemnych sprawozdań, które wprowadził dopiero papież Sykstus V (1585—1590) bullą *Romanus pontifex*, ogłoszoną 20 XII 1585 roku.² W bulli tej zajął się papież unormowaniem całej wizytacji grobów apostoelskich. Zgodnie więc z dotychczasową literaturą przedmiotu można by powiedzieć, że zawarte w bulli Sykstusa V rozporządzenia nie są niczym istotnie nowym, że chodzi tu tylko o uaktualnienie rzeczy z dawna istniejącej i ujęcie jej w ściślejsze ramy organizacyjne. Równocześnie jednak za tą samą literaturą wypadnie powtórzyć, iż mimo tych pozorów bulla Sykstusa V stała się dla *visitatio liminum* etapem zwrotnym, decydującym o jej charakterze na przyszłość.³ Istnieją tu dwa ważne aspekty, na które należy zwrócić uwagę. Pierwszym z nich jest ogólna sytuacja Kościoła w XVI w., drugim dołączenie do *visitatio liminum* jako jej części składowej obowiązku przedstawiania pisemnych sprawozdań o stanie diecezji. Zmieniło to znacznie charakter samej wizytacji, która z czasem zaczęła się stawać mniej ważnym i jak gdyby tylko dekoracyjnym elementem, stanowiącym dodatek do relacji.

Aczkolwiek interesuje nas głównie okres posykstyński, to jednak należy tu zaznaczyć, iż *visitatio liminum* ma historię sięgającą pierwszych wieków chrześcijaństwa i przy tym bardzo pouczającą. Był to po-

¹ Podstawowymi pracami poświęconymi dziejom *visitatio liminum* są: J. Pater, *Die bischöfliche visitatio liminum ss. Apostolorum. Eine historisch-kanonistische Studie*, Paderborn 1914; T. Długosz, *Biskupia...*; J. Carroll, *The bishop's quinquennial report. A historical synopsis and a commentary*, Washington 1956.

² *Bullarium Romanum*, t. 2, nr 550 (dalej cyt. *Bull. Rom.*).

³ J. Pater, *op. cit.*, s. 90; T. Długosz, *op. cit.*, s. 23; J. Carroll, *op. cit.*, s. 12.

czątkowo chyba głównie dewocyjny zwyczaj odwiedzania grobów św. Piotra i św. Pawła, w wypadku biskupów powiązany z odwiedzeniem papieża na znak łączności z głową Kościoła i radzeniem się go w sprawach swojej diecezji. Istniały wcześniejsze próby normowania tego zwyczaju, które doprowadziły do ujęcia go w ramy ścisłego obowiązku. Kładzenie nacisku na *visitatio liminum* przez papieży łączyło się zwykle z dążnościami do centralizacji władzy w Kościele i było wyrazem chęci ściślejszego wiązania biskupów z Rzymem, widowym znakiem ich oboediencji i ogólnej jedności Kościoła. Trzeba jednak zaznaczyć, iż obowiązek ten nie był przed rokiem 1585 nigdy zbyt skrupulatnie przestrzegany i praktykowany powszechnie.⁴

Wiek XVI był dla Kościoła okresem przełomowym, okresem dużego kryzysu, połączonego z reformacją i okresem reform, związanych z Soborem Trydenckim. Te dwa zagadnienia są niewątpliwym tłem bulli Sykstusa V. Sykstus V przypisuje w niej straty, które poniósł Kościół w ciągu XVI wieku, wadom, jakie wystąpiły w funkcjonowaniu *visitatio liminum*, a przez to brakowi wglądu ze strony papieży w sprawy podległych im diecezji. Z odnowieniem natomiast tej instytucji wiąże swoje nadzieje na poprawę sytuacji.⁵ Jest to więc kontynuacja linii wytkniętej przez Sobór Trydencki, który źródło zła widział nie w istocie poszczególnych instytucji, ale w wadach ich funkcjonowania, i większość swej uwagi skupił na reformie istniejących już instytucji. Między innymi nadał Sobór Trydencki odpowiednią rangę i znaczenie wizytacjom kano-nicznym diecezji, a także przyczynił się do regularnego ich przeprowadzania. Położył duży nacisk na zwoływanie w przepisanych odstępach czasu synodów prowincjonalnych i diecezjalnych, wydał szereg przepisów, mających usprawnić działanie całej administracji diecezjalnej nic w niej przy tym nie zmieniając. Wszystko to miało zwiększyć nadzór ze strony biskupów nad klerem i wiernymi, prowadzący do lepszego pozna-

⁴ J. Pater, op. cit.; T. Długosz, op. cit.; J. Carroll, op. cit.

⁵ — Caeterum haec tam salutaris et necessaria institutio, partim antiqui hostis humani generis astutia, variis etiam insurgentibus temporum calamitatibus, valde refriguit, aliis alia atque alia impedimenta praetextentibus, in grave animarum suarum periculum et quibus praesunt ecclesiarum detrimentum. Nec vero dubitandum est, quod sine maximo animi moerore commemorare non possumus perniciosissimas haereses, quibus multis iam annis hominum peccatis ita promotiventibus, Ecclesia vexatur et Christi Domini vestis ita diceratur, ex eiusmodi saluberrime visitationis intermissione partim ortas esse, partim latenti progressionem magnum incrementum accepisse. Nam si celeriter in ipso nascentis mali initio ab ipsis episcopis pro rei gravitate ad pontificem Romanum relatum esset, sane illius providentia et auctoritate statim venenatae stirpes ex agro Domini evulsae essent et diabolici ignis scintillae subito oppressae atque restinctae in tot flammis et lucuosa incendia non erupissent —. *Bull. Rom.*, II, 550.

nia sytuacji i zapobiegania złu. Ta właśnie vigilantia stała się podstawowym obowiązkiem, do którego mieli się poczuwać zwłaszcza rządcy diecezji i którą mieli praktykować za pomocą odpowiednio ściśle określonej przez Sobór administracji diecezjalnej. Poczuli się do niej również papież, prowadząc przez to do wzrostu centralizacji władzy w Kościele katolickim. Wyrazem tego było ustanowienie w XVI w. stałych nuncjuszów papieskich w państwach katolickich, którzy czuwali zarówno nad sprawami politycznymi Rzymu, jak i nad sprawami religijnymi. Temu celowi miało służyć niewątpliwie również wprowadzenie tzw. procesów informacyjnych przed nominacjami biskupów, które miały zapewnić powoływanie na te stanowiska ludzi odpowiednich. Takim też przejawem dążności do trzymania ręki na pulsie wszystkich spraw Kościoła i uzależniania ich bezpośrednio od Rzymu było odnowienie i próba doprowadzenia do ścisłego wykonywania *visitatio liminum apostolorum*.

Bulla *Romanus pontifex* z 20 XII 1585 r. wyrosła zatem z ducha Soboru Trydenckiego i na tle dążności do centralizacji władzy w Kościele katolickim. Ta centralizacja miała w przekonaniu jej autorów ułatwić czuwanie nad Kościołem i walkę z reformacją.

W myśl bulli Sykstusa V do odbywania *visitatio liminum* zostali zobowiązani wszyscy patriarchowie, prymasi, arcybiskupi i biskupi katoliccy.⁶ Chodziło więc o rządców diecezji, z wyłączeniem opatów i biskupów tytularnych, którzy nie mieli istotnego wpływu na rządy diecezją. Był to z drugiej strony krok, który niewątpliwie rozluźniał związki metropolitalne, wiążąc biskupów bezpośrednio z Rzymem. Zdarzały się też z tego powodu niezadowolenia i sprzeciwy metropolitów.⁷

Biskupi zostali zobowiązani w zasadzie do osobistego przyjazdu do Rzymu. W wypadku jednak ważnych przeszkód mogli się posługiwać zastępcami. Przeszkody usprawiedliwiające wysłanie zastępcy nie zostały wszakże bliżej sprecyzowane. Dokładniej natomiast określa bulla z 1585 r., kto może być takim zastępcą. Zakres możliwości jest tutaj dostatecznie duży, aby zlikwidować wszelkie możliwe trudności i aby świadczyć, że dla autora bulli sprawą ważniejszą było odbycie wizytacji, a zwłaszcza chyba otrzymanie relacji o stanie diecezji, niż osoba faktycznie wypełniająca ten obowiązek. W pierwszym rzędzie wymienieni są w bulli członkowie kapituł katedralnych i inni dostojnicy kościelni, dalej księża diecezjalni, a wreszcie każdy inny ksiądz świecki lub zakonny, byle by był dobrze zorientowany w sprawach diecezji.⁸

⁶ *Bull. Rom.*, II, 550.

⁷ T. Długosz, *Biskupia...*, s. 29.

⁸ — — Quod si legitimo impedimento detenti fuerint, iurent se praedicta omnia impleturos per certum nuntium, ad id speciale mandatum habentem, de gremio suorum capitulorum, aut alium in ecclesiastica dignitate constitutum, seu alias

Najistotniejszymi postanowieniami Sykstusa V są dla nas jednak te, które dotyczą okresów, za jakie biskupi są zobowiązani do *visitatio liminum* oraz relacji o stanie diecezji.

Sprawę okresów Sykstus V nie tylko unormował i ściśle określił, przedłużając je zgodnie z życzeniami biskupów,⁹ ale również zróżnicował te okresy dla poszczególnych krajów w zależności od ich odległości od Rzymu. Okresy miały być odtąd 3-, 4-, 5- i 10-letnie, aby ułatwić wszystkim biskupom faktyczne wykonywanie nałożonego obowiązku.

Do okresów trzyletnich zostali zobowiązani biskupi Italii, Sycylii, Korsyki i Sardynii oraz prowincji przyległych, a także Dalmacji i Grecji. Do czteroletnich — biskupi niemiecocy, francuscy, hiszpańscy, belgijscy, czescy, węgierscy, angielscy, szkoccy, irlandzcy oraz wszyscy pozostali, którzy mają swoje diecezje w pobliżu Morza Północnego i Bałtyckiego a także na wyspach Morza Śródziemnego. Do pięcioleci¹⁰ zobowiązał Sykstus V biskupów z krańców Europy, z północnych wybrzeży Afryki i z wysp Oceanu Atlantyckiego. Raz na 10 lat natomiast mieli przyjeżdżać do Rzymu biskupi z Azji i z wszystkich pozostałych części świata.¹⁰

Polska nie została więc wymieniona w bulli Sykstusa V *expressis verbis*. Z kontekstu wynika jednak wyraźnie, że biskupów polskich miały obowiązywać okresy czteroletnie.

Biskupi aktualnie rezydujący w r. 1585 mieli liczyć okresy 3-, 4-, 5- i 10-letnie od daty ogłoszenia bulli, a więc od 20 XII 1585 r. Ich następcy mieli już jednak liczyć od dat swych konsekracji lub przeniesienia na inne biskupstwo.¹¹ W okresie następnym, przy tendencji *Konpersonatum habentem, aut si huiusmodi hominem ecclesiastica dignitate et personatu praedictum non habeant, per dioecesanum sacerdotem et, si clero careant, omnino per alium presbyterum saecularem vel regularem spectatae probitatis et religionis, de supradictis omnibus plane instructum.* — — *Bull. Rom.*, II, 550.

⁹ T. Długosz, *Biskupia...*, s. 19, 23—24.

¹⁰ — — *Itali videlicet vel ex Italicis insulis, unde commodius in Italiam traici potest, veluti Sicili, Sardi, Corsi, et alii adiacentium provinciarum Italiae ac etiam Dalmatiae et Graecorum, quae e regione ipsius Italiae et Siciliae oris sunt, tertio anno; Germani vero, Galli, Hispani, Belgae, Bohemi, Ungari, Angli, Scoti, Hiberni et caeteri omnes, qui in Europa sunt circa mare Germanicum et Balticum, ac omnium insularum maris Mediterranei, quarto anno; et qui intra Europae fines sunt, his provinciis remotiores, ac etiam Africani litoribus nostris adversi, ac insularum maris Oceani septemtrionalis et occidentalis Europae et Africae circa continentem novi orbis, tam qui nunc sunt, quam qui ad catholicam fidem per misericordiam Dei aliquando redierint, quinto anno; Asiatici vero et qui extra Asiam et in aliis novis terris orientalibus, meridionalibus, occidentalibus et septemtrionalibus, tam in insulis quam in continentibus et denique in quibuslibet mundi partibus, decimo anno* — — *Bull. Rom.*, II, 550.

¹¹ — — *Haec autem annorum spatia a tempore suscepti muneris consecrationis vel palii traditionis aut translationis, ut praefertur, incipiant.* — — *Bull. Rom.*, II, 550.

gregacji Soborowej do przyjęcia jednej daty początkowej dla wszystkich biskupów, wywoływało to zarządzenie wiele zamieszania i sprzecznych interpretacji.¹²

Chcąc zapewnić ściśle wykonywanie swym postanowieniom Sykstus V ustanowił bardzo surowe kary na biskupów, którzy by się uchylali od wykonywania obowiązków, zawartych w bulli *Romanus pontifex*. Kary te, pozbawiające praktycznie biskupa wszelkich funkcji kościelnych i administracyjnych oraz udziału w dochodach ze swej diecezji,¹³ w rzeczywistości nie były właściwie egzekwowane.¹⁴ Formalnie zniósł je jednak dopiero papież Pius IX w r. 1869.¹⁵

Na niestosowanie tych kar, jak i na przebieg wprowadzania w życie postanowień bulli duży wpływ wywarła zapewne rychła śmierć Sykstusa V. Nie zdążył on swego dzieła w dostatecznym stopniu dopilnować. Oprócz ogłoszenia bulli *Romanus pontifex* podjął on jednak dalsze konsekwentne przygotowania. Niedługo przed upłynięciem pierwszego okresu trzyletniego bullą *Immensa Aeterni Dei* z 22 I 1588 r. przyjmowanie relacji i dawanie na nie odpowiedzi zostało powierzone przez papieża Kongregacji Soborowej.¹⁶ Wcześniej jeszcze trzeba było treść bulli przekazać biskupom i dopilnować, aby zaczęli się do niej stosować. Akcję tę powierzono początkowo prawdopodobnie nuncjuszom, a później pilnował jej już sekretariat Kongregacji Soborowej za pomocą korespondencji. Dość wcześnie też — choć rzeczy te ucierały się także już w trakcie działania — zostały ustalone zasady funkcjonowania Kongregacji w interesującym nas zakresie. Akcja nuncjuszów jest wyraźnie widoczna na terenie Niemiec i Austrii.¹⁷ Śladem takiej działalności ówczesnego nuncjusza w Polsce jest kopia bulli Sykstusa V, wpisana do akt biskupich poznańskich, którą otrzymał od tegoż nuncjusza w 1586 r. tamtejszy biskup, Łukasz Kościelecki.¹⁸ Brak jakichkolwiek materiałów w archiwum krakow-

¹² W osobnym zarządzeniu z 10 XI 1673 r. Kongregacja Soborowa poleciła liczyć wszystkie okresy od 20 XII 1585 r. (por. J. Pater, *Die bischöfliche...*, s. 93; T. Długosz, *Biskupia...*, (s. 24—25)). Biskupi jednak liczyli zwykle od objęcia biskupstwa.

¹³ — Si vero, quod absit, non egerint, eos ab ingressu ecclesiae ac etiam ab administratione tam spiritualium quam temporalium, nec non a perceptione fructuum suarum ecclesiarum, a capitulis eorum, omni exceptione remota, et mora cessante, interim libere exigendorum et in opus fabricae, seu ornamentorum ecclesiae emptionem tam diu suspensos esse volumus, donec a contumacia resipiscentes relaxationem suspensionis eiusmodi a Sede praedicta meruerint obtinere, — Bull. Rom., II, 550.

¹⁴ T. Długosz, *Biskupia...*, s. 26.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże, s. 7.

¹⁷ J. Pater, *Die bischöfliche...*, s. 96—97; T. Długosz, *Biskupia...*, s. 28—30.

¹⁸ S. Przygodzki, *Bulla papieża Sykstusa V de visitandis liminibus apo-*

skim uniemożliwia odpowiedź na pytanie, kiedy i w jaki sposób ówczesny biskup krakowski Piotr Myszkowski (1577—1591) został powiadomiony o zarządzeniu Sykstusa V. Można się wszakże domyślać, że nuncjatura w Warszawie albo powiadomiła biskupów listownie, albo sporządziła kopie dla wszystkich, tylko nie wszyscy mieli ten szczęśliwy pomysł, aby kazać je wpisać do swoich akt urzędowych.

Że biskupi polscy byli dobrze poinformowani o ciążyącym na nich obowiązku i że był on prawdopodobnie jeszcze dodatkowo przypomniany, świadczy wyraźnie ich prośba o zwolnienie od *visitatio liminum*, wysłana do Rzymu w 1590 r.¹⁹ O tym, że również dobrze był poinformowany biskup krakowski, świadczy ponadto jego indywidualne zwrócenie się do Rzymu w tej sprawie jeszcze w r. 1588.²⁰ Tak więc sprawa była od początku starannie przygotowywana. Utworzono instytucję, która miała się zająć sprawozdaniami biskupów, biskupi zostali powiadomieni o ciążyącym na nich obowiązku i o karach grożących za niewypełnianie go, nuncjusze przypominali, Kongregacja Soborowa wysyłała monity. Pomimo to jednak efekty zaraz w fazie początkowej okazały się dalekie od stanu idealnego. Pojawiły się trudności, opory, opóźnienia lub wręcz przejawy niestosowania się do papieskiej konstytucji. Relacje tylko wyjątkowo napływały do Kongregacji terminowo i regularnie.²¹ W okresie późniejszym sytuacja nie ulegnie też większym zmianom. Dużo zależeć będzie w każdym indywidualnym wypadku od sumiennosci biskupa, od różnych jego trudności obiektywnych, od jego pozycji i stosunku do Rzymu, a w większym chyba jeszcze stopniu od skrupulatności i energii każdorazowego sekretarza Kongregacji Soborowej.

Na tym ogólnym tle biskupi polscy nie stanowią żadnego wyjątku. Zaraz na początku próbowali oni uzyskać zwolnienie od *visitatio liminum* bądź indywidualnie (jak Myszkowski w 1588,²² a Solikowski, arcybiskup lwowski, w 1594 r.²³), bądź zbiorowo. W swej prośbie zbiorowej z 24 IV *stolorum i stanowisko wobec niej biskupów polskich*, „Collectanea Theologica”, 13 (1933) 314 (dalej cyt. S. Przygodzki, *Bulla...*).

¹⁹ Tamże, s. 320—322.

²⁰ A. Theiner, *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae*, t. 3, Romae 1864, s. 26—27 (dalej cyt. Theiner, *Vetera...*).

²¹ Por. zestawienie T. Długosza, *Biskupia*, s. 54—57 oraz A. Pasture, *Les archives...*; J. Schmidlin, *Die kirchlichen...*; J. Dengel, *Berichte...*; L. Boratyński, *Najdawniejsze...*; Th. A. Vanyo, *Relationes ad limina episcoporum de statu dioecesium ad coronam s. Stephani pertinentium 1600—1850*, *Monumenta Hungariae Italica, Pannonhalma* 1933 (dalej cyt. Th. A. Vanyo, *Relationes...*).

²² A. Theiner, *Vetera...*, t. 3, s. 26—27.

²³ W swej relacji z 13 VI 1595 roku Solikowski powołuje się na to, że papież nie uwzględnił jego prośby o zwolnienie sprzed 10 miesięcy. T. Długosz, *Relacje...*, s. 2—3.

1590 roku prosili biskupi polscy papieża o zwolnienie ich od *visitatio liminum* i nadsyłania relacji o stanie diecezji aż do nadejścia lepszych czasów w Polsce.²⁴ Wydaje się, że odwołanie to nie zostało w Rzymie przyjęte, gdyż w latach dziewięćdziesiątych pojawiają się pierwsze relacje polskie, zachowane w Archiwum Kongregacji Soborowej. Daleko było wszakże biskupom polskim zarówno pod koniec XVI w. — choć zwłaszcza w tym okresie były, pozytywne wyjątki — jak i przez cały interesujący nas okres do punktualnego i systematycznego wypełniania tego obowiązku.

Wypadki osobistego odbywania *visitatio liminum* należą wśród biskupów polskich do rzadkości. Na około 200 wizytacji z XVI—XVIII w. wiemy o zaledwie kilkunastu odbytych osobiście. Trzeba tu zaznaczyć, że osobiste zjawienie się biskupa w Rzymie nie zwalniało go od przedstawienia Kongregacji sprawozdania na piśmie.

Biskupi krakowscy poza jednym Gembickim, który w 1645 r. pojechał do Rzymu osobiście (relacja z r. 1644), wysyłali swoich zastępców. Zastępcy ci, okreśłani w bulli Sykstusa V jako *nuntii*, w nomenklaturze używanej w relacjach i w korespondencji z Kongregacją Soborową byli nazywani prokuratorami. Posługiwanie się prokuratorami tłumaczyli biskupi krakowscy — jak to było powszechnie w zwyczaju — sytuacją polityczną, obowiązkami senatorskimi i złym stanem zdrowia oraz podszłym wiekiem. Te same argumenty, obok niemożności przeprowadzenia wizytacji diecezji, powtarzają się również w prośbach o odroczenie terminu *visitatio liminum* i w usprawiedliwieniach z powodu niedopełnienia tego obowiązku.

Z prokuratorami biskupów krakowskich, którymi wyręczali się oni w wizytowaniu grobów apostoelskich i przekazywaniu relacji, spotykamy się w dziesięciu wypadkach. Poza trzema wyjątkami są nimi prałaci lub kanonicy katedralni krakowscy.²⁵ Rozpowszechniony, zwłaszcza w XVIII w., zwyczaj posługiwania się dla odbycia *visitatio liminum* urzędnikami Kurii Rzymskiej względnie dostojnikami zakonnymi, przebywającymi stale w Rzymie lub subdelegowanie ich przez przysłanych z kraju prokuratorów,²⁶ nie został przez biskupów krakowskich przyjęty.

²⁴ Prośbę tę zawiózł do papieża Klemensa VIII Bernard Maciejowski, ówczesny biskup łucki, jadący do Rzymu w misji od króla. Biskupi powołują się w swym liście na ubóstwo z powodu wydatków na potrzeby wojenne oraz na niebezpieczeństwa grożące Kościołowi w Polsce, które wymagają ich czujności i obecności na sejmach. S. Przygodzki, *Bulla...*, s. 320—322; H. Rozrażewski, *Korespondencja*, wyd. P. Czaplewski, t. 2, Toruń 1939 (1947), Tow. Naukowe w Toruniu Fontes 31, s. 416, przypis.

²⁵ Jest to zgodne z powszechną praktyką w tym zakresie. Por. T. Długosz, *Biskupia...*, s. 36—37.

²⁶ Tamże, s. 37, 40—42.

Znamy tylko jeden tego rodzaju wypadek z r. 1731, który wszakże miał miejsce w wyjątkowych okolicznościach²⁷ i nie przeczy chyba ogólnemu wnioskowi, iż biskupów krakowskich stać było i zależało im na tym, aby posługiwać się swymi specjalnymi wysłannikami. Dodać warto, że prokuratorzy często załatwiali w Rzymie również szereg innych interesów biskupa lub kapituły nie związanych bezpośrednio z *visitatio liminum*. Zachowane wraz z relacjami w Archiwum Kongregacji Soborowej poświadczenia odwiedzenia bazylik opiewają we wszystkich — poza r. 1731 — wypadkach na nazwiska prokuratorów, wymienionych w relacjach lub listach towarzyszących, czy wreszcie w tzw. prokurach.

Zaznaczyłem już, że Polska nie została wymieniona w bulli Sykstusa V, ale z tekstu bulli wynika, że biskupi polscy mają odbywać *visitatio liminum* co cztery lata. Wydaje się jednak, iż sprawa ta nie była tak całkiem jasna i jednoznaczna i to nie tylko dla poszczególnych biskupów polskich, ale również i dla Rzymu. Na niejednolite interpretowanie bulli w tym zakresie zwrócił już uwagę T. Długosz na podstawie relacji biskupów ze wschodnich diecezji polskich. Uważał on jednak, że interpretacja ta pochodzi wyłącznie od biskupów.²⁸

Niewiele jest relacji, z których można się wyraźnie dowiedzieć, do jakich okresów naprawdę poczuli się biskupi polscy. T. Długosz daje zestawienie 7 relacji, których autorzy poczuwają się do czterolecia²⁹ i 6, w których jest mowa o okresach pięcioletnich.³⁰ Jeśliby wierzyć, podawanemu w wątpliwość przez T. Długosza, tekstowi bulli *Romanus pontifex*, opublikowanemu z akt biskupich poznańskich przez St. Przygodzkiego, to w kopii, którą otrzymał w roku 1586 tamtejszy biskup od nuncjusza, wśród krajów zobowiązanych do quadrienniów byłaby wymieniona również i Polska.³¹ Wydaje się, że publikacji Przygodzkiego można w tym wypadku zaufać. Ostrożność Długosza, podyktowana licznymi błędami w publikacjach źródłowych Przygodzkiego, zaprowadziła go chyba tym razem za daleko. Oparł się on przy tym na zauważonej sprzeczności pomiędzy poznańską kopią bulli a prośbą biskupów polskich z 1590 r., w której zwracają się oni o zwolnienie od obowiązku odbywa-

²⁷ Z powodu nagłej choroby swego prokuratora, kanonika krakowskiego Michała Trzebińskiego, Szaniawski wystawił 25 XI 1731 r. pełnomocnictwo dla Aleksandra Salaroli, byłego generała teatynów i konsultora św. Officium. Archiwum Kongregacji Soborowej (dalej cyt. AKS), teczka diecezji krakowskiej. Salaroli spełniał tę funkcję szereg razy i za innych biskupów polskich.

²⁸ T. Długosz, *Biskupia...*, s. 57—58.

²⁹ Są to relacje: kijowska z 1607, chełmska z 1625, włocławska z 1639, wileńskie z 1639 i 1644, chełmskie z 1729 i 1749 r. Długosz, *Biskupia*, s. 57—58.

³⁰ Są nimi relacje: lwowska z 1629, chełmska z 1644, łucka z 1671, wileńskie z 1733 i 1746, chełmska z 1758 r. Tamże, s. 58.

³¹ S. Przygodzki, *Bulla...*, s. 315.

nia *visitatio liminum* — — *singulis quinquenniis* — —.³² Takich rozbieżności było jednak w tym najwcześniejszym okresie znacznie więcej. Cytowane zresztą przez T. Długosza odwołanie Piotra Myszkowskiego nieprzypadkowo zostało wysłane do Rzymu w 1588 roku. W tekście listu jest wyraźnie powiedziane, iż biskup wysyła go w związku z upływem pierwszego okresu trzyletniego.³³ Relacje arcybiskupa lwowskiego, Jana Dymitra Solikowskiego, są sprawozdaniami trzyletnimi.³⁴ Co więcej — w notatkach robionych na nich w Kongregacji Soborowej spotykamy się również z zaliczaniem ich za kolejne triennia.³⁵ Do okresów trzyletnich będzie się poczuwał również w 1625 r. inny biskup krakowski, Marcin Szyszkowski.³⁶ Całej więc trudności nie można wyjaśnić za pomocą domniemanego błędu Przygodzkiego niezależnie od tego, czy został on popełniony, czy też nie. Działać tu musiała jakaś przyczyna ogólniejsza, a jest bardzo prawdopodobne, iż było nią niejednakowe poczucie położenia geograficznego Polski i to zarówno wśród biskupów polskich, jak zwłaszcza w Rzymie. Znacznie mniej zależy tu, jak się wydaje, od samych biskupów, czy autorów relacji, a znacznie więcej od żądań kongregacji i od wymagań stawianych im w bullach nominacyjnych i translacyjnych.

W relacjach biskupów krakowskich, poza Myszkowskim i Szyszkowskim, istnieje już później tylko problem czterech czy pięciu lat. W XVII w., a w każdym razie w pierwszej jego połowie, mamy do czynienia z okresami czteroletnimi. Świadczą o tym relacje z 1639 i 1644 r.³⁷ Było to chyba wynikiem dokładnego pilnowania tych spraw przez ówczesnego sekretarza Kongregacji, Paolucciego (1600—1661), jednego z najwybitniejszych i najbardziej stanowczych ludzi na tym stanowisku.³⁸ W relacjach z drugiej połowy XVII w. nie znajdujemy żadnych wzmianek na temat okresów, do których poczuwają się biskupi krakowscy.

³² T. Długosz, *Biskupia...*, s. 57; S. Przygodzki, *Bulla...*, s. 320.

³³ A. Theiner, *Vetera...*, t. 3, s. 26.

³⁴ Jegorelacja z 1598 r. jest wyraźnie zatytułowana: — — *Status ecclesiae metropolitanae Leopoliensis ab anno millesimo quingentesimo nonagesimo quinto ad annum 159 octavum*. — — T. Długosz, *Relacje...*, s. 7.

³⁵ Relacja Solikowskiego z 1600 r. ma notatkę zrobioną w kancelarii Kongregacji Soborowej: — — *relatio 5 triennii expedita* — —. Tamże, s. 13.

³⁶ W jego relacji czytamy wyraźnie: — — *ut sacratissima apostolorum limina intra praefixum triennii tempus, pro munere meo praesens inviserem* — —.

³⁷ Zadzik do kardynałów Kongregacji Soborowej. Radłów, 24 IX 1639. AKS,teczka diecezji krakowskiej. — — *Postulabat hoc officii mei munus, ut administratae dioecesis Cracoviensis, ad quam SDNri clementia ante quadriennium fere promotus sum, rationem reddam, sanctorumque apostolorum limina visitem* — —. Relacja Gembickiego z 1644 r.: — — *Officii lege apostolica in loci ordinarios lata impositi redeunte quadriennio admonitus, ad — — apostolorum limina — — venio* — —.

³⁸ T. Długosz, *Biskupia...*, s. 37—40.

W Kongregacji Soborowej zaliczano im jednak relacje za konkretne czte-rolecia. W w. XVIII sytuacja się zmienia, ale to nie dlatego, aby biskupi mieli wówczas swoją własną odmienną interpretację bulli Sykstusa V, ale dlatego, iż opierają się oni na swych bullach translacyjnych, na które powołują się w relacjach.³⁹ W bullach tych zaś zobowiązywano ich do odbywania *visitatio liminum* co pięć lat.⁴⁰

PRZEBIEG VISITATIO LIMINUM I PROCEDURA ZAŁATWIANIA RELACJI

Po ogłoszeniu bulli Sykstusa V i po upływie pierwszych oznaczonych w niej okresów zaczęli się pojawiać w Rzymie biskupi lub wysłani przez nich prokuratorzy, aby odbyć *visitatio liminum apostolorum*. Pomimo, iż nie obyło się bez trudności, że do rzadkości należały wypadki wywiązywania się z tego obowiązku w sposób regularny, to jednak *visitatio liminum* w swej formie sykstyńskiej zaczęła funkcjonować już w latach osiemdziesiątych XVI w.⁴¹

Jaki przebieg miała *visitatio liminum* i jaka była procedura rozpatrywania relacji? Literatura przedmiotu daje dość wyczerpujące odpowiedzi na temat, co należy rozumieć przez *visitatio liminum*, z jakich elementów składał się cały ten obowiązek oraz jak w najogólniejszych zarysach przebiegała praca Kongregacji Soborowej w związku z relacjami. Do rzadkości należą jednak materiały, pozwalające odtworzyć w szczegółach konkretne przykłady załatwiania wszystkich spraw związanych z *visitatio liminum* przez biskupa lub jego prokuratora, czy rozpatrywania relacji w Kongregacji Soborowej.⁴² Ani dla Krakowa, ani dla innych diecezji polskich nie udało się spotkać tego rodzaju materiałów.

Na *visitatio liminum* składało się: 1. odwiedzenie bazylik św. Piotra i św. Pawła, 2. audiencja u papieża, 3. złożenie relacji o stanie diecezji w Kongregacji Soborowej.⁴³

³⁹ Relacje z 1716, 1731, 1751, 1756 i 1765 r.

⁴⁰ Juramentum pro episcopatu Cracoviensi coram primate Regni (załącznik do bulli translacyjnej Załuskiego z 2 V 1746 r.). — Apostolorum limina singulis quinquenniis personaliter per me ipsum visitabo —. *Acta gratiosa*, I, AKMK s. 20.

⁴¹ Jako pierwszy zastosował się do bulli Sykstusa V biskup Namur, który przyjechał do Rzymu i złożył relację w 1587 r. Kilku dalszych biskupów wykonało ten obowiązek w r. 1589. T. Długosz, *Biskupia...*, s. 55 nn.

⁴² Do wyjątków należą takie materiały, jakimi dysponował dla Bazylei A. Chèvre: *La première visite ad limina des évêques de Bale après le Concile de Trente*, „Zeitschrift für schweizerische Kirchengeschichte”, 40 (1946) 82—100 (dalej cyt. A. Chèvre, *La première...*).

⁴³ Podział ten został podany po raz pierwszy przez P. Fagnaniego, w 1661 r., *Ius canonicum seu commentaria in quinque decretalium libros*, Venetiis 1742, II,

Z każdej bazyliki musiał otrzymać biskup poświadczenie (attestatio). Poświadczenia te — w XVII i XVIII w. w formie ozdobnych dyplomów — były wystawiane na nazwisko biskupa z zaznaczeniem, kto w jego imieniu odwiedził bazyliki.⁴⁴ Jest to więc ważne źródło do wychwytywania wizytacji osobistych. W bazylikach biskup lub, w jego zastępstwie, prokurator dokonywał aktu dewocyjnego, modląc się u grobów apostołów. Jak wynika z relacji arcybiskupa lwowskiego, Solikowskiego, z 1595 r. jego prokurator modlił się w intencji papieża i Kościoła oraz wytępienia herezji i zgody wśród książy katolickich.⁴⁵ W ten sposób zachowany został pierwotny dewocyjny charakter odwiedzania bazylik św. Piotra i św. Pawła.

Uroczysta audiencja u papieża, połączona z aktem obediencji była manifestacją jedności z głową Kościoła. Tę wymowę usiłowali nadawać i nadawali wizytacji poprzednicy Sykstusa V, dążący do ściślejszego wiązania biskupów z Rzymem.⁴⁶ Wymowę tę starał się Sykstus V podtrzymać. W czasie audiencji prokurator wręczał papieżowi listy od biskupa i przedstawiał mu jego prośby, a zapewne także odpowiadał na pytania, dotyczące diecezji i sytuacji Kościoła w Polsce.⁴⁷

Najważniejszym wreszcie, z naszego punktu widzenia, etapem było wręczenie relacji o stanie diecezji w Kongregacji Soborowej. Przedstawiał tam prokurator swoje pełnomocnictwa, poświadczenia z bazylik i relację, a najczęściej także list biskupa do Kongregacji. Wszystkie te pisma były w Kongregacji zatrzymywane, prokurator zaś otrzymywał zaświadczenie o wypełnieniu swej powinności.⁴⁸ Zdarzały się wypadki nieprzyjęcia prokuratora, jako nie odpowiadającego wymaganiom, stawianym w bulli Sykstusa V, lub nie dość godnego do sprawowania tej funkcji. Nie był on wówczas dopuszczany przez Kongregację do wizytowania bazylik i załatwiania pozostałych spraw związanych z *visitatio liminum*. Wypadki takie miały miejsce za sekretarstwa znanego nam już Paolucciego.⁴⁹ Między innymi nie został wówczas przyjęty w roku 1646 prokurator biskupa przemyskiego, Pawła Piaseckiego.⁵⁰ Nie było to jednak stałą praktyką Kongregacji, której na ogół zależało bardziej na re-

s. 170 (dalej cyt. P. Fagnani, *Ius canonicum...*). Podział ten przyjął się następnie powszechnie w literaturze. Por. T. Długosz, *Biskupia...*, s. 75.

⁴⁴ Są one zachowane w dużej ilości wteczkach poszczególnych diecezji w Archiwum Kongregacji Soborowej.

⁴⁵ T. Długosz, *Relacje...*, s. 3.

⁴⁶ Por. J. Pater, *Die bischöfliche...*; T. Długosz, *Biskupia...*; J. Carroll, *The bishop's...*

⁴⁷ Długosz, op. cit., s. 46.

⁴⁸ Tamże, s. 34.

⁴⁹ Tamże, s. 37 nn.

⁵⁰ Tamże, s. 38—39.

lacji niż na osobie prokuratora. Nie zawsze też przestrzegano skrupulatnie, aby odwiedzenie bazylik odbyło się przed przyjęciem relacji przez Kongregację. W XVIII zwłaszcza wieku spotyka się relacje, które mają adnotacje o przyjęciu z datami wcześniejszymi od dat na poświadczeniach z bazylik.⁵¹ Z Krakowa tego rodzaju wypadków nie notujemy, jak również nie zdarzyło się, aby prokurator któregoś z biskupów krakowskich nie został przyjęty. Dobór prokuratorów nie dawał zresztą do tego podstaw. O ile prokurator ad visitanda limina mógł być przez Kongregację odrzucony, o tyle relacje zawsze były przyjmowane. Przy spełnieniu wszystkich innych warunków nie zdarzały się nigdy odmowy przyjęcia czy rozpatrzenia relacji.

Relacje były zwykle — zwłaszcza od XVII w. — adresowane do Kongregacji. Pewien wyjątek stanowią tu relacje biskupów krakowskich, które do drugiej połowy XVII wieku są adresowane bezpośrednio do papieży. Dopiero od relacji Małachowskiego z 1689 roku praktyka ta się zmienia i adresatem odtąd jest już zawsze Kongregacja Soborowa. Nie miało to jednakże żadnego wpływu na tok ich załatwiania w Rzymie. Jeżeli nawet były wręczane papieżowi w czasie audiencji, to najwyżej odbywały tylko nieco dłuższą drogę, bo były przez niego przekazywane Kongregacji.

Zasadnicze więc losy relacji biskupów w Rzymie, zarówno materialne, związane z ich zachowaniem lub niezachowaniem w archiwum, jak i dotyczące rozpatrzenia i oceny treści zależały całkowicie od Kongregacji Soborowej.

Pełne odtworzenie pracy Kongregacji na tym polu utrudnia dzisiaj w bardzo poważnym stopniu znaczne zdekompletowanie podstawy źródłowej. Odnosi się to nie tyle do samych tekstów relacji, choć i tu są pewne luki, zwłaszcza dla najwcześniejszego okresu, ile przede wszystkim do głównego kopiarza, zawierającego odpowiedzi na relacje i całą związaną z nimi korespondencję (*Registra litterarum*). W Archiwum Kongregacji Soborowej zachowały się tylko fragmenty tych ksiąg.⁵² Mogłyby one oddać jednak poważne usługi w wypadkach konkretnych relacji. Autor nie miał niestety możliwości wykorzystania ich. Do rzadkości należą przy tym odpowiedzi Kongregacji zachowane w archiwach diecezjalnych w Polsce.⁵³ W Archiwum Metropolitalnym w Krakowie nie zachowała się również — jak już wiemy — korespondencja biskupów krakowskich z Kongregacją Soborową związana z relacjami.⁵⁴ W naszych

⁵¹ Tamże, s. 34—35.

⁵² Por. A. Pasture, *Les archives...*, s. 290.

⁵³ Długosz, *Biskupia...*, s. 43 nn.

⁵⁴ Patrz s. 10.

dalszych rozważaniach zdani więc jesteśmy całkowicie na zawartość teczek poszczególnych diecezji w Archiwum Kongregacji Soborowej.

Od chwili, kiedy relacja wpłynęła do sekretariatu Kongregacji, do momentu jej załatwienia upływało na ogół dość dużo czasu, choć okres załatwiania nie był chyba określony i występują tu różnice od kilku dni do kilku nawet lat.⁵⁵ Najczęściej jednak Kongregacja potrzebowała na to kilku tygodni lub kilku miesięcy. Na większości relacji robiono w związku z tym dwie adnotacje: exhibita i expedita zaopatrzone w daty. Pierwsza z nich oznaczała przyjęcie relacji, a druga załatwienie, to znaczy danie odpowiedzi biskupowi. Czasami adnotacje są nieco obszerniejsze. Odnosi się to zwłaszcza do tych, które mówią o załatwieniu relacji. Zdarzają się tu krótkie streszczenia odpowiedzi ze wzmiankami, że ich pełne teksty znajdują się w *Registrum litterarum*. Są one częste zwłaszcza w XVII w. Z relacji krakowskich taką obszerniejszą adnotację posiada relacja z 1644 r. W okresie najwcześniejszym istniał ponadto zwyczaj — nie wiadomo jednak czy powszechnie stosowany — robienia uwag na pierwszych relacjach, iż nie było wcześniejszej visitatio liminum lub relacji z danej diecezji.

Z chwilą przyjęcia relacji Kongregacja wyznaczała do niej referenta, który był zobowiązany ją przeczytać i przedstawić jej treść na posiedzeniu Kongregacji.⁵⁶ Teczki poszczególnych diecezji nie zawierają żadnych wskazówek na temat osób tych referentów. Plonem ich pracy są natomiast różnego rodzaju znaki i podkreślenia na tekstach relacji, a czasami również i krótkie ich streszczenia, dołączone do teczek z relacjami. Istnieją także dowody na to, iż referenci — przynajmniej niektórzy — czytali przy tej okazji relacje poprzednie. W odpowiedziach Kongregacji zdarzają się bowiem nawiązania do treści poprzednich relacji lub wskazywanie sprzeczności w porównaniu z nimi.⁵⁷ Znacznie rzadsze są koncepty odpowiedzi Kongregacji. Dla Krakowa mamy tylko jeden taki koncept odpowiedzi na relację Zadzika z 1639 r. Śladami pracy referentów natomiast są tu różne oznaczenia na tekstach większości relacji i streszczenie w punktach głównych spraw poruszonych w relacji z 1716 r.

Po zreferowaniu treści relacji na posiedzeniu Kongregacji miała niewątpliwie miejsce jej ocena i ustalenie tekstu odpowiedzi. Relacje poruszały często szereg spraw wymagających osobnego załatwienia. Prostsze z nich załatwiała sama Kongregacja, trudniejsze zaś, a zwłaszcza nie leżące w jej kompetencjach, przesyłała do papieża albo do innych kongregacji.⁵⁸

⁵⁵ Długosz, *Biskupia...*, s. 33—34.

⁵⁶ Tamże, s. 47—48.

⁵⁷ Tamże, s. 45—46.

⁵⁸ Tamże, s. 46.

W swych odpowiedziach dawała Kongregacja Soborowa wskazówki zarówno dotyczące spraw diecezji, jak i przyszłych relacji. I tak na przykład od biskupa plockiego, Wojciecha Baranowskiego, żądała Kongregacja w r. 1602, aby następnym razem jego relacja była dokładniejsza.⁵⁹ Biskupa krakowskiego, Jakuba Zadzika, upominała w 1640 roku (po relacji z r. 1639), żeby zwołał synod diecezjalny.⁶⁰ W XVI zwłaszcza wieku zdarzało się wyrażanie życzenia, aby następnym razem biskup przyjechał do Rzymu osobiście.⁶¹ Brak, poza nielicznymi wyjątkami, odpowiedzi na poszczególne relacje nie pozwala nam badać w szczegółach, w jakim stopniu wpływały one na sytuację w diecezjach, a zwłaszcza w diecezji krakowskiej, oraz na sposób sporządzania następnych relacji. Wydaje się wszakże, iż wpływu tego nie należy przeceniać. Relacja Baranowskiego z 1605 r. jest rzeczywiście nieco obszerniejsza.⁶² Zadzik jednak synodu diecezjalnego nie zwołał. Nie wydaje się również, aby napomnienie go miało istotniejszy wpływ na zwołanie synodu przez jego bezpośredniego następcę, Piotra Gembickiego. Synod Gembickiego należy bowiem wiązać raczej z przygotowaniami do mającego się odbyć w tym samym roku synodu prowincjonalnego i ze znaną ogólnie pilnością Gembickiego w wykonywaniu przez niego obowiązków kościelnych.⁶³

Oprócz czynności związanych z relacjami już nadesłanymi Kongregacja miała obowiązek — i istnieje szereg dowodów na to, że obowiązek ten wykonywała — pilnować terminów *visitatio liminum* i upominać biskupów, którzy by ich nie przestrzegali. Takie napomnienia musiały być zwłaszcza za czasów bardziej energicznych sekretarzy Kongregacji na porządku dziennym, skoro odbicie ich znajdujemy również w relacjach w postaci powoływania się na nie i usprawiedliwień. Często też odnosiły one pozytywny skutek. W wypadku Krakowa wyraźne ślady napomnień Kongregacji mamy w relacjach z 1644 i 1731 r.

Prowadziła ponadto Kongregacja rejestrację odroczeń terminów *visitatio liminum*. Tzw. prorogi, zwłaszcza z XVIII w., w kopiach, najczęściej włoskich, zajmują sporo miejsca w teczках poszczególnych diecezji. Biskupi pamiętali więc dobrze o obowiązku nałożonym na nich przez Sykstusa V, a powtarzanym w bullach nominacyjnych i translacyjnych.

⁵⁹ Powołuje się on na to w swojej relacji z 1605 r. AKS,teczka diecezji plockiej.

⁶⁰ Skróć odpowiedzi na relację z 18 I 1640 r. AKS,teczka diecezji krakowskiej.

⁶¹ Kard. Hieronim Mattei upominał biskupa włocławskiego, Hieronima Rozrażewskiego, w liście z 26 VI 1592 r. — ut spatia, quod ad sanctorum liminum visitationem praescribitur, redeunte, hoc tam necessarium munus per se ipsa obire possit. — Monumenta historica dioecesis Wladislaviensis VII, s. 4 n.

⁶² AKS,teczka diecezji plockiej.

⁶³ Por. W y c z a w s k i, *Biskup Piotr Gembicki*, Kraków 1957.

W razie niemożności wypełnienia go starali się o przedłużenie terminu. Pilność biskupów w tym względzie zależała jednak często w poważnym stopniu od pilności sekretariatu Kongregacji Soborowej.

Po rozpatrzeniu, najczęściej zaopatrzona adnotacjami, relacja trafiała do Archiwum Kongregacji Soborowej. W wyniku ogłoszenia bulli *Romanus pontifex* w archiwum tym znajduje się 1200 teczek z relacjami biskupów.^{63a} Wśród nich jest 19, na których są wypisane nazwy dawnych diecezji polskich. Teczki te, pomimo ogromu znajdującego się w nich materiału, zawierają tylko fragment tego, co powinno by się było tam znaleźć, gdyby zarządzenie Sykstusa V było ściśle wykonywane.

LICZBA RELACJI BISKUPÓW KRAKOWSKICH

Przy zachowaniu się znacznie mniejszej ilości kopii w archiwach diecezjalnych niż by tego można oczekiwać, od dziejów Archiwum Kongregacji Soborowej i od jego dzisiejszego stanu zależy w gruncie rzeczy ile z tych relacji, które zostały napisane i wysłane do Rzymu, jest obecnie do dyspozycji historyka.

Dzieje Archiwum Kongregacji Soborowej nie zostały dotychczas w pełni opracowane. Co więcej — archiwum to nie jest jeszcze całkowicie uporządkowane i zinwentaryzowane.⁶⁴ Ten stan rzeczy nie ułatwia korzystania z relacji i, co jest istotne, nie ma się pewności, że wykorzystany został komplet materiału. Nie jest to jednak jedyna podstawa do niepokoju. Relacje, które znajdują się dzisiaj w Archiwum Kongregacji Soborowej, są z pewnością w jakimś stopniu zdekompletowane. Odnosi się to zwłaszcza do relacji najwcześniejszych. Zwracano już na to uwagę w literaturze.⁶⁵ Świadczą o tym fakty natrafiania na oryginały relacji biskupów w innych archiwach, nawet i poza Włochami.⁶⁶ Na myśl taką naprowadzają wreszcie wzmianki w pierwszych zachowanych relacjach z niektórych diecezji, w których ich autorzy powołują się na

^{63a} L. Boratyński, *Najdawniejsze...*, s. 3.

⁶⁴ Por. K. A. Fink, *Das Vatikanische...*, s. 119 n. Tam też zestawienie ważniejszych prac, które zamieszczają uwagi na temat archiwum. Archiwum to mieści się w Archiwum Watykańskim, ale wypożyczanie odbywa się za pośrednictwem archiwariusza Kongregacji. Relacje i związane z nimi pisma znajdują się w teczkach oznaczonych nazwami diecezji w języku łacińskim. Sygnatury teczek te nie posiadają. Zastępują je nazwy diecezji. Ich zawartość nie ma numeracji kart i najczęściej nie jest uporządkowana. Przed przystąpieniem do korzystania z takiejteczki trzeba najpierw samemu wprowadzić w niej jakiś ład. Zdarzają się czasami wypadki, iż w teczce znajdują się też relacje z innych diecezji, oraz takie, kiedy archiwariusz nie jest w stanie teczkę odnaleźć.

⁶⁵ T. Długosz, *Biskupia...*, s. 31.

⁶⁶ Tamże, s. 33.

wcześniejsze relacje, oraz zachowanie się korespondencji dotyczącej relacji, brakujących dzisiaj w archiwum w Rzymie. Ponadto zdarzają się też kopie takich relacji w archiwach diecezjalnych.⁶⁷

Braki wśród najstarszych relacji należy wiązać prawdopodobnie zarówno z ich niezwracaniem do sekretariatu Kongregacji przez referentów, jak i z pewnymi stratami, które poniosło archiwum w późniejszych okresach. O niepomysłnych losach, a może również i o braku odpowiedniej dbałości o archiwum, mówi wiele stan zachowania kopiaruszy korespondencji Kongregacji, a także rewindykacje należących do niej materiałów.⁶⁸

Braki dla okresów późniejszych są znacznie mniejsze. Jednakże wzmianki o relacjach, listy towarzyszące lub same tylko prokury znajdujemy w teczках diecezji polskich nawet dla XVIII w.⁶⁹

Wszystkie te spostrzeżenia każą nam zająć się dokładniej kwestią liczby relacji biskupów krakowskich.

W Archiwum Kongregacji Soborowej znajduje się, jak wiemy, 11 relacji biskupów krakowskich z XVII i XVIII w. Najstarsza z nich pochodzi z r. 1625. Zarówno treść relacji, jak i inne materiały zawarte w teczce diecezji krakowskiej nie naprowadzają na żadne ślady relacji, które by wpłynęły do Kongregacji, a nie zachowały się do naszych czasów. Nie ma też kopii takich relacji, ani jakichkolwiek innych wiadomości na ten temat w Archiwum Metropolitalnym w Krakowie. Nie mamy więc żadnych danych bezpośrednich. Mimo to jednak powstanie wcześniejszych relacji o stanie diecezji krakowskiej i wysłanie ich do Rzymu wydaje się rzeczą bardzo prawdopodobną.

Biskupi krakowscy, tak jak i inni biskupi polscy, wiedzieli o ciężącym na nich obowiązku odbywania *visitatio liminum* i sporządzania relacji. Wyraz temu dali nie tylko ci, których relacje mamy dzisiaj do dyspozycji, ale również Myszkowski w cytowanym już przez nas liście z 1588 r. i bezpośredni poprzednik Szyszkowskiego, Piotr Tylicki (1607—1616), który wysłał do Rzymu trzy relacje z innych diecezji przed przeniesieniem go do Krakowa.⁷⁰

Wobec zdekompletowania w Archiwum Kongregacji Soborowej materiałów z najwcześniejszego okresu, nie sposób jest stwierdzić, jaka była

⁶⁷ Por. s. 31.

⁶⁸ W roku 1927 np. wróciły z Paryża relacje lwowskie z lat 1595, 1597, 1619, 1623. T. Długosz, *Biskupia...*, s. 33.

⁶⁹ Dla Przemyśla np. są: prokura bez relacji biskupa Fredry z 1728 roku, list biskupa Wężyka również bez relacji z 1765 r., dla Wrocławia prokura z 1764 i wzmianka o relacji z 1769 r. AKS, teczki tych diecezji.

⁷⁰ Z Chełmna w 1597, z Warmii w 1604 i z Włocławka w 1607 r. AKS, teczki tych diecezji.

najstarsza czy w ogóle najstarsze relacje z Polski. Nie pozwala na to również brak odpowiednio szerokiej kwerendy w archiwach kościelnych w kraju. W związku z prośbą biskupów polskich z 1590 r. należy przypuszczać, że dopiero po tym roku zaczęły napływać polskie relacje.

Najstarszym śladem relacji z Polski, której tekst zresztą się nie zachował, jest list biskupa włocławskiego, Hieronima Rozrażewskiego, z 1592 r.⁷¹ towarzyszący jej, a nie, jak dotychczas przyjmowano, odpowiedź Kongregacji na tę relację datowana 26 VI tego samego roku.⁷² Była to przy tym pierwsza relacja z Włocławka. Tylko z kopii krajowej znana jest również następna relacja Rozrażewskiego z 1594 r.⁷³ Nie zachowała się pierwsza relacja ze Lwowa z 1593 r., ale trzeba tu dodać, iż nie dotarła ona do Kongregacji Soborowej.⁷⁴ Przykłady powyższe są chyba dostatecznie wymowne i świadczą o tym, że daty pierwszych relacji zachowanych w Archiwum Kongregacji Soborowej mówią niewiele o prawdę pierwszych relacjach o stanie diecezji polskich.

Wyjątek stanowią mogą tylko te diecezje, z których są dość wczesne relacje, zaopatrzone w Kongregacji w odpowiednie adnotacje. Z terenu Polski znam tylko dwa wyraźne wypadki tego rodzaju. Na relacji biskupa Wojciecha Baranowskiego z Płocka z 1595 r. w Kongregacji napisano: — — nunquam hactenus visitavit, neque literas absolutionis obtinuit — —,⁷⁵ a na relacji Solikowskiego ze Lwowa z tego samego roku: — — nunquam visitavit — —.⁷⁶ Nieco ostrożniej natomiast należy traktować notatkę na relacji Baranowskiego z Gniezna z 1612 r.: — — non reperitur alia visitatio ne relatio pro ecclesia Gnesnensis — —.⁷⁷ Wydaje się, że została ona sporządzona w okresie późniejszym, być może w związku z porządkowaniem archiwum.

Przypuszczenie, że we wszystkich tych wypadkach, w których tego rodzaju adnotacji na najstarszych zachowanych relacjach nie ma, były relacje wcześniejsze, lecz się nie zachowały, byłoby jednak dość ryzykowne. Możemy tu mieć do czynienia z okresową tylko praktyką w kancelarii Kongregacji. Z drugiej jednak strony możliwości takiej nie należy całkowicie odrzucać.

W r. 1625, kiedy biskup Marcin Szyszkowski wysyłał z relacją do

⁷¹ Arch. Wat., Vescovi, II, k. 172. Opublikował P. Czaplewski, H. Rozrażewski, *Korespondencja*, t. 2, s. 416.

⁷² S. Przygodzki, *Bulla...*; T. Długosz, *Biskupia...* Druk. Monum. hist. dioec. Wladislaviensis, VII, s. 4 n.

⁷³ Monum. hist. dioec. Wladisl. VII, s. 5 nn.

⁷⁴ T. Długosz, *Relacje...*, s. 1; tenże, *Biskupia...*, s. 41.

⁷⁵ AKS,teczka diecezji płockiej.

⁷⁶ T. Długosz, *Relacje...*, s. 2.

⁷⁷ AKS,teczka archidiecezji gnieźnieńskiej.

Rzymu swego prokuratora, archidiakona krakowskiego Jana Foksa, miają właśnie dziesiąty okres czteroletni. Trudno przypuścić, aby w ciągu tych 40 lat, które upłynęły od ogłoszenia bulli Sykstusa V, biskupi krakowscy mogli sobie byli nic nie robić — pomimo swego dużego znaczenia — z ciężącego na nich obowiązku i z dopominania się nuncjuszów i Kongregacji o wypełnienie go. Napomnień musiałyby być w takim wypadku dużo, skóro — pomimo nie zawsze dokładnego pilnowania tych spraw — znamy je z innych diecezji, których biskupi nie mieli aż tak dużych zaniedbań. Ze względu na stan Archiwum Metropolitalnego w Krakowie nie możemy przytoczyć dowodów, że biskupi krakowscy w tym najwcześniejszym okresie je otrzymywali. Skoro jednak byli upominani niejednokrotnie i później, to tak samo musiało być i w tym okresie.

Relacja Szyszkowskiego jest późna nie tylko dlatego, że minęło 40 lat, ale również w porównaniu z pierwszymi relacjami z innych diecezji polskich. Daty ich są bardzo wymowne nawet jeżeli w większości byłyby to tylko pierwsze zachowane relacje. W XVI już wieku były więc relacje: włocławska z 1592 r., chełmska z 1594, płocka i lwowska z 1595 (lwowska z 1593 nie doręczona) i chełmińska z 1597. Na początku XVII w. wrocławska z 1603 r., warmińska z 1604, wileńska z 1605, kamieniecka i kijowska z 1607, łucka, poznańska i gnieźnieńska z 1612, kijowska unicka z 1617 r. Najpóźniejsze są: żmudzka z 1625 i przemyska z 1640 r.⁷⁸ Do r. 1625 zdołano przy tym wysłać z większości tych diecezji po kilka relacji.⁷⁹

Na relacji Szyszkowskiego z 1625 r. nie ma żadnej adnotacji, która by świadczyła, że dotychczas nikt z jego poprzedników nie odbył *visitatio liminum*. Jest tam tylko krótka notatka o tym, że relacja za dziesiąte czterolecie została wręczona przez prokuratora.⁸⁰ Same jednak nazwiska tych poprzedników, którymi oprócz Myszkowskiego byli kardynał Jerzy Radziwiłł (1591—1600), Bernard Maciejowski (1600—1606) i Piotr Tylicki, zdają się mieć pewną wymowę.

O Myszkowskim, poza jego listem z 1588 r. i wspólnym listem z pozostałymi biskupami polskimi z r. 1590, nic więcej nie wiemy. Rychła śmierć biskupa (3 IV 1591) zdaje się jednak wskazywać, że nie odbył on już chyba *visitatio liminum*. Inaczej przedstawia się sprawa z Radziwiłłem, który nie tylko rządził diecezją krakowską przez prawie 10 lat, ale równocześnie znany jest ze zwoływania synodów diecezjalnych, przeprowadzenia dokładnej wizytacji diecezji i skrupulatnego wypełniania

⁷⁸ AKS, teczki tych diecezji. Por. J. Kłoczowski, *Kwerenda...*, s. 261—262.

⁷⁹ Ze Lwowa 6, z Płocka, Włocławka i Wrocławia po 5, z Kamieńca 4, z Chełma, Warmii i Wilna po 3, z Chełmna i Gniezna po 2.

⁸⁰ — — *Relatio 10 quadriennii exhibita per procuratorem expressum in mandato. Die 20 septembris 1625.* — —

swoich obowiązków kościelnych w zgodzie z postanowieniami Soboru Trydenckiego. Swoją wizytację diecezji kończył przy tym Radziwiłł przed wyjazdem do Rzymu (1595—1599). Trudno przyjąć, że mógł się on wybierać do Rzymu nie licząc się z koniecznością odbycia *visitatio liminum*, nawet jeśli to nie był główny cel jego podróży. Radziwiłł zmarł w Rzymie (21 I 1600), być więc może, iż nie zdążył przekazać swej relacji w Kongregacji Soborowej. O Bernardzie Maciejowskim nie wiemy nic zarówno w odniesieniu do jego rządów w Krakowie, jak i później w Gnieźnie (1606—1608), choć zwłaszcza z Krakowa można by się od niego spodziewać relacji. Następca Maciejowskiego, Tylicki, wysłał w 1597 roku relację o stanie diecezji chełmińskiej,⁸¹ a następnie w r. 1604 o stanie diecezji warmińskiej⁸² i w 1607 wrocławskiej.^{82a} W wypadku Chełmna i Warmii są to pierwsze, ale być może tylko pierwsze, zachowane relacje z tych diecezji. Dziwny więc wydaje się brak relacji Tylickiego z Krakowa, którym rządził przeciw bez mała 10 lat.

Przytoczone argumenty pozwalają przyjąć możliwość, że liczba relacji z diecezji krakowskiej w Archiwum Kongregacji Soborowej w Rzymie nie odpowiada pełnej liczbie relacji o stanie tej diecezji, sporządzonych przez jej biskupów pod koniec XVI i na początku XVII w. W związku z ciążącym na biskupach od r. 1585 obowiązkiem sporządzania relacji o stanie swych diecezji co cztery lata i z faktem, iż poczynając od Szyszkowskiego poza tymi, którzy rządzili diecezją bardzo krótko, z jednym tylko wyjątkiem, każdy biskup krakowski wysłał przynajmniej jedną relację do Rzymu, można przypuszczać, że do r. 1625 sporządzono parę relacji, które się nie zachowały. Praktycznie jednak mamy dzisiaj do dyspozycji jako najstarszą relację Szyszkowskiego z 1625 r. i dopiero od niej poczynając możemy się zastanawiać nad sposobami sporządzania i treścią relacji biskupów krakowskich.

Znane są również wypadki niezachowania się relacji z późniejszego okresu.⁸³ Jak ta sprawa przedstawia się dla Krakowa? Także i tu nie mamy żadnych wskazówek o niedochowaniu się jakiejś relacji dostarczonej do Rzymu. Z samych tekstów zachowanych relacji wynika, że żaden z biskupów, których relacje się zachowały, nie wysłał wcześniejszej relacji z Krakowa. Trudniejszy jest znacznie problem ewentualnych następnych relacji tego samego biskupa. Zdarzają się tu okresy nawet kilkunastoletnie, z których nie mamy relacji. O ile można mieć zaufanie do biskupów, kiedy się usprawiedliwiają, że dotychczas nie wysłali jeszcze relacji, o tyle na podstawie badań T. Długosza należy zachować

⁸¹ AKS,teczka diecezji chełmińskiej.

⁸² AKS,teczka diecezji warmińskiej.

^{82a} AKS,teczka diecezji wrocławskiej.

⁸³ Por. przypis 69 oraz T. Długosz, *Biskupia...*, s. 30.

ostrożność, kiedy usprawiedliwiają oni swoich poprzedników lub tylko umieszczają wzmianki, że poprzednik nie wykonał swego obowiązku w tym zakresie. Znane są bowiem wypadki, w których następny biskup mówi, że jego poprzednik nie wysłał relacji, podczas gdy relacja taka jest w Rzymie.⁸⁴

Z Krakowa znane są tylko dwie relacje, mówiące o nieodbyciu *visitatio liminum* przez poprzedników. Pisze o tym Szaniawski w 1731 r., starając się usprawiedliwić swego poprzednika Łubieńskiego i siebie, że od 15 lat nie wysłali relacji, oraz Załuski w r. 1751, który stwierdza, iż jego poprzednik, Jan Aleksander Lipski (1732—1742), nie wypełniał tego obowiązku. Wzmianki w relacjach Szaniawskiego i Załuskiego zdają się jednak pochodzić stąd, że to Kongregacja miała do nich pretensje, iż od tak dawna nie otrzymała relacji z Krakowa. Trzeba zaznaczyć, że był to właśnie jeden z tych okresów, w których w Kongregacji skrupulatnie pilnowano terminów⁸⁵ i ówcześni biskupi, jeśli nie odbywali *visitatio liminum*, to starali się przynajmniej o odroczenie terminów. Wydaje się zatem, że zarówno przekazowi Szaniawskiego, jak i Załuskiego możemy ufać. W wypadku tego drugiego możemy mieć ponadto pewność, że w r. 1751 nie było w Krakowie żadnego śladu relacji Lipskiego. Załuski bowiem bardzo skrętnie odszukiwał i gromadził relacje swoich poprzedników.⁸⁶

Nie dysponujemy danymi do wyprowadzenia wniosków na temat możliwości istnienia relacji z ostatnich lat rządów Szyszkowskiego (1625—1630), Gembickiego (1650—1657), Trzebickiego (1667—1679) i Małachowskiego (1689—1699). Zadzik nie wysłał z pewnością następnej relacji, ponieważ od Gembickiego żądała jej Kongregacja w 1644 roku właśnie dlatego, że nie wpłynęło do jej sekretariatu nic od czasu relacji Zadzika z 1639 r.⁸⁷ Okresy krótkotrwałych rządów w XVII w. Andrzeja Lipskiego (1630—1631) i Jana Olbrachta Wazy (1632—1634), a w XVIII Stanisława Dąbskiego (III—XII 1700) i Jerzego Denhoffa (1701—1702) a także lata 1702—1710, kiedy to diecezja krakowska w ogóle nie była obsadzona, nie mogą wchodzić w rachubę. Dość łatwo daje się wytłumaczyć brak relacji z drugiej połowy rządów Sołtyka (1765—1788) ówczesną sytuacją polityczną oraz stanem jego zdrowia, który spowodował fak-

⁸⁴ Tamże, s. 60.

⁸⁵ Jest to okres sekretarstwa Lambertinięgo, który później również jako papież Benedykt XIV kładł duży nacisk na *visitatio liminum* i sprawozdania biskupów.

⁸⁶ Por. s. 58.

⁸⁷ Z tego tylko powodu mógł on być w r. 1644 — — *redeunte quadriennio admo-*
nitus — —.

tyczne odsunięcie go od spraw diecezji.⁸⁸ Ostatnia wreszcie luka jest w sprawozdaniach za lata 1788—1807 — do relacji biskupa Gawrońskiego. Jednakże ze względu na zmienioną w tym czasie sytuację polityczną i kościelną oraz terytorialną diecezji krakowskiej wychodzi to już poza ramy naszych rozważań.

Reasumując ten krótki przegląd trzeba powiedzieć, że aczkolwiek nie ma całkowitej pewności, to jednak wydaje się bardzo prawdopodobne, że dla lat 1625—1765, a nawet do 1788, zachowały się wszystkie relacje o stanie diecezji krakowskiej.

Stoimy zatem wobec faktu zachowania się 11 relacji o stanie diecezji krakowskiej z interesującego nas okresu, wysłanych do Rzymu przez 9 jej biskupów w latach 1625—1765. Jak się ma ta liczba do liczb relacji zachowanych dla innych diecezji polskich i nie tylko polskich?

Otóż wypadnie stwierdzić zaraz na początku, na podstawie dostępnych materiałów, że diecezje polskie nie wyróżniają się pod tym względem spośród innych diecezji europejskich, a diecezja krakowska nie wyróżnia się spośród diecezji polskich.⁸⁹ Na skutek zaginięcia najstarszych relacji ciężyłaby ona jedynie nieco ku dołowi ewentualnej tabeli. Wśród 18 diecezji polskich jest 12, dla których zachowało się 10—20 relacji,⁹⁰ ale aż dla 5 z nich zachowało się ich więcej niż 15.⁹¹ Poniżej 10 mają tylko diecezje peryferyjne. Jedyna zaś diecezja chełmska ma ponad 20 relacji z interesującego nas okresu. Z zestawienia sporządzonego przez T. Długosza dla 32 diecezji (w tym 11 polskich) wynika, że diecezji, dla których zachowało się 10—20 relacji, jest najwięcej.⁹²

Pomimo niezachowania się najstarszych relacji obraz wypełniania obowiązku wizytowania grobów apostołskich i sporządzania relacji o stanie diecezji przez biskupów krakowskich wydaje się być dość wyraźny. Nie wiemy wprawdzie, od kiedy biskupi krakowscy zaczęli się stosować do bulli *Romanus pontifex*, ale wiemy z całą pewnością, że, podobnie jak inni biskupi polscy i europejscy, nie wypełniali zawartego w niej rozporządzenia systematycznie. Poza dwoma tylko (Gembicki, Załuski) wszyscy inni w ciągu swoich trwających zwykle po kilkanaście lat rządów diecezją zdobywali się tylko na jedną relację. Poza Gembickim ponadto odbywali *visitatio liminum* przez prokuratorów.

⁸⁸ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sotyk 1715—1788*, Kraków 1906. Monografie w zakresie dziejów nowożytnych, t. 5.

⁸⁹ Por. T. Długosz, *Biskupia...*, s. 56 oraz następujące po niej tabele.

⁹⁰ Chełmińska 16, gnieźnieńska 13, chełmska 22, krakowska 11, płocka 19, poznańska 13, warmińska 17, włocławska 16, wrocławska 15, żmudzka 11, lwowska 16, przemyska 10.

⁹¹ Chełm, Chełmno, Warmia, Płock i Włocławek.

⁹² T. Długosz, *Biskupia...*, s. 56.

WYMAGANIA STAWIANE RELACJOM. WZORY. INSTRUKCJA

Prawdopodobnie w 1590 r., kiedy wysłana do Rzymu petycja nie odniosła skutku, stanęli biskupi polscy, podobnie jak i inni biskupi katoliccy, przed koniecznością sporządzania sprawozdań o stanie diecezji. Przed koniecznością taką stawali później również ich następcy. Nastęczało to niewątpliwie pewne trudności i problemy. Trzeba było wiedzieć, co w relacji należy umieścić, jak ją napisać, w jakim układzie. Trzeba było mieć ponadto odpowiedni materiał do relacji. Przed problemami tymi stawał biskup, a w jeszcze większym stopniu osoba, której powierzył on ułożenie relacji. Od rozwiązania tych problemów zależała przecież nie tylko ocena relacji, ale również ocena sytuacji w diecezji i ocena działalności biskupa w Rzymie. Od ich rozwiązania zależy też dzisiaj wartość źródłowa poszczególnych relacji. Trzeba od razu zaznaczyć, że obok cech wspólnych wszystkim relacjom, stanowiącym sprawozdania dla władzy zwierzchniej, istnieje znaczna różnorodność zarówno pojedynczych relacji, jak i związana z okresami, poszczególnymi diecezjami, czy biskupami. Wachlarz możliwości jest bardzo duży, bo od sprawozdań bardzo dokładnych i drobiazgowych, dających doskonałą orientację w organizacji diecezji i w problemach, które ją nurtują, poprzez mniej wyczerpujące do relacji po prostu odpisanych, a więc niemal zupełnie bezwartościowych. Od króciutkich jedno- czy dwukartkowych listów do sumiennych kilkudziesięciostronicowych elaboratów.

Jedną z przyczyn tej różnorodności był fakt, że przez długi czas, bo aż do r. 1725, autorzy relacji byli właściwie zostawieni samym sobie. W każdym razie nie zostały przed nimi postawione szczegółowo sprecyzowane i oficjalne wymagania w postaci instrukcji, jak należy pisać relacje. Zdaje się to świadczyć, iż przez pierwszych 150 lat Kongregacja Soborowa nie próbowała uzyskiwać za pomocą relacji jakiegoś ogólnego, jednolitego obrazu Kościoła. Ograniczano się w Rzymie do wglądu w indywidualne problemy poszczególnych diecezji, zdając się w gruncie rzeczy na to, co napiszą biskupi. Inna rzecz, że Kongregacja bywała niezadowolona z relacji, które nie dawały jej odpowiedniego pojęcia o tym, jak diecezja wygląda oraz co się w niej dzieje, i domagała się opisów bardziej wyczerpujących.

Na tle tych właśnie niedociągnięć i narastającego z czasem niezadowolenia z dotychczasowych relacji wyrosło zapotrzebowanie na instrukcję. Na polecenie synodu rzymskiego z 1725 r. twórcą takiej instrukcji w postaci szczegółowego kwestionariusza⁹³ stał się ówczesny sekretarz

⁹³ *Canones et decreta Concilii Tridentini*, ed. Friedberg, Lipsiae 1853, s. 614–618; przedruk Długosz, *Biskupia...*, s. 112 nn.

Kongregacji Soborowej Prosper Lambertini, późniejszy papież Benedykt XIV.⁹⁴ W uzasadnieniu też ogłoszenia jego instrukcji czytamy: — — sed quam nulla unquam edita fuerit instructio pro dictis relationibus exarandis, factum hinc est, ut aliquae ex eis aliquando fuerint exhibitae abundantes in superfluis et aliquae aliquando deficientes in necessariis — —.⁹⁵

Do czasu jednak ogłoszenia instrukcji mieli biskupi tylko ogólnikowo sformułowane wymaganie w bulli Sykstusa V z 1585 r. Określił je Sykstus V w następujący sposób: — — ut omnes patriarchae, primates, archiepiscopi, episcopi — — iurent — — se beatissimorum apostolorum Petri et Pauli limina — — visitaturos ac nobis et successoribus nostris — — rationem reddituros de toto eorum pastoralis officio, deque rebus omnibus ad ipsarum, quibus praesunt, ecclesiarum, animarum denique, quae illorum fidei creditae sunt, salutem quovismodo pertinentibus et vicissim mandata apostolica recepturos et quam diligentissime executuros — —.⁹⁶

Żądanie jest więc wyraźne. Papież chciał mieć informacje o działalności biskupa i o jego diecezji, podał jednak w bulli tylko ogólne punkty. Ich rozpracowanie, dobór zagadnień szczegółowych, sposób ujęcia należeć musiały do biskupa lub do osoby, której zlecił on napisanie relacji.

W początkowym zwłaszcza okresie nie mieli autorzy relacji nie tylko instrukcji, ale również żadnych wzorów, ani praktyki w tym zakresie. Trzeba było natomiast mieć i pokazać własną interpretację owego „totum pastorale officium”. Należało samemu decydować, jakie są najważniejsze sprawy związane z diecezją. Ważne było przy tym rozeznanie, co może być dobrze przyjęte w Rzymie, a co źle; w jaki zatem sposób unikać tematów dla biskupa niewygodnych. Brak dokładnej instrukcji zmuszał autorów relacji do większego wysiłku, indywidualizował relacje, ale z drugiej strony stanowił okoliczność sprzyjającą, która umożliwiała omińnięcie zagadnień drażliwych lub niedostatecznie znanych. W wyniku tego powstał cały szereg relacji złożonych z ogólników, bez treści lub ze znacznymi lukami w niej. Powstały jednak również relacje interesujące, z wyraźnym piętnem indywidualności i dużej staranności ich autorów. W niemalym stopniu zależało to wszystko niewątpliwie od przekonania o ważności relacji, od sumienności biskupa, od jego liczenia się z dobrą opinią w Rzymie, a zapewne także od zdolności osoby, na którą spadał obowiązek napisania relacji, i od wielu jeszcze innych okoliczności.

Nie ulega chyba wątpliwości, że na ogół biskupi — a zwłaszcza biskupi polscy — traktowali *visitatio liminum* i obowiązek pisanie relacji jako

⁹⁴ T. Długosz, *Biskupia...*, s. 47.

⁹⁵ Tamże, s. 113.

⁹⁶ *Bull. Rom.*, II, 550.

zło konieczne. Pociągał on za sobą znaczne koszty związane z podróżą względnie wysłaniem prokuratora do Rzymu, sprawiał dodatkowe kłopoty, nie miał istotnego wpływu na karierę.⁹⁷ Sankcje nałożone przez Sykstusa V praktycznie nie były stosowane. Pozostawały więc w większości wypadków względy przyzwoitości, poczucie kościelnej dyscypliny, własna sumienność biskupa i wreszcie monity Kongregacji. Momentów tych nie można jednak w żadnym wypadku lekceważyć.

Cała ta złożoność sytuacji musiała znaleźć i znajdowała różnorodne odbicie w relacjach wysyłanych do Rzymu, a zwłaszcza w relacjach najwcześniejszych. Powoduje to, iż pełne zrozumienie i właściwa ocena relacji nie jest wcale sprawą łatwą. Kryją się za nią wszakże niemałe możliwości.

W literaturze przyjął się pogląd, że pomimo zwięzłości sformułowania wymagań w bulli z 1585 r., biskupi, wobec niedawnych uchwał Soboru Trydenckiego, powinni byli wiedzieć, co należy do ich officium pastorałe i co zatem mają pisać w relacjach.⁹⁸ O ile nawet brak bardziej szczegółowych wskazówek w bulli lub w jakichś osobnych rozporządzeniach można by w ten sposób tłumaczyć, o tyle — na co wskazuje również treść relacji — sam fakt istnienia uchwał tego soboru wcale nie świadczy jeszcze o dobrej znajomości ich wśród biskupów. Zwłaszcza zaś nie dowodzi, że biskupi stosowali się do nich w praktyce i wiedzieli, co należy pisać w relacjach. Dla korzystającego z relacji istnieje oczywiście dodatkowy problem, że czasami bywało lepiej w praktyce niż to znajdowało odbicie w relacji, a niekiedy bywało odwrotnie. Jeżeli na przykład relacja jest w większości poświęcona czynom politycznym biskupa, ale równocześnie nie może się on pochwalić zwołaniem synodu diecezjalnego, jeżeli dalej mówi o przeprowadzeniu wizytacji, która, jak wolno przypuszczać na podstawie innych źródeł, objęła tylko nieznaczną część diecezji⁹⁹, to są to niewątpliwie fakty rzucające światło na rozumienie obowiązków biskupich, na stosunek do uchwał trydenckich i na przyjmowanie się ich w Polsce.

Trafne, choć wymagające bliższego sprecyzowania, wydaje się spostrzeżenie L. Boratyńskiego, że najwcześniejsze relacje są na ogół ciekawsze przez brak wśród nich szablonów.¹⁰⁰ To właśnie nieposiadanie wzorów i niewystępowanie szablonów pozwala nam poprzez najwcześniejsze relacje zbliżyć się bardziej do ich autorów. Jednym z najważniej-

⁹⁷ Wskazuje na to zarówno odwołanie z 1590 r., jak i pozycja biskupa-senatora w Polsce. Odbywanie czy nieodbywanie *visitatio liminum* nie miało przy tym żadnego wpływu na przeniesienie na inne, lepsze biskupstwo.

⁹⁸ T. Długosz, *Biskupia...*, s. 26.

⁹⁹ Przykładem takim jest relacja Zadzika z 1639 r.

¹⁰⁰ L. Boratyński, *Najdawniejsze...*, s. 5.

szych i niewątpliwie godnych opracowania aspektów jest przy tym sprawa traktowania swych obowiązków przez biskupów i recepcji uchwał trydenckich w Polsce, na którą relacje — zwłaszcza przebadane w skali ogólnopolskiej — mogłyby rzucić wiele światła. Nie jest to jednak jedyny aspekt. W najwcześniejszych relacjach występują wyraziściej zagadnienia aktualnie nurtujące środowiska kościelne w Polsce, sprawy najbardziej żywe, stosunek do nich autorów relacji i całych środowisk. W bardziej rzeczowych i odwzorowywanych relacjach późniejszych nie występują już one często z taką siłą i są trudniejsze do rozszyfrowania. Takimi zagadnieniami, występującymi zresztą nie tylko w pierwszych relacjach, są na przykład: sprawa reformacji i sposobów jej zwalczania, niechęć do zakonów, Żydów, zanikanie beneficjów kościelnych w związku z dewaluacją pieniądza, sprawa zniszczeń wojennych i wiele innych zarówno o charakterze kościelnym, jak i politycznym. Zagadnienia te wymagają jednak również przebadania relacji w skali ogólnopolskiej.

Ponadto najwcześniejsze, najbardziej indywidualne relacje lepiej odbijają osobowość biskupa, jego dążności, a czasami nawet i pasje, oraz te sprawy, którymi przede wszystkim chciałby on pochwalić się w Rzymie. Istnieje w tej dziedzinie dość znaczna różnorodność, ale istnieją też możliwości wprowadzenia pewnej klasyfikacji relacji, a w jakiejś mierze również i biskupów.

Okres tych najwcześniejszych, najciekawszych relacji nie trwał długo, co nie przeszkadza, że i później zdarzały się sporadycznie relacje nieszablone i równie samodzielne. Już z chwilą wszakże sporządzenia pierwszych relacji pojawiły się pierwsze wzory i pierwsze pokusy. Z biegiem zaś czasu relacji przybywało. Wytwarzały się pewne style diecezjalne i pewne style poszczególnych biskupów, zwłaszcza jeśli w czasie swej kariery zdobyli się oni na kilka relacji z jednej lub różnych kolejno rządzonych diecezji. Pewien wpływ zaczyna tu również wywierać niewątpliwie i Kongregacja Soborowa przez swoje żądania i krytykę. Dużą pomocą, z której autorzy relacji skwapliwie skorzystali, stał się ogłoszony w 1627 r. oficjalny kwestionariusz dla biskupich procesów informacyjnych¹⁰¹. Zawierał on bowiem pytania, dotyczące stanu diecezji, na którą miał być powołany kandydat. Do tego wszystkiego doszły wreszcie — aczkolwiek nieliczne — dzieła kanonistyczne, dające wskazówki, jak należy sporządzać relacje o stanie diecezji. W literaturze kanonistycznej zajęli się sprawą redagowania relacji zwłaszcza ci autorzy, którzy zetknęli się uprzednio z pracą Kongregacji Soborowej.

Wpływ własnych wcześniejszych relacji oraz relacji poprzedników obserwujemy bardzo często w relacjach biskupów polskich. Wpływ ten,

¹⁰¹ Por. tamże, s. 5; T. Długosz, *Biskupia...*, s. 91.

a zwłaszcza różnorodność jego postaci, utrudnia korzystanie z relacji i każe zachować zawsze daleko idącą ostrożność. Najpełniejsze, ale i najłatwiejsze do wykrycia naśladownictwo stanowią relacje odpisane. Nie ma ich zbyt wiele, ale zdarzają się w różnych diecezjach i są sygnałem ostrzegawczym szczególnie dla tych, którzy chcieliby wykorzystywać tylko pojedyncze relacje.¹⁰² Naśladownictwo częściowe polegało na zapożyczeniu bądź sposobu ujęcia, doboru zagadnień i układu relacji, bądź treści. Może ono przy tym dotyczyć albo fragmentu, albo całej relacji. Zjawiska te często się ze sobą przeplatają. Nie można też zapominać o możliwości istnienia wspólnego wzoru. Jeżeli chodzi o treść, to zbieżności w relacjach pochodzą bardzo często stąd, że ich autorzy oparli się na tych samych materiałach. Forma natomiast może pochodzić od innej wcześniejszej relacji lub od wzorów ogólniejszych. Wzór mógł przy tym działać i pośrednio.

Najpowszechniej wykorzystywanym wspólnym wzorem dla wielu relacji stał się od pierwszej połowy XVII w. kwestionariusz dla biskupich procesów informacyjnych. Jego *Interrogatoria pro habenda informatione status ecclesiae* stały się na długo wskazówkami dla autorów relacji, jakie informacje o stanie diecezji mogą być w Rzymie oczekiwane.¹⁰³ Oparcie się na nich zaważyło na formie i treści relacji zwłaszcza z XVII w. Przez wykorzystywanie najczęściej tylko partii dotyczącej stanu diecezji i przez wzorowanie się na gotowych pytaniach relacje tracą wiele cech indywidualnych. W mniejszym stopniu mówią już teraz o czynach i zasługach biskupa. Koncentrują się na informacjach dotyczących stanu organizacyjnego diecezji. Stają się bardziej rzeczowe, zobiektywizowane. Kwestionariusz nie był dobrze dostosowany do warunków polskich. Ułożony przez ludzi znających przede wszystkim diecezje Italii, których problematyka wyczerpywała się w dużym stopniu na sprawach związanych z katedrą i miastem biskupim, nie mógł objąć wielu zagadnień występujących w olbrzymich diecezjach polskich. Zastosowanie go zubożyło w pewnym stopniu protokoły polskich procesów informacyjnych i polskie relacje.

Partia kwestionariusza, odnosząca się do stanu diecezji, jest rozbita na 13 punktów. Ostatni z nich jednak poświęcony jest okresowi i przyczynom wakowania biskupstwa. Dwanaście pozostałych zajmuje się w olbrzymiej większości pytań katedrą i miastem biskupim. Dotyczą one kolejno: 1. położenia, wielkości, liczby domów i wiernych miasta bisku-

¹⁰² Przykładami takimi są np. relacje płockie z 1605 i 1614 r., krakowskie z 1644 i 1650, wrocławskie z 1731 i 1746, wileńskie z 1733 i 1741 r. Należy zachować ostrożność, zwłaszcza jeśli się ma do czynienia z więcej niż jedną relacją tego samego biskupa.

¹⁰³ L. Boratyński, *Najdawniejsze...*, s. 5; T. Długosz, *Biskupia...*, s. 91.

piego, 2. istnienia, wezwania i wyglądu katedry, 3. powiązań metropolitalnych diecezji, 4. liczebności kapituły i kleru przy katedrze, dochodów prałatów, kanoników i innych beneficjatorów oraz istnienia prebend teologa i penitencjarza, 5. sprawowania duszpasterstwa w katedrze i istnienia tam chrzcielnicy, 6. zakrystii, jej wyposażenia, chóru, organów, dzwonów i cmentarza, 7. relikwii i sposobów ich przechowywania, 8. domu dla biskupa, 9. dochodów biskupstwa, 10. parafii, kolegiat, klasztorów męskich i żeńskich, bractw, szpitali oraz banku pobożnego w mieście biskupim, 11. wielkości diecezji i liczby miejscowości, które ona obejmuje, 12. istnienia seminarium duchownego oraz liczby alumnów.¹⁰⁴

Całej diecezji został zatem poświęcony głównie punkt 11. Jest on w kontekście innych punktów wyraźnie niedopracowany i sprowadza się jedynie do następującego sformułowania: — — *Quantum sit amplia diocesis, quot et quae loca complectatur* — —.¹⁰⁵ Do diecezji jako całości odnosi się ponadto punkt 3, zawierający pytania o jej charakter (arcybiskupstwo czy biskupstwo) i powiązania metropolitalne. Jeśliby nawet przyjąć, że również pytania zawarte w punkcie 12 a dotyczące seminarium duchownego, odnoszą się do całej diecezji, to i tak stanowi to w sumie bardzo niewiele w porównaniu z ilością zagadnień wysuniętych w związku z katedrą i stolicą biskupstwa.

Autorzy relacji zdawali sobie chyba sprawę z niedoskonałości kwestionariusza w tym zakresie. Starali się oni bowiem uzupełniać go, a raczej odnosić niektóre pytania dotyczące miasta biskupiego do całej diecezji. Zwłaszcza punkt 10 ze swymi pytaniami o liczbę parafii, kolegiat i klasztorów był najczęściej w ten sposób wykorzystywany. Pomimo tych prób relacje oparte na kwestionariuszu dla biskupich procesów informacyjnych charakteryzują się olbrzymimi dysproporcjami w ilości miejsca, poświęconego z jednej strony katedrze i miastu biskupiemu, a z drugiej reszcie diecezji. Trzeba jednak dodać, iż szło to często w parze z takimi samymi dysproporcjami w materiałach, którymi dysponowali autorzy relacji i w ich własnej orientacji w sprawach katedry, miasta i diecezji, zwłaszcza jeśli była nią diecezja tak duża, jak krakowska, i jeśli równocześnie było tyle wdzięcznych tematów związanych z Krakowem, jego katedrą i najświetniejszą w Polsce kapitułą.

Nie mamy wprawdzie relacji opartych ściśle na kwestionariuszu. W całym ich szeregu jest natomiast dostatecznie dużo sformułowań zaczerpniętych stamtąd bezpośrednio. W bardzo wielu relacjach spotykamy ponadto układ i proporcje treści, które świadczą o powszechnym posługi-

¹⁰⁴ *Canones et decreta Concilii Tridentini*, ed. Friedberg, s. 494—500; przedruk T. Długosz, *Biskupia...*, s. 109—112.

¹⁰⁵ T. Długosz, *op. cit.*, s. 112.

waniu się tym kwestionariuszem przez autorów relacji polskich i nie tylko polskich. Wpływ kwestionariusza nie musiał być bezpośredni. Pośrednio działał on poprzez relacje poprzedników a także poprzez literaturę kanonistyczną.

Dzieła z zakresu kanonistyki w większości zawodzą nadzieje, jeśli chodzi o wskazówki na temat *visitatio liminum* i sporządzania relacji. Są wśród nich również i takie, które pomijają milczeniem cały ten obowiązek.¹⁰⁶ Istnieją jednak i pozytywne wyjątki. Na wyróżnienie zasługują w XVII w. Bartłomiej Gavanti i Prosper Fagnani a w XVIII papież Benedykt XIV.

B. Gavanti (1596—1638) w drugim wydaniu swej *Praxis exactissima dioeciesani synodi* z 1634 r. podał jako pierwszy wskazówki, dotyczące sporządzania relacji o stanie diecezji.¹⁰⁷ Będąc w Rzymie jako konsultor Kongregacji Obrzędów zetknął się on z relacjami biskupów, których wiele przeczytał. Niektóre z nich podobały mu się i na tej podstawie sformułował szereg rad dla biskupów.¹⁰⁸ Gavanti uważa, iż podstawą relacji powinna być wizytacja diecezji, synod i skrutynium synodalne. Radzi on dać tylko krótki wstęp i nie chwalić się specjalnie pilnym i pracowitym przeprowadzeniem wizytacji i synodu diecezjalnego. Zaleca również nie pisać o rzeczach błahych i o takich, o których była już często mowa w relacjach poprzednich. Pierwsza relacja powinna być jednak bardziej wyczerpująca. Wstęp, gdzie jest mowa o biskupie, ma być pisany w pierwszej osobie, a tekst pozostały, traktujący o diecezji, w trzeciej.¹⁰⁹

Idąc za kwestionariuszem dla procesów informacyjnych dzieli Gavanti relację na dwie części. Tylko pierwszą z nich rozpracował w punktach. Druga została zasygnalizowana i opatrzona odsyłaczem do części pierwszej. Swoje rady dotyczące treści i układu relacji poprzedził autor paragrafem traktującym o kolejności zagadnień. Radzi on dać pierwszeństwo miastu biskupiemu przed resztą diecezji, klerowi świeckiemu przed zakonnym, katedralnemu przed kolegiackim, kolegiackiemu przed parafialnym a parafialnemu przed pozostałym.¹¹⁰

Opis stanu diecezji zaleca Gavanti rozpocząć podaniem jej granic (z jakimi diecezjami sąsiaduje). Wyszczególnia on następnie zagadnienia związane z katedrą i stolicą diecezji. Są one prawie w całości wzorowane

¹⁰⁶ Literaturę kanonistyczną przejrzał pod tym kątem widzenia Długosz, który też dokładniej ją charakteryzuje: *Biskupia...*, s. 61—81.

¹⁰⁷ Pierwsze wydanie z 1625 r. nie zawiera tych wskazówek.

¹⁰⁸ B. Gavanti, *Praxis exactissima dioeciesani synodi*, Venetiis 1634, s. 41 (dalej cyt. B. Gavanti, *Praxis exactissima...*).

¹⁰⁹ Tamże.

¹¹⁰ Tamże.

na pytaniach z kwestionariusza dla biskupich procesów informacyjnych. Nowością w porównaniu z kwestionariuszem jest natomiast próba zastosowania w następnej części relacji do całej diecezji pytań odnoszących się do miasta biskupiego. Bardziej szczegółową nowością są pytania o ogólną liczbę kleru zarówno stolicy, jak i całej diecezji, o szkoły, uniwersytety oraz postawę ludności.¹¹¹ Na zakończenie podał Gavanti dwa przykłady sporządzonych przez siebie sumarycznych ujęć stanu diecezji. Są to kanwy relacji z diecezji Lodi z 1619 i Perugii z 1622 r.¹¹²

Dzieło Gavantiego było znane w Polsce i odbiło się na niektórych relacjach biskupów polskich. Z relacji biskupów krakowskich wyraźne ślady znajomości tego dzieła i stosowania się do podanych w nim wskazówek zawierają relacje z lat 1644, 1650 i 1667.¹¹³

Wiele miejsca *visitatio liminum* i relacjom poświęcił w swym dziele *Ius canonicum seu commentaria in quinque decretalium libros* wydanym w Rzymie w 1661 r. Prosper Fagnani (1587—1678) wybitny teolog i kanonista, długoletni sekretarz Kongregacji Soborowej.¹¹⁴ Niewątpliwą zasługą Fagnaniego w odniesieniu do relacji jest wprowadzenie podziału na tzw. *status materialis* i *status formalis*. Oba te człony relacji zostały przez Fagnaniego szczegółowo wypunktowane.¹¹⁵

Status materialis jest w zasadzie zgodny z kwestionariuszem dla procesów informacyjnych i z zaleceniami Gavantiego. Poświęcony on jest stronie statystyczno-organizacyjnej diecezji. Biskupi mają go podawać dokładniej tylko w pierwszej relacji, a w następnych zaznaczać jedynie ewentualne zmiany. *Status formalis* natomiast stanowi pewnego rodzaju nowość zwłaszcza w porównaniu z procesem informacyjnym i ze wskazówkami Gavantiego. Jest on jednak zgodny z wymaganiami bulli z 1585 r., które pod wpływem kwestionariusza dla procesów informacyjnych były przez autorów relacji a również i przez Gavantiego w dużym stopniu zawężone. *Status formalis* to owo *officium pastorale* i związane z nim zagadnienia z bulli Sykstusa V.

Status formalis uważa Fagnani za ważniejszy niż *status materialis*. On przede wszystkim ma dać pojęcie o tym, jak biskup wypełnia swoje obowiązki i co się dzieje w diecezji. Kongregację interesują tu — zdaniem Fagnaniego — głównie takie sprawy, jak dyscyplina kleru i wiernych, przestrzeganie uchwał Soboru Trydenckiego, zwłaszcza jeżeli cho-

¹¹¹ Tamże.

¹¹² Tamże, s. 42—43. T. Długosz (*Biskupia...*, s. 71) mylnie uważa je za teksty relacji i podaje dla obu datę 1619 r.

¹¹³ Patrz, s. 51 nn.

¹¹⁴ Vol. II, s. 164—171.

¹¹⁵ Tamże.

dzi o obowiązek rezydencji, pobożne zwyczaje, postępy wiary.¹¹⁶ Bardzo stanowczo żąda Fagnani informacji o zwoływaniu synodów i przeprowadzaniu wizytacji. Na podstawie wizytacji powinien biskup poinformować Kongregację o poczynionych podczas niej spostrzeżeniach na temat wiary, rezydencji i kwalifikacji plebanów, głoszenia przez nich kazań, administrowania dochodami kościelnymi i pobożnych fundacji, ofiar na cele pobożne oraz na temat spraw związanych z kultem.¹¹⁷ Do obowiązków biskupa, z których ma on również zdać sprawę w relacji, należą: osobiste bierzmowanie, utrzymywanie seminarium duchownego, ustanowienie prebendy teologa i penitencjarza, nadzór nad zachowaniem klauzury i życia wspólnego przez zakonnice. Ma on donosić o ewentualnych nadużyciach w klasztorach, wymagających rady albo pomocy Kongregacji. Należy wreszcie napisać o wypełnianiu obowiązku służby Bożej przez kanoników i beneficjatorów, o dystrybucjach oraz o ewentualnych swoich trudnościach z władzami świeckimi.¹¹⁸

W porównaniu z kwestionariuszem dla biskupich procesów informacyjnych i zaleceniami Gavantiego schemat relacji zarysowany w dziele Fagnaniego ujmował sprawy diecezji w sposób znacznie pełniejszy i wszechstronny. O ile jednak ślady wskazówek Gavantiego są widoczne w relacjach biskupów polskich, a wśród nich także i w relacjach biskupów krakowskich z połowy XVII w., o tyle wydaje się — na podstawie niepełnej jeszcze analizy polskich relacji — że dzieło Fagnaniego przeszło w Polsce prawie bez echa. Straciły na tym niewątpliwie wiele przede wszystkim same relacje. Autorzy relacji krakowskich bądź nie znali dzieła Fagnaniego, bądź stawiane w nim wymagania były dla nich za trudne.¹¹⁹

Znacznie większy wpływ niż na sposób pisania relacji w drugiej połowie XVII w. wywarło dzieło Fagnaniego na oficjalną instrukcję z 1725 r., a przez to na treść i sposób ujęcia późniejszych relacji. Prosper Lambertini, twórca instrukcji, przyjął zasadniczy podział Fagnaniego na status formalis i status materialis.¹²⁰ Instrukcja jego ma również szereg elementów z kwestionariusza dla biskupich procesów informacyjnych, ale nie da się udowodnić bezpośredniego zaczerpnięcia ich stamtąd. Oprócz Fagnaniego bowiem znał i wykorzystywał Lambertini niewątpliwie także dzieło Gavantiego. Mógł się on przy tym oprzeć na dotychczasowej praktyce i na swoim niemałym doświadczeniu sekretarza Kongregacji Soborowej. To właśnie doświadczenie kazało mu tak krytycznie ocenić we

¹¹⁶ Tamże.

¹¹⁷ Tamże.

¹¹⁸ Tamże.

¹¹⁹ Por. s. 53—54.

¹²⁰ Por. T. Długosz, *Biskupia...*, s. 82 nn.

wstępie do instrukcji dotychczasowe relacje biskupów, które jego zdaniem były zbyt często przeładowane ogólnikami, albo nie dawały najkonieczniejszych nawet informacji.¹²¹ W związku z tym w instrukcji jest dążenie do rozszerzenia zakresu zagadnień i do spowodowania większej rzeczowości i dokładności relacji. Miały one teraz zacząć dawać, i dawały w XVIII w. rzeczywiście, znacznie pełniejszy obraz diecezji.

Prosper Lambertini podzielił swoją instrukcję na 9 rozdziałów rozbijając je z kolei na 62 punkty, stanowiące precyzyjne pytania, dotyczące tzw. stanu materialnego diecezji (tzn. obszaru, granic i wszelkich instytucji kościelnych), samej osoby biskupa i spełnianych przez niego obowiązków, kleru świeckiego i zakonnego oraz zakonnic, seminariów duchownych, bractw, szpitali i wreszcie ludności diecezji. Ponadto instrukcja przewidywała umieszczanie w relacjach postulatów i ewentualnych dodatkowych zagadnień nie uwzględnionych w niej.¹²² W porównaniu z kwestionariuszem dla biskupich procesów informacyjnych, który w swych 12 punktach główną uwagę skupiał na katedrze i mieście biskupim, oraz z zawartością wcześniejszych relacji był to postęp istotnie duży. Był to również duży postęp w porównaniu z tym, co podsuwał autorom relacji Gavanti, oraz pewne rozszerzenie wskazówek Fagnaniego. Przewaga instrukcji nad opracowaniem Fagnaniego polega jednak przede wszystkim na tym, że instrukcja obowiązywała oficjalnie, podczas gdy dzieło Fagnaniego mocy urzędowej nie posiadało. Gdyby instrukcja taka istniała od samego początku, to niewątpliwie mielibyśmy w relacjach znacznie dokładniejszy obraz diecezji polskich z XVI—XVIII w. Z drugiej jednak strony, gdyby biskupi nie mieli oprócz bulli Sykstusa V żadnych wzorów i pouczeń, to moglibyśmy o wiele więcej wiedzieć o samych biskupach, a przede wszystkim o tym, jak wyobrażali oni sobie swoje obowiązki biskupie i jak sami chcieli, aby widziano ich w Rzymie. Toteż pomoc w postaci kwestionariusza dla biskupich procesów informacyjnych, literatura kanonistyczna oraz instrukcja, choć przyczyniły się do wzbogacenia materiału statystycznego — i pod tym względem relacje późniejsze są znacznie wartościowsze — to jednak pociągnęły za sobą pewne ogólne zobiektywizowanie relacji. Autor relacji nie potrzebował już teraz wykazywać własnej inicjatywy w doborze materiału i ujęciu relacji. Wystarczyło tylko odpowiedzieć na podsunęte pytania, które właśnie miały doprowadzić do uzyskania tego obiektywnego stanu diecezji.

Biskupi polscy nie od razu zaczęli się stosować do instrukcji z 1725 r. Jeszcze w drugiej połowie XVIII w. jest szereg relacji, które jej nie uwzględniają.¹²³ Z biskupów krakowskich powołuje się na nią jako

¹²¹ Tamże, s. 113.

¹²² Tamże, s. 112—119.

¹²³ Por. też T. Długosz, *Biskupia...*, s. 58—59.

pierwszy Szaniawski (1731), choć nie stosuje się do niej ściśle w swojej relacji. Częściowo wykorzystywał instrukcję Załuski (1751, 1756). Literalnie stosuje się do niej jednak dopiero relacja Sołtyka z 1765 r.¹²⁴

Instrukcja z 1725 r. przetrwała bez żadnych zmian aż do r. 1909, kiedy to zastąpiono ją nową.¹²⁵ Doczekała się ona również komentarza w dziele jej autora już jako papieża Benedykta XIV *De synodo dioeciesana*, w którym objaśnia on również poszczególne jej punkty.¹²⁶

FORMULARZE RELACJI KRAKOWSKICH

W związku z omówionymi wyżej zagadnieniami przejdziemy obecnie do przedstawienia typów relacji biskupów krakowskich. Pomimo ogólniejszych cech wspólnych, właściwych sprawozdaniom tego rodzaju, prezentują nam one dość znaczną różnorodność sposobów ujęcia i układu treści. Dadzą się wszakże wśród nich wyodrębnić także pewne niewielkie grupy, posiadające pod tym względem szereg cech wspólnych. Było to na ogół wynikiem przyjęcia tych samych zaleceń lub wzorów.

Wspólną cechą większości relacji krakowskich i nie tylko krakowskich jest ich forma osobistych listów biskupów, kierowanych początkowo najczęściej do papieża a następnie do Kongregacji Soborowej. W związku z tym relacje mają zwykle obszerniejsze wstępy, w których znajdujemy usprawiedliwienia ze zwykle nieterminowego i nieosobistego przystąpienia do odbycia *visitatio liminum*, przedstawienie prokuratora oraz formuły grzecznościowe itp. Po takim wstępie dopiero następuje właściwy opis stanu diecezji, po którym idą znów formuły grzecznościowe skierowane do papieża lub kardynałów Kongregacji, datacja i własnoręczny podpis biskupa. Spośród relacji krakowskiej wyjątki od tej reguły stanowią jedynie relacje Zadzika z 1639 i Trzebickiego z 1667 r. Są one załącznikami do osobnych listów. Nie posiadają przy tym dat, a relacja z 1639 r. również podpisu. Tylko w relacji Zadzika jest mowa o biskupie w trzeciej osobie. Osobą przedstawiającą w niej jego czyny jest prokurator, Stanisław Pudłowski, prepozyt św. Mikołaja w Krakowie. We wszystkich pozostałych biskup występuje w pierwszej osobie.

Wśród relacji biskupów krakowskich nie spotykamy tak wielkich dysproporcji co do objętości, jak to ma miejsce niejednokrotnie w innych diecezjach. Wynika to przede wszystkim stąd, iż nie ma tu relacji zdecydowanie małych, jedno- czy dwustronicowych, które nie tak rzadko tra-

¹²⁴ Patrz, s. 55.

¹²⁵ T. Długosz, *Biskupia...*, s. 47.

¹²⁶ Benedykt XIV (P. Lambertini), *De synodo dioeciesana*, Venetiis 1775.

fiają się gdzie indziej.¹²⁷ Poważne różnice wielkości istnieją jednakże i tutaj. Najmniejsze są relacje z 1639 i 1716 r. Niewiele je przerastają relacje z lat 1625, 1667 i 1689. Liczą one zwykle od kilku do kilkunastu kart zależnie od formatu papieru i zawartości pisma. W XVII w. najobszerniejsze relacje wysłał do Rzymu Gembicki w 1644. i 1650 r. Odbiegają one jednak tylko nieznacznie od pozostałych relacji z tego okresu. Z wyjątkiem tej z 1716 r. relacje z XVIII w. są większe, a objętość ich rośnie w miarę zbliżania się do drugiej połowy tego wieku. Najobszerniejsza jest ostatnia z omawianych przez nas relacji, a mianowicie relacja Sołtyka z 1765 r. Obejmuje ona prawie 30 drobno zapisanych stron na papierze dużego formatu, co w maszynopisie stanowiłoby ponad 40 stron wobec około 10 stron najmniejszych i kilkunastu stron średnich relacji biskupów krakowskich. Dysproporcje w objętości nie oddają jednak błędnie dysproporcji w ilości treści. Pod tym względem różnice wprawdzie pozostają na ogół na korzyść relacji z XVIII w., ale nie są aż tak duże, jak by na to wskazywała liczba kart czy stron. Relacje z XVII w. lub w ogóle relacje wcześniejsze są pisane stylem bardziej zwięzłym, podczas gdy w okresie późniejszym większym wymaganiom stawianym przed relacjami towarzyszył jednak również rozwlekły styl pisania. Przykładem takiej właśnie rozwlekłości jest relacja z 1765 r. Od relacji z 1751 r. jest ona np. objętościowo większa o około 33%, choć absolutnie nie zawiera od niej więcej treści.

Z punktu widzenia sposobów ujęcia i stosunku do ogólnie panujących wzorów relacje biskupów krakowskich tworzą pewne grupy, związane z odpowiednimi okresami i stawianymi w nich wymaganiami oraz z konkretnymi możliwościami ich autorów. Tym niemniej mają one również wiele ogólniejszych cech wspólnych sprawozdań tego samego typu.

Od wszystkich pozostałych relacji biskupów krakowskich w sposób zasadniczy różni się zupełnie innym sposobem ujęcia, położeniem głównego nacisku na inne zagadnienia i innymi proporcjami oraz układem treści relacja biskupa Marcina Szyszkowskiego z 1625 r. Należy ona niewątpliwie do sygnalizowanej wyżej grupy najwcześniejszych i najbardziej indywidualnych relacji, dalekich od stosowanych później szablonów.¹²⁸ Szyszkowski informuje w niej papieża przede wszystkim o swoich rządach w diecezji i o swoich czynach zarówno jako biskupa, jak i męża stanu. Główny nacisk spoczywa tu więc nie na stanie liczbowym i organizacyjnym diecezji lecz na officium pastorałe, tak mocno zaakcentowanym w wymaganiach bulli *Romanus pontifex*.

¹²⁷ Należą do nich np. relacje lwowskie z lat 1595, 1598, 1600 (T. Długosz, *Relacje...*, s. 2—5, 7—8, 10—12), oraz przemyskie z 1640, 1647 i 1648 r., chełmińska z 1635, płocka z 1602, AKS, teczki tych diecezji.

¹²⁸ Patrz s. 38 nn.

Relacja Szyszkowskiego dzieli się oprócz wstępu i zakończenia na 11 rozdziałów opatrzonych tytułami. Rozdziały te są następujące:

1. De haereticorum libris combustis et de illorum scholis Lublino, tum et synagogis Haebreorum e domibus catholicorum eiectis.
2. De controversiis communibus ecclesiasticis cum saecularibus.
3. Visitatio peracta, capella musicorum in cathedrali instituta, et synodus expedita.
4. Sepulchri s. Stanislai erectio.
5. Parochialium ecclesiarum reformatio.
6. De monachis exemptis.
7. De templis extractis et restauratis.
8. Ecclesiae de manibus haereticorum vindicatae.
9. Academiae Cracoviensis nonnulli abusus sublati.
10. Bonorum temporalium administratio et restauratio.
11. Defensio urbis Cracoviensis sub tempus belli cum Turcis et Tartaris nuper gesti suscepta.

Dzięki rozbiciu na te zatytułowane rozdziały relacja z 1625 r. jest wyjątkowo przejrzysta. Ma ona przy tym bardzo osobisty charakter i jest cennym źródłem do poznania osobowości biskupa i sposobu traktowania przez niego swoich obowiązków. Bardzo mało natomiast przynosi materiału dotyczącego stanu organizacyjnego diecezji. Wzmianki o liczbie kleru czy o licznych klasztorach męskich i żeńskich znalazły się tam jak gdyby trochę przypadkowo przy okazji doniesienia o przeprowadzeniu wizytacji. Nie było to wynikiem braku materiałów tego typu. Przeprowadzona wizytacja¹²⁹ i opublikowane w aktach synodalnych z 1621 r. wykazy¹³⁰ wskazują, że materiał taki był pod ręką. Bardzo interesujący jest w relacji wykaz 37 kościołów odebranych przez Szyszkowskiego dysydentom. Jak stwierdza autor relacji — — *Hae omnes ecclesiae partim iure mediante et vi, partim persuasionibus apud haereticos adhibitibus, ad unionem et oboedientiam Catholicae Ecclesiae reductae sunt.* — —¹³¹

Pomimo dużej indywidualności relacji z 1625 r. istnieje jednak problem, czy sposób jej ujęcia pochodzi całkowicie od autora tej relacji, czy też posługiwał się on jakimiś wzorami w tym zakresie. Nie znamy wprawdzie wcześniejszych relacji z Krakowa, ale relacja z 1625 r. nie jest pierwszą relacją wysłaną przez Szyszkowskiego do Rzymu. Wysłał on już uprzednio w 1614 r. relację z Płocka.¹³² Mamy więc dwie relacje Szysz-

¹²⁹ Por. s. 11 oraz przypis 23.

¹³⁰ *Reformationes generales...*, s. 24—39.

¹³¹ Patrz s. 68, przypis 38.

¹³² AKS,teczka diecezji płockiej.

kowskiego. Ich układ i treść są wszakże zupełnie różne i nieporównywalne. Relacja płocka bowiem nie została właściwie sporządzona w 1614 r. Jest ona tylko kopią relacji Baranowskiego z r. 1605,¹³³ przepisaną z nieznacznymi zmianami. Powtórzono w niej również część zasług, którymi chwalił się w 1605 r. w Rzymie Baranowski, ale teraz już pod innym nazwiskiem.¹³⁴ Fakty tego rodzaju jak powyższy — aczkolwiek nie ma ich zbyt wiele — kryją w sobie spore niebezpieczeństwo dla tych zwłaszcza, którzy korzystają tylko z pojedynczych relacji.¹³⁵

Porównanie dwóch relacji Szyszkowskiego mogłoby nie być zupełnie bezowocne, gdyby się okazało, że relacja płocka — pomimo że była tylko kopią cudzej relacji — zaciążyła w jakiś sposób nad relacją krakowską z 1625 r. Tak jednak nie było. O ile bowiem relacja z 1605 r. ma wiele cech wspólnych z poprzednimi relacjami Baranowskiego i z następnymi relacjami płockimi, o tyle nie ma żadnego podobieństwa między tymi wszystkimi relacjami a relacją Szyszkowskiego z Krakowa.¹³⁶ Być może, iż Szyszkowski, który wywarł z pewnością duży osobisty wpływ na treść relacji krakowskiej, jeśli sam nie był jej autorem, w Płocku nie angażował się osobiście w układanie relacji, lecz tylko zlecił komuś jej sporządzenie. Nie jest wykluczone, że „autorem” tej relacji był prokurator Szyszkowskiego, kanonik płocki, Mikołaj Próchnicki, który zresztą — a nie biskup — ją podpisał.¹³⁷ Szyszkowski zaś mógł nawet nie znać jej treści, a przynajmniej z całą pewnością mógł nie wiedzieć, skąd się ta treść wzięła. Jeżeli nawet Szyszkowski sam był twórcą pomysłu przepisania relacji Baranowskiego, która wskutek specjalnego upomnienia Kongregacji miała być pełniejsza, a może nawet została uznana za dobre sprawozdanie o stanie diecezji, to i tak, nie biorąc udziału w jej sporządzaniu, po 11 latach nie pamiętał już z pewnością tego wzoru.

W wypadku Szyszkowskiego nie możemy zatem stwierdzić ani wpływu wzorów relacji płockich, ani też wpływu jego doświadczeń, czy do-

¹³³ Tamże.

¹³⁴ Między innymi jest tam powtórzona wiadomość o obrazie w głównym ołtarzu katedry płockiej, która brzmi jednakowo w r. 1605 i 1614: — — magni pretii, Romae per manus celebris artificis eleganter depicta et sumptu domini episcopi praesentis comparata — —. AKS,teczka diecezji płockiej.

¹³⁵ Nie uchronił się przed nim także i Boratyński, pomimo, że znał kilkadziesiąt relacji polskich. Potraktował on z pełną wiarą relację Szyszkowskiego z 1614 r. Boratyński brał zresztą pod uwagę tylko pierwsze relacje poszczególnych biskupów. Ponieważ zaś relacja z 1605 r. była ostatnią z czterech relacji Baranowskiego z Płocka (1595, 1598, 1602, 1605. AKS,teczka diecezji płockiej), więc nie skonfrontował z nią relacji Szyszkowskiego. *Najdawniejsze...*, s. 6 nn.

¹³⁶ Relacje płockie są poświęcone głównie opisowi diecezji, podczas gdy relacja Szyszkowskiego z 1625 r. przedstawia przede wszystkim czyny biskupa.

¹³⁷ AKS,teczka diecezji płockiej.

świadczeń „autora” jego poprzedniej relacji na relację z 1625 r. Nie jest natomiast wykluczone, iż na sposobie jej ujęcia odbiły się wcześniejsze niezachowane relacje krakowskie.¹³⁸

Na pograniczu pomiędzy relacją z 1625 r. a wszystkimi pozostałymi relacjami o stanie diecezji krakowskiej stoi relacja Zadzika z 1639 r. Ze sposobem ujęcia relacji Szyszkowskiego łączy ją pierwsza przeważająca część, poświęcona czynom biskupa. W znacznie większym jednakże stopniu niż u jego poprzednika chodzi tu o czyny polityczne Zadzika, głównie z okresu jego kanclerstwa. Mniej natomiast pragnął i zapewne mógł chwalić się biskup za pośrednictwem swego prokuratora rządami w diecezji, choć i te elementy w relacji występują.

Rodzajem przejścia natomiast do następnych relacji jest skromniutka objętościowo druga część poświęcona stanowi diecezji. Zawiera ona krótkie informacje na temat kapituły katedralnej i obsady katedry, liczby kolegiat, klasztorów, archidiaconatów, dekanatów oraz wszystkich kościołów w diecezji i w Krakowie. W porównaniu z relacją Szyszkowskiego ta druga część jest nowością w relacjach krakowskich, choć z innych diecezji wiadomości tego rodzaju były podawane już wcześniej. Relacja Zadzika pochodzi ponadto z okresu, w którym zaczynały być znane i wykorzystywane *Interrogatoria* z kwestionariusza dla biskupich procesów informacyjnych. Zadzik, podobnie jak Szyszkowski, wysłał wcześniej jedną relację do Rzymu — z Chełmna w 1635 r.¹³⁹ W istotny sposób zażyła ona na ujęciu drugiej części relacji krakowskiej z 1639 r. Relacja chełmińska Zadzika jest wyjątkowo mała, co autor relacji z 1639 r. starał się najwidoczniej poprawić przez dodanie części pierwszej, dotyczącej zasług biskupa, wzorując się być może na Szyszkowskim. To poszerzenie mogło być zresztą również wynikiem jakichś pretensji Kongregacji po otrzymaniu jego relacji z Chełmna, która jest istotnie bardzo uboga w treść.

Zarówno relacja chełmińska, jak i druga część relacji krakowskiej Zadzika, mają ten sam zasób wiadomości i w tym samym układzie. Obie są jednakowo lakoniczne i krótkie. Różnica polegająca na tym, że relacja chełmińska jest właściwie bezosobowa, podczas gdy w krakowskiej prokurator mówi o biskupie w trzeciej osobie, nie jest tutaj istotna. Istotniejsze jest natomiast to, że obie relacje mają identyczne sformułowania końcowe, obie nie są przez nikogo podpisane, ani nie są datowane i stanowią jak gdyby załączniki do listów datowanych i podpisanych przez biskupa, które też wykazują między sobą duże podobieństwa. Wynika-

¹³⁸ Sprawozdanie o swoich czynach i rządach oparte głównie na tym, co zostało zrobione na synodzie diecezjalnym, mogło być tradycją przejętą po poprzednich biskupach krakowskich, którzy są znani ze swych synodów.

¹³⁹ AKS, teczka diecezji chełmińskiej.

łoby z tego, że krakowska relacja Zadzika stanowi rozwinięcie wzoru jego relacji chełmińskiej. Na sposób tego rozwinięcia wpłynęła prawdopodobnie relacja Szyszkowskiego z 1625 r. Są podstawy jeszcze i do następnego wniosku a mianowicie, że przy pisaniu relacji krakowskiej z 1639 r. Zadzik lub ktoś, kto ją pisał na jego polecenie, posługiwał się kopią relacji chełmińskiej.

Ze względu na ubóstwo treściowe relacji z Chełmna i partii relacji z 1639 r., która dotyczy stanu diecezji, nie można wykazać dalej posuniętego posługiwania się przez ich autorów kwestionariuszem dla biskupich procesów informacyjnych. Jednakże przynajmniej autor relacji z 1635 r. zdradza się z jego znajomością. Powtarza on bowiem w postaci zmienionej na zdanie orzekające jedno z najbardziej charakterystycznych pytań kwestionariusza, dotyczące najwyższej godności w kapitule katedralnej. Pytanie to zawarte w punkcie 4 brzmi: — — Quae sit dignitas maior post pontificalem? — —¹⁴⁰ We wszystkich nieomal relacjach, wzorowanych na kwestionariuszu, jest na nie bezpośrednia odpowiedź, tak jak w relacji chełmińskiej z 1635 r.: — — nulla est in ea dignitas post pontificalem — —.¹⁴¹ W relacji krakowskiej Zadzika zdanie to zostało opuszczone.

Poczynając od relacji Gembickiego z 1644 r. mamy do czynienia, do końca interesującego nas okresu, z relacjami w dużym stopniu zobiektywizowanymi, mówiącymi przede wszystkim i znacznie więcej o diecezji, a nie o biskupie i jego rządach czy czynach. Zagadnienia związane z wypełnianiem swych obowiązków przez biskupów wystąpią co prawda w pewnym stopniu pod wpływem żądań Kongregacji, wskazówek Fagnaniego i zwłaszcza instrukcji w XVIII w. Będą już one jednak wynikiem konkretnych pytań postawionych przed autorami relacji, nie stanowiąc przy tym również głównej treści sporządzanych przez nich sprawozdań. Główna ich treść dotyczyć będzie stale stanu diecezji. Nie znaczy to, by układ i zawartość wszystkich tych relacji od połowy XVII do drugiej połowy XVIII w. były jednakowe.

Zaraz w XVII w. mamy niewielką, ale dość zwartą i wyodrębniającą się grupę trzech relacji: Gembickiego z 1644 i 1650 oraz Trzebickiego z 1667 r. Relacje te noszą na sobie piętno kwestionariusza dla biskupich procesów informacyjnych i wskazówek Gavantiego. Wydaje się, iż decydujące znaczenie miała tu przy tym pierwsza relacja Gembickiego. Gembicki miał stosunkowo duże doświadczenie w tym zakresie. W 1615 r. spełniał funkcję prokuratora ad visitanda limina swego stryja Wawrzyń-

¹⁴⁰ T. Długosz, *Biskupia...*, s. 111.

¹⁴¹ AKS,teczka diecezji chełmińskiej.

ca Gembickiego, wówczas biskupa wrocławskiego.¹⁴² Przed objęciem diecezji krakowskiej wysłał w 1640 r. swoją własną relację z Przemyśla. Ze swoją pierwszą relacją krakowską z 1644 r. pojechał do Rzymu osobiście,¹⁴³ co musiało mieć też wpływ na staranność jej przygotowywania.

W porównaniu z relacjami swoich poprzedników Gembicki w 1644 r. zrezygnował w zasadzie z opisu swoich rządów i czynów na rzecz danych liczbowych dotyczących katedry, Krakowa i diecezji. Przyczyn tego należy się dopatrywać w dużym stopniu w wykorzystywaniu jako wzoru małej ale bardzo treściwej relacji przemyskiej z 1640 r.¹⁴⁴ Jest ona najstarszą zachowaną relacją z Przemyśla. Już w niej został wykorzystany kwestionariusz dla procesów informacyjnych, jak również chyba i dzieło Gavantiego. Bezpośrednie wykorzystywanie ich w relacji krakowskiej wydaje się niewątpliwe, choć równocześnie trudno sobie wyobrazić, aby osoba układająca tę relację mogła się nie posługiwać relacją z Przemyśla. Tak więc, jak w wypadku Zadzika, i tutaj można podejrzewać, że wraz z Gembickim znalazło się w Krakowie nie tylko jego doświadczenie czy ktoś z otoczenia, kto sporządzał jego relację przemyską, ale chyba również i tekst tej relacji. Wprawdzie relacja z 1644 r. jest bardziej opisowa i zawiera więcej szczegółów, lecz jej układ przypomina bardzo układ przemyskiego pierwowzoru.

Gembicki wysłał również drugą relację z Krakowa w r. 1650. Relacja ta poza wstępem, zakończeniem i małymi fragmentami tekstu jest wszakże literalnym powtórzeniem pierwszej. Chodziło tu prawdopodobnie o chęć lub konieczność wypełnienia obowiązku przy równoczesnym braku materiału do relacji albo braku koncepcji drugiej relacji.

Nic nie da się powiedzieć o doświadczeniach pozakrakowskich następcy Gembickiego, Andrzeja Trzebieckiego. Podobnie, jak jego poprzednik, przeszedł on do Krakowa z Przemyśla, ale z poprzedniej swej diecezji relacji nie napisał. Wątpliwe więc, aby interesowały go relacje przemyskie. Niewątpliwy natomiast i bardzo widoczny wpływ na jego jedyną znaną nam relację z 1667 r. miały relacje Gembickiego. W relacji z 1667 r. znalazł się bowiem nieomal ten sam zasób informacji, który podał Gembicki w r. 1644. Układ jednak został nieco zmieniony, a dane faktyczne i opinie dostosowane do okresu, w którym była pisana ta relacja. Autor znał jednak i wykorzystywał również relację Zadzika, wprowadzając pod jej wpływem między innymi informację o liczbie kościołów. Samodzielnego korzystania z kwestionariusza dla procesów informacyjnych i dzieła Gavantiego nie widać w poważniejszym stopniu w relacji

¹⁴² H. E. Wyczański, *Biskup Piotr Gembicki*, s. 132.

¹⁴³ Świadczy o tym adnotacja Kongregacji na tekście relacji, sam tekst relacji oraz poświadczenia z bazylik. AKS,teczka diecezji krakowskiej.

¹⁴⁴ AKS,teczka diecezji przemyskiej.

z 1667 r. Prawdopodobnie znalazły one tam odbicie głównie pośrednio przez relację Gembickiego.

Układ omówionych wyżej trzech relacji cechują dysproporcje w ilości miejsca poświęconego z jednej strony katedrze i stolicy diecezji, a z drugiej sprawom całej diecezji, właściwe kwestionariuszowi dla procesów informacyjnych, oraz odniesienie części pytań kwestionariusza, dotyczących stolicy biskupiej do całej diecezji, zgodne z zaleceniami Gavantiego. Relacje dzielą się przy tym na dwie części, w których szereg zagadnień się ze sobą pokrywa. W części dotyczącej Krakowa mają one jednak informacje znacznie bardziej szczegółowe, podczas gdy dla reszty diecezji podają tylko suche liczby ogólne. Danym o diecezji poświęcają autorzy wspomnianych relacji nie więcej niż 10% tekstu całego sprawozdania. Znajomość dzieła Gavantiego ujawnia się w nich przede wszystkim w przyjętej kolejności zagadnień oraz w opisie granic diecezji, gdzie sformułowanie zostało zaczerpnięte prawie dosłownie z jego przykładu.¹⁴⁵

Następne dwie relacje — Małachowskiego z 1689 i Łubieńskiego z 1716 r. — nie są już podobne do relacji ich poprzedników. Nie mamy dla nich również bezpośrednich wzorów pozakrakowskich w postaci relacji wysłanych z poprzednich diecezji, które mogłyby wyjaśnić ich odrębności. Charakteryzują się one odejściem od kwestionariusza dla biskupich procesów informacyjnych i rad Gavantiego, polegającym przede wszystkim na zrezygnowaniu z wyodrębnienia Krakowa i poświęceniu znacznie mniejszej ilości miejsca katedrze. Dla katedry mamy w nich tylko informacje o składzie kapituły i kolegiach niższego kleru (w 1689 r. tylko liczba kolegiów, w 1716 wylczenie), a dla Krakowa o uniwersytecie. Nie znaczy to, aby równocześnie dane dotyczące całej diecezji zostały w nich w jakimś poważniejszym stopniu rozbudowane. W relacji z 1689 r. znacznemu rozbudowaniu uległy tylko dane dotyczące klasztorów. Przyjęły one w niej formę wykazu wszystkich klasztorów w diecezji.¹⁴⁶ Drugą cechą charakterystyczną obu relacji jest zwrócenie w nich większej uwagi i poświęcenie większej ilości miejsca czynnościom biskupa takim, jak wizytacja czy synod u Łubieńskiego, erygowanie nowych klasztorów lub seminariów duchownych itp. Wiele miejsca zajmują w nich również opinie koncentrujące się głównie na zagadnieniach zakonów, Żydów i innowierców.

Być może, iż relacje te były jakimś dalekim echem znajomości dzieła

¹⁴⁵ P. Gavanti, *Praxis exactissima...*, s. 41 — — Habet igitur ecclesia N varios fines et limites dioecesis etc. — — Relacja Gembickiego z 1644 r. — — Habet imprimis dioecesis mea fines ac limites suos — —. Zgodnie z zaleceniem Gavantiego są następnie wymienione diecezje, z którymi graniczy diecezja krakowska.

¹⁴⁶ Por. s. 128.

¹⁴⁷ P. Fagnani, *Ius canonicum...*

Fagnaniego.¹⁴⁷ Ściślejszego jednak wykorzystywania jego wskazówek w układzie i w zawartości tych relacji nie widać. Nie jest wykluczone, że dane dotyczące diecezji — choć są znacznie mniej szczegółowe — miały odpowiadać owemu status materialis Fagnaniego, podczas gdy czynności biskupa i jego opinie miały stanowić status formalis. Podobieństwo jest wszakże bardzo odległe i może być równie dobrze wynikiem ogólniejszej praktyki w tym czasie. Ponadto wszystkie omówione wyżej elementy znajdujemy w innych tylko proporcjach w poprzednich relacjach krakowskich. Znaczna jednak odrębność relacji z 1689 i 1716 r. pozostaje faktem.

Ostatnie wreszcie cztery relacje krakowskie — Szaniawskiego z 1731, Załuskiego z 1751 i 1756 oraz Sołtyka z 1765 r. — pozostają pod wpływem instrukcji wydanej w XVIII w. Forma tych relacji oraz przykłady z innych diecezji świadczą, że instrukcja Lambertiniego torowała sobie bardzo powoli drogę do relacji. Dużo czasu upłynęło, zanim autorzy relacji zaczęli się do niej stosować ściśle i powszechnie.¹⁴⁸

Instrukcję znał i powoływał się na nią jako pierwszy autor relacji

¹⁴⁸ Por. T. Długosz, *Biskupia...*, s. 58—59.

¹⁴⁹ § 2 instrukcji zawiera 9 następujących punktów, dotyczących osoby biskupa: I. An residentiae praeceptum a sacris canonibus, Concilio Tridentino et constitutione Urbana praescriptum adimpleverit, et an aliquo et quo tempore abfuerit et an ultra menses conciliares et an cum vel sine Sedis Apostolicae licentia. II. An et quoties dioecesis sibi commissae visitationem expleverit. III. An per se vel per alium episcopum sacras ordinationes expleverit, et sacramentum confirmationis administraverit. IV. An et quoties synodum dioecesanam coegerit, et si episcopus nulli archiepiscopo subiectus sit, an ad synodum provinciale eius archiepiscopi, quem ad tramites Tridentini eligere tenetur, ut eius synodo intersit, accesserit; et si sit archiepiscopus, an synodum provinciale habuerit, et quinam suffraganei eidem interfuerint. V. An verbum Dei per se ipsum praedicaverit, et an legitimo concurrente impedimento viros idoneos assumpserit ad huiusmodi praedicationis officium salubriter exequendum. VI. An habeat depositarium poenarum et mulctarum pecuniarium et an eadem fuerint piis usibus applicatae. VII. Quatenam taxa et an Innocentiana in sua cancellaria observetur. VIII. An aliquod habeat, quod sibi obstet circa exercitium episcopalis officii, iurisdictionis ecclesiasticae, nec non tuendae libertatis et immunitatis ecclesiarum. IX. An aliquod pium opus peregerit pro ecclesia, pro populo aut pro clero. — T. Długosz, *Biskupia...*, s. 115. Echem tych pytań jest następujący fragment relacji z 1731 r.: — Tandem post omnes, ut de persona quoque mea fidelem reddam — rationem, profiteor me pro modulo meo ad ea, quae muneris mei sunt, incumbere, gloriam Dei, ecclesiarum ordinem, cleri disciplinam et salutem animarum promovere, bona mensae meae, quae ad optimum statum et proventum perduxim, integerrime conservare, quantum vero ratio et ecclesiarum utilitas exigit, iam autem pietas suadet, de facultatibus meis in pia opera erogare, leges Divinas et ecclesiasticas pro posse custodire, cupiens de die in diem amplius in Domino proficere —. Odpowiedzi na część pytań można przy tym znaleźć i w innych częściach relacji.

z 1731 r. Odbiła się ona na jego sprawozdaniu, wzbogacając je znacznie w treść w porównaniu z poprzednimi relacjami. Autor ten nie czuł się jednak wyraźnie zobowiązany lub może nie czuł się na siłach, aby ściśle trzymać się jej układu, ani aby wyczerpać wszystkie wysunięte tam zagadnienia. Na niektóre rozdziały, jak na przykład na rozdział dotyczący wypełniania swych obowiązków przez biskupa, odpowiada on ogólnie, nie przejmując się konkretnymi pytaniami.¹⁴⁹

Na instrukcji oparte są obie relacje Załuskiego. Jednakże i one — a zwłaszcza relacja z 1751 r., gdyż w następnej nie miał on już obowiązku powtarzania wszystkich zagadnień — nie stanowią kolejnych bezpośrednich odpowiedzi na zawarte tam pytania, choć ich treść w zasadzie wyczerpują. Punktów relacji trzyma się ściśle dopiero autor relacji z 1765 r.

Zarówno relacja z 1751 r., jak i relacja z 1765 mają bardzo liczne powiązania z poprzednimi relacjami krakowskimi, szczególnie zaś z relacjami Gembickiego i Trzebieckiego z XVII w. Na ich układzie i zawartości odbiły się one przede wszystkim przez wprowadzenie danych dotyczących katedry i Krakowa daleko pełniejszych i bardziej szczegółowych niż wymagała tego instrukcja. Instrukcja dopuszczała zresztą rozszerzenie relacji.¹⁵⁰ Pod wpływem relacji Małachowskiego mamy ponadto w 1751 r. dokładny wykaz klasztorów w całej diecezji.¹⁵¹ Wszystko to było zasługą Załuskiego, który w ramach przygotowań do swojej pierwszej relacji skrupulatnie gromadził sprawozdania poprzedników. Relacja zaś z 1765 r. była pod wyraźnym wpływem pierwszej relacji Załuskiego.

Pewne znaczenie, obok instrukcji i poprzednich relacji krakowskich, miały również w wypadku Załuskiego jego relacje z poprzednich diecezji. Razem z dwoma krakowskimi wysłał ich Załuski do Rzymu aż 5,¹⁵² wysuwając się pod tym względem na czoło wszystkich interesujących nas biskupów. Wszystkie one były podobnie sumienne i pracowite, a także w podobny sposób oparte na instrukcji. Relacji kijowskiej Sołtyka nie znam.¹⁵³ T. Długosz nie wymienia jej jednak wśród relacji napisanych według instrukcji.¹⁵⁴

¹⁵⁰ T. Długosz, *Biskupia...*, s. 119.

¹⁵¹ Patrz s. 53 i 58.

¹⁵² Z Płocka w 1728 i 1733, z Chełmna w 1743 oraz z Krakowa w 1751 i 1756 r. AKS, teczki tych diecezji.

¹⁵³ Relacja z 1752 r. AKS, teczka tej diecezji. Por. T. Długosz, *Biskupia...*, s. 46.

¹⁵⁴ T. Długosz, op. cit., s. 59.

¹⁵⁵ Można to podejrzewać zwłaszcza w obu relacjach Zadzika (Chełmno 1635, Kraków 1639). Być może również prokurator Szyszkowskiego był „autorem” jego relacji z Płocka z 1614 r.

FAKTYCZNI AUTORZY, STADIA PRACY, PODSTAWA ŹRÓDŁOWA I TREŚĆ RELACJI

Przedstawiony wyżej zespół zagadnień, związanych z wymaganiami bulli Sykstuśa V, wzorami, zaleceniami i oficjalną instrukcją miał — jak zobaczyliśmy — niewątpliwy wpływ na konkretne relacje. Nie stanowi on jednak z pewnością jedynych uwarunkowań dla ich treści i wartości źródłowej. Według tego samego wzoru i w oparciu o te same rady można było oczywiście napisać równie dobrze sprawozdanie wartościowe, jak i powierzchowne. Zależało to z jednej strony od sposobu potraktowania swego obowiązku przez autora relacji, a z drugiej — od materiałów, którymi dysponował czy zechciał sobie zgromadzić. Stajemy więc tu przed następnymi, bardzo istotnymi zagadnieniami, a mianowicie przed zagadnieniem faktycznych autorów relacji, przebiegu ich pracy oraz podstawy, na której opierali swoje sprawozdania. Wraz z kwestią wzorów i oficjalnych wymagań stanowi to splot trudnych do rozgraniczenia czynników, wpływających w różnym stopniu na ostateczną postać poszczególnych relacji.

Na temat faktycznych autorów relacji biskupów krakowskich nie udało się znaleźć w dostępnych mi źródłach żadnych informacji. O przebiegu ich pracy i jej wynikach, jak również o podstawie, na której opierali swoje sprawozdania, mówią pośrednio trochę same relacje.

Jest rzeczą bardzo wątpliwą, aby biskupi bywali sami autorami relacji. Udział biskupa-senatora w większości wypadków musiał się sprowadzać do wydania na początku polecenia i może jakichś dezyderatów czy wskazówek. Po napisaniu relacji natomiast była ona z pewnością przedstawiana biskupowi do akceptacji i podpisu. Osobą odpowiedzialną za zgromadzenie materiału i ułożenie relacji był chyba ktoś z otoczenia biskupa, cieszący się zapewne jego zaufaniem. Zgromadzenie danych liczbowych mogło być przy tym zlecane urzędnikom z kurii, która dysponowała z pewnością materiałami dotyczącymi stanu diecezji. Nie jest wykluczone, iż przynajmniej w niektórych wypadkach poruczano napisanie relacji przyszłemu prokuratorowi.¹⁵⁵ Do podstawowych kwalifikacji wymaganych od prokuratorów w bulli z 1585 r. należało właśnie posiadanie przez nich dobrej orientacji w sprawach diecezji.¹⁵⁶

Uważa się na ogół, że podstawą źródłową relacji biskupów polskich, czy w ogóle relacji o stanie diecezji, były protokoły wizytacji. Zdają się to sugerować również teksty relacji a także prośby o odroczenia termi-

¹⁵⁶ *Bull. Rom.*, II, 550.

¹⁵⁷ Wykazy takie mamy prawie dla wszystkich diecezji polskich z XVII i XVIII w. Dla diecezji krakowskiej zostały dołączone do akt synodalnych z 1621 i 1711 r.

nów *visitatio liminum*, w których głównym argumentem biskupów jest brak materiału do relacji w związku z trudnościami uniemożliwiającymi przeprowadzenie wizytacji. Istnieją również relacje niewątpliwie oparte na wizytacjach. Materiał zdobyty w drodze wizytacji był przy tym w bardzo różny sposób zużytkowywany w relacjach, poczynając od bardzo prostego sposobu, polegającego na prawie dosłownym przepisaniu wizytacji, a kończąc na samej esencji, podanej w zupełnie innym układzie. Pomimo to problem, przynajmniej w odniesieniu do relacji krakowskich, jest otwarty. Sytuacja jest tutaj zróżnicowana i nie zawsze łatwa do wyjaśnienia. Z diecezji krakowskiej nie mamy żadnej relacji typowo wizytacyjnej.

Wizytacje diecezji miały być i były istotnie głównym źródłem informacji o stanie diecezji. Oprócz nich mamy jednak, przynajmniej w niektórych wypadkach, do czynienia z odbytymi synodami diecezjalnymi. Do ogłaszanych w XVII i XVIII w. drukiem akt synodalnych były dołączane w większości wypadków wykazy orientujące w stanie organizacyjnym diecezji.¹⁵⁷ Wynikiem zwoływanych kongregacji dekanalnych były sprawozdania dziekanów.¹⁵⁸ Wszystkie te materiały były przechowywane w Krakowie. Należy podejrzewać, że tam również prowadzono coś w rodzaju ewidencji. Były więc do dyspozycji jakieś preschematyzmy diecezjalne. Były też w XVI i XVII w. *libri retaxationum* i *libri contributionum* z wykazami beneficjów. Przy tym wszystkim, po pewnym ruchu wizytacyjnym w końcu XVI w.¹⁵⁹ zmniejszającym się już w pierwszej połowie w. XVII,¹⁶⁰ następuje w tej dziedzinie zastój,¹⁶¹ który w pełni będzie usiłował przełamać chyba dopiero Załuski swoją wizy-

¹⁵⁸ Synod prowincjonalny z r. 1561 nakazał odbywanie kongregacji dekanalnych dwa razy do roku. *Decretales summorum pontificum pro Regno Poloniae et constitutiones synodorum provincialium et dioecesanarum Regni eiusdem ad summam collectae*, ed. Z. Chodyński, E. Likowski, t. I, Poznań 1882, s. 147—148 (dalej cyt. *Decretales...*). Ten sam obowiązek dla diecezji krakowskiej powtarzają synody diecezjalne. Sposób ich przeprowadzania ustala dokładnie Szyszkowski, zaznaczając wyraźnie, że na dziekanach ciąży obowiązek przesyłania sprawozdań biskupowi. *Reformationes generales...*, s. 8—18. Por. też M. Przybyłko, *Urząd dziekana w rozwoju historycznym*, „Prawo kanoniczne”, 3 (1960), nr 3/4, s. 195—272, 5 (1962), nr 1/2, s. 77—148. (dalej cyt. M. Przybyłko, *Urząd...*).

¹⁵⁹ Chodzi tu zwłaszcza o wizytację Radziwiłła z lat 1596—1599.

¹⁶⁰ Z tego okresu stosunkowo dużą część diecezji objęła jeszcze wizytacja Szyszkowskiego z lat 1617—1619.

¹⁶¹ Żadne z akt zachowanych z tego okresu nie obejmują nawet połowy dekanatów, które wchodziły w skład diecezji krakowskiej. Rejestracja Instytutu Geografii i Historii Kościoła w Polsce.

¹⁶² Ona jednak nie objęła najprawdopodobniej również całej diecezji. Akta zachowały się dla 35 z 53 istniejących wówczas dekanatów. Rejestracja Instytutu Geogr. Hist. Kościoła w Polsce.

tacją generalną z lat 1746—1748.¹⁶² Wizytacje przeprowadzone częściowo mogły dawać orientację w tym, co się dzieje w diecezji i nasuwać różne opinie. Nie dawały one jednak danych liczbowych dla całej diecezji, tak koniecznych do relacji. Trzeba więc było ich szukać gdzie indziej i do relacji one rzeczywiście trafiały. W niektórych relacjach wskazują one przy tym wyraźnie źródło swego pochodzenia, którym były wykazy publikowane w aktach synodów z 1621¹⁶³ i 1711 r.¹⁶⁴ lub od nich pochodne. Są jednak wśród relacji krakowskich i takie, które zostały oparte na materiałach związanych z wizytacjami lub na specjalnie w tym celu gromadzonych danych.

O stadiach pracy nad poszczególnymi relacjami biskupów krakowskich, poza solidnym przygotowywaniem się do relacji przez Załuskiego, nic właściwie nie wiemy. Nie dysponujemy również materiałami z innych diecezji, które mogłyby rzucić jakieś światło na to zagadnienie. Załuski przygotowywał się do swej relacji przez wizytację diecezji, za pomocą której chciał otrzymać, jak czytamy w jego relacji z 1751 r. — status eius [dioecesis] graphice descriptum — et faciem eius internam ac externam —. W swej pierwszej relacji pisze on jednak również, iż wobec wielkości diecezji nie udało mu się jeszcze tego osiągnąć. Ponadto gromadził biskup relacje swoich poprzedników i w miarę ich odnajdywania kazał wpisywać w swoje *Acta gratiosa*. Tylko dzięki tej akcji Załuskiego zachowały się kopie 5 relacji jego poprzedników oraz kopie 2 jego własnych relacji.¹⁶⁵ Śladem przygotowań do jej sporządzenia jest również zachowany wykaz klasztorów, który został zrobiony na jego polecenie i stał się podstawą wykazu w relacji z 1751 r.¹⁶⁶

Przykład Załuskiego nie jest z pewnością typowy, ale i w innych wypadkach możemy podejrzewać, że wstępnym etapem w przygotowywaniu własnej relacji, było zapoznanie się z relacją poprzednika lub przyjrzenie się swojej własnej poprzedniej relacji bądź z Krakowa, bądź z innej diecezji. Na tej dopiero podstawie w połączeniu z ogólniejszymi wymaganiami i wzorami decydował się autor na odpowiedni układ i treść relacji. Później następowało gromadzenie materiału, choć nierzadko niektóre informacje były czerpane z relacji poprzednika, zwłaszcza jeśli sytuacja w tym czasie się nie zmieniła. Czasami również — jak w Krakowie w 1650 r. — z niej była czerpana cała treść wraz z układem i szatą słowną.

¹⁶² *Reformationes generales...*, s. 24—39.

¹⁶⁴ *Synod Łubieńskiego*, s. 7—17.

¹⁶⁵ AKMK, *Acta gratiosa* I—III, relacje z lat 1644, 1667, 1716, 1731, 1751. Bibl. Czart., rkps 3131, relacje z lat 1644, 1716, 1731, 1751, 1756.

¹⁶⁶ Bibl. Czart., rkps 3131.

¹⁶⁷ L. Boratyński, *Najdawniejsze...*, s. 5 nn.

Zróznicowanie w różnych okresach wymagań, zaleceń i wzorów oraz formularzy relacji, zróznicowanie podstawy źródłowej, a także niejednaki sposób podejścia do swego obowiązku ich autorów i przewijające się różne tendencje biskupów, zróznicowały więc treść i wartość relacji krakowskich. Mamy tu do czynienia z relacjami od mówiących o czynach biskupa, poprzez relacje skupiające główną uwagę na Krakowie i katedrze do obszernych, wszechstronnych opisów diecezji; od stosunkowo niedużych do obszernych sprawozdań. Te różnice nie przeszkadzają występowaniu w relacjach przez cały niemal czas szeregu danych liczbowych lub wykazów tego samego typu. Są to przy tym dane ogólne dla całej diecezji. Uzyskanie ich na innej drodze przy obecnym stanie akt wizytacji i pozostałych źródeł przekrojowych oraz przy obecnym stanie badań, jest rzeczą bardzo trudną a czasami nawet wręcz niemożliwą. Poza danymi liczbowymi relacje dają możliwość wnioskowania o tym, jakie zagadnienia były żywe wówczas i nurtowały środowiska kościelne w Polsce. Te właśnie cechy wspólne, przy wszystkich różnicach i niejednakowej dokładności poszczególnych relacji, stanowią największą ich wartość.

Jak przedstawiają się te wspólne zagadnienia dla relacji krakowskich? Dla najstarszych relacji polskich usiłował je pogrupować i omówić L. Boratyński.¹⁶⁷ Nasz podział będzie się nieco różnił od jego przez wprowadzenie późniejszych relacji i przez ograniczenie się tylko do Krakowa. Za punkt wyjścia przyjmujemy też raczej typy informacji, a nie przedmiot, którego one dotyczą. Z tego punktu widzenia mamy w relacjach krakowskich wyraźne 4 grupy zagadnień. Pierwszą z nich są dane liczbowe i wykazy oddające stan organizacyjno-statystyczny diecezji. Należą do niej informacje o stolicy biskupstwa, o katedrze, kapitule katedralnej i jej dochodach oraz o kolegiach niższego kleru, o obszarze i granicach diecezji, czasami wraz z liczbą ludności i wzmiankami o jej składzie wyznaniowym. Dalej należą tu dane o podziale diecezji na archidiaconaty, dekanaty, oficjalaty, o liczbie parafii, kolegiat, klasztorów, seminariów duchownych, kleru świeckiego i zakonnego, a także kościołów w diecezji. Nie znajdujemy natomiast w relacjach biskupów krakowskich danych dotyczących szkół (poza Uniwersytetem Jagiellońskim i poza listą szkół publicznych w relacji z 1765 r.), a poza Krakowem również szpitali i bractw.

Drugą grupą i drugim typem informacji są wszelkiego rodzaju doniesienia o czynnościach biskupa, a więc o wizytacjach, synodach, erylowaniu seminariów duchownych czy przeprowadzanych w nich reformach, o czuwaniu nad politycznymi i gospodarczymi interesami Kościoła w Polsce, o nawracaniu heretyków, o jego działalności politycznej, pobożnych uczynkach itp.

Trzecia grupa to opinie. Obracają się one najczęściej wokół spraw zakonów, Żydów, innowierców, stanu dóbr kościelnych, charakteryzują kler, zakonników, lud, szlachtę.

Ostatnią wreszcie grupę stanowią prośby, wnioski i skargi.

Zdarzają się ponadto osobne załączniki do relacji. Z krakowskich załącznik taki posiada relacja Jakuba Zadzika z 1639 roku. Jest nim wyciąg z akt sejmu warszawskiego w 1638 roku, dotyczący sądu nad Jakubem Sienieńskim i upadku Rakowa.

Omówione wyżej zagadnienia czy grupy zagadnień nie występują wszystkie we wszystkich relacjach i nie są tam traktowane jednakowo dokładnie. Tym niemniej relacje stwarzają dogodną okazję do przyjrzenia się diecezji krakowskiej jako całości poprzez zawarte w nich dane liczbowe i wykazy. Da to równocześnie sposobność dokładniejszego przypatrzenia się relacjom w kontekście innych źródeł.

R o z d z i a ł I I

ORGANIZACJA TERYTORIALNA DIECEZJI

Zadaniem rozdziału jest przedstawienie struktury organizacji terytorialnej diecezji krakowskiej w XVII i XVIII wieku. Charakter naszej podstawy źródłowej oraz stan badań, a wreszcie rozmiary pracy i postawione w niej cele, wykluczają możliwość opracowania szczegółowego i wyczerpującego. Chodzi natomiast o przedstawienie ogólnego obrazu, który uzyskujemy na podstawie danych liczbowych z relacji biskupów.

Diecezja krakowska należy do najstarszych diecezji polskich. Przez cały interesujący nas okres wchodziła ona w skład metropolii gnieźnieńskiej.¹ Jej obszar ustalił się w średniowieczu i pomimo prób podziału przetrwał prawie zupełnie niezmieniony aż do rozbiorów.² W swych

¹ Archidiecezja krakowska została utworzona dopiero bullą papieża Piusa XI *Vixdum Poloniae unitas* z 28 X 1925 r.

² K. Potkański, *Granice biskupstwa krakowskiego*, „Rocznik Krakowski”, 4 (1900) 201—232 (dalej cyt. K. Potkański, *Granice...*); *Objaśnienie dwóch map dawnej diecezji krakowskiej*, Kraków 1881, s. 3 (dalej cyt. *Objaśnienie...*); S. Inglot, *Stan i rozmieszczenie uposażenia biskupstwa krakowskiego w połowie XV wieku*, Lwów 1925, s. 12 (dalej cyt. S. Inglot, *Stan...*); T. Ładogórski, *Studia nad zaludnieniem Polski XIV w.*, Wrocław 1958, mapa (dalej cyt. Ładogórski, *Studia...*); B. Kumor, *Granice archidiecezji krakowskiej 1000—1939*, „Prawo Kanoniczne”, 6 (1963), nr 1—4, s. 535—556 (dalej cyt. B. Kumor, *Granice...*).

dawnych granicach należała diecezja krakowska do największych diecezji w skali całego Kościoła, będąc przy tym największą diecezją w Polsce.³ Graniczyła ona od zachodu z diecezją wrocławską, od północy z archidiecezją gnieźnieńską i diecezją poznańską, od wschodu z łucką, chełmską i przemyską i wreszcie od południa z archidiecezją ostrzychomską.⁴ Granica południowa była zatem równocześnie granicą państwową, a granica zachodnia na znacznym odcinku biegła na zachód od granicy Rzeczypospolitej. Dokładnego przebiegu granic nie da się odtworzyć. W przybliżeniu oddaje je narzucenie na mapę sieci parafialnej.

Trzon dawnej diecezji krakowskiej stanowiła Małopolska, podzielona na 3 województwa: krakowskie, sandomierskie i lubelskie. Zasięg diecezji nie pokrywał się jednak ściśle z zasięgiem tej dzielnicy. Spora część północno-zachodnia woj. sandomierskiego (dawny powiat opoczyński i część chełcińskiego) należała bowiem do archidiecezji gnieźnieńskiej, gdy natomiast do diecezji krakowskiej należały niewielkie tereny woj. sieradzkiego, płockiego i brzesko-litewskiego oraz część Śląska. Poza tzw. powiatem śląskim (Oświęcim, Zator), wliczanym od XVI w. w skład woj. krakowskiego, do diecezji krakowskiej należały jeszcze 2 dekanaty poza granicami Rzeczypospolitej, a mianowicie bytomski i pszczyński. W obrębie dekanatu bytomskiego znajdowało się księstwo siewierskie, stanowiące własność biskupów krakowskich.⁵ Do tego wszystkiego dochodził wreszcie Spisz, stanowiący przedmiot długotrwałych sporów z arcybiskupami ostrzychomskimi.⁶

Cały ten obszar liczył w sumie ponad 54 tys. km².⁷ Znajdowało się na nim w XVII i XVIII w. około 230 miast i około 6 tys. wsi. Największym miastem Małopolski i zarazem stolicą diecezji był Kraków. Obok niego istniały jeszcze dwa znaczniejsze miasta wojewódzkie: Sandomierz i Lublin oraz 20 miast powiatowych i stolic ziem. Resztę stanowiły tzw. oppida, będące niejednokrotnie miastami tylko z nazwy.

Autorzy relacji z XVII i XVIII w. mają pełną świadomość wielkości

³ Por. K. Potkański, *Granice...*, s. 227; S. Inglot, *Stan...*, s. 12; B. Kumor, *Granice...*, s. 239 nn. Dla XVII i XVIII w. trzeba zaznaczyć, że ma się na myśli diecezje na terenach etnicznie polskich i stosunkowo jednolitych wyznaniowo. Pod względem obszaru spotyka się daleko większe diecezje na terenach litewskich i ruskich. Sytuacja wyznaniowa była tam jednak zupełnie inna, a liczba katolików obrządku rzymskiego znacznie mniejsza.

⁴ Patrz mapa.

⁵ Kupił je w 1443 r. Oleśnicki. S. Inglot, *Stan...*, s. 14.

⁶ Sprawą sporów o Spisz zajmowali się: T. E. Modelski, *Spory o południowe granice diecezji krakowskiej od strony Spisza*, Zakopane 1928; M. Gotkiewicz, *Reformacja i kontrreformacja na Spiszu*, „Nasza Przeszłość”, 7 (1958) 73—94. Por. też B. Kumor, *Granice...*, s. 541—542.

⁷ T. Ładogórski, *Studia...*, s. 112.

swej diecezji oraz jej znaczenia i informują o tym Kongregację Soborową skwapliwie i nie bez poczucia dumy. Świadomość ta nie jest zresztą w tym okresie nowa i ma z pewnością charakter powszechny. Informacje dotyczące obszaru diecezji są w relacjach ogólnikowe, czasami poparte tylko wymienieniem województw i księstw śląskich, które wchodziły w jej skład lub diecezji, z którymi sąsiadowała. Ma to większe znaczenie dla badania orientacji tych ludzi w sprawach diecezji niż dla dokładnego ustalania jej terenu i granic. Wyjątek w tym względzie stanowią tylko dane dotyczące liczby miast w relacji z 1765 r.

Dla pełniejszego przedstawienia terenu, na który rozciągała się władza biskupów krakowskich, rzeczą nieobojętną jest problem jego zaludnienia. Dość liczna już literatura, poświęcona demografii historycznej Polski, ujawniła wiele trudności piętrzących się przed specjalistami z tej dziedziny.⁸ Ze względu na zasadnicze braki w podstawie źródłowej i na charakter tej podstawy wszystkie wyniki obracają się siłą rzeczy w sferze szacunków. Szacunki te są oczywiście dyskusyjne, a ponadto najczęściej dokonywane dla dzielnic lub innych jednostek administracji państwowej.

Jeśli chodzi o Małopolskę, to dotychczasowa literatura przynosi próby obliczenia ludności dla trzech przekrojów czasowych. Przekrojami tymi są: druga połowa w. XVI, druga połowa w. XVII oraz druga połowa w. XVIII. Dla okresu około r. 1578 — pomijając zakwestionowane obliczenia A. Pawińskiego⁹ — przyjmuje się dzisiaj zgodnie nieco ponad 1 mln mieszkańców Małopolski.¹⁰ Najdalej posunięta przy tym propozycja I. Gięysztorowej operuje liczbą 1 230 tys.¹¹

Dla drugiej połowy XVII w. mamy próbę E. Vielroseg, który szacuje

⁸ Stan badań w tym zakresie przedstawiła I. Gięysztorowa: *Badania nad historią zaludnienia Polski*, „Kwart. Hist. Kult. Mat.”, 11 (1963) nr 3—4, s. 523—562 (dalej cyt. I. Gięysztorowa, *Badania...*). Tam też zestawienie głównej literatury przedmiotu.

⁹ A. Pawiński, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym. Źródła dziejowe*, t. 14, Warszawa 1886, s. 54 (dalej cyt. A. Pawiński, *Polska XVI wieku...*).

¹⁰ Zgodnie z ogólnym założeniem W. Czerkawskiego (*Metoda badania zaludnienia Polski w XVI wieku*. Sprawozdania z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności 1897, nr 2, s. 9), który dla skorygowania wyników Pawińskiego podwyższa liczbę ludności wiejskiej o 40% a miejskiej o 100%, obliczenie dla Małopolski przeprowadziła I. Gięysztorowa (*Badania...*, s. 534). Dało ono w wyniku liczbę 1050 tys. W. Kula (*Stan i potrzeby badań nad demografią historyczną dawnej Polski*, „Rocz. Dziejów Społ. i Gosp.”, t. 13 (1951) 39 nn. (dalej cyt. W. Kula, *Stan...*)) dochodzi do liczby 1056 tys., zaś E. Vielrose (*Ludność Polski od X—XVIII wieku*, „Kwart. Hist. Kult. Mater.”, 5 (1957), nr 1, s. 22 nn. (dalej cyt. E. Vielrose, *Stan...*)) oblicza ludność Małopolski w tym czasie na 1177 tys.

¹¹ I. Gięysztorowa, *Badania...*, s. 542 nn.

liczbę mieszkańców Małopolski po „potopie” na 1 060 tys. osób¹² oraz I. Gieysztorowej, która przyjmuje dla tego okresu 1 350 tys. mieszkańców Małopolski. Równocześnie autorka proponuje liczbę 1 590 tys. osób jako szczyt demograficzny około połowy XVII w.¹³

Cały interesujący nas okres następny nie został zbadany. Były natomiast podejmowane próby dla r. 1790.¹⁴ Ze względu na zmienioną sytuację polityczną nie objęły one jednak całej Małopolski.¹⁵ Prowizoryczny szacunek całościowy przeprowadzony przez I. Gieysztorową przyniósł liczbę około 2 mln mieszkańców Małopolski dla tego okresu.¹⁶

Wszystkie przedstawione wyżej próby dotyczą, jak już zaznaczałem, terenu dzielnicy a nie diecezji. Ich tereny nie pokrywały się wiernie, ale też nie było różnic zbyt poważnych. Wyniki zaś oddające tylko w przybliżeniu zaludnienie Małopolski, mamy chyba prawo traktować jako podobne przybliżenie i dla diecezji.

Dla diecezji były podejmowane dwie próby uchwycenia stanu ludnościowego w w. XVIII. Pierwsza z nich była podjęta przez biskupa Kajetana Sołtyka w 1766 r. Chodziło w niej o rejestrację ruchu ludności za pomocą sprawozdań z dekanatów.¹⁷ W wyniku tego zachowały się tabele zawierające dla poszczególnych parafii dane dotyczące liczby chrztów, ślubów, zgonów i spowiedzi. Tabele takie mamy jednak dzisiaj tylko dla 16 dekanatów.¹⁸ Opublikowany przez J. Kleczyńskiego spis prymasa Poniatowskiego z 1787 r.¹⁹ — niezależnie od krytycznych uwag pod jego adresem²⁰ — przynosi dane jedynie dla tych części diecezji, które zostały przy Polsce po pierwszym rozbiore. Źródła kościelne, a zwłaszcza księgi metrykalne i wizytacje, kryją jeszcze wiele niewykorzystanych możliwości,²¹ Uzyskanie wszakże na ich podstawie wyników wymaga długotrwałej i żmudnej pracy.

¹² E. Vielrose, *Ludność...*, s. 19 nn.

¹³ I. Gieysztorowa, *Badania...*, s. 542 nn.

¹⁴ Por. tamże, s. 535—537.

¹⁵ Z terenu Małopolski obejmującego ok. 55,9 tys. km² po pierwszym rozbiore przy Polsce zostało ok. 40,6 tys. km².

¹⁶ I. Gieysztorowa, *Badania...*, s. 538.

¹⁷ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk*, s. 252—259.

¹⁸ Są to dekanaty: Jędrzejów, Bodzentyn, Koprzywnica, Chodel, Kije, Kunów, Michocin, Opatów, Opatowiec, Pilzno, Pacanów, Połaniec, Rudnik, Radom, Stężyca, Zawichost.

¹⁹ J. Kleczyński, *Spis ludności diecezji krakowskiej w 1787 r.*, Kraków 1894, Archiwum Komisji Historycznej, t. 7 (dalej cyt. J. Kleczyński, *Spis...*).

²⁰ W. Kula, *Stan...*, s. 81.

²¹ S. Litak, *Akta wizytacyjne*, s. 47—48; A. Szczypiorski, *Badania ksiąg metrykalnych a obliczenia ludności Polski w wieku XVII—XVIII*, „Kwart. Hist. Kult. Mater.”, 10 (1962), nr 1—2, s. 53—74. Tam też dyskusja nad tym referatem, s. 78—121.

W relacjach biskupów nie mamy wiele informacji na temat liczby ludności diecezji krakowskiej. Dostarczają ich tylko trzy relacje: Trzebieckiego (1667), Załuskiego (1751) oraz Sołtyka (1765). Porównanie tekstów wskazuje przy tym wyraźnie, że źródłem dla relacji Sołtyka była relacja Załuskiego z 1751 r. Pomimo usiłowań wprowadzenia pewnych zmian stylistycznych myśl i sposób jej sformułowania wskazuje na to niedwuznacznie. Z pozostałych relacji dowiadujemy się tylko ogólnie, że diecezja jest bardzo ludna. Przypomnieć tutaj warto, że ani XVIII-wieczna instrukcja, ani XVII-wieczny kwestionariusz dla biskupich procesów informacyjnych nie stawiały pytania dotyczącego liczby ludności diecezji. W kwestionariuszu jest tylko pytanie o liczbę ludności miasta biskupiego.²² Nie jest wykluczone, iż to pytanie kwestionariusza nasunęło autorowi relacji z 1667 r. myśl poinformowania Kongregacji Soborowej o liczebności całej diecezji. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że znajomość relacji Trzebieckiego wpłynęła na umieszczenie podobnej informacji w relacji z 1751 r., skąd już wprost dostała się ona także do relacji Sołtyka.

Trzebiecki szacuje wiernych w diecezji krakowskiej w 1667 r. na 800 tys. osób.²³ Nie jest przy tym jasne, czy — — *animae ad curam parochorum spectantes* — — oznaczają u niego całą ludność katolicką, czy tylko dorosłych. Znacznie jaśniejsza jest pod tym względem sytuacja w relacjach z 1751 i 1765 r. Zarówno w jednym jak i w drugim sprawozdaniu jest zastrzeżenie, że autorzy ich nie są w stanie podać liczby dokładnej. Szacują oni tylko średnio na jedną parafię około 1 tys. osób dorosłych.

Zależność tekstu obu relacji wskazuje, skąd w relacji z 1765 r. została zaczerpnięta myśl umieszczenia tej informacji i jej sformułowanie.²⁴ Nie musi ona jednak dowodzić, że autor relacji dowiedział się w ogóle o przybliżonej liczbie wiernych w diecezji dopiero z relacji swe-

²² Patrz s. 40—41.

²³ — — *animae ad curam parochorum spectantes in universum numerantur octies centum millia* — —.

²⁴ Obrazuje to następujące zestawienie tekstów:

1751

— — *Animarum vero sub una quaque parochia reperibilium, solos adultos numerando, cum exactus calculus iniri non potuit, verisimilis tantum numerus supponi potest, quod in singulis parochiis, ex una alteri addendo vel diminuendo, reperiuntur animarum singula millia* — —.

1765

— — *Animarum vero in una quaque parochia contentarum quantus sit numerus accurata ratio reddi nequit, nihilominus prudenter coniciendo ac populioribus parochiis subtrahendo minoribusque superaddendo, sub quavis parochiali ecclesia mille animae, adultos solos recensendo, computari possunt* — —.

go poprzednika. Prawdopodobnie szacunek dokonany — lub też tylko przyjęty — przez Załuskiego, odpowiadał również jakiejś opinii środowiska krakowskiego i w 15 lat później.

Mielibyśmy zatem w 1667 r. 800 tys. lub — gdyby przyjąć, że relacja mówi tylko o dorosłych — około 1 mln katolików, a w r. 1751 około 1 250 tys. w diecezji krakowskiej. Wydaje się więc, że szacunki liczby ludności zawarte w relacjach biskupów krakowskich z 1667 i 1751 r. nie odbiegają w sposób zasadniczy od stanu rzeczywistego w tych okresach. Na marginesie danych z 1751 r. warto zaznaczyć, że średnia, wyliczona na jedną parafię na podstawie spisu Poniatowskiego, wynosi 1 038 osób dorosłych. Ludność katolicka przy tym choć stanowiła olbrzymią większość, to jednak nie stanowiła całego zaludnienia diecezji krakowskiej. Pewnym problemem również i demograficznym są, zwłaszcza dla pierwszej połowy XVII w., dysydenci, a przez cały interesujący nas okres — unicy. Poważniejszy jeszcze procent ludności zwłaszcza w miastach stanowili Żydzi. Relacje biskupów krakowskich poświęcają wiele miejsca zarówno dysydentom, jak i Żydom, lecz nie dają żadnego pojęcia o ich liczebności. Mało precyzyjne, ale nieco więcej mówiące, są informacje na temat unitów. Przynoszą je znów relacje z 1667, 1751 i 1765 r. Pierwsza z nich donosi, że unicy posiadają na terenie diecezji 50 lub 60 swoich parafii, a następnie — też zgodnie — że w pobliżu granicy z Węgrami jest wiele parafii unickich, które podlegają ich własnemu biskupowi, rezydującemu w Przemyślu.

PARAFIE

Przedstawiony wyżej w dużym skrócie teren dawnej diecezji krakowskiej oraz cała zamieszkująca go ludność były ujęte w określone ramy organizacji terytorialnej diecezji. Najmniejszymi jednostkami, na które dzieliła się diecezja i które bezpośrednio organizowały społeczeństwo, były parafie.

Z bogatej problematyki, wiążącej się z parafiami, zajmiemy się tu tylko jednym zagadnieniem: Będzie nim zagadnienie ogólnego stanu liczbowego sieci parafialnej diecezji krakowskiej w XVII i XVIII w.

Badania nad parafiami mają już u nas pewną tradycję. Ich wynikiem jest także kilka studiów poświęconych sieci parafialnej diecezji krakowskiej.²⁵ Badania te były jednak dotychczas skoncentrowane głównie na okresie wcześniejszym i miały charakter sondażów. Dały nam one w su-

²⁵ S. J o p, *Sieć parafialna archidiakonu sandomierskiego do końca XVI wieku*, „Sprawozd. Tow. Naukowego KUL”, nr 7 (1953—1956): 1958, s. 154—158; B. K u m o r, *Powstanie i rozwój sieci parafialnej w Małopolsce południowej do końca XVI wieku*, „Prawo Kanoniczne”, 6 (1963), nr 1—4, s. 441—534; S. L i t a k, *For-*

mie pojęcie o tym, jak przebiegał proces formowania sieci parafialnej, ale nie przyniosły jeszcze ogólnego obrazu zwłaszcza dla interesującego nas okresu.

Spróbujmy więc przyrzeć się sieci parafialnej diecezji krakowskiej w XVII i XVIII w. w oparciu o dane liczbowe zawarte w relacjach biskupów.

Nie mamy tych danych niestety w dwu najstarszych relacjach — z 1625 i 1639 r. Pierwsza z nich informuje tylko o liczbie kleru, druga — o liczbie kościołów. Obie te informacje — choć cenne same w sobie — o parafiach mówią nam niewiele. Poczynając od r. 1644 liczba parafii jest już stałą pozycją we wszystkich sprawozdaniach. Relacje z 1751 i 1765 r. podają liczby parafii przy poszczególnych dekanatach, pozostałe zaś jedynie liczbę ogólną dla całej diecezji.

W kolejnych relacjach interesujące nas liczby ogólne przedstawiają się następująco:

1. Szyszkowski 1625	—	7. Łubieński 1716	972
2. Zadzik 1639	—	8. Szaniawski 1731	930
3. Gembicki 1644	927	9. Załuski 1751	1012
4. Gembicki 1650	930	10. Załuski 1756	[1012]
5. Trzebicki 1667	1030	11. Sołtyk 1765	1002
6. Małachowski 1689	942		

Jaką wartość mają przytoczone wyżej dane? Odpowiedź na to pytanie musi być oparta o konfrontację z innymi źródłami. Materiałami, które weźmiemy tu pod uwagę będą przede wszystkim radziwiłowski *Catalogus omnium ecclesiarum...*²⁶ oraz akta synodalne z 1621²⁷ i 1711 r.²⁸ Wykaz zawarty w *Vitae antistitum...* Sz. Starowolskiego²⁹ jest wiernym powtórzeniem wykazu z 1621 r. i w związku z tym nie będziemy go wyodrębniać. Akta wizytacji, ze względu na ich niekompletność, mogą stanowić jedynie materiał pomocniczy, pozwalający sprawdzać dane z 1751 i 1765 r. dla poszczególnych dekanatów.

Akta wspomnianych synodów zawierają urzędowe wykazy parafii

mowanie sieci parafialnej w Łukowskim do końca XVI w., „Roczniki Humanistyczne”, 12 (1964), z. 2; s. 6—136; tenże, *Sieć parafialna archidiaconatu radomskiego w okresie przedrozbiorowym*, „Sprawozd. Tow. Naukowego KUL”, nr 9 (1958), s. 102—107; P. Szafrań, *Rozwój średniowiecznej sieci parafialnej w Lubelskiem*, Lublin 1958, Prace Instytutu Geografii Historycznej Kościoła w Polsce 1; E. Wiśniewski, *Rozwój sieci parafialnej w prepozyturze wiślickiej w średniowieczu*, Warszawa 1965.

²⁶ Kopiarz wiślicki k. 440—445. Archiwum diecezjalne w Kielcach.

²⁷ *Reformationes generales...*, s. 24—39.

²⁸ *Synod Łubieńskiego*, s. 7—17.

²⁹ Sz. Starowolski, *Vitae antistitum Cracoviensium*, s. Bv i nn.

w diecezji krakowskiej. Sporządzenie ich i opublikowanie miało na celu rozgraniczenie kompetencji wizytatorów oraz ściśle ustalenie przynależności dekanalnej.³⁰ Podobna znaczenie — umniejszone jedynie brakiem oficjalnej publikacji — miał niewątpliwie i katalog radziwiłłowski. Jego proveniencja wydaje się być związana z synodami diecezjalnymi.

Nie licząc drobnych późniejszych dopisków, zrobionych na egzemplarzu wiślickim, wykaz radziwiłłowski obejmuje ogółem 914 parafii, istniejących na terenie diecezji krakowskiej pod koniec XVI wieku. W liczbie tej nie ma parafii krakowskich. Nie ma też osobnego ich wykazu. Jest natomiast w *Katalogu* lista kościołów w Krakowie.³¹ Parafie nie zostały w niej jednak wyodrębnione ani wskazane. Do ogólnego wykazu zostały zaś wprowadzone kolegiaty, które posiadały prawa parafialne, pomimo że ich wykaz osobny jest na samym początku *Katalogu*. Również i lista kościołów krakowskich obejmuje wszystkie kolegiaty z terenu Krakowa. W Krakowie było w tym czasie 10 kościołów parafialnych, wliczając w to 3 kolegiaty: św. Floriana, św. Anny i Wszystkich Świętych.³² Dawałoby to w sumie dla końca XVI w. 924 parafie. Był wśród nich jednak spory procent takich, które faktycznie nie funkcjonowały. Przy 93 bowiem parafiach mamy notatkę „profanata”, 3 były opuszczone, a 1 wakowała. Funkcjonowało więc rzeczywiście 827 kościołów parafialnych, a więc 89,5% parafii wówczas rejestrowanych. 10,5% zaś stanowiły parafie aktualnie niefunkcjonujące.

Liczbę uzyskaną z wykazu radziwiłłowskiego możemy uznać jedynie za przybliżoną. Zwłaszcza zaś lista kościołów zajętych przez innowierców jest w nim niekompletna.³³ Znajomość *Katalogu* radziwiłłowskiego

³⁰ *Reformationes generales...*, s. 24: — Ad visitationum recte peragendarum, ordinem, ac disciplinae ecclesiasticae conservationem et reformationem pertinet, non modo personarum, sed et ecclesiarum notitia —; *Synod Lubieńskiego*, s. 7: — cum ad visitationum recte peragendarum ordinem notitia ecclesiarum spectat et pertinet et tam perillustris archidiaconus Cracoviensis, quam etiam alii officiales archidiaconi, praepositi, decani ecclesiarum collegiatarum, quibus ius visitandi competit, notitiarum earundem distinctam habeant, huiusmodi decanatus cum suis ecclesiis sub titulo cuiusque visitatoris de novo exacte et accurate describendos censuimus. —

³¹ Kopiarz wiślicki, k. 445. Obejmuje ona 33 kościoły wchodzące w skład archidiecezji krakowskiej.

³² Opieram się tu na relacjach z 1644, 1650 i 1667 r. Według wykazu z relacji z 1644 r. były to kościoły następujące: Mariacki, kolegiata Wszystkich Świętych, św. Stefana, kolegiata św. Anny, św. Ducha, św. Mikołaja, Bożego Ciała, św. Jakuba, kolegiata św. Floriana, św. Stanisława. W liczbie tej nie mieści się katedra, która była parafią dla Zamku i jako taka jest wymieniana w większości relacji.

³³ Nie zostały tam np. uwzględnione parafie: Kamionka, Dys, Rudno, Łysobyki, Mełgiew, Łańcuchów z dekanatu parczewskiego; Opole, Bełżyce, Wojciechów z dekanatu chodelskiego, które znajdowały się wówczas w rękach innowierców.

ma jednak nie tylko znaczenie dla przybliżonego poznania sieci parafialnej diecezji krakowskiej w końcu XVI w. Rzuca ona również wiele cennego światła i na późniejsze wykazy tego typu i na dane znajdujące się w relacjach biskupów krakowskich.

Pierwszy zaraz opublikowany oficjalnie w XVII w. wykaz, dołączony do akt synodalnych Szyszkowskiego z 1621 r.³⁴ jest niemal dosłownym powtórzeniem tamtego wykazu. Identyczny układ, bardzo nieznaczne dodatki i zmiany³⁵ — być może zresztą zrobione częściowo już wcześniej na egzemplarzu *Katalogu* radziwiłłowskiego — oraz pewne anachronizmy, jak np. pozostawienie w wykazie kolegiat kościoła św. Idziego w Krakowie, który w tym czasie nie był już kolegiatą,³⁶ pozwalają nie mieć w tym względzie wątpliwości.

Podliczenie wykazu z akt synodalnych z 1621 r. daje ogólną liczbę 920 parafii wraz z kolegiatami, posiadającymi prawa parafialne, uwzględnionymi w ogólnym zestawieniu. Szyszkowski powtarza również listę kościołów krakowskich, bez wyodrębnienia wśród nich parafii. Dla Krakowa mamy w 1621 r. jeszcze drugie zestawienie, które zostało tam dodane na końcu jako rzecz nowa. Ten dodatek wiąże się z przeprowadzonym przez Szyszkowskiego podziałem Krakowa na dwa dekanaty miejskie: mariacki i św. Floriana.³⁷ W pierwszym z nich znalazło się 10 a w drugim 14 kościołów. Jednakże i na tej liście są one wszystkie potraktowane na równi bez wskazania parafii. Doliczając więc znowu 10 parafii w Krakowie otrzymujemy łącznie 930 parafii dla całej diecezji. Uzupełnienia wprowadzone przez autora wykazu z 1621 r. są tylko marginesowe, a więc tu znowu mamy do czynienia z liczbą tylko przybliżoną. Z pierwowzoru XVI-wiecznego zostały ponadto pominięte w 1621 r. notatki mówiące, które parafie znajdują się w rękach dysydentów. Wprawdzie wiele z nich odebrano w międzyczasie, a sam Szyszkowski chwali się w swej relacji z 1625 r., iż — — partim iure mediante et vi, partim persuasionibus — — odebrał ich 37,³⁸ to jednak w 1621 r. nie wszystkie

³⁴ *Reformationes generales...*, s. 24—39.

³⁵ W wykazie Szyszkowskiego jest tylko o 6 parafii więcej. Uwzględniony tam został dekanat strzyżowski, utworzony ok. 1608 r.

³⁶ Kościół św. Idziego otrzymali wraz z majątkiem od kardynała Radziwiłła dominikanie. Z. Hendel, F. Kopera, *Kościół św. Idziego*, Kraków 1905, s. 17.

³⁷ *Reformationes generales...*, s. 38—39.

³⁸ 1. Bardo, 2. Kościelec, 3. Pniów, 4. Łuków (?), 5. Gnojnik, 6. Radocza, 7. Tropie, 8. Górka, 9. Pobiedz, 10. Podlesie, 11. Wysocice, 12. Potok, 13. Szczekocin, 14. Jastrzębia, 15. Łukowa, 16. Tzenice, 17. Zbysice, 18. Zajfredy, 19. Spryszowa, 20. Oleksów, 21. Sułoszowa, 22. Iwanowice, 23. Mstyczów, 24. Wilczyska, 25. Włodzisław, 26. Poborowice, 27. Męcina, 28. Drażgów, 29. Zaspów, 30. Opole, 31. Jodłówka, 32. Bruśnik, 33. Siedliska, 34. Paleśnica, 35. Chomranice, 36. Sędziejów, 37. Wysokie.

figurujące w jego wykazie parafie znajdowały się w rękach katolików. Nie ma tam też — podobnie jak w *Katalogu* radziwiłłowskim — wszystkich parafii znajdujących się wówczas w rękach dysydentów.³⁹ Są ponadto jeszcze i inne braki, takie jak np. nieuwzględnienie parafii spiskich, które już w początkach XVII w. były obsadzane przez biskupów krakowskich.⁴⁰ Tym niemniej procent braków w obydwu omawianych wykazach wydaje się być nieznaczny.

Liczbę 1030 parafii w relacji Trzebieckiego należy prawdopodobnie traktować jako zwykłą pomyłkę o sto. Relacje z lat 1644, 1650, 1667 oraz wykaz Starowolskiego, w którym jest 931 parafii (dodany Raków), przynoszą więc dane prawie identyczne. Wszystkie one dadzą się przy tym wyjaśnić w jakiś sposób wykazem z synodu Szyszkowskiego. Zbieżność danych Gembickiego z 1644 i 1650 r. z wykazem Szyszkowskiego i pozostałymi relacjami zdaje się wykluczać możliwość oparcia ich na materiale synodalnym z 1643 r., pomimo że relacje jego były pisane w oparciu o wskazówki B. Gavantiego, który taką właśnie drogę zalecał.⁴¹ Jest natomiast prawdopodobne, iż zarówno dane Gembickiego, jak i dane Trzebieckiego z 1667 r., są zwykłą konsekwencją podliczenia wykazu z r. 1621.

942 parafie w 1689 r. mogą być wynikiem uwzględnienia w jakimś stopniu zmian, które zaszły w tym czasie. Wydaje się jednak, że nie dają one całego przyrostu od r. 1621. Tak czy inaczej synod biskupa Marcina Szyszkowskiego musiał stanowić — w braku pełnej wizytacji diecezji — zasadniczą podstawę dla relacji jego następców. Świadectwem braku w XVII w. nowych pełniejszych materiałów i wykazów jest niewątpliwie również powtórzenie wykazu Szyszkowskiego przez Starowolskiego. Drobne różnice w liczbach parafii, podawanych w poszczególnych relacjach z XVII w. należy więc tłumaczyć nieposiadaniem przez ich autorów różnej podstawy źródłowej, lecz różnym korzystaniem przez nich z wykazu z 1621 r.

Analogiczne podsumowanie wykazu zawartego w aktach synodalnych biskupa Kazimierza Łubieńskiego z 1711 r.⁴² daje w wyniku 958 parafii. W liczbie tej mieści się również 12 parafii krakowskich. Wersja drukowana synodu ma jednak wyraźny błąd, polegający na opuszczeniu 14 parafii z dekanatów radomskiego i zwoleńskiego.⁴³ Po doliczeniu ich otrzymujemy ogólną liczbę 972 kościołów parafialnych.

Wykaz z 1711 r. został oparty w zasadzie na wykazie Szyszkowskiego,

³⁹ Patrz przyp. 33.

⁴⁰ B. Kumor, *Granice...*, s. 542.

⁴¹ B. Gavanti, *Praxis exactissima...*, s. 41.

⁴² *Synod Łubieńskiego*, s. 7—17.

⁴³ Tamże, s. 13.

do którego wprowadzono tylko pewną ilość zmian i uzupełnień. Powtórza on przez to niektóre błędy tamtego wykazu, dodając do nich także i nowe. Liczbę, którą uzyskaliśmy z podsumowania, możemy więc znowu traktować jedynie jako przybliżoną. Oddaje nam ona jednak znaczne usługi.

Konfrontacja z relacją Łubieńskiego z 1716 r. pozwala stwierdzić, iż podstawą dla relacji stały się bezpośrednio materiały gromadzone z okazji synodu, choć nie był nią najwidoczniej drukowany egzemplarz akt synodalnych. 972 parafie w relacji to nic innego jak podliczenie wykazu bez błędu w dekanacie radomskim i zwoleńskim i bez potknięcia się na dekanacie rudnickim, gdzie pomyłka w numeracji parafii mogła spowodować podwyższenie ich liczby z 12 na 19,⁴⁴ tak jak to zrobił później autor relacji z 1765 r.

Najmniejszą liczbę parafii w XVIII w. podaje relacja Szaniawskiego z 1731 r. Być może, iż tych 930 parafii bez filialnych, to wynik jakiejś próby odliczenia filii od wykazu Łubieńskiego z 1711 r. Sformułowanie tekstu wskazywałoby, że w liczbie tej zostały uwzględnione zarówno kolegiaty posiadające prawa parafialne, jak i parafie krakowskie. Nie można więc bez zasadniczych zastrzeżeń podejrzewać autora relacji z 1731 r. o mechaniczne tylko odliczenie od 946 parafii, które się znajdują w drukowanej wersji synodu Łubieńskiego (jeśliby nie liczyć Krakowa), 16, oznaczonych wyraźnie jako filie lub kaplice.⁴⁵ Możliwość takiej nie można jednak całkowicie odrzucać, tym bardziej że mamy tu do czynienia również z powtórzeniem błędu w liczbie dekanatów.⁴⁶ Mógł to być także wynik próby odliczenia filii od pełnej liczby parafii. Praktycznie bowiem w wykazie Łubieńskiego jest więcej filii niż 16, ale nie ma przy nich odpowiednich uwag. Ze względu jednak na brak pełnej wizytacji diecezji i nie zawsze jasnej sytuacji prawnej możliwość dokładnego wyłączenia filii w 1731 r. wydaje się mało prawdopodobna.

Na bogatszym niewątpliwie materiale oparte są dane Załuskiego w jego relacji z 1751 r. Zgodnie z duchem Oświecenia biskup ten dąży wyraźnie do poznania swojej diecezji. Usiłuje on zreaktywizować wizytacje archidiakańskie,⁴⁷ przeprowadza wizytację generalną diecezji, która, jeśli nawet nie objęła całego jej terenu — na co zdaje się wskazywać dzisiaj-

⁴⁴ Po numerze 11 jest przeskok do numeru 19.

⁴⁵ *Synod Łubieńskiego*, s. 7—17.

⁴⁶ Patrz s. 75 nn.

⁴⁷ Por. J. S z y m a ń s k i, *Uwagi o organizacji archidiaconatu polskiego*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 6 (1959), z. 3, s. 33—55; tenże, *Powstanie archidiaconatu wojnickiego i jego organizacja*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 5 (1958), z. 4, s. 83—102.

szy stan jej akt — to w każdym razie objęła większość dekanatów,⁴⁸ dąży do uzyskania tabelarycznego stanu diecezji,⁴⁹ czyni wreszcie przygotowania do synodu diecezjalnego, który nie dochodzi do skutku z powodu śmierci biskupa.⁵⁰ Porównanie liczb parafii poszczególnych dekanatów z jego relacji z protokołami wizytacji z lat 1746—1748 wskazuje, iż stosunkowo duża liczba 1012 parafii pochodzi w znacznej mierze stąd, iż uwzględniono w niej w większym stopniu parafie filialne.

Liczba parafii w relacji Sołtyka z 1765 r. różni się wprawdzie znacznie od wykazu z 1711 r., ale musiała być uzyskana właśnie w oparciu o drukowany egzemplarz akt synodalnych, gdyż powtarza zasadnicze jego błędy.⁵¹ Podwyższenie liczby parafii w poszczególnych dekanatach w porównaniu z r. 1711 zostało dokonane najprawdopodobniej w oparciu o materiały z wizytacji Załuskiego. Występują tutaj pewne różnice, ale Sołtyk nie przeprowadził wizytacji całej diecezji, jak również nie podjął myśli swego poprzednika, aby zwołać synod diecezjalny. Jak daleki był Sołtyk od przeprowadzenia synodu świadczy jego relacja, w której nie tylko pisze o trudnościach związanych ze zwołaniem synodu i o tym, że w Polsce nie ma takiego zwyczaju, ale wyraża również zdanie, że synody nie są w Polsce konieczne.

Akta synodalne z 1621 i 1711 r. nie przynoszą — jak zaznaczałem — dokładnych sprawdzianów liczb zawartych w relacjach biskupów krakowskich. Dają nam one jednak pewne ogólne oparcie oraz wyjaśniają pochodzenie danych w większości relacji. Dane te w świetle naszego zestawienia należy uznać za zbliżone do rzeczywistości, ale co najmniej w takim samym stopniu nieścisłe, jak i wykazy synodalne.

Wykazy z *Katalogu* radziwiłłowskiego i z akt synodalnych wymagają gruntowniejszego sprawdzenia zwłaszcza przed próbą kartograficznego ich przedstawienia. W stanie obecnym należy ostrzec również przed ustalaniem dokładnej liczby parafii w XVII i XVIII w. tylko na ich podstawie. Dane precyzyjne mogłyby dać dopiero pełna kartoteka parafii z datami powstania i ewentualnego zaniku, ale uzyskanie jej jest jeszcze sprawą odległą. Również dokładne sprawdzenie wykazów parafii z synodów przekracza obecne możliwości autora. Musimy więc porzucić na danych przybliżonych i na ich podstawie pokusić się o charakterystykę sieci parafialnej diecezji krakowskiej w interesującym nas okresie.

⁴⁸ Akta wizytacji generalnej Załuskiego zachowały się dla 35 z 53 istniejących wówczas dekanatów. Por. s. 11, przyp. 23.

⁴⁹ Pisze on o tym w swojej relacji z 1751 r. Patrz s. 58.

⁵⁰ Przygotowania te przerwał jego następca Sołtyk.

⁵¹ Brak dekanatu zwoleńskiego i liczba 19 zamiast 12 parafii w dekanacie rudnickim. Por. s. 69.

Przeprowadzone dotychczas badania sondażowe wykazały na ogół zgodnie, iż na badanych terenach sieć parafialna w XVII i XVIII w. jest już w zasadzie zorganizowana, ustabilizowana i nie zachodzą w niej żadne zasadnicze zmiany. Tworzenie tej sieci zostało dokonane w okresie wcześniejszym, a stan z XVII i XVIII w. przetrwał w dużej mierze także i przez w. XIX.⁵²

Dane z relacji i z synodów diecezjalnych pozwalają w zasadzie uogólnić to spostrzeżenie dla całej diecezji, pomimo że dadzą się zauważyć nieznaczne zmiany pomiędzy pierwszą połową XVII a drugą połową XVIII w. Zmiany te były jednakże — jak się wydaje — znacznie bardziej rozłożone w czasie, niż by na to wskazywały nasze źródła i jeszcze mniejsze niż wynika to bezpośrednio z liczb, którymi dysponujemy.

Oparcie się autorów XVII-wiecznych relacji wyłącznie na synodzie z 1621 r. zawierającym dane z końca XVI w., spowodowało, że bardzo niewielki, ale stopniowy przyrost parafii nie wystąpił w kolejnych relacjach. Podsumowanie tego przyrostu znajdujemy dopiero w synodzie i relacji Łubieńskiego na początku w. XVIII. Powiększenie się sieci parafialnej diecezji krakowskiej o tych około 40 parafii (niecałe 4,5%) nastąpiło zatem w ciągu ponad stu lat. Zupełnie nowych przybyło przy tym znacznie mniej. Większość stanowiły bowiem parafie po raz pierwszy uwzględnione, pomimo, że istniały już przed r. 1621, oraz parafie odebrane w tym czasie z rąk innowierców.

Wydaje się, iż znaczniejsza różnica, która się zarysowuje w relacjach z drugiej połowy XVIII w., również nie jest wynikiem realnego przyrostu parafii sensu stricto. Chodzi tu raczej o pełniejszą rejestrację parafii filialnych, na co wskazuje porównanie wizytacji Załuskiego z relacjami z 1751 i 1765 r.

Sprawa traktowania szeregu kościołów czy kaplic jako parafii może mieć nieco głębsze podłoże. Prawdopodobnie nie mamy tu do czynienia tylko z dokładniejszą inwentaryzacją, lecz szersze uwzględnienie tych kościołów i kaplic w późniejszych wizytacjach, synodach i relacjach biskupów towarzyszy bądź nabywaniu, bądź wzrostowi posiadanych już przez nie uprawnień duszpasterskich, które prowadzi do silniejszego uniezależniania się ich od parafii macierzystych. Byłaby to więc pewna forma odpowiadania na zapotrzebowanie w zakresie duszpasterstwa przy równoczesnej próbie utrzymania w zasadzie dotychczasowej sieci parafialnej.

Z wykorzystanych przez nas materiałów nie wynikają wprawdzie liczby precyzyjne, ale wydaje się, że liczba około 950 parafii, przy nieznacznych wahaniach w dół dla pierwszej połowy XVII i w górę dla drugiej

⁵² S. Litak, *Formowanie...*, s. 76—78; E. Wiśniewski, *Rozwój...*, s. 109.

połowy XVIII w., jest liczbą bardzo zbliżoną do stanu faktycznego. Gdyby nawet na podstawie przyszyłych badań należało uznać z funkcjonalnego punktu widzenia jeszcze ze 20 czy 30 kościołów filialnych za faktyczne parafie w XVIII w., to i tak wniosek, iż sieć parafialna diecezji krakowskiej nie ulegała istotniejszym zmianom w interesującym nas okresie, będzie odpowiadał rzeczywistości.

Duży obszar diecezji i wielka liczba miejscowości sprawiają, iż 950 parafii to tylko pozornie bardzo dużo. Faktycznie sieć parafialna była dość rzadka, a na niektórych terenach nawet bardzo rzadka. Średnie w skali całej diecezji (na 1 parafię ok. 57 km², ok. 7 miejscowości i zapewne ok. 1,5 tys. mieszkańców w XVIII w.) nie oddają w pełni bardzo zróżnicowanej sytuacji. Praktycznie bowiem starszemu i gęstszemu osadnictwu terenów południowych i zachodnich odpowiadała gęściejsza sieć parafialna i na ogół mniejsze parafie.⁵³ Natomiast późniejszemu i rzadszemu osadnictwu zwłaszcza na północnym wschodzie odpowiadała mniejsza liczba parafii i parafie przeważnie większe.⁵⁴ Znane z prac szczegółowych wahania są przy tym olbrzymie, bo od jednej do kilkudziesięciu nawet miejscowości.⁵⁵ W skali całej diecezji najbardziej typowe były niewątpliwie parafie składające się z kilku do kilkunastu miejscowości. Wydaje się przy tym, iż stan ten można uznać za ogólniejszą specyfikę polską, zwłaszcza w porównaniu z zachodem Europy, wiążącą się ściśle ze specyfiką społeczno-gospodarczą dawnej Rzeczypospolitej.

Pomimo dużej liczby miast należy zachować daleko idącą ostrożność w wyciąganiu wniosków o dwóch typach parafii (miejska, wiejska). Poza Krakowem parafii typowo miejskich było bardzo niewiele. Z reguły, jeżeli nawet kościół parafialny znajdował się w mieście, to okręg parafialny rozciągał się również i na sąsiednie wsie. Nierzadko zwłaszcza małe miasteczka należały do parafii wiejskich.

Wszystkie poruszone wyżej kwestie wiążą się w jakiś sposób z ogólniejszym problemem funkcjonowania parafii. Problem ten, pomimo istnienia już całego szeregu prac poświęconych sieci parafialnej, nie został właściwie w naszej literaturze dotychczas podjęty. Jego ważności nie trzeba tutaj podkreślać. Badania tego typu muszą być jednak oparte na znacznie szerszej podstawie źródłowej i prowadzone nie tylko w oparciu o znajomość sieci parafialnej, ale również i wewnętrznej struktury parafii. Zasadniczy materiał źródłowy w tym zakresie przynoszą akta wizy-

⁵³ Wiśniowski, *Rozwój...*

⁵⁴ Litak, *Formowanie...*, s. 76—78.

⁵⁵ Np. parafia Zbuczyn w archidiakonacie łukowskim obejmowała jeszcze w XVIII w. 68 miejscowości. Kartoteka do mapy woj. lubelskiego w XVIII w. w Zakł. Atlasu Hist. Polski przy Inst. Historii PAN.

tacji.⁵⁶ Dotychczasowe prace nad rozwojem sieci parafialnej mogłyby służyć jako wygodny punkt wyjścia. Dopiero wszakże zrobienie tego następnego kroku doprowadziłoby nas do najistotniejszych zagadnień i pozwoliłoby wyjaśnić wiele kluczowych problemów społeczno-religijnych dawnej Rzeczypospolitej.

Informacje z relacji oraz inne materiały źródłowe nasuwają jeszcze jedno zagadnienie, którym chciałbym zakończyć niniejsze rozważania. Chodzi mianowicie o to, czy sieć parafialna diecezji krakowskiej, wyglądająca dość jednolicie przez cały ten okres, funkcjonowała w XVII i XVIII w. bez zakłóceń i zahamowań. Innymi słowy, czy jej formalne istnienie jest zawsze równoznaczne z faktycznym funkcjonowaniem.

Nie ulega wątpliwości, że reformacja odbiła się w poważnym stopniu na sieci parafialnej. Największy kryzys przypada tu na drugą połowę XVI w., ale jego skutki trwają jeszcze i w interesującym nas okresie. Na początku XVII w. mamy do czynienia z przeszło 100 parafiami, które znajdują się w rękach innowierców. Jest to więc duży wyłom w sieci parafialnej diecezji krakowskiej. Należy przy tym dodać, że na niektórych terenach przestało istnieć na szereg lat nawet ponad 50% parafii.⁵⁷ W pierwszej połowie XVII w. reformacja jest w odwrocie. Wyraża się to między innymi w stopniowym odzyskiwaniu przez biskupów i przywracaniu do życia parafii sprofanowanych. Z mniejszym lub większym natężeniem proces ten ciągnie się przez cały w. XVII.

Pewien wpływ musiały mieć również wydarzenia wojenne z połowy XVII w. Relacja z 1650 r. mówi o zniszczeniu przez Kozaków i Tatarów w czasie powstania Chmielnickiego licznych kościołów parafialnych w woj. lubelskim. Wizytacja Oborskiego dostarcza wielu opisów zniszczeń na trasie pochodu Rakoczego.⁵⁸ Sporych zniszczeń dokonały niewątpliwie najazdy Szwedów w XVII i XVIII w. Badania rozmiarów wszystkich tych zniszczeń i ich wpływu na funkcjonowanie sieci parafialnej przekracza ramy niniejszej pracy. Wydaje się jednak, że wpływ ten nie był zbyt długotrwały. Zniszczenie kościoła nie równało się na ogół zupełnemu upadkowi parafii. Kościoły zresztą po pewnym czasie odbudowywano i w razie potrzeby obsadzono je nowymi księżmi.

DEKANATY

Jednostkami nadrzędnymi w stosunku do parafii były dekanaty. Są one znane w Polsce, a także w diecezji krakowskiej, już w średniowie-

⁵⁶ Por. S. Litak, *Akta...*; S. Librowski, *Wizytacje...*

⁵⁷ W dekanacie pszczyńskim pod koniec XVI w. z 21 parafii 15 było w rękach innowierców. *Catalogus*, k. 442.

⁵⁸ AKapMK nr 46, 47, 49, 50; AKMK nr 8.

czu.⁵⁹ Jednakże konsekwentny podział diecezji krakowskiej na dekanaty i związana z tym ich reaktywizacja datuje się dopiero na koniec XVI lub nawet na przełom XVI i XVII w.⁶⁰ Wiąże się to w sposób widoczny z zaleceniami Soboru Trydenckiego i synodów prowincjonalnych z XVI w.⁶¹ Oparcie organizacji diecezji na dekanatach miało usprawnić jej administrację. Wprawdzie w Polsce archidiaconaty nie zanikły i dziekani nie przejęli tu w pełni kompetencji archidiakańskich, zwłaszcza w zakresie wizytacji,⁶² to jednak podział na dekanaty odegrał poważną rolę w strukturze organizacyjnej diecezji krakowskiej w całym interesującym nas okresie.

W XVII i XVIII w. organizacja dekanalna diecezji krakowskiej jest — podobnie jak i sieć parafialna — ustalona i nie ulega większym zmianom. W naszych rozważaniach zajmiemy się przede wszystkim ustaleniem liczby dekanatów. Ponadto jednak relacje, akta synodalne i akta wizytacji pozwalają sporządzić pełną listę dekanatów diecezji krakowskiej w XVII i XVIII w. i scharakteryzować najogólniej ich funkcje.

Wykazy dekanatów przynoszą tylko relacje z 1751 i 1765 r. W pozostałych — z wyjątkiem relacji z 1625 i 1689 r., które nie zawierają żadnych informacji na temat liczby dekanatów — mamy jedynie liczby. Przedstawiają się one następująco:

1. Zadzik 1639	50	5. Łubieński 1711	52
2. Gembicki 1644	50	6. Szaniawski 1731	52
3. Gembicki 1650	50	7. Załuski 1751	51
4. Trzebicki 1667	50	8. Sołtyk 1765	50

Żeby rozstrzygnąć, czy informacje z relacji są ściśle i skąd pochodzą widoczne w zestawieniu drobne różnice, ucieknijmy się znowu do akt synodalnych i wizytacji. Wykaz w synodzie Szyszkowskiego z 1621 r. obejmuje ogółem 49 dekanatów tzw. wiejskich (*decanatus rurales*) oraz

⁵⁹ Wł. Abraham, *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy XII w.*, Lwów, 1893; T. Silnicki, *Organizacja archidiaconatu w Polsce*, Lwów 1927; M. Przybyłko, *Urząd...*; B. Kumor, *Początki organizacji dekanalnej na ziemiach polskich*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, VII (1961), z. 2, s. 89—101.

⁶⁰ Prawdopodobnie wówczas dopiero ulegają podziałowi na dekanaty tzw. archidiaconaty kresowe (sandomierski, lubelski, zawichojski).

⁶¹ Sess. 24, cap. 3 de reform. Odbiciem tego jest zalecenie synodu prowincjonalnego warszawskiego Jana Przerembskiego z 1561 r.: — ut — locorum ordinarii officia decanatum ruralium vetera in locum suum iure postliminii revocent, et restituant, ac ubi opus fuerit novos et frequentiores instituant atque ordinent —. *Constitutiones synodorum metropolitanae ecclesiae Gnesnensis provincialium [...] iussu [...] et opera J. Wężyk editae*. Reimpressae Cracoviae 1761, s. 56 (dalej cyt. Wężyk, *Constitutiones...*).

⁶² J. Szymański, *Uwagi...*, s. 52 nn.

2 dekanaty miejskie w Krakowie. W synodzie Gembickiego z 1643 r. jest wzmianka o zorganizowaniu dekanatu spiskiego z siedmiu parafii. Pomiedzy r. 1621 a 1644 powstał jeszcze jeden dekanat — żywiecki, wydzielony z dekanatu oświęcimskiego. Zarówno bowiem w wizytacji Radziwiłła z r. 1598,⁶³ jak i w wykazie parafii z końca XVI w.⁶⁴ i w synodzie Szyszkowskiego⁶⁵ mamy jeszcze do czynienia ze starym terenem dekanatu oświęcimskiego. Natomiast z 1644 r. pochodzą pierwsze zachowane akta wizytacji dekanatu żywieckiego.⁶⁶ Mielibyśmy zatem już przed połową XVII w. ogółem 51 dekanatów, nie licząc dwóch dekanatów krakowskich. Wykaz z 1711 r. uwzględnia 50 dekanatów, ale jest to jedynie wynik pomyłki drukarskiej. Świadczy o tym nie tylko wykaz z relacji Załuskiego z 1751 r., ale także wizytacja dekanatów radomskiego i zwolenńskiego samego Łubieńskiego, przeprowadzona prawie bezpośrednio po ogłoszeniu jego akt synodalnych.⁶⁷

Zestawmy teraz te wszystkie wiadomości z naszym krótkim wykazem liczb z relacji. Z XVII w. prawdopodobnie tylko relacja Zadzikka ma dane odpowiadające r. 1639. Wydaje się bowiem prawdopodobne, że już wówczas istniał dekanat żywiecki. Relacje Gembickiego natomiast dodają chyba do wykazu Szyszkowskiego niedawno zorganizowany dekanat spiski, opuszczając Żywiec, którego tam nie ma. Autor relacji z 1667 r. zaczerpnął wreszcie informację o liczbie dekanatów z relacji poprzednich. Z XVIII w. najdokładniejsza jest liczba Załuskiego z 1751 r. Pozostałe, pomimo pozornych różnic, mają ten sam błąd. Jest to błąd synodu Łubieńskiego z tą tylko różnicą, że relacje z 1716 i 1731 r. doliczają dekanaty krakowskie, podczas gdy relacja z 1765 r. nie uwzględnia ich w swoim wykazie.

Posiadane materiały pozwalają więc na następujące ustalenia:

1. Przy końcu XVI w. — prawdopodobnie po uzupełnieniach wprowadzonych przez Radziwiłła — było w diecezji krakowskiej 48 dekanatów wiejskich i 1 dekanat (archiprezbiterat) dla Krakowa.

2. W pierwszych latach XVII w. (przed r. 1608) został utworzony dekanat strzyżowski przez wydzielenie go z dekanatu ropczyckiego.⁶⁸ Stan ten utrzymał się do synodu Szyszkowskiego w 1621 r.

⁶³ AKapMK nr 17.

⁶⁴ *Catalogus*, k. 441v.

⁶⁵ *Reformationes generales...*, s. 31.

⁶⁶ AKapMK nr 44.

⁶⁷ AKMK nr 17.

⁶⁸ Nie występuje on jeszcze w wizytacji Maciejowskiego z r. 1602/3, AKapMK nr 22. Występuje natomiast w wizytacji Tylickiego z 1608 r., tamże nr 26.

3. Wbrew wrażeniu, jakie się odnosi z akt synodalnych i z informacji w relacji z 1625 r. o ustanowieniu dziekanów w całej diecezji, Szyszkowski, poza oficjalnym usankcjonowaniem istniejącego stanu rzeczy, zrobił bardzo niewiele. Podzielił on bowiem tylko Kraków na 2 dekanaty: mariacki i św. Floriana.⁶⁹

4. Ostatecznie sieć dekanatów ustala się około r. 1643, kiedy to Gembicki tworzy dekanat spiski i kiedy on lub jego poprzednik wydziela dekanat żywiecki z oświęcimskiego. Od tego czasu aż do końca interesującego nas okresu było w diecezji krakowskiej 51 dekanatów tzw. wiejskich oraz 2, zorganizowane na ich wzór, dekanaty miejskie w Krakowie. Dekanaty te były następujące:

- | | | |
|-----------------|----------------|----------------------------------|
| 1. Biecz | 19. Nowa Góra | 37. Solec |
| 2. Bobowa | 20. Nowy Sącz | 38. Spisz |
| 3. Bodzentyn | 21. Nowy Targ | 39. Stężycza |
| 4. Bytom | 22. Opatowiec | 40. Strzyżów |
| 5. Chodel | 23. Opatów | 41. Tarnów |
| 6. Dobczyce | 24. Oświęcim | 42. Urzędów |
| 7. Jasło | 25. Pacanów | 43. Wieliczka |
| 8. Jędrzejów | 26. Parczów | 44. Witów |
| 9. Kazimierz | 27. Pilzno | 45. Wojnicz |
| 10. Kije | 28. Połaniec | 46. Wolbrom |
| 11. Koprzywnica | 29. Proszowice | 47. Zator |
| 12. Książ | 30. Pszczyzna | 48. Zawichost |
| 13. Kunów | 31. Radom | 49. Zwoleń |
| 14. Lelów | 32. Ropczyce | 50. Żmigród |
| 15. Lipnica | 33. Rudnik | 51. Żywiec |
| 16. Łuków | 34. Skała | 52. Kraków — kościół
mariacki |
| 17. Michocin | 35. Skawina | 53. Kraków — św. Florian |
| 18. Mielec | 36. Sokolina | |

Podobnie jak sieć parafialna, tak i sieć dekanatów — pomimo pozornie dużej ich liczby — nie była w interesującym nas okresie zbyt gęsta. Średnio na jeden dekanat przypadało blisko 20 parafii. Wahania są tu przy tym również bardzo poważne, bo sięgające od kilku do ponad czterdziestu nawet parafii w jednym dekanacie.⁷⁰ Najbardziej typowe są jednak dekanaty posiadające od kilkunastu do dwudziestu kilku parafii.

Jakim celem służył podział diecezji na dekanaty i jakie funkcje speł-

⁶⁹ *Reformationes generales...*, s. 38—39.

⁷⁰ W XVIII w. najmniejsze były: Spisz — 7 parafii, Opatów — 10, Wieliczka, Strzyżów i Michocin — po 11, a największe: Lelów — 41 parafii, Bytom — 32, Zator — 31, Nowy Sącz i Skała — po 30.

niali dziekani na podległych im terenach? Problemy te czekają jeszcze na pełniejsze opracowanie. Wyczerpanie ich nie leży w możliwościach niniejszej pracy. Powiedziałem już wyżej, że dekanaty były ważnym ogniwem w organizacji terytorialnej dawnej diecezji krakowskiej, pomimo że nie wyparły one podziału na archidiakonaty. Archidiakonaty pozostały w dalszym ciągu na terenie diecezji polskimi jednostkami nadzrędnymi.

Pomimo wszakże zachowania archidiakonów i pozostawienia im kompetencji w zakresie wizytowania podległych archidiakonatów zakres ich funkcji został znacznie ograniczony. Funkcje sędownicze przejęli całkowicie oficjałowie terenowi (*officiales foranei*), a wiele innych uprawnień przeszło właśnie na dziekanów. Kompetencje i obowiązki dziekanów określa dokładnie synod z 1621 r. Streszcza je również krótko Szyszkowski w swojej relacji z 1625 r. w następujący sposób: — — *statis temporibus congregationes parochis* — — *indicare, peragere, de vita et moribus cleri ac populi inquirere, de rebus ad ecclesias et disciplinam cleri pertinentibus tractare; eorum tamen conventuum tractatus ad me postmodum remittuntur, ex quibus ea quae aliqua indigent reformatione, corriguntur* — —.

Kongregacje dekanalne miały być zwoływane — zgodnie z postanowieniami synodów prowincjonalnych i diecezjalnych krakowskich — dwa razy do roku.⁷¹ W ich ramach mają dziekani sprawować nadzór nad spełnianiem obowiązków kościelnych przez plebanów oraz nad życiem i moralnością kleru i wiernych. Dopiero w XVIII w. natomiast pojawia się w relacjach wzmianki o tym, iż mają oni również wizytować swoje dekanaty.^{71a}

ARCHIDIAKONATY

Największymi jednostkami w organizacji terytorialnej diecezji polskich — w tym także i diecezji krakowskiej — były w interesującym nas okresie archidiakonaty. Znane są one u nas od średniowiecza, kiedy to obok archidiakona stołecznego zaczęto ustanawiać tzw. archidiakonów terenowych, dzieląc w związku z tym diecezje na mniejsze okręgi wizytacyjne.⁷² Z rozległych kompetencji archidiakonów, które posiadali oni w okresie wcześniejszym, w XVII i XVIII w. na skutek uchwał Soboru

⁷¹ Synod prowincjonalny z 1561 r. J. Wężyk, *Constitutiones...*, s. 56; *Reformationes generales...*, s. 9; *Synod Łubieńskiego*, s. 18.

^{71a} Relacje z 1756 i 1765 r.

⁷² T. Silnicki, *Organizacja archidiakonatu w Polsce*, s. 8.

Trydenckiego⁷³ i polskich synodów prowincjonalnych z XVI w.,⁷⁴ pozostały im tylko funkcje stałych wizytatorów z ramienia biskupa. Pomimo zalecenia przez Sobór Trydencki oparcia organizacji diecezji na dekanatach⁷⁵ i znacznego umniejszenia pozycji archidiakonów,⁷⁶ archidiakonaty w Polsce przetrwały stosunkowo długo. W XVII i XVIII w. notujemy nawet tworzenie nowych jednostek tego typu.⁷⁷ Świadczy to o dużej przydatności archidiakonów w wielkich diecezjach polskich, gdzie biskupi nie byli w stanie sami podołać nałożonemu na nich obowiązkowi wizytacji kanonicznych.

Spróbujemy przedstawić obecnie sieć archidiakonatów diecezji krakowskiej. Sprawa jest nieco skomplikowana zwłaszcza w drugiej połowie XVI i w XVII w.

Okręgi wizytatorskie nie zawsze były nazywane archidiakonatami. Jest to — jak się wydaje — sytuacja szczególnie charakterystyczna dla diecezji krakowskiej. Mamy tu do czynienia z jednostkami zwanymi prepozyturami lub — jak w wypadku Kielc — dziekaniami. Praktycznie jednak jednostki te nie różniły się niczym od archidiakonatów poza tym, że prawo wizytowania ich przysługiwało nie archidiakonom, lecz innym prałatom. Można je więc traktować na równi z archidiakonatami, tym bardziej że w ten sposób są one traktowane przez synody diecezjalne i relacje biskupów krakowskich.

Wyjaśnienia wymaga natomiast fakt niewystępowania w podstawowych źródłach z XVII w. niektórych archidiakonatów (prepozytura wiślicka, archidiakonaty i prepozytura pilicka) oraz sposób traktowania w nich prepozytury tarnowskiej.

Prawie wszystkie relacje przynoszą wiadomości o archidiakonatach w diecezji krakowskiej. Wyjątek stanowią tu tylko te z 1625 i 1716 r. Zupełnie wyczerpujące są jednak dopiero relacje z drugiej połowy XVIII w., które dają pełne wykazy archidiakonatów wraz z liczbami

⁷³ Sess. 24, cap. 3 de reform.; Sess. 25, cap. 14 de reform.

⁷⁴ Zestawia je J. Szymański, *Uwagi...*, s. 46 i nn.

⁷⁵ Sess. 24, cap. 3 de reform.

⁷⁶ Sobór Trydencki przekreślił formalnie niezależność archidiakonów. Mogli oni być odtąd wizytatorami tylko de consensu episcopi. Zniósł ponadto ich uprawnienia jurysdykcyjne zarówno w sprawach małżeńskich, jak i kryminalnych oraz odebrał im prawo suspendowania i nakładania kar dyscyplinarnych na duchownych.

⁷⁷ W 1612 r. zostały utworzone w diecezji krakowskiej prepozytura i archidiakonaty pilicki, w 1751 zaś archidiakonaty wojnicki. W 1751 r. biskup Wacław Siarowski podzielił po raz pierwszy na archidiakonaty diecezję przemyską. T. Silnicki, *Organizacja...*, s. 63. W kilka lat później ten sam biskup podzielił również po raz pierwszy na archidiakonaty archidiecezję lwowską. *Decretales*, t. 1, s. 147; T. Silnicki, op. cit., s. 44, 63.

dekanatów. Ponieważ jednak sytuacja w tej dziedzinie jest w w. XVIII dość jasna i uchwytna także i w innych źródłach, przeto nie mają dla nas te relacje tak istotnego znaczenia. Natomiast relacje wcześniejsze nie są na tyle precyzyjne (lub może sytuacja nie była zbyt jasna) i pełne, aby mogły wyjaśnić istniejące wątpliwości. Przy prawie zupełnym braku akt wizytacji archidiakońskich,⁷⁸ cały materiał źródłowy dotyczący archidiakonatów w diecezji krakowskiej nie jest bogaty, a literatura przedmiotu tylko w małym stopniu interesuje się tym okresem.

Oprócz relacji Załuskiego z 1751 r. i Sołtyka z 1765 wykazy archidiakonatów są jeszcze w relacjach z lat 1667, 1689 i 1731. Relacje z 1639, 1644 i 1650 roku zawierają tylko liczby ogólne.

Poniższe zestawienie podaje dane dotyczące archidiakonatów w poszczególnych relacjach oraz w aktach synodalnych z 1621 i 1711 r.

1. Synod z 1621 (zgodnie z <i>Katalogiem</i> radziwiłowskim)	8	Kraków, Sandomierz, Zawichost, Nowy Sącz, Lublin, prepozytura kielecka, dziekania kielecka, prepozytura tarnowska (choć w ramach archidiakonatu krakowskiego, to jednak jakoś wyodrębniona).
2. Zadzik 1639	8	Prawdopodobnie na podstawie synodu z 1621 roku.
3. Gembicki 1644	6	Z pewnością tylko archidiakonaty sensu stricto (Kraków, Sandomierz, Zawichost, Nowy Sącz, Lublin, Pilica?).
4. Gembicki 1650	6	„
5. Trzebicki 1667	10 (9)	Raz podaje 6 jako liczbę ogólną (chyba za Gembickim), drugi raz wylicza z nazwy 5: Kraków, Sandomierz, Zawichost, Nowy Sącz, Lublin, dodając, iż prócz nich jest 4 innych stałych wizytatorów.
6. Małachowski 1689	9	Kraków, Sandomierz, Zawichost, Nowy Sącz, Lublin, Pilica, prepozytura kielecka, tarnowska, dziekania kielecka.
7. Synod z 1711	11	Kraków, Sandomierz, Zawichost, Nowy Sącz, Lublin, Pilica, prepozytury: wiślicka, tarnowska, kielecka, pilicka, dziekania kielecka.
8. Szaniawski 1731	9	Sandomierz, Kraków, Zawichost, Nowy Sącz, Lublin, prepozytury: wiślicka, tarnowska, kielecka, dziekania kielecka.

⁷⁸ Olbrzymią większością zachowywanych akt wizytacji diecezji krakowskiej stanowią akta wizytacji generalnych.

9. Załuski 1751	11	Kraków, Sandomierz, Zawichost, Nowy Sącz, Lublin, Pilica, prepozytury: wiślicka, tarnowska, kielecka, pilicka, dziekania kielecka.
10. Sołtyk 1765	12	Kraków, Sandomierz, Zawichost, Nowy Sącz, Lublin, Pilica, Wojnicz, prepozytury: wiślicka, tarnowska, kielecka, pilicka, dziekania kielecka.

Dane zawarte w powyższym zestawieniu pozwalają sporządzić kompletną listę archidiakonatów i wszystkich innych jednostek tego typu, które istniały w diecezji krakowskiej w XVII i XVIII w. Podaje ją zamieszczona niżej tabela, informująca również, w których źródłach poszczególne jednostki są wymienione, oraz podaje liczby dekanatów wchodzących w ich skład według wykazów z synodów w 1621 i 1711 r. i relacji z 1751, 1765.

Na podstawie tej tabeli można stwierdzić istnienie przez cały interesujący nas okres archidiakonatów: krakowskiego, sandomierskiego, zawichojskiego, nowosądeckiego i lubelskiego oraz prepozytury i dziekani kieleckiej. Były to przy tym prawdopodobnie bardziej samodzielne jednostki wizytacyjne. Istniała chyba również w całym tym okresie i prepozytura tarnowska. Jednakże sposób jej zapisania w aktach synodalnych z 1621 r. nasuwa przypuszczenie, iż była ona w jakiś sposób zależna od archidiakonów krakowskich przynajmniej w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII w.

Jednostka	1621	1667	1689	1711	1731	1751	1765
1. Kraków	23	+	+	19	+	18	17
2. Sandomierz	4	+	+	4	+	4	4
3. Zawichost	3	+	+	3	+	3	3
4. Wiślica	—		—	3	+	4	3
5. Kielce prep.	2		+	2	+	2	2
6. Kielce dziek.	3		+	3	+	3	3
7. Nowy Sącz	10	+	+	11	+	11	7
8. Tarnów	1		+	1	+	1	1
9. Lublin	5	+	+	5	+	5	5
10. Pilica	—		+	1	—	1	1
11. Pilica prep.	—		—	1	—	1	1
12. Wojnicz	—	—	—	—	—	—	6
R a z e m	51			53		53	53

Zagadkowa jest natomiast sprawa prepozytury wiślickiej oraz prepozytury i archidiakonatu pilickiego. Wydaje się, że tak samo jak pre-

pozytura tarnowska tak i prepozytura wiślicka oraz prepozytura i archidiakonat pilicki, mogły się znajdować w jakimś stopniu zależności od archidiakonów krakowskich. Przynajmniej zaś w odniesieniu do prepozytury wiślickiej był to powód, dla którego nie została ona wyodrębniona w wykazie opublikowanym w aktach synodalnych z 1621 roku.

Fakt zaznaczenia prepozytury tarnowskiej a niezaznaczenia wiślickiej należy prawdopodobnie przypisywać nie różnym sytuacjom obu prepozytur lub istnieniu jednej a nieistnieniu drugiej, lecz temu, iż wykaz z 1621 r. jest zwykłym powtórzeniem starszego wykazu opartego na wizytacji Radziwiłła.⁷⁹ Jeśli się zważy, że wizytatorem tych terenów z ramienia Radziwiłła, a być może i współtwórcą wykazu, był Krzysztof Kazimierski, biskup nominat kijowski i prepozyt tarnowski, to specjalne zaznaczenie Tarnowa będzie zupełnie zrozumiałe.

W odniesieniu do prepozytury i archidiakonatu pilickiego mogły istnieć nieco inne przyczyny. Kolegiata pilicka była erygowana przez biskupa Piotra Tylickiego w 1612 r. i od początku posiadała prebendy prepozyta i archidiakona.⁸⁰ Równocześnie powstał nie tylko oficjaliał pilicki, ale także i prepozytura, obejmująca dekanat lelowski i archidiakonat, w skład którego wszedł dekanat wolbromski.⁸¹ Inne anachronizmy ogłoszone oficjalnie w wykazie, umieszczonym w aktach synodalnych z 1621 r. nasuwają przez analogię wnioski, iż główną przyczyną pominięcia prepozytury i archidiakonatu pilickiego było oparcie się na wykazie z okresu, kiedy obie te instytucje jeszcze nie istniały.

Wydaje się, że nierówność informacji w relacjach biskupów na temat liczby archidiakonatów w diecezji krakowskiej w XVII i XVIII w., choć stwarza pewne trudności, to jednak nie dyskwalifikuje chyba tych relacji, które nie wymieniają idealnie wszystkich okręgów wizytacyjnych. Wskazują one raczej na istniejące prawdopodobnie i wówczas wątpliwości co do charakteru prawnego i samodzielności takich jednostek, jak prepozytura wiślicka, tarnowska i pilicka oraz archidiakonat pilicki.

Utworzenie na początku XVII w. prepozytury i archidiakonatu pilickiego nie miało z pewnością — podobnie jak wcześniejsze powołanie do życia prepozytury tarnowskiej — większego znaczenia dla organizacji diecezji. Erygowanie ich miało charakter raczej prestiżowy niż organizacyjny. Jedyną poważniejszą zmianą, mającą znaczenie organizacyjne, było w całym interesującym nas okresie powstanie archidiakonatu wojnickiego. Utworzył go biskup Załuski w 1751 r. z 2 dekanatów archidia-

⁷⁹ *Catalogus*, Kopiarz wiślicki, k. 440—445, Archiwum Diecezjalne w Kielcach.

⁸⁰ J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w olkuskim*, Mariówka 1933, s. 533 nn. (tekst dokumentu erekcyjnego).

⁸¹ Tamże.

konatu krakowskiego (wojnickiego i lipnickiego).⁸² W 1765 r. nastąpiło powiększenie tego archidiaconatu przez Sołtyka o 4 dekanaty wydzielone z archidiaconatu nowosądeckiego (biecki, bobowski, żmigrodzki i jasielski).⁸³ Archidiaconat wojnicki stał się wówczas trzecim co do wielkości archidiaconatem w diecezji krakowskiej po krakowskim i nowosądeckim. Przy tworzeniu i powiększaniu archidiaconatu wojnickiego chodziło zresztą być może biskupom krakowskim bardziej o stworzenie jakiejś przeciwwagi dla rosnącego znaczenia prepozytów tarnowskich niż o usprawnienie administracji, a zwłaszcza wizytowania diecezji.⁸⁴

Tak więc od średniowiecza aż do drugiej połowy XVIII w. tron podziału na archidiaconaty diecezji krakowskiej nie zmienił się. Utworzenie 2 okręgów jednodekanatowych w XVII w. nie mogło wpłynąć w istotny sposób na usprawnienie wizytowania diecezji. Nie mogło nań wpłynąć również — poza może archidiaconatem nowosądeckim — i utworzenie w r. 1751 archidiaconatu wojnickiego, a następnie powiększenie w r. 1765 jego okręgu do sześciu dekanatów. To powiększenie okręgu musiało bowiem stworzyć także i archidiaconom wojnickim trudności wizytacyjne, nie rozwiązując ich przy tym na innych terenach.

Przejdźmy teraz do kwestii wielkości archidiaconatów. Najpełniejszych danych na ten temat dostarczają akta synodów z 1621 i 1711 r. oraz relacje Załuskiego z 1751 i Sołtyka z 1765 r. Przynależność poszczególnych dekanatów możemy również sprawdzać za pomocą szeregu wizytacji. Akta wizytacji nie pozwalają jednak na odtworzenie pełnych wykazów archidiaconatów dla dowolnych przekrojów.

Jeżeli chodzi o wielkość okręgów, to archidiaconaty w diecezji krakowskiej były bardzo zróżnicowane. Wynikało to oczywiście z warunków, w jakich one powstawały, ale jest tylko jednym z przykładów dysproporcji w strukturze organizacyjnej dawnej diecezji krakowskiej. Dysproporcje te — jak już widzieliśmy — istniały i na innych szczeblach. Odpowiednikami występowania równorzędnego archidiaconatów, składających się z jednego i kilkunastu czy nawet dwudziestu przeszło dekanatów, są dekanaty liczące od kilku do ponad czterdziestu parafii oraz parafie obejmujące równie dobrze tylko jedną jak i kilkadziesiąt miejscowości.

Kolejność co do wielkości archidiaconatów i innych jednostek ad instar archidiaconatów przedstawia się w uchwytnych dla nas przekrojach następująco:

⁸² B. Kumor, *Organizacja archidiaconalna w Małopolsce południowej*, „Prawo Kanoniczne”, II (1959), nr 3, s. 416—417; J. Szymański, *Powstanie archidiaconatu wojnickiego*, s. 91—92.

⁸³ B. Kumor, op. cit., s. 420; J. Szymański, op. cit., s. 92.

⁸⁴ Por. J. Szymański, op. cit.

Jednostka	1621	1711	1751	1765
1. Kraków	23	19	18	17
2. Nowy Sącz	10	11	11	7
3. Wojnicz	—	—	—	6
4. Lublin	5	5	5	5
5. Sandomierz	4	4	4	4
6. Wislica	—	3	4	3
7. Zawichost	3	3	3	3
8. Kielce dziek.	3	3	3	3
9. Kielce prep.	2	2	2	2
10. Tarnów	1	1	1	1
11. Pilica prep.	—	1	1	1
12. Pilica arch.	—	1	1	1
R a z e m	51	53	53	53

OFICJALATY

Ostatnią wreszcie jednostką terytorialną w organizacji dawnej diecezji krakowskiej były oficjالاتy. Wiązały się one ściśle ze strukturą sądownictwa kościelnego. Pełnię władzy sądowniczej w diecezji posiadał biskup, który praktycznie sam sądził rzadko. Sprawy napływające do sądu biskupiego załatwiał zwykle audytor kurii.⁸⁵ Obok sądu biskupa funkcjonował sąd oficjالاتa generalnego.⁸⁶ Te dwa sądy były sądami wyższej instancji, do których można się było odwoływać od wyroków oficjالاتów terenowych. W relacjach z XVIII w. są one nazywane trybunałami. Ustaliła się przy tym praktyka, że trybunał biskupi z audytorem kurii na czele miał swoją siedzibę w Kielcach,⁸⁷ podczas gdy sąd oficjالاتa generalnego działał w Krakowie.⁸⁸ W drugiej połowie XVIII w. pojawia się trzeci trybunał. Jest nim sąd tzw. oficjالاتa generalnego woj. lubelskiego.⁸⁹ Był to niewątpliwie jeden z etapów wstępnych przy tworzeniu wówczas tzw. sufraganii lubelskiej. Obejmował ten trybunał jako jednostka nadrzędna oficjالاتy terenowe lubelski i łukowski. Nie jest także wykluczone, że podlegał mu i archidiaconat zawichojski.⁹⁰

W miarę zmniejszania się władzy jurysdykcyjnej i zaniku sądów archidiaconskich — zwłaszcza po Soborze Trydenckim — całe niższe są-

⁸⁵ Relacje z 1731, 1751 i 1756 r.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ Relacja z 1765 r.

⁹⁰ Odnosić się to mogło zwłaszcza do dekanatu urzędowskiego, wchodzącego w skład archidiaconatu zawichojskiego, ale leżącego w obrębie woj. lubelskiego.

downictwo skupiło się także i w diecezji krakowskiej w rękach oficjałów terenowych (*officiales foranei*). Każdy z nich miał wydzielony osobny okręg, który mu podlegał. Okręgi takie składały się zazwyczaj z kilku dekanatów, ale nie pokrywały się z archidiaconatami. Znacznie łatwiejsza jest przy tym kwestia ustalenia liczby i listy oficjałów diecezji krakowskiej w interesującym nas okresie niż dokładne odtworzenie ich okręgów.

Relacje, a szczególnie Trzebickiego z 1667, Szaniawskiego z 1731, Załuskiego z 1751 i 1756 oraz Sołtyka z 1765 r., przynoszą dość dużo informacji na temat ustroju sądownictwa kościelnego w diecezji krakowskiej. Nie dają one jednak, podobnie jak i akta synodalne, podstawy do uchwycenia okręgów, na które rozciągała się władza jurysdykcyjna poszczególnych oficjałów terenowych. Niektóre relacje przy tym (1644, 1650 i 1689) dają informacje dotyczące liczby oficjałów w XVII wieku chyba wręcz błędne.

Pierwsze uchwytne dla nas wykazy oficjałów przynosi cytowany już *Catalogus omnium ecclesiarum...* oraz synod Szyszkowskiego z 1621 roku. W synodzie jest przy tym stwierdzenie, iż sieć oficjałów jest dziełem poprzedników Szyszkowskiego. W *Katalogu* radziwiłowskim jest wymienionych 11, a w aktach synodalnych 12 oficjałów oprócz generalnego krakowskiego. Różnica ta jest zupełnie zrozumiała, gdyż katalog nie uwzględnia oficjalu pilickiego, który został utworzony dopiero w 1612 r. Relacje Szyszkowskiego (1625) i Zadzika (1639) nie wspominają nic o oficjالاتach. Gembicki i za nim prawdopodobnie w tym wypadku idący Małachowski, mają w swoich relacjach tylko po 8 oficjałów. W relacji Trzebickiego z 1667 r. jest ich zgodnie z synodem Szyszkowskiego 12. Od pierwszej relacji XVIII-wiecznej — Łubieńskiego z 1716 r. (w aktach synodalnych z 1711 roku nie ma wykazu oficjałów) — mamy już do końca do czynienia z 11 oficjالاتami terenowymi. Niknie bowiem — przynajmniej w relacjach biskupów — oficjał bytomski.

Oprócz *Katalogu* radziwiłowskiego i akt synodu z 1621 r. pełne wykazy oficjałów przynoszą tylko cztery ostatnie relacje (1731, 1751, 1756, 1765). Pozwala to wszakże stwierdzić, że przez cały interesujący nas okres również i sieć oficjałów nie ulegała istotniejszym zmianom. Inna sprawa, że mogły się zmienić okręgi poszczególnych oficjałów. Cała jednak sytuacja organizacyjna dawnej diecezji krakowskiej uczy nas, że jeżeli nawet zachodziły jakieś zmiany w tym okresie, to nie możemy się spodziewać, aby były to zmiany daleko posunięte. Kwestia oficjalu bytomskiego wymaga osobnego szczegółowego wyjaśnienia.

Mało rozwinięte badania dotychczasowe przyniosły wprawdzie próbę naniesienia na mapę miejscowości, będących siedzibami oficjałów tere-

nowych w diecezji krakowskiej,⁹¹ ale nie doprowadziły jeszcze do ustalenia okręgów poszczególnych oficjalatów. Relacje — jak już zaznaczyłem — nie dają po temu możliwości, a podjęcie osobnych badań nie mieści się w ramach niniejszej pracy. Uznając przeto ważność podjęcia tego rodzaju próby dla pełnego obrazu struktury organizacji terytorialnej dawnej diecezji krakowskiej, poprzestaniemy jednak tutaj z konieczności na podaniu tabelarycznym danych dotyczących występowania poszczególnych oficjalatów w naszych źródłach.

Oficjalat	Katalog	1621	1644— —1650	1667	1689	1716	1731	1751	1756	1765
1. Sandomierz	+	+					+	+	+	+
2. Wiślica	+	+					+	+	+	+
3. Lublin	+	+					+	+	+	+
4. Łuków	+	+					+	+	+	+
5. Tarnów	+	+					+	+	+	+
6. Nowy Sącz	+	+					+	+	+	+
7. Biecz	+	+					+	+	+	+
8. Pilica	—	+					+	+	+	+
9. Pilzno	+	+					+	+	+	+
10. Radom	+	+					+	+	+	+
11. Kielce	+	+					+	+	+	+
12. Bytom	+	+					—	—	—	—
R a z e m	11	12	8 ¹	12 ¹	8 ¹	11 ¹	11	11	11	11

¹ W relacji podano tylko ogólną liczbę, wyszczególnienia brak.

Reasumując krótko wyniki naszych rozważań na temat struktury organizacji terytorialnej diecezji krakowskiej w XVII i XVIII w., chciałbym przede wszystkim zwrócić jeszcze raz uwagę na jej statyczność w całym tym okresie. Zarówno obszar i granice diecezji, jak i sieć parafialna oraz sieć dekanatów, archidiakonatów i oficjalatów, są prawie takie same w pierwszej połowie XVII i w drugiej połowie XVIII w. Drobne zmiany, które tu i ówdzie zostały wprowadzone, nie wpłynęły w sposób zasadniczy na ogólny i jednolity obraz diecezji.

Szokujące, być może, w pierwszej chwili liczby 12 archidiakonatów i 12 oficjalatów terenowych, obejmujących ponad 50 dekanatów wraz z około 950 parafiami, stają się jednak w zestawieniu z ponad 54 tys. km² powierzchni, około 6 tys. wsi i 230 miastami liczbami stosunkowo nie

⁹¹ J. Rzepa, *Organizacja terytorialna sądownictwa kościelnego w diecezji krakowskiej do pierwszego rozbioru Polski*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 4 (1957), z. 3, s. 83—102; tamże mapa.

tak dużymi. Wszystkie zaś te dane razem wzięte dają dopiero właściwe pojęcie o rozmiarach dawnej diecezji krakowskiej.

Rzeczą uderzającą są niewątpliwie również duże dysproporcje w wielkości poszczególnych jednostek organizacyjnych i to na wszystkich szczeblach. I tak najbardziej typowe są parafie, składające się z około 10 miejscowości, ale równocześnie występują takie, które obejmują tylko jedną miejscowość, i takie, które obejmują ich kilkadziesiąt. Najbardziej typowym dekanatem jest dekanat liczący od kilkunastu do dwudziestu kilku parafii, ale są dekanaty o kilku i czterdziestu przeszło parafiach. Różnią się między sobą również archidiaconaty. Najwięcej ich składa się z kilku dekanatów, lecz są i jednodekanatowe i archidiaconat krakowski, który ma dekanatów około dwudziestu.

Wszystkie te różnice dadzą się oczywiście wyjaśnić w drodze szczegółowych badań. Powstały one z pewnością na skutek specyfiki poszczególnych regionów oraz warunków historycznych i społeczno-gospodarczych, w jakich powoływano do życia te instytucje. Tym niemniej pozostanie faktem istnienie tych dysproporcji w XVII i XVIII w. i, jak się wolno domyślać, ich wpływ na różną pozycję w hierarchii kościelnej ludzi, zajmujących pozornie te same stanowiska. Zarówno bowiem znaczenie, jak i wysokość uposażenia, wiązały się ściśle z wielkością parafii, dekanatu czy archidiaconatu. Wydaje się ponadto nie ulegać wątpliwości, że musiało to w poważnym stopniu rzutować także i na sposób funkcjonowania tych instytucji. Inaczej wyglądały najprawdopodobniej np. opieka duszpasterska, praktyki religijne, czy więź społeczna w parafii jedno lub nawet kilkowieśkowej, a inaczej w parafii obejmującej kilkadziesiąt miejscowości. Jest to oczywiście przykład skrajny. Wskazuje on jednak, iż przy pogłębionych badaniach jednym z koniecznych etapów wstępnych musi być próba typologii, a wśród głównych jej kryteriów powinna się znaleźć sprawa wielkości okręgów.

Rozdział III

KLER ŚWIECKI

Dotychczasowa literatura, poświęcona dziejom Kościoła w Polsce, nie przyniosła próby obliczenia liczby kleru świeckiego nie tylko w skali ogólnej, ale i dla poszczególnych diecezji. Również i dla diecezji krakowskiej takiej próby nie posiadamy. Trzeba zaznaczyć, że sprawa nie jest łatwa, choć — zwłaszcza dla XVIII w. — możliwości w tej dziedzinie

istnieją.¹ Wymagają one jednak badań na podstawie protokółów wizytacji.

Poza danymi opublikowanymi przez J. Kleczyńskiego dla niecałej diecezji z 1787 r.² nie ma bowiem źródeł, które by dawały już gotowe wykazy lub liczby ogólne. O braku dokładnej orientacji w tym zakresie w diecezji krakowskiej w XVIII w. świadczą wyraźnie relacje biskupów, których autorzy podają tylko liczby szacunkowe lub przybliżone.³ Przy obecnym stanie badań nawet i te niezbyt precyzyjne dane mogą mieć jednak pewne znaczenie dla ogólnego obrazu diecezji krakowskiej w interesującym nas okresie.

Postulując więc pogłębione badania w oparciu o wizytacje, jako cel niniejszego rozdziału stawiamy sobie przedstawienie ogólnych danych liczbowych dotyczących kleru diecezji krakowskiej z relacji biskupów. Na tle tych przybliżonych liczb zajmiemy się następnie kwestią głównych skupisk kleru związanych przede wszystkim z katedrą i kolegiatami oraz głównymi miastami diecezji, a wreszcie seminariami duchownymi.

LICZBA OGÓLNA

Informacje na temat ogólnej liczby kleru w diecezji krakowskiej przynoszą tylko cztery relacje: z XVII w. wyłącznie relacja Szyszkowskiego z 1625 r., a z XVIII Szaniawskiego z 1731, Załuskiego z 1751 i 1756 oraz Sołtyka z 1765 r. Przerwa pomiędzy relacjami Szyszkowskiego i Szaniawskiego wynosi tu więc ponad sto lat. Gdybyśmy mieli do czynienia z danymi precyzyjnymi i pewnymi, to różnice zasze w ciągu tych stu lat dałyby się ująć liczbowo i miałyby dla nas jakąś istotniejszą wymowę. Jednakże tylko dane Szyszkowskiego sprawiają wrażenie oparcia ich na dokładniejszym obliczeniu. Okazją do tego mogła być przeprowadzona w latach 1617—1619 wizytacja diecezji⁴ oraz synod zwołany w 1621 r.⁵ Tekst relacji zdaje się wskazywać raczej na wizytację jako na źródło informacji jej autora. Wiadomość w relacji z 1625 r. jest zresztą krótka i lakoniczna. Znalazła się tam na marginesie doniesienia, że biskup — zgodnie z ciężącym na nim obowiązkiem — przeprowadził wizytację. Brzmi ona następująco: — — Quamvis igitur adeo late longue pateat, ut 946 parochos, canonicos et praelatos tam in cathedrali, quam in col-

¹ Por. S. Litak, *Akta...*, s. 53 n. Praktyczne możliwości w tym zakresie pokazuje praca J. Pałygi, *Duchowieństwo parafialne dekanatu kazimierskiego w XVII i XVIII w.* (maszynopis).

² J. Kleczyński, *Spis...*, s. 32.

³ Patrz s. 90.

⁴ Patrz s. 11, przyp. 23.

⁵ *Reformationes generales...*

legiatis ecclesiis, ceterosque diversi generis beneficiatos totidem fere habeat — —. Zwłaszcza więc liczba plebanów, kanoników i prałatów, podana bez zaokrągleń, robi wrażenie próby dokładniejszego obliczenia. Z jej podwojenia — lub jak chce autor relacji prawie podwojenia — uzyskalibyśmy ogólną liczbę kleru świeckiego w diecezji krakowskiej około r. 1625, czy w ogóle za rządów Szyszkowskiego. Wypadałoby zatem za autorem relacji szacować ten kler na około 1800—1900 osób. W liczbie tej nie mieści się jednakże kler pomocniczy, nie posiadający beneficjów kanonicznych, który musiał obejmować co najmniej kilkaset osób.

Jak bliskie czy jak dalekie od prawdy są te liczby — nie sposób dzisiaj stwierdzić. Jest również wątpliwe, czy przyszłe badania nad klerem diecezji krakowskiej w tym okresie będą nam mogły przynieść sprawdziany całkiem dokładne. Dane Szyszkowskiego muszą więc pozostać — przynajmniej na razie — jako jedyna hipoteza dla tego zagadnienia. Zważywszy zaś dobrą orientację Szyszkowskiego w sprawach diecezji krakowskiej, będzie to chyba hipoteza bliska rzeczywistości.

Gdyby liczba 946 plebanów, kanoników i prałatów była liczbą dokładną lub przynajmniej niezbyt odbiegającą od stanu faktycznego, to miałyby ona dla nas jeszcze i inną bardzo ważną wymowę w połączeniu z wykazem parafii i kolegiat w *Reformationes generales...* oraz ze znaną skądinąd współczesną liczbą prebend w kapitule katedralnej i w kolegiatach krakowskich. Parafii w diecezji krakowskiej wraz z kościołami krakowskimi, przydzielonymi do 2 dekanatów miejskich, było za rządów Szyszkowskiego właśnie około 946.⁶ Jeśli ta liczba nie została użyta w relacji — w braku dokładniejszych danych — dla określenia liczby kleru, to mielibyśmy tu do czynienia z jakimiś bardziej wymiernymi informacjami na temat zjawiska kumulowania prebend w skali całej diecezji krakowskiej.

Poza katedrą, gdzie liczba prebend nie ulegała w interesującym nas okresie żadnym zmianom i gdzie było ich 36, oraz poza kolegiatami krakowskimi, w których było około 40 prebend kanonicznych i prałackich,⁷ nie dysponujemy dokładnymi obliczeniami prebend w kolegiatach całej diecezji krakowskiej. Sądząc jednak chociażby z danych zawartych w relacjach XVIII-wiecznych musiało ich być w diecezji krakowskiej już w pierwszej połowie XVII w. co najmniej około 150.⁸ Ta przybliżona tylko liczba dawałaby jednak pojęcie o masowości zjawiska kumulacji prebend w tej diecezji, zjawiska powszechnego i ogólnie znanego, ale równocześnie bardzo trudnego do uchwycenia w liczbach.

⁶ Tamże, s. 24—39.

⁷ Relacja Gembickiego z 1644 r. wymienia ich łącznie dla 5 kolegiat Krakowa 38, a relacja z 1650 r. 39.

⁸ Patrz s. 107.

Mamy zatem w relacji Szyszkowskiego z 1625 r. pierwszą próbę określenia liczby kleru świeckiego w pierwszej połowie XVII w. Ogółem należy przyjąć dla tego okręsu ponad 2 tys. księży w całej diecezji. Zważywszy jednakże olbrzymią liczbę parafii oraz chyba paruset księży w samym Krakowie a także poważną ich liczbę przy kolegiatach i w większych ośrodkach miejskich, takich zwłaszcza jak Sandomierz i Lublin, wydaje się, że teren całej diecezji nie był tak bardzo dobrze nasycony klerem świeckim. Świadczyć o tym może również wzmianka z XVIII w. w relacji Szaniawskiego — napisana w niezbyt chyba zmienionej sytuacji — że biskup musi podejmować zasadnicze kroki w kierunku reformy i rozbudowy seminariów duchownych ze względu na niemożność obsadzenia parafii. W tej samej relacji kler diecezji krakowskiej jest przy tym szacowany również na ponad 2 tys. osób.⁹ Oczywiście musimy tutaj pamiętać o różnicy pomiędzy posiadaniem beneficjum kościelnego a spełnianiem funkcji duszpasterskich.

Pozostałe relacje z XVII w. oraz relacja Łubińskiego z r. 1716 nie przynoszą żadnych danych na temat liczby kleru poza wzmiankami, że jest on bardzo liczny. Jedyne wyjątkiem, mającym z pewnością dużą wymowę pośrednią, jest wiadomość Gembickiego, iż w zwołanym przez niego synodzie w 1643 r. wzięło udział około 1 400 księży.¹⁰ Liczba imponująca, ale mówiąca niewiele o ogólnej liczbie księży w diecezji.

Relacje z 1731, 1751, 1756 i 1765 r. przynoszą zgodne ze sobą opinie o liczbie kleru. W kolejnych relacjach są one sformułowane w następujący sposób:

1731 — in tanta multitudine personarum duo millia aut ultra ad praesens constituentium —.

1751 — cum strictum calculum de eo reddere nequeam, verisimiliter tamen censeo eorum tantum, qui beneficia canonice obtinent numerum ascendere ad duo millia personarum, ultra eos presbyteros, qui vicariatus et alia manualia ministeria retinent —.

1756 — Numerus cleri saecularis in universa dioecesi mea Cracoviensi verisimiliter ad duo millia personarum beneficia canonice obtinentium, praeter alios presbyteros, qui vicariatus et alia manualia ministeria retinent, ascendit —.

1765 — iuxta proportionem amplitudinis dioecesis meae multo plures supra omnes dioeceses Poloniae numerantur in ea personae spirituales, ascendant enim ad numerum duorum millium ipsimet presbyteri, qui beneficia canonica possident, ultra ceteros sacerdotes, qui vicariatus aut alia munia manualia obeunt —.

⁹ Patrz, s. 113.

¹⁰ — quae [synodus] — tam frequens et numerosa fuit, ut clerus mille et quadringentorum excederet numerum —.

I znowu, podobnie jak dane Szyszkowskiego z 1625 r., musimy traktować informacje z XVIII-wiecznych relacji jako jedynie próby oszacowania kleru w diecezji krakowskiej w tym okresie. Nie jest rzeczą łatwą do rozstrzygnięcia, czy zgodność opinii w wymienionych relacjach polega na zależności między nimi, czy zależność ta była aż tak daleko idąca, że powodowała powtórzenie informacji bez względu na stan faktyczny. Może było to tylko powtórzenie informacji o stanie, który się w ciągu tych 20—30 lat nie zmienił w sposób zasadniczy lub wreszcie nie zmieniła się o nim opinia środowiska krakowskiego. Wydaje się, że wielkich zmian nie możemy się spodziewać w ciągu tak niedługiego stosunkowo okresu czasu. Z drugiej jednak strony zależność — przynajmniej formalna — relacji Sołtyka od relacji Załuskiego z 1751 r. jest wyraźnie widoczna i to w wielu miejscach.¹¹ Autor relacji z 1751 r. znał także relację Szaniawskiego. Być więc może, iż ostrożność jego sformułowania wynika z tego, że tylko stamtąd miał informacje o liczbie kleru.

Relacje zdają się świadczyć, że pomiędzy pierwszą połową XVII a połową XVIII w. nie było widocznego wzrostu liczby kleru w diecezji krakowskiej. Byłoby to zgodne z ogólnym obrazem organizacji diecezji w tym okresie. Zupełnie otwarta natomiast jest sprawa, czy zmieniał się w jakiś sposób sam kler.

Na temat wykształcenia kleru, jego poziomu, moralności i dbałości o sprawy Kościoła znalazłoby się z pewnością wiele ciekawych materiałów w wizytacjach a w pewnym stopniu również w aktach sądów kościelnych. Badania szczegółowe i bardzo pracochłonne nie mieszczą się w ramach tej pracy.

Relacje nie przynoszą informacji na ten temat. Zawierają one tylko opinie konwencjonalne i obliczone na to, aby nie wypaść źle w Rzymie. Dla przykładu niektóre z tych opinii.

Trzebicki 1667 — inveni plurimos sacerdotes probitate et sanctimonia vitae insignes, in cura animarum et decore ecclesiarum quibus praesunt augendo diligentes, et bono exemplo populis ad omnem pietatem praeerentes, paucos vero in tanto numero cleri mei et per tempora tam calamitosa malos et scandalosos —.

Małachowski 1689 — De vita et moribus cleri — non est quid speciale, quod — insinuare possim, abundat haec dioecesis — sacerdotibus probis et piis, qui exemplo bonorum operum populo sibi subiecto praeuolent et rei ecclesiasticae curaeque animarum utilem et operosam impendunt diligentiam —.

Szaniawski 1731 — universus in hac dioecesi clerus saecularis videtur esse satis doctus, honestus et benemoratus, quamvis in tanta multitudine personarum — non est impossibile etiam discolos inueniri —.

¹¹ Por. s. 99—100.

KATEDRA I KAPITUŁA KATEDRALNA

Miastem, które skupiało największą liczbę kleru, był w dawnej diecezji krakowskiej niewątpliwie Kraków. W Krakowie zaś najpoważniejszym skupiskiem kleru była katedra. Formularz większości relacji wpłynął na to, że właśnie na temat katedry i kapituły katedralnej mamy stosunkowo szczegółowe informacje. W relacjach biskupów krakowskich pojawiają się one po raz pierwszy w 1639 roku, aby następnie występować już stale.

Informacje dotyczące katedry możemy podzielić na ogólne, charakteryzujące jej starożytność, wspaniałość i bogate tradycje, oraz bardziej szczegółowe, mówiące o wezwaniu, wyglądzie zewnętrznym i wewnętrznym, wyposażeniu, ołtarzach, relikwiach itp. Dużo też miejsca zajmują dane o kapitule katedralnej i obsadzie katedry. Są to przede wszystkim liczby i wykazy kolegiów księży. Głównym celem naszych rozważań będzie przyjrzenie się obsadzie katedry w świetle tych liczb i wykazów.

Skąd były czerpane wiadomości o katedrze, które się znalazły w relacjach? Na pierwszy rzut oka można by wnosić — co zdają się też sugerować niektóre relacje — iż podstawą były tu wizytacje katedry. Przy bliższym przyjrzeniu się wszakże zarówno relacjom, jak i aktom wizytacji okazuje się, że źródeł relacji trzeba chyba i tym razem szukać gdzie indziej. Tylko w niewielu wypadkach bowiem możemy się ich domyślać we własnych wizytacjach biskupów wysyłających relacje. Uderzający jest przy tym fakt, że najobszerniejsze informacje o katedrze i kapitule katedralnej zawierają w większości relacje biskupów, którzy nie zamieszczają wzmianek o przeprowadzeniu wizytacji katedry. Również akt ich wizytacji nie ma dzisiaj w archiwach krakowskich (oczywiście może to być wynik niedochowania się ich do naszych czasów).

Zachowały się akta wizytacji katedry krakowskiej Zadzika z 1638 r.,¹² Trzebickiego z 1670, 1675 i 1679 r.¹³ (a więc z okresu po wysłaniu relacji) oraz Łubieńskiego z 1711 r.¹⁴ Tylko w jednym wypadku relacje dają wyraźną wiadomość o przeprowadzeniu wizytacji katedry, po której nie mamy dzisiaj akt. Są to relacje z 1751 i 1756 r. W pierwszej z nich Załuski donosi, iż wizytacja została rozpoczęta i jest mniej więcej w połowie, gdyż nie można jej przeprowadzić — — *ob amplitudinem foundationum et multitudinem sacerdotiorum* — — *intra cursum unius anni* — —. W drugiej zaś jest już mowa o ukończeniu całej wizytacji. Autor relacji robi jednak następujące zastrzeżenie: — — *reservatis in commodius*

¹² AKapMK nr 43.

¹³ Tamże, nr 51—53.

¹⁴ Tamże, nr 63.

tempus decretis reformationum singulorum beneficiorum — — ob legalitates publicas Regni — —. Być może, iż brak tego ostatecznego aktu, związanego z przeprowadzoną wizytacją, wpłynął na niezłożenie jej akt w archiwum i niezachowanie się brudnopisu.¹⁵ W relacji Szaniawskiego z 1731 r. znajduje się wzmianka o rozpoczęciu wizytacji katedry w tym roku.¹⁶ Akta jej zachowały się tylko we fragmentach.¹⁷ Można się domyślać, że w związku ze śmiercią biskupa (2 VII 1732) wizytacja nie została ukończona.

W relacjach z 1625, 1644, 1650 i 1765 r. nie ma żadnych informacji o wizytowaniu katedry. Nie przesądza to jednak całkowicie sprawy, ponieważ z relacji Zadzika z 1639 r. dowiadujemy się też tylko ogólnie o wizytacji diecezji, a mimo to akta jego wizytacji katedry z 1638 r. zachowały się.¹⁸ Całkowitą pewnością możemy mieć tylko w wypadku Małachowskiego, który informuje Kongregację Soborową w 1689 r., że wobec niedawnej, bardzo dokładnej wizytacji Trzebickiego, on sam katedry już nie wizytował, a ograniczył się jedynie do pilnowania, aby dekrety reformacyjne jego poprzednika były wprowadzane w życie.¹⁹

Znacznie bardziej interesujące od porównywania relacji z wizytacjami będzie więc zestawienie danych odnoszących się do katedry w poszczególnych relacjach oraz porównanie ze sobą samych relacji.

W relacji Szyszkowskiego nie ma żadnych informacji o katedrze, co jest zupełnie zrozumiałe ze względu na ogólny charakter tej relacji.²⁰ Po to, aby napisać, jak to ma miejsce w relacji Zadzika, że — — habet [dioecesis] ecclesiam cathedralē Cracoviensem, regum et antecessorum episcoporum munificentia satis provisam, dotatam, adornatam, — — oraz, że — — Extant in ea praelati no 6, canonici no 30, alius clerus, puta

¹⁵ Śladem formalnego zarządzenia wizytacji katedry przez Załuskiego są jego — — Innotescentia ad visitandam ecclesiam Cathedralē Cracoviensem z 15 III 1748 r. AKMK, *Acta gratiosa II*, s. 132—133. Został tam wyraźnie zapowiedziany termin rozpoczęcia wizytacji: — — tempus itaque visitationis ecclesiae nostrae cathedralis Cracoviensis die 18 mensis et anni currentis inchoandae designavimus. — — Wynika z tego, iż Załuski nie zdołał w 1751 r. ukończyć wizytacji katedry rozpoczętej nie przed rokiem, ale przed trzema laty.

¹⁶ — — quam [cathedralē] — — in anno currenti visitare inchoavi, nec tamen propter multitudinem fundationum et sacerdotiorum absolvere potui — —.

¹⁷ AKapMK nr 64, *Liber visitationum...* 1454—1795.

¹⁸ Tamże, nr 43.

¹⁹ — — Optabam equidem, ut post expeditas particulares visitationes, etiam meae sponsae cathedrali Cracoviensi hunc laborem impenderem, verum a proposito retraxit me visitatio annis proxime praeteritatis per meum antecessorem Andream Trzebicki matura cum deliberatione peracta, cuius decreta et ordinationes sunt ad praesens in viridi observantia, satius duxi invigilandum esse, ut ea, quae salubriter in Domino constituta sunt, ad executionem deducantur — —.

²⁰ Por. s. 47 nn.

concionatores, poenitentarii, vicarii, mansionarii, praebendarii, capellani, altaristae, seminaristae, aliique beneficiati, numerosi et frequentissimus — —, nie trzeba było chyba sięgania do akt wizytacji ani do innych materiałów. Były to z pewnością rzeczy powszechnie wówczas w Krakowie znane.

Znacznie bardziej skomplikowana i powodująca poważniejsze następstwa jest sprawa relacji Gembickiego. Rozpoczyna ona w Krakowie szereg relacji już zobiektywizowanych, a przez oparcie się na kwestionariuszu dla biskupich procesów informacyjnych poświęcona jest w olbrzymiej większości stolicy biskupstwa i katedrze.²¹ Podane w niej informacje są bardziej szczegółowe i wyjątkowo pełne. Wszakże i w tym wypadku, jeśli się natrafi na ślad wizytacji katedry Gembickiego, a konfrontacja z wizytacją Zadzika nie wykazuje wyraźnych zbieżności, trzeba będzie przyjąć, iż materiał ten był gromadzony osobno, specjalnie do relacji. Nie było to chyba rzeczą trudną na miejscu w Krakowie. W relacji Gembickiego znalazł się szereg informacji z terenu Krakowa — jak np. o stanie liczbowym poszczególnych klasztorów — które tylko tą drogą mogły trafić do relacji.

Relacja Gembickiego nie tylko jako pierwsza daje pełniejsze dane o katedrze, lecz równocześnie przynosi w tym względzie materiał najdokładniejszy i najbardziej szczegółowy ze wszystkich relacji krakowskich. Relacje późniejsze są już mniej dokładne, a stopień ich dokładności zależy tutaj wyraźnie nie tyle od przeprowadzenia czy nieprzeprowadzenia własnej wizytacji, ile od stopnia znajomości i wykorzystywania relacji Gembickiego lub źródeł, na których zostały one oparte. Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że w kwestii zależności od Gembickiego należy bardzo dokładnie odróżnić w każdym konkretnym wypadku sprawę korzystania z jego relacji jako z wzoru lub w pewnych partiach nawet jako z formularza, w który się wstawiało tylko swoje własne dane, od korzystania z niej jako ze źródła informacji. Ogólnie rzecz biorąc mamy do czynienia w relacjach następnych z tym pierwszym rodzajem zależności, ale w różnych jej postaciach. Inna sprawa, że wzór Gembickiego nie zawsze działa bezpośrednio. Jest on przyjmowany także poprzez relację Trzebickiego.²²

Zamieszczona poniżej tabela, sporządzona na podstawie danych zaczerpniętych z relacji, daje nie tylko pojęcie o liczbie prałatur, kanonii i księży w poszczególnych kolegiach w różnych okresach XVII i XVIII w., ale również obrazuje dokładność poszczególnych relacji i pozwala łatwiej uchwycić oddziaływanie jednych relacji na drugie.

²¹ Por. s. 51 nn.

²² Por. tamże.

Obsada katedry	1639	1644	1667	1689	1716	1731	1751	1765
1. Prałaci	6	6	6	6	6	7	7	7
2. Kanonicy	30	30	30	30	30	29	29	29
3. Wikariusze	+	30	30	+	+	+	15	15
4. Mianjonarze	+	8	+	+	+	+	8	8
5. Kapelani św. Krzyża	+	8	8	+	+	+	8	8
6. Psalterzyści		17	16	+	+	+	zmienna	10 czasem więcej
7. Rorantyści		11	11		+	+	+	+
8. Angeliści		6	6				+	+
9. Spowiednicy	+	9	7	+	+	+	+	+
10. Penitencjarz (kanonik)		1				1	1	1
11. Kaznodzieje	+	6	5	+		kilku	+	liczni
12. Seminarzyści	+	18	20				+	+
13. Altarzyści	+	129	40	+		ponad 100	126 ¹	ok. 100 daw- niej więcej
14. Kustosze zakrystii			3				2	2
15. Zakrystianie			4				6	6
16. Kapela							15 ²	15

1 — — plures extincti — —

2 Szyszkowski uczynił fundację dla 30 osób.

Przypatrzmy się więc relacjom krakowskim w świetle tej tabeli. Rubryki pionowe świadczą wyraźnie o tym, iż najdokładniejsze i najpełniejsze dane o stanie katedry znajdują się w relacjach Gembickiego z 1644 i 1650, Trzebickiego z 1667, Załuskiego z 1751 oraz Sołtyka z 1765 r. Relacje Gembickiego należy traktować właściwie jako jedną, gdyż w 1650 r. dane dotyczące katedry zostały tylko mechanicznie przepisane. Relacja Trzebickiego jest pod wyraźnym wpływem relacji jego poprzednika i tym należy tłumaczyć sobie jej dokładność, choć zmiany w niektórych liczbach dowodziły, że tylko pomysł został wzięty z relacji Gembickiego. Inna nieco szata słowna i zmieniona kolejność informacji nie mają tu większego znaczenia. Mogą jednak wskazywać, że autor relacji posługiwał się także bezpośrednio kwestionariuszem dla biskupich procesów informacyjnych i dziełem B. Gavantiego.²³

Następne trzy relacje dalekie są od tej dokładności, jaka cechuje wyżej omówione. Dopiero relacja Załuskiego z 1751 r. — aczkolwiek nie podająca wszędzie dokładnej liczby księży w kolegiach — daje wykaz równie pełny, jak relacje Gembickiego i Trzebickiego. Obie te relacje były, jak już wiemy, znane Załuskiemu i obie wywarły znaczny wpływ na autora relacji z 1751 r.²⁴ Przy podawaniu danych dotyczących katedry

²³ Por. tamże.

²⁴ Patrz s. 58.

trzymał się on układu Gembickiego, ale uzupełnił jego relację w oparciu o relację Trzebickiego liczbą kustoszów zakrystii i zakrystianów świeckich.

Wzorem dla relacji Sołtyka była — obok instrukcji Kongregacji Soborowej — niewątpliwie także i relacja Załuskiego. Prócz wielu innych partii relacji Sołtyka bardzo charakterystyczna jest w tym względzie również partia dotycząca katedry. Zmiany są tu przy tym tak nieistotne, iż całą tę część możemy traktować jako pełne zapożyczenie.

Relacja Małachowskiego z 1689 r. podaje tylko przykładowo niektóre kolegia księży przy katedrze. Świadczy to o tym, że nie tylko nie opierał się on dokładniej na wizytacji Trzebickiego, ale że również nie wykorzystywał relacji swoich poprzedników. Znacznie więcej powiązań mają ze sobą dwie następne relacje. Niezależnie od tego, czy Łubieński oparł się na swojej wizytacji katedry czy też nie (co chyba nie było konieczne), dane przytoczone w jego relacji pretendują do kompletności. W wykazie kolegiów niższego kleru zostali tam jednak pominięci angeliści. To samo opuszczenie ma relacja Szaniawskiego, co by wskazywało, że autor relacji z 1731 r. listę kolegiów księży wziął od swego poprzednika. Fakt wystąpienia tego kolegium później u Załuskiego i Sołtyka wiąże się z oparciem się na formularzu Gembickiego, w którym ono występuje.

Rubryki poziome tabeli dają obraz dokładności w poszczególnych relacjach danych liczbowych odnoszących się do kapituły i innych grup kleru przy katedrze krakowskiej. Pozwalają one także śledzić zachodzące w nich zmiany. Ogólny kierunek tych przemian charakteryzują obniżające się liczby oraz komentarze w niektórych relacjach, uzasadniające to znacznym obniżeniem się dochodów z różnych fundacji.²⁵

Kapituła katedralna posiada przez cały interesujący nas okres 36 prebend, o czym informują skrupulatnie wszystkie relacje poza relacją Szyszkowskiego. W XVII i na początku XVIII w. jest to 6 prałatur i 30 kanonii. Jedna z kanonii stanowi uposażenie każdorazowego biskupa sufragana. Dopiero za rządów Szaniawskiego następuje przesunięcie, kiedy to powstaje godność kanclerza, którą połączono z jedną z prebend kanonicznych.²⁶ Tak więc od tego czasu było już do końca interesującego nas okresu 7 prałatur i 29 kanonii. Ze względu na praktykowany zwyczaj łączenia prebend nie jesteśmy w stanie na podstawie relacji wysuwać jakichkolwiek przypuszczeń na temat faktycznej liczby osób, które tworzyły kapitułę krakowską w różnych okresach XVII i XVIII w.

Oprócz podania ogólnej liczby prałatur relacje przeważnie także je wyliczają. Do Szaniawskiego byli więc w kapitule krakowskiej: dziekan,

²⁵ Relacje z 1751 i 1756 r.

²⁶ Relacja z 1731 r.: — qui primum est stante meo regimine erectus —.

prepozyt, archidiakon, scholastyk, kantor i kustosz, a od Szaniawskiego również kanclerz. Dowiadujemy się także z relacji, że wśród prebend kanonickich było 5 prebend doktorskich: dla 2 teologów, 2 prawników i 1 medyka.²⁷ Przy obejmowaniu tych prebend nie wymagano wykazywania się szlachectwem.

Zagadnienie pochodzenia tych informacji w późniejszych relacjach nie jest całkiem jasne. Normalny schemat zależności rozsądza tu w jakimś sensie relacja Szaniawskiego. Informuje ona o składzie kapituły niezależnie od relacji Gembickiego i Trzebickiego, ale zgodnie z niedawno ogłoszoną instrukcją. Załuski, a za nim i Sołtyk, wzorowali się w tym wypadku raczej na relacji Szaniawskiego.

Dane dotyczące składu i ilości prebend w kapitule nie wyczerpują całej treści informacji, które przynoszą relacje na ten temat. Relacje przynoszą bowiem ponadto szereg wiadomości bardziej ogólnych, dotyczących zwłaszcza znaczenia i uposażenia kapituły.

Najbardziej pochlebną opinię o roli kapituły krakowskiej znajdujemy w relacji Sołtyka z 1765 r.: — — *Capitulum illius est celleberrimum, vocaturque in nostra natione seminarium episcoporum, quoniam in eo quotquot ferme numerantur episcopi fuerant aut praelati aut canonici.* — — Szaniawski w swej relacji z 1731 r. nazywa ją najstarszą kapitułą w Polsce i uważa, iż: — — *capitulum ipsius ecclesiae cathedralis constat ex viris eximis, probis et doctis, legesque et statuta ac iugem pro posse residentiam custodit* — —. Inne relacje są pod tym względem bardziej oszczędne i ograniczają się w zasadzie do informacji rzeczowych. Nie musi to jednak świadczyć, że opinie, które zostały wyrażone w relacjach Szaniawskiego i Sołtyka są opiniami oderwanymi. Wydaje się raczej, że taki sąd o kapitule krakowskiej był sądem trwałym i uzasadnionym przez faktyczne znaczenie tej kapituły. Przynależność do niej była bardzo wysoko ceniona jako ważny etap na drodze do sakry biskupiej. Czy tworzyli ją natomiast sami — — *viri eximi, probi et docti* — —, to już odrębny problem. Informacja Szaniawskiego ma tutaj wszelkie cechy informacji konwencjonalnej lub co najwyżej oddaje prywatny punkt widzenia autora relacji i to punkt widzenia z pewnością mało krytyczny.

O uposażeniu kapituły informują prawie wszystkie sprawozdania biskupów krakowskich. Brakuje tego rodzaju informacji tylko w relacjach z 1625, 1639 i 1716 r. Wartość pozostałych też nie jest równa. Wybijają się pod względem dokładności, jak zwykle, relacje Gembickiego, Trzebickiego, Załuskiego i Sołtyka, ale także one dostarczają na ogół wiadomości jedynie na temat rodzajów tych dochodów. Dawały je poszczególnym członkom kapituły wsie i dziesięciny pochodzące z fun-

²⁷ Relacje z 1644, 1650, 1667, 1731, 1751, 1765 r.

dacji, a ponadto wsie prestymonialne, których za rządów Gembickiego było 18, oraz dystrybucje tygodniowe dla aktualnie rezydujących z dóbr pabianickich. Relacje nie przynoszą bliższych informacji, na temat tych dóbr poza wiadomością u Gembickiego, że wartość cotygodniowych dystrybucji — — *accedit ad centum quinquaginta scuta monetae argenteae Romanae in omnes distribuenda* — —. Bardziej ogólne zaś charakterystyki zawierają natomiast relacje Trzebickiego, Załuskiego i Sołtyka. Dla Trzebickiego jest to — — *amplissimus comitatus* — —, zniszczony wprawdzie przez wojnę i grabieże wojska, ale wracający do normalnego stanu i dający niezłe dochody.²⁸ Załuski charakteryzuje je jako — — *bona notabilia* — — *cum pluribus villis* — —,²⁹ a idący za nim Sołtyk robi to w sposób identyczny.³⁰

Mamy tylko dwie próby oceny wartości dochodów członków kapituły krakowskiej. Obie pochodzą z XVII w. — z relacji Gembickiego i Trzebickiego — i są ciekawe przede wszystkim dlatego, że są krańcowo różne, prezentując nam dwa odmienne punkty widzenia w tej sprawie. Autor relacji z 1644 po wyliczeniu rodzajów dochodów dochodzi do wniosku, iż — — *Hi omnes [proventus] iuxta taxam antiquam valorem 24 ducatorum non excedunt, nec sufficiunt ad sustentandam cum honore dignitatem ecclesiasticam, nisi quis vel patrimonio, vel beneficio alio adiutus fuerit* — —. W relacji zaś z 1667 r. czytamy, że po obliczeniu dochodów, które ma każdy kanonik — — *tam ex praebenda propria, quam ex praestimonio et refectionibus, non solum honeste, sed etiam splendide vivere possunt.* — —

Pewne światło na dochody członków kapituły lub — w tym wypadku — raczej na dochody kapituły jako całości, co jest może odbiciem ich własnego stanowiska w tej sprawie, docenianego i podzielanego przez biskupa, rzuca relacja Małachowskiego z 1689 r. Dowiadujemy się z niej, że kapituła ma pewne trudności w wywiązywaniu się z nałożonego na nią obowiązku zaopatrywania zakrystii w wino, воск itp. rzeczy. Wiąże się to z ich poważnym podrożeniem w porównaniu z dawnymi czasami. Żeby temu zaradzić, biskup dał kapitule z dóbr stołowych biskupstwa — — *certas decimas manipulares* — —, dochodzące do sumy 3 tys. zł polskich. W zamian za to kapituła zobowiązała się przeznaczać co roku kilka tysięcy złotych na potrzeby zakrystii.

Kwestia funkcji kościelnych kapituły jest całkowicie w relacjach pomijana, z pewnością jako rzecz zupełnie oczywista. Nie wychodzi tam również zagadnienie jej wewnętrznej pozycji w diecezji, a zwłaszcza jej

²⁸ Relacja z 1667 r.

²⁹ Relacja z 1751 r.

³⁰ Relacja z 1765 r.

pozycji w stosunku do biskupa. Rzecz ta wydaje się także zrozumiała w świetle tego, co wiemy o roli kapituł katedralnych w interesującym nas okresie. Minęły już bowiem wówczas czasy, kiedy kapituła mogła mieć większy wpływ na biskupa lub wywierać nań naciski, a nawet upominać go, jeśli zaniedbywał swoje obowiązki. Kapituły w XVII i XVIII w. są całkowicie powolne biskupom i prawie zawsze stosują się do ich życzeń.

Obowiązki kościelne, z których główny nacisk kładziono na tak mało praktycznie przestrzeganą rezydencję, nie wyczerpywały jeszcze wszystkich obciążeń i zaszczytów członków kapituły krakowskiej. Mieli oni ponadto sporo obowiązków publicznych. Ich wykaz usiłują dać relacje Gembickiego: — — *habent plura onera publica ad comitia utraque, ad iudicia tribunalitia, ad prosequendas appellationes legatos mittendi, contributiones agrarias ac synodales solvendi, stationes et hiberna militaria solvendi.* — — Gembicki jest jedynym z biskupów krakowskich, który informuje Kongregację Soborową o tych sprawach w swoich sprawozdaniach. Mają te informacje być przy tym dodatkowym wyjaśnieniem, dlaczego dochody kanoników nie wystarczają — — *ad sustentandam cum honore dignitatem ecclesiasticam* — —.

Oprócz prałatów i kanoników istniały w katedrze krakowskiej, tak jak i w innych katedrach i kolegiatach, kolegia niższego kleru. Ten kler właśnie — *clerus inferior* — a nie kapituła obsługiwał faktycznie katedrę. Jego liczebność jest dumą autorów relacji z XVII i XVIII w.

O ile na temat kapituły mamy dość jednolite wiadomości z całego interesującego nas okresu, o tyle dokładność poszczególnych relacji, jeśli chodzi o kler niższy, jest — jak to widać z przytoczonej tu już tabeli — nierówna. Pełne dane liczbowe przynoszą jedynie relacje Gembickiego i Trzebickiego z XVII w. Wykazy kolegiów znajdujemy jednak również prawie we wszystkich pozostałych relacjach.

Bardzo wymowna z punktu widzenia zależności treści jest sprawa relacji Załuskiego z 1751 r. i Sołtyka z r. 1765. Mamy w nich pełne wykazy kolegiów księży, ale nie wszędzie mamy liczby księży w tych kolegiach. Dane we wspomnianych relacjach pokrywają się przy tym ze sobą całkowicie i nasuwają chyba słuszny wniosek, że autor relacji z 1765 r. oparł się — w braku współczesnej wizytacji i danych zdobytych inną drogą — na relacji Załuskiego, jako na źródle, z którego czerpał informacje do swego sprawozdania. Inna sprawa, że stan opisywanych przez niego kolegiów nie uległ w tym czasie żadnym istotniejszym zmianom.

Wydaje się także, iż jesteśmy w stanie wyjaśnić, dlaczego w relacjach Załuskiego i Sołtyka brakuje w szeregu wypadków danych liczbowych. Podstawę tego wyjaśnienia stanowi cytowana już informacja w relacji

Załoskiego z 1751 r. na temat wizytacji katedry.³¹ Załoski — jak już podkreślałem wyżej — skorzystał z wykazu grup kleru przy katedrze w relacjach Gembickiego i Trzebickiego, ale danych liczbowych dostarczyła mu jego własna wizytacja katedry, o czym świadczą różnice w liczbach w porównaniu z relacjami tych właśnie jego poprzedników, przy zachowaniu tego samego formularza. Wizytacja katedry była w chwili pisania relacji w r. 1751 doprowadzona do połowy i stąd pochodzi niewątpliwie brak liczb przy części pozycji, których autor relacji nie mógł jeszcze mieć z przeprowadzanej wizytacji, a nie chciał ich widocznie wziąć z relacji XVII-wiecznych. Zgodnie z instrukcją z 1725 r. Załoski nie powrócił już w swojej następnej relacji w r. 1756 do stanu formalno-statystycznego diecezji, pozbawiając nas przez to całkowicie — zważywszy także zaginięcie akt wizytacji — pełnych danych liczbowych na temat obsady katedry. Pozbawiony był ich również autor relacji z 1765 r., który ograniczyć się musiał do tych samych niepełnych danych, zaczerpniętych z relacji z 1751 r.

Omaiwana tabela obejmuje wszystkie dane na temat obsady katedry, które się znalazły w relacjach. Istnieją atoli w tychże relacjach pewne rozbieżności co do traktowania niektórych grup, stanowiących tę obsadę. Relacje Gembickiego mówią osobno o siedmiu kolegiach księży, a osobno i w nieco inny sposób traktują kaznodziei, seminarzystów i altarzystów z różnych fundacji. Podział ten wydaje się słuszny z punktu widzenia statusu prawnego tych grup. Spotykamy się z nim w większości późniejszych relacji. W wykazie Trzebickiego jednakże kolegia są numerowane i w szerokim chyba rozumieniu obejmują wraz z kapitułą i seminarzystami 9 grup księży. Wykaz Małachowskiego jest niepełny. Występujące w jego relacji niektóre kolegia są wymienione wyraźnie przykładowo. Relacje Łubieńskiego i Szaniawskiego wymieniają 6 kolegiów, opuszczając kolegium angelistów, które pojawi się później ponownie w relacjach Załoskiego i Sołtyka.

Oprócz tych 7, czy w pewnym okresie być może tylko 6 kolegiów niższego kleru (wikariusze, mansjonarze, kapelani św. Krzyża, psalterzyści, rorantyści, angeliści, spowiednicy) było zwykle przy katedrze krakowskiej kilku kaznodziei, penitencjarz generalny spośród kanoników, kolegium seminarzystów, biorących udział w bardziej uroczystych nabożeństwach i usługujących zwłaszcza kanonikom, oraz liczni altarzyści. Dopelnienie stanowili, wymieniani przez Trzebickiego a później przez Załoskiego i Sołtyka kustosz zakrystii (księża), zakrystianie świeccy, a wreszcie ufundowana przez Szyszkowskiego kapela.

Wskazane wyżej braki w relacjach Załoskiego i Sołtyka nie pozwalają

³¹ Patrz s. 92—93.

uchwycić w pełni zmian, jakie zaszły w obsadzie katedry pomiędzy połową XVII a połową XVIII w. Zmiany te zaczynają się już zresztą rysować w w. XVII i aczkolwiek są początkowo nieznaczące, to jednak znajdują już odbicie w relacji Trzebickiego z 1667 r. Nie wiadomo wszakże, czy mamy tu do czynienia ze zmianami trwałymi, czy tylko okresowymi, lub może chodzi tu wreszcie o niezbyt dużą precyzję porównywanych relacji. Zmniejsza się bowiem jedynie w roku 1667 liczba psalterzystów z 17 do 16 księży oraz liczba spowiedników z 9 do 7. Zmiany te nie są jakimiś zmianami zasadniczymi. Niezrozumiała jest natomiast w tejże relacji liczba 40 altarzystów, gdy inne, zarówno wcześniejsze jak i późniejsze, mówią o przeszło 100 lub nawet przeszło 120 altarzystach w katedrze krakowskiej. Niebezpieczne wydawałoby się w każdym razie wiązanie tej informacji z niedawnym „potopem”. Nie przesądzając, czy wydarzenia wojenne wpłynęły, czy też nie wpłynęły na ubytek kleru przy katedrze krakowskiej i to na okres być może nawet dość długi, możemy chyba wątpić, aby mógł to być ubytek aż tak duży i równocześnie tak długotrwały. Trzeba przy tym pamiętać, że liczby w relacjach — a zapewne i w relacji Trzebickiego — są oparte nie na obliczeniu osób ale na obliczeniu beneficjów. Możemy się zatem tylko domyślać, że chodzi tu prawdopodobnie nie o faktyczny ubytek księży czy beneficjów, ale raczej o jakieś inne węższe kryterium zaliczania ich do tej grupy, jeżeli nie wręcz o brak dostatecznej orientacji w tych sprawach autora relacji z 1667 roku.

Pomimo luk w liczbach we wspomnianych relacjach z XVIII w., te liczby, które się tam znalazły, są bardzo charakterystyczne, a wraz z wyjaśnieniami dają chyba właściwe pojęcie o zachodzących zmianach.

Przyjrzyjmy się kolejno najistotniejszym pozycjom naszej tabeli. Kolegium wikariuszy składało się w XVII w. z 30 księży. Gembicki pisze, że są oni — — ab immemorabili tempore eo fine instituti — —.³² Z relacji natomiast Załuskiego dowiadujemy się, że kolegium to — — olim in numero 30 personarum, nunc autem propter diminutionem proventuum in personis 15 constituto — —.³³ W relacji Sołtyka mamy tę samą informację z tym samym uzasadnieniem, wskazującym przyczyny w obniżeniu się dochodów.³⁴ Liczby mansjonarzy i kapelanów św. Krzyża pozostają w wieku XVIII niezmienione. Zmniejsza się natomiast liczba psalterzystów i kolegium to nie ma już teraz stałego i jednakowego składu osobowego jak w w. XVII. Załuski informuje wręcz, iż liczba ich jest zmienna, a autor relacji z 1765 r. pisze, że czasami jest ich 10 a czasami więcej

³² Relacje z 1644 i 1650 r.

³³ Relacja z 1751 r.

³⁴ Relacja z 1765 r.

(u Gembickiego 17, u Trzebickiego 16). Dalsze pozycje — z wyjątkiem altarzystów — nie dają żadnych podstaw do wnioskowania. Pomijając wciąż jeszcze niejasną liczbę 40 altarzystów w relacji z 1667 r. dane o nich w pozostałych relacjach prowadzą do wniosków zgodnych z wnioskami wysuniętymi już wyżej.

Z relacji Gembickiego z 1644 i 1650 r. dowiadujemy się o 129 altarzystach, z relacji Szaniawskiego z 1731 r. o ponad 100. Załuski w r. 1751 pisze o 126, dodając wszakże — quorum plures ob peremptos census sunt diversis temporibus extincti —. Sołtyk donosi w 1765 r. (być może w tym wypadku za Szaniawskim) o około 100 altarzystach, informując równocześnie, iż dawniej było ich więcej, lecz liczba ta się zmniejszyła — ob extenuatos reditus —.

Relacje nie dają nam bliższych wskazówek na temat czasu, kiedy uposażenie kolegiów księży przy katedrze zaczynało być niewystarczające dla utrzymania ich w liczbie przewidzianej fundacją. Porównując jednakże te, które zostały tu przytoczone z informacjami np. o zmniejszaniu się dochodów pochodzących z fundacji seminariów duchownych i o wynikłych z tego trudnościach, wypadnie wysunąć przypuszczenie, iż był to proces długotrwały. Zaczął się on niewątpliwie w w. XVII, skoro na początku XVIII w. występuje już w formie poważnie zaawansowanej.³⁵ Przez swoje rozłożenie na przestrzeni tak długiego okresu nie występowało chyba to zjawisko w sposób ostry, ale po kilkudziesięciu czy stu latach było jednak wyraźnie widoczne. Wydaje się, że mamy pełne prawo przyjąć jego wyjaśnienie od autorów relacji, co w tym wypadku sprowadzi się praktycznie do Załuskiego lub do osoby, która była faktycznym autorem jego relacji z 1751 r. Na podstawie ich sprawozdań nie możemy jednak niestety objąć statystycznie całokształtu tego zjawiska, które wydaje się bardzo interesujące i godne zbadania. Niezwykle trudno jest również odpowiedzieć na pytanie, ilu było faktycznie księży przy katedrze krakowskiej w różnych okresach XVII i XVIII w. ze względu na to, że relacje dają nam pojęcie o ilości beneficjów, nie przynosząc równocześnie wskazówek, nawet najogólniejszych, na temat rozmiarów praktykowanego przecież powszechnie łączenia prebend. Ale już same dane o beneficjach pozwalają twierdzić, że liczba kleru przy katedrze krakowskiej w XVII i XVIII w. była rzeczywiście imponująca. Możemy przypuszczać, iż było tam wówczas stu kilkudziesięciu lub nawet może około dwustu księży, nie licząc członków kapituły katedralnej. Liczba ta jest nieco wyższa w pierwszej połowie XVII w., a potem zaczyna się stopniowo zmniejszać na skutek stałej dewaluacji pieniądza i zmniejsza-

³⁵ Występowanie tego zjawiska na terenie innych diecezji sygnalizują relacje biskupów już od pierwszej połowy XVII w.

jących się w związku z tym dochodów. To zmniejszanie się liczby beneficjów, a co za tym idzie niewątpliwie i liczby księży, jest już dość wyraźnie widoczne w drugiej połowie XVIII w. i autorzy relacji zdają sobie z tego sprawę, a także zdają sobie sprawę z przyczyn tego zjawiska. Nie dają oni jednak danych pełnych. Pozbawia nas to możliwości uchwycenia całego stanu XVIII-wiecznego w liczbach i procentach. Procent zanikających beneficjów i rozmiary obniżania się dochodów odbiły się w nierówny sposób na poszczególnych grupach kleru przy katedrze. O ile można mieć zaufanie do relacji, to w wypadku kolegium wikariuszy spadek składu osobowego pomiędzy r. 1667 a 1751 wyrazi się w 50%, natomiast liczba altarzystów zmniejszy się o około 20% a psalterzystów prawdopodobnie o około 30%.

Zagadnienie to jest oczywiście znacznie bardziej skomplikowane, a przytoczone tu liczby i procenty są tylko przykładową i z pewnością mało jeszcze dokładną ilustracją. Pod uwagę musi być brany cały szereg dodatkowych czynników, takich jak chociażby nowe fundacje czy doposażenie starych itp. Relacje nasuwają tu tylko znaki zapytania. Odpowiedzi dokładniejszych trzeba by było jednak szukać w innych źródłach, a wyniki takich poszukiwań, jak i ogólniejsze zajęcie się całym zagadnieniem mogłoby doprowadzić do bardzo interesujących rezultatów.

Liczebność i znaczenie kapituły oraz kler niższy przy katedrze a także tradycje historyczne nie wyczerpują jeszcze wszystkich powodów do dumy autorów relacji w związku z katedrą krakowską. Imponuje im lub może chcieliby, aby zaimponowała w Rzymie, ilość, różnorodność i ciągłość nabożeństw, że — jak pisze Gembicki — — ut nullum fere tempus diei naturalis sit, in quo non Divina peragantur officia in illa ecclesia. — —³⁶

Gembicki, a za nim i inni biskupi informują Kongregację Soborową w sposób bardzo szczegółowy o tych nabożeństwach oddając przez to równocześnie funkcje tak licznego kleru przy katedrze krakowskiej.

Relacje Gembickiego i Trzebickiego a następnie Załuskiego i Sołtyka dają również wykazy relikwii, znajdujących się bądź w ołtarzach, bądź w skarbcu katedry. Znajdujemy też w relacjach informacje na temat „wspaniałości” samej budowli oraz wyposażenia wewnętrznego i zaopatrzenia w sprzęty kościelne.

KOLEGIATY

Wiadomości o kolegiatach są w relacjach biskupów krakowskich niejednolite, ale oprócz relacji Szyszkowskiego z 1625 roku wszystkie po-

³⁶ Relacje z 1644 i 1650 r.

zostałe zawierają o nich jakieś informacje, które w sumie pozwalają stworzyć sobie pewien obraz w tym zakresie dla XVII i XVIII w. W naszych rozważaniach będziemy się interesować kolegiatami przede wszystkim jako skupiskami kleru, zwracając główną uwagę na wzmianki, mówiące o liczbie tych placówek i ich obsadzie.

Najobszerniejszych danych o kolegiatach dostarczają relacje z 1731, 1751 i 1765 r., dające pełne ich wykazy wraz z liczbami prałatur i kanonii. Relacje z 1751 i 1765 r. zawierają ponadto informacje o liczbie niższego kleru przy poszczególnych kolegiatach. Pierwsze pełne, aczkolwiek tylko suche, wyliczenie kolegiat przynosi relacja Małachowskiego z 1689 r. Relacje Zadzika z 1639, Łubieńskiego z 1716 i Załuskiego z 1756 r. dają jedynie ogólne liczby kolegiat dla całej diecezji. W relacjach Gembickiego z 1644 i 1650 r. oraz Trzebickiego z r. 1667 są osobno dane o kolegiatach w Krakowie i poza Krakowem. W wypadku relacji z 1667 r. są to tylko liczby, podczas gdy relacje Gembickiego dla Krakowa mają wykazy kolegiat wraz z informacjami o ich obsadzie.

Dla porównania mamy wykazy kolegiat w *Katalogu radziwiłłowskim*,³⁷ w *Reformationes generales...* Szyszkowskiego,³⁸ w *Vitae antistitum...* Starowolskiego³⁹ oraz w *Synodzie Łubieńskiego*.⁴⁰ Warto zwrócić uwagę, że zarówno w relacji Szyszkowskiego z 1625 r., jak i Łubieńskiego z 1716 nie mamy powtórzenia ich wykazów z akt synodalnych. Wykaz Szyszkowskiego jest nam o tyle potrzebny, iż wyjaśnia liczby kolegiat podawane w następnych relacjach. Natomiast wykaz Łubieńskiego wyjaśnia przede wszystkim liczbę kolegiat w jego własnej relacji.

Niżej zamieszczona tabela obejmuje wszystkie kolegiaty, występujące w interesujących nas źródłach.

Wykaz z *Katalogu radziwiłłowskiego* obejmuje 16 kolegiat, wśród których wymieniona jest również kolegiata św. Idziego w Krakowie. Musiał on więc być oparty na danych sprzed r. 1595. W tym bowiem roku kościół św. Idziego przestał być kolegiatą.⁴¹ W końcu XVI w. było w diecezji krakowskiej tylko 15 kolegiat. Liczba ich zwiększyła się nieco w pierwszej połowie XVII w. na skutek erekcji kolegiaty Pilicy w 1612 r.⁴² oraz uznania praw kolegiackich kościoła w Wojniczu prawdopodobnie w czasie synodu Szyszkowskiego w 1621 r.⁴³ Te nowe kolegiaty zostały uwzględnione w wykazie umieszczonym w *Reformationes gene-*

³⁷ *Catalogus*, k. 440.

³⁸ *Reformationes generales...*, s. 24.

³⁹ Sz. Starowolski, *Vitae...*, s. Bv i nn.

⁴⁰ *Synod Łubieńskiego*, s. 17.

⁴¹ Z. Hendel, F. Kopera, *Kościół św. Idziego*, s. 17.

⁴² J. Wiśniewski, *Historyczny opis [...] w olkuskim*, s. 533 nn.

⁴³ J. Szymański, *Kapituła...*, s. 42 nn.

rales Szyszkowskiego. Podstawą tego wykazu był jednak niewątpliwie wykaz radziwiłłowski, do którego wprowadzono tylko uzupełnienia, nie eliminując natomiast kolegiaty św. Idziego. Podobnie więc jak i w wykazie radziwiłłowskim mamy tu o jedną kolegiatę za dużo.

Kolegiata	Kata- log	1621	1639	1644	1650	1655	1667	1689	1711	1716	1731	1751	1756	1765
1. Sandomierz	+	+				+		+	+		+	+		+
2. św. Florian	+	+		+	+	+		+	+		+	+		+
3. Wiślica	+	+				+		+	+		+	+		+
4. Kielce	+	+				+		+	+		+	+		+
5. Skalbmierz	+	+				+		+	+		+	+		+
6. św. Michał	+	+		+	+	+		+	+		+	+		+
7. Nowy Sącz	+	+				+		+	+		+	+		+
8. Opatów	+	+				+		+	+		+	+		+
9. św. Jerzy	+	+		+	+	+		+	+		+	+		+
10. św. Anna	+	+		+	+	+		+	+		+	+		+
11. WW. Św.	+	+		+	+	+		+	+		+	+		+
12. św. Idzi	+	+				+		-	-		-	-		-
13. Tarnów	+	+				+		+	+		+	+		+
14. Lublin	+	+				+		+	+		+	+		+
15. Bobowa	+	+				+		+	+		+	+		+
16. Wojnicz	-	+				+		+	+		+	+		+
17. Ruszeza	+	+				+		+	+		-	-		-
18. Pilica	-	+				+		+	+		+	+		+
19. Klimontów	-	-				+		-	-		-	-		-
R a z e m	16	18	18	17	18	19	17	17	17	17	16	16	16	16

Autor relacji z 1639 r. ma również ogólną liczbę 18 kolegiat, co świadczy, że i w tym wypadku — podobnie jak przy podawaniu liczby klasztorów⁴⁴ — oparł się on na *Reformationes generales...* Po raz pierwszy kolegiata św. Idziego nie została uwzględniona w relacjach z 1644 i 1650 r. Nie uwzględniają jej również późniejsze relacje. Po raz ostatni wymienia ją wśród kolegiat Starowolski, opierający się na synodzie Szyszkowskiego.⁴⁵ Relacje Gembickiego są ze sobą zgodne co do liczby kolegiat w Krakowie. Jeśli natomiast idzie o pozostałe kolegiaty, to relacja z 1644 r. mówi o 12, podczas gdy relacja z 1650 r. o 13. Wyjaśnienie nasuwa tu wykaz Starowolskiego, uwzględniający wśród kolegiat Klimontów,⁴⁶ który najprawdopodobniej był ową trzynastą kolegiatą w 1650 r. Uzna-

⁴⁴ Patrz s. 123.

⁴⁵ Sz. Starowolski, *Vitae...*, s. Bv i nn.

⁴⁶ Tamże.

wany za kolegiatę w literaturze kościoł w Klimontowie⁴⁷ był za nią uznawany chyba tylko przez Gembickiego. Zarówno w synodzie Łubieńskiego, jak i w innych relacjach biskupów (od 1667) kolegiata w Klimontowie już nie występuje.

W pierwszej połowie XVIII w. znika z wykazów kolegiat diecezji krakowskich Ruszcza. Kolegiatę w Ruszczy uwzględniają wszystkie nasze źródła aż do relacji Szaniawskiego z 1731 r. W 1731 r. Ruszcza jest jeszcze wymieniona, ale nie jako kolegiata, choć autor wspomina o niej przy okazji kolegiat. Robi on jednak wyraźne rozróżnienie pomiędzy 16 kolegiatami i kościołem kolegialnym (*ecclesia collegialis*) w Ruszczy. Łączyło się to najprawdopodobniej z zanikiem kapituły. Brak opracowań nie pozwala stwierdzić, kiedy to nastąpiło. W 1731 r. wymienia tam relacja tylko prepozyta, scholastyka i 1 prebendarza.

Tak więc pod koniec XVI w. było w diecezji krakowskiej 15 kolegiat, a w pierwszej połowie XVII w. mamy ich 17. Nie licząc okresowego tylko zaliczenia do kolegiat kościoła w Klimontowie, liczba ta aż do końca interesującego nas okresu się nie powiększa. W pierwszej połowie XVIII w. natomiast, gdy kolegiata w Ruszczy spada do roli kościoła prepozyturalnego, liczba kolegiat ustala się na 16.

Wbrew wykazowi w aktach synodalnych z 1621 r. w Krakowie przez cały ten czas było tylko 5 kolegiat. 2 z nich były na Wawelu (św. Michała i św. Jerzego), 2 na terenie miasta (Wszystkich Świętych i św. Anny) oraz 1 na Kleparzu (św. Floriana). Pozostałe były w większości w ważniejszych miastach diecezji. W żadnym z nich jednak nie było więcej niż 1 kolegiata. Oprócz kolegiat wawelskich, a do r. 1717 również i kolegiaty sandomierskiej,⁴⁸ wszystkie pozostałe spełniały równocześnie funkcje kościołów parafialnych.

Dane dotyczące kapituł kolegiackich przynoszą — jak już zazaczyłem wyżej — dla Krakowa relacje z 1644 i 1650 r., a dla całej diecezji relacje z 1731, 1751 i 1765 r. Dane te w kolejnych relacjach przedstawiają się następująco (tabela na s. 107).

Przytoczone dane nie we wszystkich wypadkach oddają całkiem precyzyjnie liczby prebend w poszczególnych kapitułach. Dotychczasowe badania — które nie zawsze dały wyniki z pełną chronologią⁴⁹ — pozwa-

⁴⁷ W. Kukliński, *Opis historyczny kościołów klimontowskich*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej”, 2 (1909); W. Wójcik, *Kolegiata w Klimontowie*, „Prawo Kanoniczne”, VI (1963), nr 2, s. 110—143; J. Szymański, *Kapituła...*, s. 26, 48—49.

⁴⁸ J. Wiśniewski, *Katalog prałatów i kanoników sandomierskich*, Radom 1928, s. 128—129.

⁴⁹ Literaturę na temat kolegiat zestawia J. Szymański, *Kapituła...*, s. 48—49.

Kolegiata	1644	1650	1731	1751	1765
1. Sandomierz	—	—	6 + 16 = 22	6 + 16 = 22	6 + 16 = 22
2. św. Florian	3 + 8 = 11	3 + 8 = 11	8	10	4 + 6 = 10
3. Wiślica	—	—	13	6 + 7 = 13	6 + 7 = 13
4. Kielce	—	—	13	5 + 7 = 12	5 + 9 = 14
5. Skalbmierz	—	—	8	9	3 + 6 = 9
6. św. Michał	2 + 3 = 5	2 + 3 = 5	7	1 + 9 = 10	3 + 4 = 7
7. Nowy Sącz	—	—	12	13	7 + 6 = 13
8. Opatów	—	—	10	10	4 + 7 = 11
9. św. Jerzy	4	4	5	5	1 + 4 = 5
10. św. Anna	4 + 5 = 9	5 + 5 = 10	8	13	5 + 6 = 11
11. WW. Św.	1 + 8 = 9	1 + 8 = 9	16	5 + 15 = 20	7 + 15 = 22
12. Tarnów	—	—	17	17	7 + 10 = 17
13. Lublin	—	—	15	10	7 + 8 = 15
14. Bobowa	—	—	7	3 + 5 = 8	4 + 6 = 10
15. Wojnicz	—	—	10	10	6 + 6 = 12
16. Pilica	—	—	7	9	5 + 4 = 9
R a z e m	10 + 28 = 38	11 + 28 = 39	178	191	80 + 120 = 200

lają je jednak traktować jako właściwe odbicie stanu faktycznego. Ten stan faktyczny wyrażał się zaś liczbą około 200 prebend kanonicznych i prałackich w 16 kolegiatach diecezji krakowskiej w XVIII w. Liczba ta niższa nieco — jak wskazują dane Gembickiego dla Krakowa — w XVII w. wykazuje niewielką ale stałą tendencję zwykłą przy równoczesnym ustalonym składzie ilościowym samych kolegiat.

Kanonicy i prałaci nie wyczerpują całości zagadnienia, związanego z klerem kolegiackim. Kolegiaty stanowiły bowiem również znaczne skupiska niższego kleru zorganizowanego w kolegia. Dane na temat tego kleru przynoszą tylko relacje Załuskiego z 1751 i Sołtyka z 1765 r. Dane te nie są przy tym — zwłaszcza w relacji z 1751 r. — pełne. Liczby ogólne, uzyskane z podsumowania, jak również samo zestawienie tabelaryczne, mogą się okazać pożyteczne nawet jako niepełna tylko ilustracja. Da nam ona bowiem choć przybliżone pojęcie o tym, jak duży stosunkowo procent kleru skupiały kolegiaty.

Wśród kolegiat diecezji krakowskiej „prima et insignis” — że podam tylko jedno z określeń, znajdujących się w relacjach — była kolegiata sandomierska, posiadająca najliczniejszą kapitułę, największe tradycje i jedyna obok katedry, w której istniały cotygodniowe dystrybucje. Z pozostałych, jak pisze autor relacji z 1731 r. — — paucae vero aliquas tantum refectiones, ut plurimum autem tenues praebendas et fundationes

Kolegiata	1751	1765
1. Sandomierz	wikarych 10 mansjonarzy 6 psalterzystów 4 altarzystów 6	wikarych 10 mansjonarzy 6 psalterzystów 4 altarzystów [6]
2. św. Florian	wikarych 4	wikarych 4
3. Wiślica	” 10	” 6
4. Kielce	” 10	” 10
5. Skalbmierz	—	” 6
6. św. Michał	wikarych 9	” 4
7. Nowy Sącz	—	” 6
8. Opatów	—	” 5
9. św. Jerzy	—	” 4
10. św. Anna	—cum aliquibus vicariis—	” 6
11. WW. Świętych	kolegium wikariuszy	” 8
12. Tarnów	wikarzy mansjonarze psalterzyści	wikarych 6 mansjonarzy 4 psalterzystów 4
13. Lublin	mansjonarze wikarzy	wikarych 10
14. Bobowa	wikarych 3	” 4
15. Wojnicz	wikarych 3	” 5
16. Pilica	—	” 4
		122

habent. — — Na temat uposażenia prebend kolegiackich relacje niczego nie mówią. Brakuje w nich również charakterystyk kolegiat i związanego z nimi kleru. Niewiele dają tutaj ogólne informacje, że kapitule rządzą się swoimi statutami, stosują się do dekretów reformacyjnych oraz że co roku odbywają się kapitule generalne. Jedyne wyjątek stanowi relacja Trzebieckiego z 1667 r., poruszająca sprawę rezydencji: — — *quaelibet harum [collegiatarum] habet aliquot dignitates et canonicos plures, sed paucos residentes ex veteri consuetudine, quos ego tamen ad frequentiore residentiam quantum possum stringo* — —. Wydaje się jednak, że zdanie to mówi więcej o stanowisku biskupa w sprawie rezydencji członków kapituły i jego usiłowaniu niż o rzeczywistych możliwościach wprowadzenia przez niego jakiejś zasadniczej zmiany w tym zakresie.

Pozostałe relacje nie przynoszą żadnych wnikliwszych opinii na temat stanu kolegiat i wypełniania swych obowiązków przez ich kapitule. Nie zostały w nich poruszone również sprawy związane z łączeniem pre-

bend. Chodzi tu zarówno o łączenie prebend kapitulnych z beneficjami zwykłymi, jak również i o łączenie samych prebend kapitulnych.

Znaczenie kolegiat w diecezji polegało nie tylko na tym, że rządziły się one swoimi statutami, nie podlegały władzy dziekanów ani archidiaconów i że członkowie ich kapituł byli zazwyczaj bogato uposażeni. Polegało ono również i na tym, że na członkach kapituł kolegiackich opierała się w dużym stopniu organizacja terenowa diecezji. Oni byli najczęściej wizytatorami (archidiaconi, prepozyci), spośród nich też mianowano przeważnie oficjałów terenowych, o czym informują także i relacje biskupów.⁵⁰ W karierze kościelnej był to zwykle jeden ze szczebli, dających możliwość dalszych awansów.

SEMINARIA DUCHOWNE

Z zagadnieniami dotyczącymi kleru świeckiego, jego liczby, poziomu i przygotowania do spełniania swych funkcji kościelnych wiąże się ściśle problem wykształcenia. Najbardziej oficjalną formą kształcenia kleru były już niewątpliwie w interesującym nas okresie seminaria duchowne.

Zajmiemy się tutaj kwestią ogólnej liczby oraz ustaleniem chronologii wszystkich placówek tego typu w diecezji krakowskiej w XVII i XVIII w. W miarę zaś skromnych raczej możliwości rozpatrzemy również zagadnienie liczby miejsc w tych seminariach w poszczególnych okresach. Wielu innych, zupełnie podstawowych problemów, takich jak chociażby poziom nauczania czy możliwości zaspokojenia przez te placówki potrzeb diecezji, będzie można tutaj zaledwie dotknąć.

Z myślą o podniesieniu ogólnego poziomu kleru Sobór Trydencki w swej końcowej fazie zobowiązał biskupów do założenia seminariów duchownych we wszystkich diecezjach.⁵¹ Pierwsze seminaria w Polsce erygują biskupi w drugiej połowie XVI w. Diecezja krakowska musiała jednak czekać na pierwsze swoje seminarium duchowne prawie czterdzieści lat od wspomnianej uchwały soboru. Być może, iż w pojęciu biskupów krakowskich zastępował je z powodzeniem Uniwersytet Jagielloński lub przynajmniej jego istnienie uważali za dostateczne usprawiedliwienie, zwalniające ich od dodatkowych kosztów. Jeszcze w połowie XVIII w. czytamy w relacji Załuskiego, że do kształcenia kleru obok uniwersytetu, kolegiów jezuickich i pijarskich ma on także w swej diecezji seminaria.⁵²

Okresem powstawania seminariów duchownych w diecezji krakowskiej są w. XVII i XVIII. Chociaż uchwały Soboru Trydenckiego stano-

⁵⁰ Zwłaszcza relacje z XVIII w.

⁵¹ A. Petroni, *Nauka...*, s. 14.

⁵² Patrz niżej s. 116—117.

wiły poważny krok naprzód w dziedzinie kształcenia kleru, to jednak w diecezji krakowskiej, podobnie jak i w całej Polsce, musiało upłynąć jeszcze dużo czasu, zanim warunkiem uzyskania święceń kapłańskich i objęcia funkcji kościelnych stało się przejście przez seminarium duchowne. Tak zasadniczej zmiany nie oznacza z pewnością powstanie pierwszych seminariów z końcem XVI i na początku XVII w. Przez długi okres będą przy tym istniały diecezje, których biskupi nie zdobędą się na założenie tego rodzaju placówek.⁵³

Przypatrzmy się bliżej seminariom duchownym diecezji krakowskiej. Erygowano ich tu w całym interesującym nas okresie 7, ale tylko przez bardzo krótki czas ta pełna ich liczba funkcjonowała równocześnie. Do pierwszej połowy XVIII w., a ściślej do Łubieńskiego (1716), relacje poświęcają im bardzo niewiele uwagi. Jednakże poza relacjami Szyszkowskiego (1625) i Zadzika (1639) wszystkie pozostałe informują Kongregację Soborową w jakiś sposób o seminarium krakowskim. Jest to zgodne z kwestionariuszem dla biskupich procesów informacyjnych. Aż do relacji Szaniawskiego (1731) natomiast nie podają żadnych prawie informacji na temat pozostałych seminariów, które już przecież istniały.

Najdokładniejsze dane o seminariach znajdują się we wspomnianej relacji biskupa Szaniawskiego. Informuje on w niej szczegółowo o przeprowadzonej przez siebie rozbudowie seminariów duchownych. Dokładne wykazy, ale już bez podawania liczby miejsc w poszczególnych seminariach, zawierają również relacje z 1751 i 1765 r.

Poniższa tabelka daje wykaz seminariów duchownych w diecezji krakowskiej w XVII i XVIII w. z zaznaczeniem występowania w relacjach.

Seminarium	1644	1650	1667	1689	1716	1731	1751	1756	1765
1. Zamkowe 1602	+	+	+	+	+	+	+		+
2. Sandomierz ok. 1640						+	+		+
3. Lublin 1675						+	+		— przyłączone do misjon.
4. Stradom 1695						+	+		+
5. Lublin 1715						+	+		+
6. Kielce 1726						+	+		+
7. Akademickie 1758								+	+
	2	2	2	3	4	6	6	7	6

12 punkt kwestionariuszy dla biskupich procesów informacyjnych w części, poświęconej stanowi diecezji, dotyczył seminarium duchownego.

⁵³ Por. T. Długosz, *Seminaria duchowne we wschodniej Polsce do 1800 roku*, „Collectanea Theologica”, 16 (1935) 23—37; A. Petroni, *Nauka...*, s. 14 nn.

Wymagał on odpowiedzi, czy w diecezji jest seminarium duchowne i ilu jest w nim alumnów.⁵⁴ Informacje z XVII-wiecznych relacji biskupów krakowskich nie są sformułowane jako bezpośrednie odpowiedzi na to pytanie, choć ze wszystkich tych relacji można wyczytać odpowiedź na pierwszą jego część, a z większości także i na drugą.

Pierwszym seminarium duchownym w diecezji krakowskiej było seminarium przy katedrze, zwane też często seminarium zamkowym (ca-strense). Erygował je w r. 1602 biskup Bernard Maciejowski.⁵⁵ Relacje z 1644, 1650 i 1667 r. informują o seminarium katedralnym pośrednio wówczas, gdy mówią o obsadzie katedry, wśród której wymieniają kolegium seminarzystów.⁵⁶ W relacjach Gembickiego składa się to kolegium z 18 alumnów. Relacje zaznaczają przy tym, że 6 z nich jest fundacji Zadzika. Ta wiadomość, wraz z erekcją seminarium sandomierskiego około r. 1640⁵⁷, świadczyłaby więc o pewnym większym zainteresowaniu tymi sprawami poprzednika Gembickiego na stolcu krakowskim, pomimo że w jego własnej relacji nie znajdujemy żadnych informacji na ten temat.⁵⁸

Autor relacji z 1667 r. pisze o alumnach seminarium katedralnego w taki sam sposób, jak jego poprzednik, donosząc wszakże, iż kolegium seminarzystów składa się z 20 alumnów, i nie wyodrębniając fundacji Zadzika.⁵⁹ Na czele tego kolegium stoi w 1644 i 1650 r. doktor kanonista z Uniwersytetu Jagiellońskiego, zaś w 1667 profesor teologii moralnej. Tak więc do Małachowskiego seminarium katedralne było prowadzone przez profesorów uniwersytetu. Potwierdza to również wyraźnie relacja Małachowskiego z 1689 r. Małachowski, który zresztą nie podaje liczby miejsc w seminarium, przeprowadził dość zasadniczą zmianę, odbierając je profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego, a oddając sprawdzonym przez siebie misjonarzom. W ich rękach pozostało to seminarium do końca interesującego nas okresu.

Dwukrotnie jeszcze w relacjach z XVIII w. znalazły się dane dotyczące liczby alumnów w seminarium katedralnym. Łubieński mianowicie informuje w 1716 r. Kongregację Soborową, że niegdyś utrzymywano tu 24 alumnów. Obecnie jednak uposażenie dotychczasowe wystarcza tylko

⁵⁴ Patrz s. 41.

⁵⁵ S. Wysocki, *Seminarium zamkowe w Krakowie, jego dzieje i ustrój*, Lwów 1910, s. 4 nn.

⁵⁶ Wyliczenie tego kolegium wiąże się z tym, że przy fundacji seminarium przyłączono doń kaplicę św. Trójcy i wiążące się z nią obowiązki podupadłego wówczas kolegium księży przy tej kaplicy. S. Wysocki, op. cit., s. 8 nn.

⁵⁷ A. Petrani, *Nauka...*, s. 21.

⁵⁸ Wspomina on tylko o istnieniu kolegium seminarzystów.

⁵⁹ — — Nonum collegium est seminaristarum, qui foventur numero viginti — —.

na utrzymanie 8, wobec czego dalszych 12 kształci się na koszt biskupa. W ciągu kilkunastu następnych lat liczba ta znowu zmalała. Przed reformą Szaniawskiego w 1728 r. było w seminarium katedralnym miejsce tylko dla 16 kleryków.⁶⁰ W tym roku biskup Szaniawski powiększył uposażenie seminarium. Pozwoliło to na zwiększenie liczby miejsc do 30.⁶¹ W relacji z 1765 r. mamy jeszcze raz liczbę alumnów, ale już ogólną dla całej diecezji. Relacja mówi o ponad 100 alumnach w tym czasie w 6 seminariach. Zdaje się to świadczyć, że w następnym okresie nie było większych zmian w skali całej diecezji.

O pozostałych seminariach relacje nie przynoszą żadnych informacji do r. 1731. Jedyne w relacji Małachowskiego mamy ślad jego planów, czy nawet podjętej już akcji, która wszakże została doprowadzona do końca dopiero później. Przy okazji sprowadzenia do Krakowa misjonarzy i oddania im seminarium katedralnego, biskup ten dał im też dom na Stradomiu, w którym mieli zorganizować drugie seminarium.⁶² Formalnie seminarium dla 3 kleryków diecezjalnych, było tam erygowane dopiero w r. 1695.⁶³

Po Zadziku i Trzebickim, który erygował w 1675 r. seminarium duchowne w Lublinie,⁶⁴ był więc Małachowski następnym z biskupów krakowskich, którzy działali coś więcej na tym polu. Małachowski przy tym jako pierwszy skorzystał z usług misjonarzy, a nie jak jego poprzednicy — z usług jezuitów. W drugiej połowie XVII w. zaczęła się rozpowszechniać praktyka oddawania seminariów duchownych misjonarzom. Działo się to z jednej strony na skutek zaleceń Rzymu, a z drugiej dlatego, że sami biskupi woleli widzieć seminaria w ich rękach niż w rękach jezuitów.⁶⁵ Ten młody zakon znacznie łatwiej podporządkowywał się biskupom niż jezuita, którzy zresztą coraz niechętniej podejmowali się prowadzenia seminariów świeckich.⁶⁶

⁶⁰ Relacja z 1731 r.

⁶¹ Tamże.

⁶² Relacja z 1689 r.: — ac insuper, ut caeteri ad sacros ordines aspirantes, stante loci angustia, maiorem commoditatem — habere possent, palatium satis insigne — extra civitatem Cracoviensem in suburbio Stradomiensi — pro formando seminario ad instruendos clericos minorum et maiorum ordinum — apud varios haeredes coemi —.

⁶³ Uważany często za pierwszą fundację tego seminarium, dokument Szaniawskiego z 28 V 1732 r. AKMK, *Acta episcopalia*, vol. 81, k. 201 nn. mówi wyraźnie o wcześniejszej fundacji: — domus praedicta Stradomiensis, per — Joannem Małachowski — pro exercendis duntaxat intra fines dioecesis huius missionibus, fundata et de anno 1695 auctoritate ordinaria erecta — non amplius quam tres clericos dioecesanos foundationis Męcinscianaefovere consvevit, —

⁶⁴ A. Petrani, *Nauka...*, s. 21.

⁶⁵ Tamże, s. 31.

⁶⁶ Tamże, 1. c.

Tak więc w XVII w. mamy 4 seminaria duchowne w diecezji krakowskiej: 2 w Krakowie i po jednym w Sandomierzu i w Lublinie, a więc w głównych miastach diecezji. Jak informuje Szaniawski (1731) powinno było być zgodnie z fundacją w seminarium sandomierskim 14, a w lubelskim 9 kleryków. Kiedy liczby te zaczęły się zmniejszać — nie wiadomo. Prawdopodobnie uposażenie stawało się niewystarczające — tak samo jak i w seminarium katedralnym — jeszcze w ciągu XVII w. W każdym razie za rządów Szaniawskiego, przed jego reformą, w Sandomierzu było tylko 4 kleryków, a w Lublinie 6.⁶⁷

Przed r. 1731 powstało jeszcze jedno seminarium duchowne w diecezji krakowskiej. Było nim drugie seminarium lubelskie pod zarządem misjonarza, erygowane formalnie przez biskupa Łubieńskiego w r. 1715.⁶⁸ Była to fundacja bardzo nieznaczna, bo obliczona tylko na 3 kleryków, i nie zaczęła normalnie funkcjonować jeszcze co najmniej dwa lata po erekcji.⁶⁹ Nie wspomina o niej Łubieński w swojej relacji z 1716 r. W relacji Szaniawskiego autor pisze o niej w następujący sposób: — — Insuper accedente nova plantatione domus congregationis missionis in civitate Lublinensi et pro tribus clericis dioecesanis inchoata fundatione — —.

Zasadnicza zmiana, i to nie tylko w sposobie informowania Kongregacji Soborowej o stanie seminariów duchownych w diecezji krakowskiej, ale również w samym stanie tych seminariów, nastąpiła za rządów biskupa Szaniawskiego (1720—1732). Była to, jak się wydaje, pierwsza zupełnie świadoma, planowa i na szeroką skalę zakrojona próba zaradzenia przede wszystkim brakowi kleru w tej diecezji. Zastawszy 4 dawne seminaria: 2 krakowskie, sandomierskie i lubelskie, w których kształciło się razem zaledwie 29 alumnów, oraz nową fundację w Lublinie dla trzech kleryków, a także pod wpływem wizytacji, doszedł Szaniawski do niezbyt optymistycznych wniosków. W swej relacji z 1731 r. w ten sposób oddaje on sytuację w diecezji i powody zajęcia się seminariami: — — Cumque messam multam, operarios autem paucos oculo mentis perspexerim, ad innovanda, excitandaque seminaria totum quod potui studium converti. — — oraz dalej — — Quare exigentiae beneficiorum, vicariatuum ac ministeriorum in numerosis huius dioecesis ecclesiis, nonnulli ab annis pluribus vacantium, providendo — —.

Kroki podjęte przez Szaniawskiego polegały na odnowieniu i rozbudowie istniejących już 5 placówek oraz na utworzeniu 1 nowej. Znalazło w nich miejsce łącznie 95 kleryków świeckich oraz 18 ze zgroma-

⁶⁷ Relacja z 1731 r.

⁶⁸ AKMK, *Acta episcopalia*, vol. 77, k. 170—173 v. Dokument erekcyjny z 4 X 1714 r.

⁶⁹ A. Petrani, *Nauka...*, s. 29.

dzenia tzw. bartoszków w Kielcach i 12 ze zgromadzenia misjonarzy w Krakowie na Stradomiu. Mieli się oni tam kształcić wraz z klerykami diecezjalnymi.⁷⁰ W porównaniu z 32 miejscami we wszystkich seminariach, które zastał Szaniawski, obejmując diecezję krakowską, był to skok bardzo duży. Liczba miejsc wzrosła prawie trzykrotnie. Przyrost w poszczególnych seminariach ilustruje poniższe zestawienie:

Seminarium	1720	1731	1756
1. Katedralne	16	30	
2. Sandomierz	4	14	
3. Lublin — jezuici	6	12	
4. Lublin — misjonarze	3	9	
5. Kielce	—	18(+18)	
6. Stradom	3	12(+12)	
7. Akademickie	—	—	12
	32	95(+30)	

W późniejszym okresie nie ma już tak zasadniczych zmian. Następują one dopiero pod zaborem austriackim.⁷¹ Dość ważną zmianą jeszcze w interesującym nas okresie było utworzenie przez Załuskiego około r. 1756⁷² i erygowanego oficjalnie w 1758 r. seminarium akademickiego w Krakowie⁷³ oraz połączenie dwóch dotychczas seminariów lubelskich w jedno pod zarządem misjonarzy przez jego następcę Sołtyka. Że nie nastąpiło to dopiero w r. 1778 za sprawą prymasa i administratora diecezji krakowskiej Jerzego Michała Poniatowskiego,⁷⁴ świadczy niedwuznacznie tekst relacji Sołtyka z 1765 r. Być może, później nastąpiły znowu jakieś zmiany, na skutek których seminarium pojezuickie znalazło się w rękach księży diecezjalnych.⁷⁵ Nie trwało to jednak z pewnością przez okres całych 18 lat (1760—1778). W każdym razie nie było tak w r. 1765 i w okresie poprzedzającym tę datę. Tekst relacji Sołtyka, odnoszący się

⁷⁰ Relacja z 1731 r.

⁷¹ Por. A. Petrani, *Nauka*, s. 20—21; S. Wysocki, *Seminarium zamkowe...*, s. 35—36.

⁷² O istnieniu tego seminarium już w 1756 r., a więc na dwa lata przed oficjalną erekcją, świadczy następująca wiadomość z relacji z 1756 r.: — Ad sexenarium numerum seminariorum dioecesis meae in anteriori relatione descriptorum, accedit inchoative septimum academicum vocitatum in ipsa civitate Cracoviensi penes Universitatem Cracoviensem situm, —.

⁷³ AKMK, *Acta episcopalia*, vol. 96, k. 32 nn. Dokument erekcyjny z 10 III 1758 r.

⁷⁴ A. Petrani, *Nauka...*, s. 21.

⁷⁵ Tamże, l. c.

do tej sprawy, brzmi bowiem następująco: — — Sex seminaia clericorum habet mea dioecesis — — Fuit quoque non ita pridem septimum seminarium in cura eorundem patrum [jesuitarum] Lublini, verum ego sub tempus visitationis ex gravibus causis illud univi alteri ibidem seminario in directione congregationis missionis existenti, ex duobusque exiguus unum numerosum seminarium constitui. — —

Podane w relacji Szaniawskiego liczby miejsc w poszczególnych seminariach oraz ogólna liczba kleryków z relacji Sołtyka nie obejmują wszystkich, przygotowujących się w tym czasie do stanu duchownego w diecezji krakowskiej. Chodzi tu tylko o miejsca stałe z pełnym utrzymaniem, zagwarantowanym przez fundacje. Sołtyk w swojej relacji donosi o ponad 100 klerykach, co byłoby zgodne z danymi Szaniawskiego po uwzględnieniu nowej erekcji Załuskiego i zmian dokonanych w Lublinie przez samego Sołtyka. Równocześnie jednak autor relacji z 1765 r. dodaje — — ultra plures ditiores, qui se propriis in iisdem impensis sustentant — —. Podobne wskazówki znajdują się i w relacji Załuskiego. Są one dla nas zupełnie niewymierne i bez szczegółowych badań nie da się odpowiedzieć na pytanie, ilu faktycznie kleryków kształciło się w poszczególnych seminariach duchownych dawnej diecezji krakowskiej, oraz jak w innych okresach — poza okresem Szaniawskiego — miała się faktyczna liczba kleryków do liczby miejsc przewidzianej w danym seminarium w akcie fundacyjnym.⁷⁶

Relacje mówią również bardzo niewiele na temat przebiegu nauki w seminariach duchownych diecezji krakowskiej. Nie jest to zagadnienie łatwe do opracowania nawet w oparciu o pełny zachowany materiał źródłowy. Sytuacja przedstawiała się z pewnością różnie w różnych okresach. Nie istniały jednolite programy chociażby w ramach poszczególnych diecezji.⁷⁷

Nie wiadomo, czy stojący na czele kolegium seminarzystów przy katedrze w 1644 i 1650 r. doktor kanonista, a w r. 1667 profesor teologii moralnej, byli tylko przełożonymi kleryków, czy też byli oni równocześnie jedynymi ich nauczycielami. Nie licząc ogólnej wiadomości w relacji z 1689 r., są to jednak jedyne wzmianki na ten temat w XVII-wiecznych relacjach. Małachowski przy okazji fundacji seminarium na Stradomiu pisze, że czynią ją — — non alio fine, praeterquam ut sacris initiandi in hoc collegio discant, quomodo se circa curam animarum gerere debent, vitamque et mores iuxta doctrinam evangelicam, sacros canones et Romanum institutum componant — —. Dla wyjaśnienia naszych zagadnień zdanie to nie wnosi wiele.

⁷⁶ Należy się jednak spodziewać, że liczby te zmniejszały się stopniowo w okresie wcześniejszym.

⁷⁷ A. Petrani, *Nauka...*, s. 35 nn.

Nieco więcej przynoszą dopiero relacje z XVIII w. Szaniawski podaje całkiem dokładnie obsadę seminarium katedralnego po reformie przeprowadzonej w 1728 r. oraz nowo fundowanego seminarium kieleckiego. W seminarium katedralnym miało być 30 kleryków — — cum uno praefecto, quatuor professoribus, qui theologiis speculativam et moralem, ac cursum philosophicum, aliaque exercitia personis ecclesiasticis utilia traderent, uno procuratore et duobus fratribus e congregatione missionis — —. W Kielcach natomiast Szaniawski ustanowił: — — regentem, viceregentem, quatuor professores, qui etiam cursum philosophicum et utramque theologiis, computum ecclesiasticum, cantum, caeremonias, aliasque bonas artes docerent et unum procuratorem — —.

Należy wątpić, czy taka właśnie obsada była typowa dla wszystkich seminariów duchownych w diecezji krakowskiej. Mogła ona być najwyżej charakterystyczna dla większych i ważniejszych placówek. W wypadku Kielc pozostała ona, jak się wydaje, na papierze, lub dość szybko się zmniejszyła, skoro w okresie późniejszym spotykamy tam tylko dwóch profesorów.⁷⁸ Zakres wykładów też nie wszędzie był tak szeroki, o czym świadczą dość wyraźnie następne relacje. Załuski w 1751 r. donosi, że — — clerici habitum deferentes in theologia morali, et alicubi etiam speculativa, cantu, ceremoniis, et aliis artibus et scientiis operaturis practice erudiantur, praecipue in iis, quae ad curam animarum regulantur — —. Autor relacji z 1765 r. zaś ujmuje tę rzecz w następujący sposób: — — In quolibet [seminario] exacte imbuuntur praeprimis spiritu sacerdotali, theologia morali, scientia cantus, rubri, caeremoniarum, praedicationis et aliis viro ecclesiastico opportunis, in aliquibus vero etiam philosophia, theologia dogmatica et speculativa. — —

Dopiero relacje Załuskiego i Sołtyka przynoszą informacje na temat obowiązku przejścia przez seminarium przed otrzymaniem święceń kapłańskich. Dwuletni okres pobytu w seminarium był stawiany jako warunek przez biskupów krakowskich od r. 1692.⁷⁹ Nie zawsze był on jednak ściśle przestrzegany i to nawet w XVIII wieku.⁸⁰ Nie wiadomo również, jak należy tłumaczyć informację Małachowskiego z 1689 r., że wszyscy przyjmujący święcenia mają przejść uprzednio czterotygodniowe rekolekcje w seminarium katedralnym. Duża liczba kleru, przy bardzo małej równocześnie liczbie miejsc w seminariach, pozwala się wszakże domyślać, że w XVII w. musiały istnieć sposoby uzyskiwania święceń kapłańskich bez odbycia nauki w seminarium duchownym. Jeszcze autor relacji z 1751 r. napisze: — — Ad formandum autem clerum in doctrina

⁷⁸ Tamże, s. 45.

⁷⁹ Tamże, s. 41.

⁸⁰ Tamże, 1. c.

et pietate praeter ordinarias scholas in Universitate Cracoviensi et duobus collegiis Soc. Jesu necnon duobus patrum scholarum piarum ac quasdam coloniis universitatis, extant seminaria 6 ——. Wprawdzie relacja dalej wyraźnie zaznacza, iż warunkiem nieodzownym otrzymania święceń jest dwuletnie przebywanie w seminarium, to jednak zdanie to wskazuje na instytucje, które chyba nie tylko w okresie wcześniejszym uzupełniały formalne seminaria w diecezji krakowskiej.

Z przeglądu danych dotyczących kleru świeckiego w relacjach biskupów krakowskich nasuwa się kilka wniosków ogólnych.

Relacje nie przynoszą tu informacji statystycznych wyczerpujących i całkiem ścisłych, a zawarte w nich opinie mają zwykle charakter konwencjonalny. Bardziej wnikliwie charakterystyki należą zresztą do dużej rzadkości w relacjach biskupów polskich.⁸¹

Podobnie jak w organizacji terytorialnej, tak i w liczbie kleru nie obserwujemy na przestrzeni XVII i XVIII w. poważniejszych zmian. Na podstawie relacji z 1625, a następnie 1731, 1751 i 1765 r. możemy mówić o ponad 2 tys. księży w całej diecezji. Relacja z 1731 r. może jednak świadczyć o pewnym przejściowym kryzysie w pierwszej połowie XVIII w. Same liczby ogólne nie oddają jednak zróżnicowanego i pod tym względem obrazu diecezji. Istniały bowiem ośrodki skupiające bardzo poważne grupy kleru, podczas gdy reszta terenu nie miała go chyba zbyt dużo. Głównym skupiskiem — i to na dużą skalę — był Kraków. Samą katedrę wypada szacować na ponad 200 księży. Kościół mariacki szacują autorzy relacji w różnych okresach na 60—100 księży.⁸² Nie mamy przy tym danych dla pozostałych parafii i kościołów krakowskich oprócz kolegiat, w których w połowie XVII w. mamy około 50, a w XVIII około 80 księży.⁸³ W samym Krakowie było więc w XVII i XVIII w. kilkuset księży. Niewiele mniej skupiały ich kolegiaty i większe miasta diecezji. Relacje nie przynoszą jednak informacji, które pozwoliłyby oszacować choć w przybliżeniu liczbę kleru w Lublinie i Sandomierzu. Resztę dopiero stanowił kler parafialny.

Niezmiennosc stanu liczbowego nie oznacza jednak, iż sam kler się nie zmieniał. Zmiany są widoczne zwłaszcza w dziedzinie kształcenia go. Obserwujemy tu przede wszystkim rozwój seminariów duchownych. Na początku interesującego nas okresu było tylko jedno seminarium katedralne dla 12 kleryków, podczas gdy pod koniec mamy ich 6 (a przez

⁸¹ Por. L. Boratyński, *Najdawniejsze...*, s. 11.

⁸² Relacja z 1644 — 60, z 1650 — 100, z 1667 — ponad 60, z 1689 — 70, 1751 — ponad 70.

⁸³ Por. tabele, s. 107, 108.

krótki okres nawet 7) z ponad 100 klerykami. Wprawdzie do samego końca będą się zdarzały wypadki otrzymywania święceń kapłańskich bez formalnego przejścia przez seminarium duchowne, to jednak w XVIII w. znaczna większość księży tam właśnie otrzymywała swoje wykształcenie.

Rozdział IV

ZAKONY

Materiał, który przynoszą relacje biskupów, nie daje możliwości wyczerpania problematyki związanej z działalnością zakonów. Nie pozwala on wejść głębiej w zagadnienia celów i funkcji poszczególnych zgromadzeń oraz ich roli i wyników działalności na terenie diecezji krakowskiej w interesującym nas okresie. Możemy natomiast na podstawie relacji zająć się kwestiami liczby klasztorów, głównych ich skupisk, liczebności zakonników oraz stosunku do nich biskupów i kleru świeckiego. Te właśnie zagadnienia będą stanowić główny przedmiot niniejszego rozdziału oraz dopełnienie ogólnego obrazu statystycznego diecezji krakowskiej w XVII i XVIII w.

SIEĆ KLASZTORÓW

O klasztorach zarówno męskich, jak i żeńskich oraz o zakonnikach piszą autorzy wszystkich bez wyjątku relacji krakowskich. Najpełniejszych danych liczbowych dostarczają relacje z 1689 i 1751 r. Przynoszą one wykazy klasztorów dla całej diecezji. W większości pozostałych relacji mamy natomiast tylko nazwy zakonów czy zgromadzeń zakonnych z podaniem przy każdym ogólnej liczby klasztorów. Zaledwie dwie relacje nie zawierają żadnych wykazów. Pierwsza z nich — z 1625 r. informuje, że klasztory w diecezji są liczne, druga zaś — z 1716 podaje jedynie liczby klasztorów męskich i żeńskich dla całej diecezji. Liczby zakonników w poszczególnych domach mamy tylko w relacjach Gembickiego z 1644 i 1650 r. i wyłącznie w odniesieniu do Krakowa. Próby ogólnego szacunku liczby zakonników przynoszą relacje z 1751 i 1765 r.

Archiwa zakonne kryją olbrzymią ilość materiałów, które pozwoliłyby z pewnością na dokładną inwentaryzację klasztorów, a chyba także i na uchwycenie liczby zakonników w poszczególnych konwentach w dowolnych przekrojach. Wykorzystanie ich nie leży w możliwościach autora. Do sprawdzenia danych, zawartych w relacjach biskupów krakowskich,

posłużymy się dostępnymi nam źródłami przekrojowymi. Będą nimi przede wszystkim wykazy w *Katalogu* radziwiłłowskim z ostatnich lat XVI wieku,¹ w aktach synodalnych z 1621 r.² oraz w *Vitae antistitum...* Starowolskiego.³ Ponadto będziemy je kontrolować z wykazem z około 1750 r., który był podstawą relacji Załuskiego,⁴ z wynikami ankiety nuncjusza Garampiego z lat 1773/74,⁵ a wreszcie z dotychczasową literaturą zakonną. Niezależnie od ogólnej opinii na temat literatury dotyczącej poszczególnych zakonów w Polsce, w tym wypadku — wobec niemożności przeprowadzenia szczegółowych badań w każdej konkretnej sprawie — może nam ona oddać znaczne usługi. Powyższe materiały powinny nam pozwolić prześledzić zagadnienia liczbowe sieci klasztorów w diecezji krakowskiej od schyłku XVI w. aż po okres rozbiorów i to w stosunkowo niedługich odstępach czasu.

Zamieszczone tabele przedstawiają dane dotyczące liczby klasztorów męskich i żeńskich w wymienionych źródłach. Równocześnie na podstawie porównań informacji z tych źródeł oraz na podstawie literatury usiłował autor oprócz podsumowania podać w przybliżeniu liczbę klasztorów faktycznie wówczas istniejących.⁶ (patrz tabele s. 120 i 121).

Skąd czerpano w otoczeniu biskupów krakowskich wiadomości dotyczące placówek zakonnych w diecezji w poszczególnych okresach? Jak powstawały wykazy, znajdujące się w relacjach i w innych źródłach i czy wykazy te i liczby są pełne? Na te pytania musimy się postarać znaleźć odpowiedzi, zanim przystąpimy do bliższego przedstawiania wymowy naszych liczb i wykazów.

Catalogus omnium ecclesiarum, sporządzony u schyłku XVI w., jak się wydaje, w oparciu o wizytację radziwiłłowską lub materiały przygotowawcze do tej wizytacji,⁷ zawiera zaraz na początku tuż po wykazie kolegiat wykaz klasztorów całej diecezji krakowskiej.⁸ Jest to mniej lub bardziej oficjalna ewidencja klasztorów prowadzona przez kurię biskupią, tworząca wraz z pozostałymi wykazami rodzaj informatora na użytek wewnętrzny. Takim informatorem do ogólnego użytku miał się stać dopiero wykaz, opublikowany oficjalnie z okazji synodu diecezjalnego

¹ *Catalogus*, k. 440—440 v.

² *Reformationes generales...*, s. 25—27.

³ Sz. Starowolski, *Vitae...*, s. Bv i nn.

⁴ Bibl. Czart., rkps 3131.

⁵ Archiwum Nuncjatury Warszawskiej (dalej cyt. ANW), vol. 107—124.

⁶ Podstawą do tego była kartoteka klasztorów opracowywana w Instytucie Geografii Historycznej Kościoła w Polsce.

⁷ Por. s. 11.

⁸ *Catalogus*, k. 440—440 v.

Klasztory męskie	Kata- log	1621	1639	1644	1650	1655	1667	1689	1731	1750	1751	1765	1773 ¹
1. Augustianie	4	4	4	4	4	7	4	7	6	7	7	6	6
2. Bartoszkowie	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	1	—	—
3. Bazylianie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	1	1
4. Benedyktyni	3	3	3	3	3	4	3	4	5	4	4	5	3
5. Bernardyni	7	8	8	8	8	14	14	13	14	16	15	17	16
6. Bonifratrzy	—	1	1	1	1	3	2	2	3	3	3	3	3
7. Bożogrobcy	3	3	3	3	3	—	3	3	3	4	4	4	4
8. Cystersi	5	5	5	5	5	—	3	5	5	5	—	5	5
9. Dominikanie	7	8	8	9	9	9	9	9	11	12	12	15	12
10. Dominikanie obserw.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	2	—	2
11. Duchacy	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2
12. Franciszkanie	5	6	6	6	6	8	6	7	8	9	9	7	9
13. Jezuici	5	5	5	5	5	—	5	5	5	5	5	5	—
14. Kameduli	—	1	2	2	2	2	2	2	3	3	3	3	3
15. Kanonicy reg. lat.	6	5	5	5	5	6	5	8	5	6	6	7	—
16. Kapucyni	—	—	—	—	—	—	—	—	2	5	5	5	—
17. Karmelici trzewick.	2	2	2	3	3	4	4	6	6	6	6	5	5
18. Karmelici bosci	—	3	3	4	5	4	4	5	5	6	5	5	5
19. Misjonarze	—	—	—	—	—	—	—	—	2	3	3	4	4
20. Norbertanie	3	3	3	3	3	3	—	3	3	3	3	3	3
21. Paulini	5	5	5	5	5	7	5	5	5	7	6	7	7
22. Penitencjarze	2	2	2	2	2	3	2	4	4	4	4	4	—
23. Pijarzy	—	—	—	—	—	1	—	2	4	5	5	6	6
24. Reformaci	—	—	—	5	5	6	—	10	9	12	12	12	12
25. Trynitarze	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	2	3	2
Ł ą c z n i e	59	66	67	75	76	83	73	102	111	133	125	134	—
Faktycznie było około	60	75	90	100	100	100	100	115	125	130	130	130	130

¹ Brak podliczenia ze względu na niepełne dane.

w 1621 r.⁹ Nie da się stwierdzić, czy cały *Katalog* powstał jako rzecz zupełnie nowa, czy też jest on tylko uaktualnioną wersją starszych wykazów. Ta druga możliwość wydaje się bardzo prawdopodobna.¹⁰ Tym niemniej trzeba stwierdzić, iż *Katalog* obejmuje z nieznacznymi tylko lukami wszystkie klasztory, które istniały w diecezji krakowskiej przed końcem XVI w. Brak większej liczby następujących po sobie w krótkich odstępach czasu fundacji na przełomie XVI i XVII w. uniemożliwia ściślejsze datowanie tego wykazu. Ostatni umieszczony w wykazie i pierwszy nie umieszczony już tam klasztor wyznaczają jako ramy chro-

⁹ *Reformationes generales...*, s. 25—27.

¹⁰ Wskazuje na to między innymi uwzględnienie klasztoru Paulinów w Siennie, który w tym czasie już nie istniał.

Klasztory żeńskie	Kata- log	1621	1639	1644	1650	1655	1667	1689	1731	1750	1751	1765
1. Augustianki	—	—	—	1	1	1	—	1	1	1	1	—
2. Benedyktynki	1	3	3	3	4	5	3	4	3	3	3	4
3. Bernardynki	1	1	1	2	2	3	—	4	4	4	5	3
4. Dominikanki	—	—	—	2	2	2	—	2	3	3	3	3
5. Brygidki	1	1	1	1	1	—	1	1	1	1	1	1
6. Duchaczki	—	—	—	1	1	1	—	1	1	1	1	—
7. Karmelitanki	—	—	—	2	2	2	—	2	3	4	4	4
8. Klaryski	2	2	2	2	2	3	2	2	2	2	2	2
9. Norbertanki	3	3	3	4	4	4	4	4	4	4	—	4
10. Prezentki	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	1	—
11. Siostry miłosierdzia	—	—	—	—	—	—	—	—	2	2	2	2
12. Wizytki	—	—	—	—	—	—	—	—	2	2	2	2
Łącznie	8	10	10	18	19	21	10	21	27	28	25	25
Faktycznie było około	10	15	20	20	20	20	20	23	29	31	31	31

nologiczne, w których musiał powstać nasz wykaz, lata 1595—1605.¹¹ Powstał on więc chyba jako organiczna część *Katalogu* i jest współczesny z resztą zawartych w nim wykazów. Jego źródeł nie znamy, lecz on sam jest świadectwem posiadania przez kurię biskupią krakowską w tym czasie dość dokładnej ewidencji placówek zakonnych w diecezji krakowskiej.

W omawianym wykazie znajduje się ogółem 67 klasztorów, wśród których jest 59 męskich, należących do 14 zakonów, i 8 żeńskich, należących do 5 zakonów.¹² W wykazie nie ma podziału na klasztory męskie i żeńskie. Są one wyliczane razem według zgromadzeń. Przy żeńskich jednak najczęściej jest notatka „monialium”.

Liczba klasztorów, którą uzyskujemy z podliczenia wykazu radziwiłłowskiego, nie jest całkiem precyzyjna. Brakuje w tym wykazie z pewnością drugiego klasztoru dominikanów w Sandomierzu,¹³ franciszkanów w Nowym Sączu¹⁴ oraz paulinów w Częstochowie-mieście.¹⁵ Nieuzasadnione jest natomiast umieszczenie tam klasztoru kanoników regularnych laterańskich w Mstowie, który leżał wprawdzie w Małopolsce, ale

¹¹ Uwzględnia on bowiem jeszcze klasztor jezuitów św. Piotra i św. Pawła w Krakowie, a nie uwzględnia kamedułów na Bielanych.

¹² Por. tabele powyżej.

¹³ Jest podany tylko jeden, podczas gdy od ok. r. 1334 istniał nieprzerwanie drugi przy kościele św. Marii Magdaleny.

¹⁴ Fundowany w XIII w.

¹⁵ Istnieje od r. 1474.

poza granicami diecezji krakowskiej.¹⁶ Niejasna jest też kwestia klasztoru kanoników regularnych laterańskich w Kocku, nieuchwytnego w innych źródłach i nie wymienianego w literaturze. Być może, iż upadek jakiejś istniejącej w Kocku placówki kanoników regularnych laterańskich należy wiązać z powstaniem tam zboru kalwińskiego około r. 1560,¹⁷ podobnie jak nieco późniejszy upadek klasztoru paulinów w Siennie, który również figuruje w omawianym wykazie.¹⁸ Te i tym podobne sprawy wymagają jeszcze dokładniejszego zbadania. Tym niemniej możemy przyjąć bez obawy popełnienia większego błędu, że pod koniec XVI w. istniało w diecezji krakowskiej około 70 klasztorów, wśród których olbrzymią większość, bo około 60, stanowiły klasztory męskie.

Niewątpliwą podstawą wykazu klasztorów opublikowanego w aktach synodalnych Szyszkowskiego z 1621 r.¹⁹ był wykaz z *Katalogu* radziwiłłowskiego. Został on tam — podobnie jak i wykaz parafii — przepisany w tym samym miejscu i w tym samym układzie. Musimy jednak oddać sprawiedliwość „autorowi” wykazu z 1621 r., gdyż wprowadził on także pewne uzupełnienia.

W ogłoszonym więc oficjalnie wykazie Szyszkowskiego znalazło się ogółem 76 klasztorów — 66 męskich, należących do 17 zakonów, i 10 żeńskich, należących do 5 zakonów.²⁰ Różnica w porównaniu z poprzednim wykazem polega na opuszczeniu wątpliwego klasztoru w Kocku oraz na uwzględnieniu 2 klasztorów żeńskich i 9 męskich, które powstały do r. 1621.²¹

W 1621 r. wykaz radziwiłłowski nie został w pełni skorygowany. Poza wspomnianym opuszczeniem jest on przepisany w całości i bez zmian, przez co powtórzono drobne nieścisłości aktualne zarówno dla końca XVI w., jak i dla r. 1621. Do tych starych nieścisłości doszły także i nowe. Do wykazu Szyszkowskiego wprowadzono wprawdzie 3 nowe zakony, które pojawiły się w diecezji krakowskiej w ciągu pierwszych 20 lat XVII w. i szereg klasztorów ufundowanych w tym czasie, ale co najmniej kilka klasztorów wymknęło się z tej ewidencji.²² Wobec często

¹⁶ J. Długosz, *Liber beneficiorum...*, t. 3, s. 158—163.

¹⁷ H. Merczyng, *Zbory i senatorowie protestanczy w dawnej Polsce*, Warszawa 1905, s. 181.

¹⁸ Tamże, s. 189.

¹⁹ *Reformationes generales...*, s. 25—27.

²⁰ Patrz tabele, s. 120 i 121.

²¹ Benedyktynów w Sandomierzu i Radomiu, bernardynów w Przyrowie i Kalwarii Zebrzydowskiej, dominikanów w Klimontowie, kamedułów na Bielanych, karmelitów bosych dwa w Krakowie i jeden w Lublinie, bonifratrów w Krakowie.

²² Należą do nich: klasztor bonifratrów w Zebrzydowicach (1611), franciszkanów w Lublinie (1619), karmelitów przy kościele św. Tomasza w Krakowie (1618)

dużych rozbieżności w datowaniu początków poszczególnych klasztorów i znanych faktów, że daty oficjalnych fundacji czy erekcji niekoniecznie musiały odpowiadać faktycznemu rozpoczęciu funkcjonowania klasztorów, na podstawie dostępnych mi źródeł i literatury nie można ściśle ustalić rozmiarów opuszczeń w wykazie z 1621 r.²³ Wydaje się jednak, że możemy mówić o około 90 klasztorach w tym czasie, wśród których było przeszło 70 męskich i ponad 10 żeńskich. Wykaz umieszczony w aktach synodalnych Szyszkowskiego jest zatem nieco mniej dokładny dla r. 1621 niż wykaz radziwiłłowski dla końca XVI w.

Znajomość wykazu Szyszkowskiego ma duże znaczenie dla oceny pierwszej relacji krakowskiej, która przynosi liczby dotyczące klasztorów. Jest to relacja Jakuba Zadzika z 1639 r. Nie oddaje ona zupełnie zmian, które zaszły w tej dziedzinie na terenie diecezji krakowskiej po r. 1621. Wynika to stąd, iż podane w niej informacje zostały oparte na wykazie Szyszkowskiego, z którego autor relacji wziął tylko nazwy zakonów i podliczył wymienione tam klasztory. Jedynie przy kamedułach podaje on dwa, a nie jak w 1621 r. — jeden klasztor.²⁴ Wydaje się jednak, że uzupełnienie to nie pochodzi od autora relacji. Najprawdopodobniej uwzględnił on tylko uzupełnienie uczynione na egzemplarzu akt synodalnych, z którego korzystał. Wprowadzenie notatki o klasztorze kamedułów w Rytwianach zostało chyba dokonane w r. 1621, bo w tym właśnie roku, niedługo po opublikowaniu akt synodalnych, lub nawet w czasie, kiedy były one drukowane, doszło do utworzenia nowego klasztoru. Autor nie uzupełnia zaś swego wykazu klasztorami, które powstały bardzo niedawno przed sporządzeniem relacji. Tak przeto relacja z 1639 r. oddaje wiernie wykaz sprzed prawie dwudziestu lat, będący — jak wiemy — już dla tego okresu wykazem w pewnym stopniu niekompletnym. W znacznie większym stopniu są niekompletne dane zawarte w tej relacji dla r. 1639. Pierwsza połowa XVII w. jest okresem szybkiego wzrostu liczby klasztorów w diecezji krakowskiej. W okresie od 1621 do 1639 r. powstało na terenie diecezji ponad 20 nowych klasztorów²⁵ i ogólna ich liczba przekroczyła 110. Było wśród nich blisko 20 klasztorów żeńskich.

i w Gułowskiej Woli (1620), penitencjarzy w Pilicy, bernardynek na Stradomiu (1593), duchaczek w Krakowie (1618).

²³ Zdarzają się wypadki, że zdania w literaturze są podzielone, lub podaje ona późniejsze daty, podczas gdy klasztor jest wcześniej wymieniony w relacji.

²⁴ *Reformationes generales...*, s. 26.

²⁵ Augustianów w Lublinie, bernardynów w Krakowie, Piotrkowicach, Karczówce, Alwerni, Łukowie i Bochni, dominikanów obserwantów w Wysokim Kole, franciszkanów w Stężycy, kamedułów w Rytwianach, kanoników regularnych laterańskich w Suchej i Wolbromiu, karmelitów bosych w Wiśniczu i Czarnej, reformatów w Wieliczce, Zakliczynie, Stopnicy, Kazimierzu, Bieczu, Solcu, dominikanek w Krakowie, karmelitanek w Lublinie.

Niewiele dokładniejsze są relacje biskupa Piotra Gembickiego z 1644 i 1650 r. One również odbiegają znacznie od stanu faktycznego z około połowy XVII w. Ponieważ i te relacje poza Krakowem nie wymieniają klasztorów, lecz podają tylko ich liczby przy poszczególnych zakonach, nie da się w niektórych wypadkach stwierdzić z całą pewnością, które z powstałych po r. 1621 klasztorów są uwzględnione, a które opuszczone. Wykaz z akt synodalnych Szyszkowskiego wydaje się również i tutaj nie ulegać wątpliwości jako podstawa relacji. W relacjach Gembickiego mamy najprawdopodobniej, tak jak i w relacji Zadzika, do czynienia z podliczeniami dokonanyymi na podstawie tego właśnie wykazu. Świadczy o tym przede wszystkim identyczny układ. Tym razem jednak dane z 1621 r. zostały w pewnym stopniu uzupełnione. Być może, iż jest to wynik uzupełnień poczynionych na egzemplarzu akt synodalnych, z którego korzystał autor relacji z 1644 r. Nie jest jednak wykluczone, że są one dziełem tegoż autora relacji, a w pewnym stopniu również „autora” relacji z 1650 r. Pomimo bowiem zupełnej nieomal identyczności obydwu relacji, pewne różnice, a zwłaszcza drobne korekty liczb i wykazów, występują w relacji z 1650 r. Ma to miejsce także i w informacjach na temat klasztorów. Musimy więc traktować tutaj relacje Gembickiego w pewnym stopniu indywidualnie. Oprócz ogólnych danych o liczbach klasztorów poszczególnych zakonów w całej diecezji obie relacje zawierają osobne wykazy klasztorów męskich i żeńskich w Krakowie. Niezależnie od kwestii kompletności wykazy, zwłaszcza klasztorów męskich, są bardzo cenne ze względu na podawane przy każdym z nich liczby zakonników.

Relacja z 1644 r. ma w swym wykazie 93 klasztory (75 męskich i 18 żeńskich), natomiast relacja z 1650 r. ma ich 95 (76 męskich i 19 żeńskich). Różnica polega na uwzględnieniu w 1650 r. o 1 klasztor karmelitów bosych i 1 klasztor benedyktynek więcej.²⁶ Wykaz z 1621 r. został przez autora relacji z 1644 r. uzupełniony o 1 klasztor dominikanów, 1 klasztor kamedułów (uwzględniony już w relacjach z 1639 r.), 1 klasztor karmelitów bosych i 5 klasztorów reformatów.²⁷ Wśród żeńskich przybyły: 1 klasztor augustianek, 1 bernardynek, 2 dominikanek, 1 duchaczek, 2 karmelitanek oraz 1 norbertanek.²⁸ Brakuje w nim jednakże jeszcze blisko 30 klasztorów,²⁹ których ogólna liczba w r. 1644 przekroczyła 120.

²⁶ Zarówno w 1644, jak i w 1650 r. było ich 5 (2 w Krakowie, w Lublinie, Wiśniczu i Czarnej), nie sposób więc powiedzieć, który z nich został pominięty.

²⁷ Patrz tabela na s. 120.

²⁸ Patrz tabela na s. 121.

²⁹ W porównaniu z zestawieniem Gembickiego było wówczas więcej o: 2 klasztory augustianów, 6 bernardynów, 1 bonifratrów, 2 dominikanów obserwantów, 2 lub 3 franciszkanów, 1 kanoników regularnych laterańskich, 1 karmelitów trzewickowych, 1 karmelitów bosych, 1 paulinów, 1 penitencjarzy, 1 pijarów, 3 reformatów, 1 bazylianów, 1 benedyktynek, 2 bernardynek i 1 klarysek.

Było wśród nich wówczas około 100 klasztorów męskich i ponad 20 żeńskich. Do r. 1650 nie zaszły w tych liczbach istotniejsze zmiany.

Obie relacje Gembickiego przynoszą osobne wykazy klasztorów męskich i żeńskich w Krakowie. Wydaje się, iż były one robione niezależnie od zestawienia ogólnego dla całej diecezji i przez to — a także z pewnością dzięki lepszej orientacji autorów relacji w sytuacji kościelnej Krakowa — są nieco dokładniejsze od danych o Krakowie, wprowadzonych do ogólnego zestawienia, w którym te dane były dość konsekwentnie uwzględniane.³⁰ Całkowicie kompletna jest lista klasztorów żeńskich zarówno w relacji z 1644, jak i z 1650 r. Relacja z 1644 r. ma ich 10, natomiast relacja z 1650 r. — 12.³¹ Między r. 1644 a 1650 przybyły 2 nowe klasztory: bernardynek przy kościele św. Józefa i benedyktynek.³² Jeżeli chodzi o klasztory męskie, to relacja z 1644 r. ma ich 15, a relacja z 1650 r. — 17.³³ W odróżnieniu od listy klasztorów żeńskich chodzi tu jednak nie o powstanie nowych placówek, lecz o uwzględnienie klasztoru augustianów (istniejącego od XIV w.) i kanoników regularnych laterańskich (fundowanego na początku XV w.), które w 1644 r. zostały opuszczone.³⁴ Tak więc dane z 1650 r. są pełniejsze, choć i tutaj są jeszcze braki. W obydwu relacjach brakuje czterech klasztorów: drugiego klasztoru bernardynów,³⁵ bożogrobców na Stradomiu,³⁶ duchaków³⁷ oraz karmelitów trzewickowych przy kościele św. Tomasza.³⁸ W 1644 r. i tak samo w 1650 było w Krakowie 19 klasztorów męskich. Łącznie z żeńskimi zaś było ich w 1644 r. — 29, a w 1650 — 31.

Relacje Gembickiego zwracają uwagę na olbrzymie skupisko klasztorów w Krakowie. Kraków był — i to nie tylko w XVII w. — największym centrum zakonnym diecezji krakowskiej i całej Polski. Dużej liczbie klasztorów odpowiadała tu również bardzo duża liczba zakonników. W oparciu o relacje z 1644 i 1650 r. — zważywszy opuszczenia, które

³⁰ Świadczą o tym liczby klasztorów przy poszczególnych zakonach.

³¹ Relacja z 1644 r. wymienia klasztory: — primum in Grodek s. Dominici cum clausura, alterum s. Clarae ad s. Andream, tertium s. Teresiae, quartum s. Clarae de observantia subiectum regularibus ad s. Agnetem, quintum s. Augustini extra muros, etiam tertiariarum extra muros, sextum s. Spiritus de Saxia sine clausura intra muros, septimum praemonstratensium s. Norberti intra muros 20, extra muros 80 virginum, octavum s. Dominici sine clausura. — Relacja z 1650 r. dodaje ponadto: — nonum s. Clarae ad ecclesiam s. Josephi, decimum s. Benedicti non procul ecclesiae S. Spiritus. —

³² Pierwszy powstał w 1646, drugi w 1650 r.

³³ Patrz tabela na s. 137.

³⁴ Wymienia je już *Catalogus*, k. 440.

³⁵ Fundowany w 1624 r.

³⁶ Wymienia już *Catalogus*, k. 440 oraz wszystkie następne źródła.

³⁷ Klasztor istnieje od XIII w.

³⁸ Fundowany w 1618 r.

w nich występują — możemy mówić o około tysiącu zakonników w Krakowie w tym czasie.³⁹ Trzeba zaznaczyć, iż w liczbie tej nie mieszczą się zakonnice, których musiało być również bardzo dużo, skoro tylko w 2. norbertańskich klasztorach, dla których mamy dane u Gembickiego, było ich około 100.⁴⁰ Zagadnieniami tymi zajmiemy się jednak bliżej w dalszej części rozdziału.

Następnym chronologicznie wykazem klasztorów w diecezji krakowskiej jest wykaz Starowolskiego w jego *Vitae antistitum Cracoviensium* z 1655 r.⁴¹ Jest to jeszcze jedna próba uzupełnienia wykazu Szyszkowskiego. I tym razem jednak uzupełnienia nie są pełne, a wykaz Starowolskiego ma luki w porównaniu ze stanem faktycznym z 1655 r. oraz pewne opuszczenia w porównaniu z wykazem Szyszkowskiego. W sposób nieuzasadniony zginęły u Starowolskiego wszystkie klasztory bożogrobców, cystersów i jezuitów oraz klasztor brygidek w Lublinie (łącznie 14 klasztorów).

Wykaz Starowolskiego obejmuje 105 klasztorów, w tym 83 męskie i 22 żeńskie. Brakuje w nim oprócz wspomnianych 14 klasztorów jeszcze ponad 10 innych.⁴² Nie zostały natomiast wyeliminowane te, które już w poprzednich wykazach nie powinny były występować. Należą do nich przede wszystkim klasztor paulinów w Siennie (przestał istnieć w drugiej połowie XVI w.), kanoników regularnych lateraneńskich w Mstowie (należał do archidiecezji gnieźnieńskiej) i bernardynów w Bytomiu (mylnie podawany w ten sposób klasztor franciszkanów konwentualnych, wymieniony zresztą przez Starowolskiego po raz drugi wśród klasztorów franciszkańskich).⁴³ Do tych błędów poprzedników dodał Starowolski swoje własne, zaliczając do diecezji krakowskiej klasztor bernardynów w Kazanowie, leżący podobnie jak Mstów w Małopolsce, ale poza granicami diecezji krakowskiej,⁴⁴ oraz wymieniając wśród klasztorów kanoników regularnych lateraneńskich Modliborzyce, gdzie ostatecznie do utworzenia konwentu nie doszło.⁴⁵ Stan ogólny w porównaniu z r. 1650

³⁹ Patrz niżej s. 137 nn.

⁴⁰ Relacje z 1644 i 1650 r. podają zgodnie 20 zakonnic w mieście i 80 na Zwierzynku.

⁴¹ Sz. Starowolski, *Vitae...*, s. Bv i nn.

⁴² Powinny tam być uwzględnione z pewnością klasztory: bazylianów w Lublinie, dominikanów w Janowie, dominikanów obserwantów w Lublinie i Wysockim Kole, franciszkanów w Stężycy, kanoników regularnych lateraneńskich w Wolbromiu, karmelitów trzewickowych w Gułowskiej Woli, karmelitów bosych w Czarnej, reformatów w Solcu oraz bernardynek w Tarnowie i Lublinie.

⁴³ Sz. Starowolski, *Vitae...*, s. Bv i nn.

⁴⁴ Kazanów leży w tej części dawnego woj. sandomierskiego, która należała do archidiecezji gnieźnieńskiej.

⁴⁵ *Słown. geogr.*, t. X, s. 476.

zmienił się bardzo nieznacznie i dla okresu, w którym Starowolski publikował swój wykaz, możemy w dalszym ciągu mówić o ponad 120 klasztorach w diecezji krakowskiej, wśród których było około 100 klasztorów męskich.

Stan ten nie zmienił się również przez następnych 12 lat — do okresu, kiedy Trzebicki wysyłał swoją relację do Rzymu (1667). Relacja ta, opierająca zresztą znowu liczbami klasztorów a nie wykazem oraz podająca tylko najważniejsze klasztory żeńskie, obejmuje zaledwie 73 klasztory męskie, a jej autor wyraźnie nie znał Starowolskiego, a w każdym razie nie skorzystał z jego wykazu. Dane Trzebickiego, aczkolwiek w niektórych pozycjach nieco dokładniejsze, mają wyraźny związek z relacjami Gembickiego lub z podstawą tych relacji. W wielu pozycjach są one zgodne z danymi z 1644 i 1650 r., wbrew wykazowi Starowolskiego.⁴⁶ Relacja Trzebickiego zawiera informację o 73 klasztorach męskich. Trzeba jednak zaznaczyć, że opuszczono w niej zupełnie norbertanów i reformatorów oraz pijarów.⁴⁷ Tych ostatnich nie wymieniają przy tym również relacje Gembickiego. Ponadto relacja ma wyraźnie błędną informację o liczbie klasztorów cysterskich, których podaje tylko trzy, gdy przez cały interesujący nas okres było ich 5.⁴⁸ Na tym tle podanie pełnej i prawidłowej liczby klasztorów bernardyńskich stanowi wyraźny wyjątek. W odniesieniu do klasztorów żeńskich relacja podaje tylko liczbę ogólną 18 klasztorów w całej diecezji oraz mówi o 3 klasztorach benedyktynek, 4 norbertanek, 1 brygidek, 2 klarysek, a więc łącznie o 10 klasztorach, zaznaczając, iż podlegają one bezpośrednio jurysdykcji biskupa. Jest to pierwszy wypadek oddzielnego traktowania w relacjach biskupów krakowskich klasztorów żeńskich i dzielenia ich na podlegające i nie podlegające biskupowi. Jeszcze jedną nowość znajdujemy w relacji Trzebickiego, a mianowicie podanie liczby opactw, których w diecezji krakowskiej było 11.⁴⁹ Liczba ogólna natomiast klasztorów żeńskich zupełnie zgodna z liczbą Gembickiego z 1644 r. jest — tak samo jak i ona — niepełna.

Po bardzo bliskim stanu faktycznego wykazie z końca XVI w., który zaciążył w sposób widoczny na późniejszych oficjalnych i półoficjalnych wykazach klasztorów w diecezji krakowskiej oraz na danych, które się znalazły w relacjach biskupów, wszystkie te źródła zatem aż do drugiej połowy XVII w. nie dają dokładnej orientacji w tej dziedzinie, ani nie oddają w pełni dynamicznego rozwoju zakonów na tym terenie w XVII w.

⁴⁶ Por. tabele, s. 120—121.

⁴⁷ Norbertanie posiadali w tym czasie na terenie diecezji krakowskiej 3 klasztory, reformaci 8, a pijarzy 2.

⁴⁸ Por. tabela na s. 120.

⁴⁹ 3 benedyktyńskie, 5 cysterskich, 3 norbertańskie.

W odniesieniu do relacji znajdujemy tu analogię do danych na temat liczby parafii, które miały to samo źródło, co i dane na temat klasztorów. Oparcie się na synodzie Szyszkowskiego, a pośrednio przez ten synod na danych z końca XVI w., nie miało jednak w odniesieniu do parafii tak ujemnych skutków. Jak wiemy bowiem sieć parafialna diecezji krakowskiej nie ulegała w tym czasie większym zmianom. W wypadku klasztorów jednak, pomimo prób uzupełniania wykazu radziwiłłowskiego, mamy we wszystkich omawianych relacjach dość poważne luki. Wskazuje to na niezbyt sprawne i skrupulatne ewidencjonowanie klasztorów przez ówczesną administrację diecezji krakowskiej, która nie mogła sobie poradzić z szybko rosnącą ich liczbą.

Na nowej i dokładniejszej podstawie jest oparta dopiero relacja biskupa Małachowskiego z 1689 r. Chociaż i tutaj występują drobne luki i nieścisłości, to jednak jest to pierwsze prawie pełne podsumowanie przyrostu klasztorów w diecezji krakowskiej od końca XVI niemal po koniec XVII w. Podobnie jak w relacji z 1667 r. i tutaj informacje o klasztorach żeńskich są potraktowane oddzielnie. O klasztorach męskich informuje nas autor przez podanie najpierw ogólnej liczby 114 klasztorów, a następnie szczegółowego wykazu, który obejmuje tylko 102 klasztory. Liczba ogólna odpowiada niemal dokładnie rzeczywistości, natomiast wykaz ma nieco większe opuszczenia. Wydaje się, że wykaz nie jest dziełem autora relacji, lecz został przez niego tylko przepisany i jest chronologicznie wcześniejszy. Obliczenie ogólne natomiast pochodzi chyba od autora, który uzupełnił w nim braki występujące w wykazie. Świadczy o tym opuszczenie w wykazie nowych fundacji 2 placówek misjonarzy i domu wizytek w Krakowie, o których są doniesienia w innym miejscu relacji. Oprócz wyżej wymienionych — jak można sądzić na podstawie nie zawsze pewnej literatury — brakuje jeszcze w wykazie 10—12 innych klasztorów męskich.⁵⁰ Wskazuje to, że na liczbie ogólnej Małachowskiego możemy w zasadzie polegać. W wykazie Małachowskiego nie tylko zostały uwzględnione w olbrzymiej większości klasztory nowo powstałe, ale również opuszczono tam Mstów i Kazanów, które nie należały do diecezji krakowskiej. Nie został natomiast wyeliminowany klasztor paulinów w Siennie i kanoników regularnych laterańskich w Modliborzycach. Wątpliwości można mieć jeszcze co do kilku innych, których nie rejestruje ankieta Garampiego.⁵¹ Tym niemniej dla

⁵⁰ Bazyliańów w Lublinie, bernardynów w Bochni, bonifratrów w Lublinie, dominikanów w Dzikowie i Janowie, dominikanów obserwantów w Lublinie i Wysokim Kole, franciszkanów w Stężycy i Nowym Sączu, karmelitów bosych w Czarnej oraz dwa paulinów w Częstochowie.

⁵¹ Monasterium Libisense koło Dębicy augustianów, Staviense, Modlibozycense kanoników regularnych laterańskich, Czarnolasense karmelitów trzewickowych.

r. 1689 można przyjąć istnienie w diecezji krakowskiej ogółem około 115 klasztorów męskich. W porównaniu z około 60 klasztorami z końca XVI w. stanowi to wzrost prawie dwukrotny.

Jeśli chodzi o klasztory żeńskie to relacja z 1689 r. ma, tak jak i relacja poprzednia, podział na klasztory podległe biskupowi i wyjęte spod jego władzy. Pierwszych wylicza relacja z 1689 r. — 11,⁵² a drugich, zależnych od zgromadzeń męskich — 10. Jeśli do tego dodamy klasztor wizytek w Krakowie, o którym jest mowa w innym miejscu relacji,⁵³ to otrzymamy razem 22 klasztory. W relacji brakuje chyba tylko bernardynek lubelskich.⁵⁴ Tak więc dla r. 1689 moglibyśmy mówić o 23 klasztorach żeńskich w diecezji krakowskiej. Wzrost liczby klasztorów żeńskich w porównaniu z końcem XVI w., kiedy było ich zaledwie około 10, wynosi 130%. Klasztorów męskich i żeńskich było zaś w 1689 r. łącznie około 137, przy około 70 w końcu w. XVI.

Następne dwie relacje są znowu mniej dokładne. Relacja z 1716 r. ma tylko ogólne liczby 83 klasztorów męskich i 22 żeńskich. Liczby te są całkowicie zgodne z podliczeniami wykazu Starowolskiego, który był więc niewątpliwie źródłem informacji dla autora relacji z 1716 r. Ponieważ w aktach synodalnych Łubieńskiego z 1711 r.⁵⁵ nie zamieszczono aktualnego wykazu klasztorów, nic przeto dziwnego, że autor relacji, który swoje dane o diecezji oparł na tym właśnie synodzie, sięgnął po jedyną łatwo dostępną mu rzecz — publikację Starowolskiego. Jego orientacja w zakresie liczby klasztorów musiała być przy tym niewielka, skoro tak bezkrytycznie podliczył wykaz sprzed 60 lat.

Liczby klasztorów poszczególnych zakonów w relacji z 1731 r. są daleko dokładniejsze. Autor relacji wprowadził klasztory nowo przybyłych na teren diecezji zakonów.⁵⁶ Zdradza on również znajomość wykazu Małachowskiego, uzupełniając go lub korygując w kilku miejscach. Ogólne liczby klasztorów męskich — jedna podana na początku i mówiąca o 108 klasztorach i druga wynikająca z podsumowania wykazu, który obejmuje 111 klasztorów — odbiegają jednak od stanu faktycznego z 1731 r. W 1731 r. było już bowiem w diecezji krakowskiej około 125 klasztorów męskich.⁵⁷ Autor relacji pisze, iż klasztorów żeńskich jest

⁵² AKS, teczka diecezji krakowskiej.

⁵³ — — Monasterium quoque sanctimonialium sub titulo Visitationis BV Mariae — — ex civitate Varsaviensi assumptarum, introduxi, — — In quo monasterio — — plusquam viginti virgines sua nomina sacrae religioni dederunt et professionem in manibus meis emiserunt. — —

⁵⁴ Erygowany w 1618 r.

⁵⁵ *Synod Łubieńskiego*, s. 7—17.

⁵⁶ Patrz tabele na s. 120 i 121.

⁵⁷ W relacji z 1731 r. brakuje: 1 klasztoru bazylianów, 1 bernardynów, 1 bożo-

26, podczas gdy z podsumowania jego wykazu otrzymujemy ich 27, a w rzeczywistości było chyba 29 (po doliczeniu bernardynek lubelskich i drugiego klasztoru karmelitanek w Krakowie).⁵⁸ Łącznie klasztorów męskich i żeńskich było w tym czasie około 154.

Bardzo dokładny wykaz klasztorów zawiera relacja Załuskiego z 1751 r. Znamy również wykaz, który był podstawą dla relacji.⁵⁹ Ma on dla nas istotne znaczenie, gdyż w relacji są drobne pomyłki i opuszczenia, powstałe najprawdopodobniej przy przepisywaniu. Wykaz z około 1750 r. jest przy tym świadectwem starannego przygotowywania relacji. W zamierzeniu autora dane o klasztorach miały być zaopatrzone datami ich powstania. Przekraczało to jednak widocznie jego możliwości. Nie zdołał on zebrać nawet połowy tych dat, wobec czego do relacji ich nie wprowadzono. Wykaz, który był podstawą relacji z 1751 r., obejmuje 133 klasztory męskie i 28 żeńskich. Relacja ma natomiast 125 męskich i 25 żeńskich.

W wykazie klasztorów męskich w relacji brakuje cystersów z ich 5 klasztorami, klasztoru bernardynów w Tarnowie oraz trzeciego klasztoru paulinów w Częstochowie.⁶⁰ Nie ma tam też drugiego klasztoru lub ściślej rezydencji karmelitów bosych w Lublinie, wymienionej w wykazie z zaznaczeniem, że należy do prowincji litewskiej.⁶¹ Nie występuje ona jednak zarówno w ankiecie Garampiego, jak i w pozostałych naszych źródłach. Listy klasztorów męskich Załuskiego — po uzupełnieniu opuszczeń w relacji — nie mają żadnych braków dla połowy XVIII w. Wyeliminowane zostały z nich również, powtarzające się w poprzednich wykazach, klasztory nie istniejące takie jak Sienno i Modliborzyce. Występują natomiast karmelici trzewickowi w Czarnolesie i trudne do zidentyfikowania „monasterium Libizense prope Dembiciam” augustianów. Oba te klasztory nie są rejestrowane w ankiecie nuncjusza Garampiego. Wraz z drugim klasztorom karmelitów bosych w Lublinie mamy więc w wykazach Załuskiego o 3 klasztory więcej w porównaniu z Garampim. Istnienie ich w tym czasie wydaje się problematyczne i wymaga osobnego zbadania. W relacji z 1751 r. uwzględniona jest również rezydencja benedyktynów w Tuchowie, której nie ma w ankiecie Garampiego, gdzie zostały podane tylko opactwa.

W połowie XVIII w. było zatem w diecezji krakowskiej — uwzględ-

groców, 1 dominikanów, 2 dominikanów obserwantów, 2 franciszkanów, 1 kanoników regularnych laterańskich, 1 misjonarzy, 3 paulinów oraz 2 reformatów.

⁵⁸ Por. tabela, s. 121.

⁵⁹ Bibl. Czart. rkps 3131.

⁶⁰ Jest to prawdopodobnie błąd, który powstał przy przepisywaniu wykazu do relacji.

⁶¹ Bibl. Czart. rkps 3131.

niając te drobne wątpliwości — około 130 klasztorów męskich, należących do 25 zakonów. Wśród nich był 1 zakon unicki bazylianów, posiadający swój klasztor w Lublinie.⁶²

W relacji z 1751 r. wśród klasztorów żeńskich zostały opuszczone 4 klasztory norbertanek, lecz w porównaniu z wykazem relacja uwzględniła 1 klasztor bernardynek więcej (Radom). W obu wypadkach zaś pominięto bernardynki w Lublinie i benedyktyнки w Krakowie. W wykazie mamy ogółem 28, a w relacji 25 klasztorów żeńskich, podczas gdy w rzeczywistości było najprawdopodobniej 31 klasztorów, należących do 12 zgromadzeń.

Relacja Sołtyka z 1765 r. ma znowu tylko wykaz zakonów z liczbami klasztorów przy każdym z nich. Wykaz ten obejmuje osobno 135 klasztorów męskich i osobno 25 żeńskich. Wśród zakonów męskich brakuje jednak tzw. bartoszków z domem w Kielcach i dominikanów obserwantów z dwoma klasztorami.⁶³ Brak dominikanów obserwantów można — jak się wydaje — wytłumaczyć niewyodrębnieniem ich spośród klasztorów dominikańskich, których relacja Sołtyka ma wyraźnie za dużo.⁶⁴ W niektórych innych pozycjach relacja z 1765 r. wydaje się iść za starszymi wykazami, nie eliminując klasztorów figurujących tam w sposób nieuzasadniony. Uzasadnione jest natomiast podniesienie liczby klasztorów misjonarzy do 4 i pijarów do 6.⁶⁵ Ogólna liczba klasztorów męskich nie odbiega więc w poważniejszym stopniu od stanu faktycznego. Mniej pełna jest natomiast lista klasztorów żeńskich, w której autor relacji nie uwzględnił trzech zgromadzeń mających po jednym klasztorze, a mianowicie augustianek, duchaczek i prezentek w Krakowie, oraz podał zamiast 6 tylko 3 klasztory bernardynek.⁶⁶ Liczba klasztorów żeńskich nie uległa od r. 1751 żadnej zmianie. Łącznie z męskimi było ich w 1765 r. ponad 160.

Ostatnim wreszcie przekrojem, który bierzemy pod uwagę, są lata 1773—74. Mamy dla tych lat materiały ankietowe, zgromadzone przez ówczesnego nuncjusza w Polsce, Giuseppe Garampiego (1772—1776).⁶⁷ Niedługo po swym przyjeździe do Polski Garampi, pragnąc się zorientować w sytuacji zakonów w Polsce, zwrócił się do wszystkich prowincja-

⁶² Klasztor ten powstał w r. 1588. Wymieniany jest w relacjach dopiero w XVIII w.

⁶³ Por. tabela na s. 120.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Jako czwartą placówkę misjonarzy traktuje również ankieta Garampiego Lipowiec, gdzie prowadzili oni tzw. „domus correctionis” dla księży. Pijarzy natomiast wzbogacili się w tym czasie o nową placówkę w Opolu k. Lublina.

⁶⁶ Patrz tabela na s. 121.

⁶⁷ ANW vol. 107—124. Por. W. Meysztowicz, *De Archivo...*, s. 66 nn. Tam też zestawienie prac o Garampi, s. 24, przyp. 2.

łów-(18 XI 1773) z prośbą o informacje statystyczne, dotyczące ich prowincji.⁶⁸ W wyniku tej akcji Garampiego zachowały się w Archiwum Nuncjatury Warszawskiej tabele, obejmujące wykazy wszystkich prawie zakonów wraz z danymi liczbowymi, dotyczącymi ich składu osobowego.⁶⁹ Tabele te zostały sporządzone przez poszczególne prowincje zakonne w Polsce w większości w latach 1773 i 1774. Dane, dotyczące składu osobowego, zostały w ankiecie rozbite na szereg pozycji, dając przez to wgląd w wewnętrzną strukturę konwentów i całych prowincji.⁷⁰ Ankieta Garampiego objęła jednak tylko klasztory męskie. Spośród zakonów działających na terenie diecezji krakowskiej brakuje w niej danych dla bartoszków (nie zostali uwzględnieni również w ogólnym zestawieniu Garampiego, sporządzonym na podstawie ankiety⁷¹), dla duchaków, kanoników regularnych laterańskich, kapucynów, norbertanów i penitencjarzy. Wydaje się, że Garampi nie otrzymał od tych zgromadzeń materiałów, gdyż w zestawieniu ogólnym są wprowadzicie ich nazwy, ale brakuje przy nich liczb.⁷² Dla kapucynów mamy w tym samym zespole archiwalnym analogiczne dane dopiero z 1782 r.⁷³ W zestawieniu ogólnym nie ma już jezuitów, ale są materiały ankietowe, dotyczące tego zakonu w chwili kasaty.⁷⁴

Po przyjęciu liczb klasztorów dla tych zakonów, dla których nie ma ich w ankiecie z wykazów Załuskiego, otrzymamy dla okresu zbliżonego do pierwszego rozbioru ogólną liczbę 131 klasztorów męskich z jezuitami, a bez jezuitów 126. Liczby te nie tylko oddają stan z lat 1773/74, ale równocześnie pozwalają z większym zaufaniem traktować informacje z relacji biskupów z pięćdziesiątych i sześćdziesiątych lat XVIII w.

Umieszczone na początku tabele oraz ten dość długi, ale konieczny przegląd danych na temat liczby klasztorów w diecezji krakowskiej od końca XVI do drugiej połowy XVIII w. umożliwiają sformułowanie kilku wniosków ogólnych zarówno na temat relacji, jak i na temat sieci klasztorów w diecezji krakowskiej.

Relacje biskupów mają wyraźnie niejednakową wartość, jeśli chodzi o informacje o liczbie klasztorów. Wyraźnie słabsze są pod tym względem relacje z XVII w., które ustępują znacznie relacjom z połowy wieku następnego. Wynika to przede wszystkim z tej samej, niekompletnej pod-

⁶⁸ ANW vol. 80, k. 358—359.

⁶⁹ Ankieta Garampiego została zmikrofilmowana w czasie kwerendy w 1962 r. Jej opracowaniem zajmuje się mgr A. Chruszczewski.

⁷⁰ Ankieta podaje osobno liczby: księży, kleryków, braci, spowiedników, kaznodziejów, profesorów, studentów i kapelanów na dworach szlachty.

⁷¹ ANW vol. 107, k. 2; Archiwum Nuncjatury Polskiej, vol. 317, k. 163.

⁷² Tamże.

⁷³ ANW, vol. 129, k. 102—103.

⁷⁴ Tamże, vol. 112, k. 142—142v, 145—145v.

stawy źródłowej, na której oparli się ich autorzy. Podstawą tą był *Katalog radziwiłłowski* z końca XVI w., znany poprzez akta synodalne z 1621 r. Katalog ten był wprawdzie stopniowo uzupełniany, ale właściwie przez cały w. XVII uzupełnienia te nie objęły całego przyrostu klasztorów. Bliskie rzeczywistości są w XVII w. jedynie dane z relacji Małachowskiego z 1689 roku. Daleko dokładniejsze — poza relacją z 1716 r. — są relacje XVIII-wieczne, a zwłaszcza relacje Załuskiego i Sołtyka. Dają one — co można sprawdzić za pomocą ankiety Garampiego — pełne podsumowanie wzrostu liczby klasztorów na przestrzeni interesującego nas okresu.

W odróżnieniu od organizacji terytorialnej diecezji, od liczb parafii, dekanatów, archidiakonatów i oficjalatów, które cechuje statyczność w całym tym okresie, liczba klasztorów stale i dość poważnie wzrasta. Rozmiary tego przyrostu od końca XVI do drugiej połowy XVIII w. przedstawia poniższa tabelka.

	Koniec XVI w.	2 połowa XVIII w.	Przybyło	%
Zakony męskie	14	25	11	78,6
Zakony żeńskie	5	12	7	140
Klasztory męskie	ok. 60	131	ok. 71	118
Klasztory żeńskie	ok. 10	31	ok. 21	210
Klasztorów razem	ok. 70	162	ok. 92	131

Przybyło więc w diecezji krakowskiej 11 nowych zakonów męskich i 7 żeńskich wraz z około 92 klasztorami, co stanowi ogólny wzrost liczby klasztorów o 131%. Znacznie więcej przy tym procentowo przybyło klasztorów żeńskich, bo 210%. Przez cały jednak interesujący nas okres olbrzymią większość stanowiły klasztory męskie.

Zwiększanie się liczby klasztorów obserwujemy przez cały czas, nawet i w drugiej połowie XVIII w. Są jednak wyraźne okresy większego i mniejszego nasilenia. Duże nasilenie widoczne jest zwłaszcza w pierwszej połowie XVII w., a w pewnym stopniu również i w pierwszej połowie w. XVIII. Ten wielki wzrost liczby klasztorów nastąpił przy tym po długim okresie całkowitego niemal zastoju. Zastój ten zaczął się pod koniec XV w. i trwał prawie po koniec w. XVI. Wystarczy wspomnieć, że różnica pomiędzy *Liber beneficiorum* Długosza a *Katalogiem* radziwiłłowskim, który rejestruje już przecież 5 kolegiów jezuickich, wynosi tylko 6 klasztorów.⁷⁵ Diecezja krakowska nie stanowi z pewnością pod

⁷⁵ Patrz tabela na s. 120 i 121 oraz Długosz, *Liber beneficiorum...*, t. 3, s. 1—480.

tym względem wyjątku. Jest ona tylko przykładem ogólniejszego procesu odbywającego się wówczas w całej Polsce. Były tereny — zwłaszcza na wschodzie Rzeczypospolitej — na których wzrost liczby klasztorów był procentowo znacznie większy.

Spośród 35 zakonów i zgromadzeń zakonnych, notowanych w XVIII w. przez Garampiego dla terenu całej Polski ⁷⁶ olbrzymia ich większość, bo aż 29 (licząc klasztory męskiej i żeńskiej gałęzi jako jeden zakon), miało swe placówki na terenie diecezji krakowskiej. Na około 870 klasztorów męskich w całej ówczesnej olbrzymiej Polsce wraz z terenami, które odpadły na skutek pierwszego rozbioru, w diecezji krakowskiej było ich 131, co stanowi 15%.

Rozmieszczenie klasztorów w diecezji dalekie było od równomierności. Wybijają się tu wyraźnie większe skupiska. W XVI w. możemy mówić o trzech takich skupiskach, podczas gdy w okresie późniejszym pozostają już tylko dwa. Dużą liczbą klasztorów odznaczają się główne miasta diecezji: Kraków, Sandomierz i Lublin. W Krakowie i Lublinie też przyrost liczby klasztorów jest w omawianym okresie największy. Sandomierz natomiast pozostaje z biegiem czasu daleko w tyle. Jest to niewątpliwą ilustracją do stopniowo malejącej roli tego ważnego w średniowieczu ośrodka.

Wielkość najważniejszych skupisk klasztorów oraz zmiany, jakie w nich zaszły w XVII i XVIII w., przedstawia poniższa tabelka.

	koniec XVI w.						2 połowa XVIII w.						przyrost	
	męskie		żeńskie		łącznie		męskie		żeńskie		łącznie			
Kraków	13	21,6%	3	30%	16	22,5%	24	18 %	16	52%	40	24,5%	24	26%
Lublin	4	6,7%	1	10%	5	7%	15	11,5%	6	19%	21	13%	16	17%
Sandomierz	4	6,7%	—	—	4	5,5%	5	4%	1	3%	6	3,5%	2	2%
R a z e m	21	35%	4	40%	25	35%	44	33,5%	23	74%	67	41%	42	45%
Reszta diec.	39	65%	6	60%	45	65%	87	66,5%	8	26%	95	59%	50	55%
Łącznie	ok.	100%	10	100%	ok.	100%	131	100%	31	100%	162	100%	ok.	100%
	60				70								92	

Na ogólną więc liczbę około 92 klasztorów, które powstały w diecezji krakowskiej, w trzech głównych jej miastach przybyły z tego 42 (45%). Klasztory tych miast stanowiły pod koniec XVI w. około 35% ogólnej ich liczby, a w drugiej połowie w. XVIII około 41%. Znacznie większe różnice zaszły przy tym w Krakowie i Lublinie, w których procent ogólnej liczby klasztorów zwiększył się z 29,5% do 37,5%. Liczba klasztorów

⁷⁶ ANW, vol. 107, k. 18.

w Krakowie wzrosła w tym czasie o 150% w porównaniu z końcem XVI w., a w Lublinie aż o 320%. W diecezji natomiast bez Krakowa i Lublina przyrost ten wyniósł 102%, a w Sandomierzu tylko 50%.

LICZBA ZAKONNIKÓW

Dużej liczbie klasztorów w diecezji krakowskiej odpowiadała poważna liczba zakonników. Wskazywałem na to już w poprzednim podrzdziale przy omawianiu relacji z 1644 i 1650 r., które przynoszą liczby dla Krakowa. Dla całej diecezji niestety liczb takich nie posiadamy ani w relacjach, ani w pozostałych naszych wykazach. Daje je dopiero ankieta Garampiego dla lat 1773/74. Wcześniej nieco w relacjach z 1751 i 1765 r. mamy tylko próby ogólnego szacunku.

W materiałach po Garampim zachowały się tabele dla 19 z interesujących nas 25 zakonów.⁷⁷ Z 1782 r. mamy ponadto liczby dla 3 z 5 klasztorów kapucyńskich w diecezji krakowskiej.⁷⁸ Obraz zatem, który uzyskamy za pomocą Garampiego, nie będzie pełny, ale z pewnością może on dać ogólne pojęcie o ruchu zakonnym na interesującym nas terenie w XVIII w. i podstawę do przykładowych porównań z połową w. XVII.

W ankiecie Garampiego, po uzupełnieniu liczb dla części klasztorów kapucynów na podstawie materiałów z 1782 r., brakuje danych dla 17 klasztorów z terenu diecezji krakowskiej.⁷⁹ Mamy zaś te dane dla 114 klasztorów, co stanowi 87,5% ogólnej liczby klasztorów w tym czasie. Dla tych 114 klasztorów liczba ogólna zakonników wynosiła 2 290 osób,⁸⁰

⁷⁷ ANW bazyliananie vol. 110, k. 4—7; augustianie vol. 107, k. 38; benedyktyni vol. 111, k. 2; bernardyni vol. 121, k. 230; bonifratrzy vol. 120, k. 1—3; bożogrobcy vol. 113, k. 2—3 v; cystersi vol. 116, k. 2—4; dominikanie vol. 123, k. 195—195 v; dominikanie obserwanci vol. 123, k. 348—349; franciszkanie vol. 120, k. 293—296; jezuiti vol. 118, k. 142—142v, 145—145v; kameduli vol. 112, k. 4v—5; karmelici trzewickowi vol. 114, k. 12; karmelici bosí vol. 114, k. 285—285 v; misjonarze vol. 122, k. 311—311 v; paulini vol. 122, k. 331; pijarzy vol. 124, k. 2—4; reformaci vol. 122, 18 v, 25; trynitarze vol. 124, k. 373—377v.

⁷⁸ ANW vol. 129, k. 102—103.

⁷⁹ 2 duchaków, 6 kanoników regularnych laterańskich, 2 kapucyńskich, 3 norbertańskich i 4 penitencjarzy.

⁸⁰ Augustianów w 6 klasztorach — 60; bazylianów w 1 — 6; benedyktynów w 3 — 97; bernardynów w 16 — 421; bonifratrów w 3 — 27; bożogrobców w 4 — 43; cystersów w 5 — 119; dominikanów w 12 — 187; dominikanów obserwantów w 2 — 14; franciszkanów w 9 — 196; jezuitów w 5 — 206; kamedułów w 3 — 54; kapucynów w 3 — 57; karmelitów trzewickowych w 5 — 103; karmelitów bosych w 5 — 99; misjonarzy w 4 — 47; paulinów w 7 — 133; pijarów w 6 — 109; reformatów w 12 — 299; trynitarzy w 2 — 13.

co daje średnią na 1 klasztor około 20 osób. Przyjmując tę średnią dla pozostałych 17 klasztorów, należałoby podwyższyć naszą liczbę jeszcze o 340 osób. W przybliżeniu mielibyśmy więc w tym czasie około 2 630 zakonników. Możemy więc śmiało mówić o ponad 2,5 tys. zakonników w diecezji krakowskiej po pierwszym rozbiórce. W skali ogólnopolskiej był to procent dość duży, ale nie stanowiący podstawy do mówienia tu o jakiejś sytuacji wyjątkowej. Według obliczeń Garampiego po pierwszym rozbiórce było na terenie Polski ponad 12 tys. zakonników.⁸¹ Fikująca w jego zestawieniu liczba ogólna 12 608 osób nie jest pełna, gdyż brakuje w niej danych dla kilku prowincji zakonnych. Tym niemniej można stwierdzić, że diecezja krakowska skupiała prawdopodobnie obok około 15% wszystkich klasztorów męskich około 20% zakonników całej Polski.

Materiały, którymi dysponujemy, nie dają możliwości wyciągnięcia dalej idących wniosków na temat sytuacji we wcześniejszych okresach. Liczby uzyskane z ankiety Garampiego pozwalają jednak uważać szacunki z relacji z 1751 i 1765 r. za oddające prawidłowo sytuację w tej dziedzinie około połowy XVIII w. W relacjach tych przy szacunku kleru świeckiego na ponad 2 tys. osób, jest mowa o tym, że kleru zakonnego jest w diecezji krakowskiej tyle samo lub nawet więcej.⁸² Ankieta Garampiego pozwala uznać, iż autorzy tych relacji, a zwłaszcza autor relacji z 1751 r., miał dobre rozeznanie w tej sprawie. Idący za nim autor relacji z 1765 r. również dobrze informował Kongregację Soborową.

Przykład Krakowa natomiast stwarza podstawę do przypuszczenia, że wzrostowi liczby klasztorów nie towarzyszył równoczesny proporcjonalny wzrost liczby zakonników. Co więcej, pomiędzy połową XVII a drugą połową XVIII w., pomimo dużego wzrostu liczby klasztorów, liczba ogólna zakonników wykazuje raczej tendencje niżkowe. Ilustruje to poniższe zestawienie danych na s. 137.

Relacja Gembickiego z 1644 r. ma więc dla 15 klasztorów męskich w Krakowie ok. 800 zakonników, a relacja z 1650 r. ma ich w 17 ok. 870. Spośród tych klasztorów w ankiecie Garampiego nie mamy tylko danych dla penitencjarzy (tzw. marków) i dla kanoników regularnych laterańskich. Brakuje też całkowicie, zarówno dla połowy XVII w., jak i u Garampiego, liczb dotyczących duchaków. Mamy jednak u Garampiego dane dla klasztorów nowych lub takich, których Gembicki nie uwzględnił. Łącznie ankieta Garampiego przynosi dane dla 21 z 24 klasztorów, istnie-

⁸¹ ANW vol. 107, k. 2.

⁸² Relacja z 1751 r. — Clerum saeculare aut exaequat aut superat numerus regularium —; relacja z 1765 r. — Clerum saeculare exaequat numerus regularium —.

jących wówczas w Krakowie.⁸³ W tych 21 klasztorach było w okresie zbliżonym do pierwszego rozbioru zaledwie 598 zakonników (wliczając w to i jezuitów).

Klasztor	1644	1650	1773/74
1. Augustianie	—	64	28
2. Bernardyni I }			85
3. Bernardyni II }	150	105	14
4. Bonifratrzy	22	22	15
5. Bożogrobcy	—	—	6
6. Dominikanie	150	150	70
7. Duchacy	—	—	—
8. Franciszkanie	105	105	42
9. Jezuici I	61	61	51
10. Jezuici II	ok. 60	ok. 60	45
11. Jezuici III	35	35	10
12. Kanonicy reg. lat.	—	ok. 50	—
13. Kapucyni	—	—	19
14. Karmelici trzew. I }			53
15. Karmelici trzew. II }	70	70	10
16. Karmelici bosí I }			22
17. Karmelici bosí II }	ok. 60	ok. 60	18
18. Misjonarze I	—	—	8
19. Misjonarze II	—	—	28
20. Paulini	24	24	17
21. Penitencjarze	38	38	—
22. Pijarzy	—	—	17
23. Reformaci	26	26	33
24. Trynitarze	—	—	7
R a z e m	ok. 801	ok. 870	598

Porównując dane dla tych samych klasztorów, dla których mamy je i w połowie XVII w. i u Garampiego, otrzymujemy różnice jeszcze bardziej wymowne. W tych samych 14 klasztorach, w których relacje Gem-bickiego z 1644 r. ma informacje o około 763 zakonnikach, u Garampiego mamy ich tylko 485. Dla 15 klasztorów w 1650 r. mamy około 782, natomiast w latach 1773/74 zaledwie 513 zakonników.

Dane z relacji Gembickiego wymagają jeszcze dokładniejszego sprawdzenia. Wydaje się jednak, że nie powinno to mieć większego wpływu na ogólny wniosek o dość poważnym spadku liczby zakonników w po-

⁸³ Patrz niżej tabelka.

szczególnych klasztorach pomiędzy połową XVII a drugą połową XVIII w. Wydaje się dalej, że pomimo znacznie mniejszej liczby klasztorów w okresie wcześniejszym liczba ogólna zakonników nie była wówczas mniejsza niż w drugiej połowie XVIII w.

Zaznaczyłem już, że relacje Gembickiego zwracają uwagę na duże skupisko klasztorów i zakonników w Krakowie. Stosunek liczby klasztorów Krakowa, Lublina czy Sandomierza do liczby klasztorów całej diecezji jest łatwy do uchwycenia zarówno w XVI, XVII jak i XVIII w. W odniesieniu do liczby zakonników możliwości takie mamy wyłącznie dla drugiej połowy XVIII w. Podobnych zresztą proporcji w okresie wcześniejszym pozwalają się domyślać liczby klasztorów.

Główne skupiska zakonników i ich stosunek do ogólnej liczby zakonników w całej diecezji krakowskiej w drugiej połowie XVIII w. przedstawia poniższe zestawienie.

Kraków	ok. 658	25%
Lublin	ok. 324	12%
Sandomierz	ok. 84	3%
R a z e m	ok. 1066	40%
Reszta diec.	ok. 1564	60%
Łącznie	ok. 2630	100%

W trzech tylko miastach wojewódzkich diecezji krakowskiej było więc łącznie w drugiej połowie XVIII w. około 1 066 zakonników z ogólnej liczby około 2 630, co stanowi 40%. W Krakowie i Lublinie było ich przy tym około 982, a więc około 37%.

Dla porównania z głównymi miastami diecezji krakowskiej warto tu podać jako przykład sytuację w tej dziedzinie w Warszawie w tym samym czasie. W Warszawie było w 15 klasztorach ogółem 577 zakonników,⁸⁴ a więc nieco mniej niż w Krakowie, ale znacznie więcej niż w takiej samej ilości klasztorów w Lublinie (ok. 324).

STOSUNEK BISKUPÓW KRAKOWSKICH DO ZAKONÓW

Wielka liczba klasztorów i zakonników, którzy, przynajmniej w XVIII w., przewyższali swą liczebnością kler świecki w diecezji krakowskiej, nastęrczała niewątpliwie wiele problemów. Ciągący się od średniowiecza antagonizm pomiędzy zakonami a biskupami i klerem świeckim,

⁸⁴ Ankieta Garampiego ANW vol. 107, k. 3.

mający swe źródła w egzempcji zakonów i w pewnej konkurencji, znajduje żywe odbicie we wszystkich relacjach. Sporo miejsca zagadnieniom związanym z zakonami poświęcają w swych sprawozdaniach również biskupi krakowscy. Obok danych liczbowych i wykazów z natury swej obiektywnych, spotykamy się w relacjach krakowskich z całego interesującego nas okresu z charakterystykami, opiniami, ocenami i skargami bądź na zakony w ogóle, bądź na pewne ich grupy, jak np. na zakony żebracze czy poszczególne zgromadzenia. Oceny negatywne przeważają, ale nie jest to regułą bez wyjątków. Wszystkie te informacje mają oczywiście charakter bardzo subiektywny i nie można na ich podstawie budować bezstronnego obrazu rzeczywistości, oceniać według nich zakonów lub ustalać, która ze stron miała rację. Można natomiast stwierdzić z całą pewnością, że przez cały interesujący nas okres problem zakonów jest nader aktualny i usiłować przedstawić stanowisko biskupów w tej sprawie.

Swoje trudności z zakonami wyjętymi spod władzy biskupa sygnalizuje już w pierwszej zachowanej relacji krakowskiej Szyszkowski w 1625 r. Chwali się on tam, że wprowadził — zgodnie z uchwałą soboru trydenckiego — obowiązek otrzymywania zatwierdzenia biskupiego do słuchania spowiedzi, co było w diecezji krakowskiej całkowicie zaniebawane. Zakony wyjęte nie chciały się początkowo podporządkować temu zarządzeniu, powołując się na to, że w Polsce nigdy takiego zwyczaju nie było. Biskup jednak dopiął swego.⁸⁵ Chwali się on również, iż zgodnie z uchwałami trydenckimi zmusił zakony do ustanowienia swoich obrońców sądowych (*iudices conservatores*). Zakony wyjęte odwoływały się w tej sprawie do Rzymu. Wynik był jednak dla biskupa pomyślny. Papież wydał nawet w tej sprawie specjalną bullę, którą Szyszkowski kazał opublikować w swojej diecezji i wprowadzać w życie.

Najbardziej charakterystyczne i rzucające wiele światła na stosunki w diecezji są opinie i skargi na zakony żebracze, rozciągane czasami również i na zakony w ogóle. Z oskarżeniem rosnących w liczbę i zakładających coraz to nowe placówki zakonów spotykamy się po raz pierwszy w relacji Zadzika z 1639 r. Wzrost liczby klasztorów powoduje zdaniem autora relacji ubożenie parafii i kleru świeckiego, któremu odpadają na rzecz klasztorów coraz bardziej różnego rodzaju jałmużny, zapisy, dochody z pogrzebow itp., stanowiące podstawę utrzymania zwłaszcza uboższego kleru. W relacji z 1639 r. biskup występuje w trzeciej osobie, a o jego czynach i zasługach opowiada prokurator. On też w imieniu kleru świeckiego zwraca się na zakończenie relacji z prośbą do papieża: — — *Quod ne in dies vires sumat, atque ut aliquando dictorum fratrum*

⁸⁵ — — *victi tandem rationibus et auctoritate Concilii Tridentini metuque ne a confessionibus excludantur subiiciunt se modo omnes examini.* — —

importuna et indiscreta turba coerceatur et ad numerum certum redigatur universus dioecesis huius clerus ad pedes Sanctitatis Suae provolutus humiliter supplicat. — —

Piotr Gembicki skarży się w 1644 i 1650 r., że zakonnicy zabiegają gorliwie, aby pozyskać przychylność magnatów, którzy wybierają sobie klasztory na miejsce chowania zmarłych, przenosząc na nie całą swoją hojność, a czasami wręcz dochody należne parafii. Plebani usiłujący rewindykować je z rąk zakonników — — saepe in annos lites et dispendiosas valde protrusi, impares vel ad terminandam, vel ad promovendam ab eis institutam, aut receptam actionem ius suum deserere ac desolatas ecclesias relinquere coguntur. — —

Sprawy te powtarzają się regularnie w następnych relacjach. Wypowiadają je biskupi od siebie, powołując się niejednokrotnie także i na napływające do nich skargi plebanów. Obok nich w większości relacji znajdują się skargi, że zakonnicy pod pretekstem swoich egzempcji i przywilejów nie respektują władzy biskupów i uprawnień plebanów. Odnosi się to zwłaszcza do słuchania spowiedzi bez zatwierdzenia biskupiego, dawania rozgrzeszenia w sprawach zastrzeżonych dla biskupa oraz administrowania sakramentów. Mają też autorzy relacji pretensje do zakonników, że w swoich klasztorach urządzają zbyt huczne nabożeństwa i bardzo częste wystawienia, odciągając przez to wiernych od parafii.

Opinie biskupów dotyczą też spraw wewnętrznych w klasztorach. Zarzuca się w nich, że istnieje — nie tylko zresztą na terenie diecezji krakowskiej, ale i w całej prowincji gnieźnieńskiej — szereg placówek bądź w formie małych konwentów, bądź w inkorporowanych do klasztorów parafiach, gdzie zakonnicy zupełnie nie zachowują reguł życia wspólnego, klauzury oraz zaniedbują nabożeństwa. Według autora relacji z 1689 r. prowadzi to do tego, że — — in oppidis, villis et locis privatis otio immersi nullum specimen vitae religiosae praeseferunt, cum hominibus saecularibus in luxu et ebrietate tempus inaniter terunt, per domos sub specie mendicitatis vagantur, — —. Autor relacji z 1716 r. oskarża zakonników z tych małych placówek, że — — inhabitant absque ulla clausura, mulieribusque ad ipsos aditus patet, Divina officia non rite absolvuntur, pulsantur quidem pro matutino et vespere sed altissimum in ecclesia silentium. — — Zwłaszcza w XVIII w. powtarzają się narzekania na odprawianie przez zakonników nabożeństw na dworach prywatnych i na przyjmowanie przez nich funkcji zarządców u magnatów i szlachty. Interesująca jest skarga Załuskiego w jego relacji z 1756 r. na zakony franciszkańskie, a zwłaszcza na reformatów. Zarzuca im biskup, że nachodzą domy prywatne wieśniaków oraz karczmy i udzielają ciemnemu, nieświadomemu ludowi różnych odpustów i błogosławieństw — — a rituali Romano differentissimas, utpote mulierum parturientium,

aedium, animalium, balneorum, aquae, panis, herbarum ab ipsismet compositas. — — Wkradają się oni przy tym w łaski świeckich i zdobywają ich zaufanie do tego stopnia, że jak pisze autor relacji: — — hodie nihil rite factum credatur, quod per patres mendicantes factum non est, sacramenta administrata per saeculares presbyteros et parochos non conferre gratiam existimentur et nisi corpora mortuorum in ecclesia mendicantium sepulta sint, animae suffragio careant et de poenis purgatorii non liberentur. — —

Oprócz zarzutów wysuwają biskupi w relacjach również szereg postulatów i próśb, mających na celu zmianę sytuacji. Intencje ich są przy tym dość wyraźne, nacechowane chęcią rozciągnięcia większej kontroli nad zakonami ze strony episkopatu. Niedwuznacznie dowodzą tego również wprowadzane często rozróżnienia między zakonami podległymi biskupowi a zakonami wyjętymi. W pierwszych w opinii biskupów wszystko jest w porządku, podczas gdy drugie wymagają naprawy. Droga do tej naprawy ma być zwiększenie kompetencji biskupów. Czasami domagają się biskupi również przysłania specjalnych wizytatorów, którzy by przywrócili porządek. W 1716 r. na przykład biskup Łubieński postuluje zwizytowanie klasztorów cysterskich przez delegata nuncjusza. Załuski w 1756 r. prosi o wizytatora dla karmelitów bosych, wśród których, jak mu sekretnie doniesiono, dzieją się różne niedobre rzeczy. Najchętniej widziałby przy tym biskup wizytatora z którejś z prowincji hiszpańskich, ponieważ rzymscy są zbyt pobłażliwi.

Trudno jest stwierdzić, jaki skutek odnosiły te opinie i postulaty. Wydaje się jednak, że nie zawsze trafiały one na odpowiedni grunt i znajdowały posłuch w Rzymie. Czasami zaś musiały odnosić wręcz odwrotny skutek, wpływając na ugruntowywanie się jeszcze i tak ujemnej pod tym względem opinii w Rzymie o samych biskupach. W XVII przynajmniej wieku uważano w Sekretariacie Stanu, że biskupi polscy uzurpują sobie na terenie swoich diecezji prerogatywy władzy papieskiej. Za główny przejaw tej uzurpacji uważano przy tym właśnie podporządkowywanie sobie przez nich zakonów wyjętych. Znajduje to odbicie w instrukcjach dla nuncjuszów w Polsce z 1621 i 1622 r. Zwraca się w nich uwagę najpierw nuncjuszowi de Torres, a następnie Lancellotti zwłaszcza na biskupa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego, który więcej niż inni stara się rozciągać swą władzę na zakony wyjęte.⁸⁶ A przecież tenże Szyszkowski tym właśnie chwali się w swojej relacji z 1625 r. Przykład ten zdaje się świadczyć, że biskupi polscy nie mieli dobrego rozeznania sytuacji w Rzymie i nie byli w stanie dostosowywać do niej treści swoich relacji.

⁸⁶ *Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, wyd. E. Rykaczewski, Berlin-Poznań 1864, t. 2, s. 127 i 169.

ZAKOŃCZENIE

Głównym celem naszych rozważań była próba uzyskania ogólnego spojrzenia na diecezję krakowską w XVII i XVIII w. poprzez relacje biskupów. Chodziło o uchwycenie stanu diecezji z pierwszej połowy XVII w. i prześledzenie zmian, jakie zachodziły w jej strukturze aż do drugiej połowy następnego stulecia.

Autor nie miał zamiaru ani możliwości napisania wyczerpującej monografii diecezji krakowskiej w określonych ramach chronologicznych. Nie pozwalał na to zakres problematyki, przyjęta podstawa źródłowa oraz stan badań w tej dziedzinie. Samą problematykę trzeba było również w pewnym stopniu ograniczyć, rezygnując z zajmowania się biskupami, szkolnictwem, szpitalami, bractwami, a przede wszystkim społeczeństwem diecezji. Te ograniczenia dyktowała treść relacji biskupów krakowskich oraz niemożność wypełnienia występujących w niej luk bez podjęcia osobnych, niełatwych badań.

Z wyróżnionych we wstępie dwóch typów informacji, zawartych w relacjach, skoncentrowaliśmy naszą uwagę przede wszystkim na danych statystycznych i opisach diecezji, odkładając w zasadzie do dalszych badań wszelkiego rodzaju opinie i inne wiadomości o charakterze subiektywnym.

Praca ma wszelkie cechy pierwszego przybliżenia, stanowiącego jedynie etap w badaniach. Jej wyniki wymagają w wielu wypadkach uściśleń i skontrolowania w oparciu o pełną podstawę źródłową. Jesteśmy dalecy od traktowania ich jako rozwiązań ostatecznych, widząc celowość podjęcia naszej próby głównie w możliwości tymczasowego wypełnienia dość znacznej luki w badaniach oraz uzyskania równocześnie punktu odniesienia dla pogłębionych prac szczegółowych. Potrzeba tego rodzaju roboczej syntezy jako ważnego narzędzia w badaniach wydaje się nie ulegać wątpliwości i to nie tylko w skali diecezji krakowskiej, ale i w skali całego Kościoła polskiego. Opracowanie jej napotykało na duże trudności ze względu na niewystarczającą jeszcze bazę w postaci prac monograficznych przy wielkiej masie najczęściej bardzo szczegółowych źródeł. W tej sytuacji wydawało się, że relacje biskupów o stanie diecezji mogłyby stanowić dzięki swoim danym ogólnym wyjątkowo wygodną okazję do podjęcia takiej próby. Praca niniejsza została więc pomyślana również jako sprawdzian możliwości kryjących się w relacjach w perspektywie rozszerzenia badań do skali ogólnopolskiej.

Relacje biskupów krakowskich powstały — tak jak i relacje o stanie innych diecezji katolickich — w wyniku zarządzenia papieża Sykstusa V z 1585 r. Składali je biskupi przy okazji odbywania tzw.

visitatio liminum apostolorum. Dla interesującego nas okresu zachowało się 11 relacji 9 biskupów krakowskich z lat 1625—1765. Istnieją podstawy do przypuszczenia, że nie są to wszystkie relacje, sporządzone w Krakowie i wysłane do Rzymu. Odnosi się to zwłaszcza do najwcześniejszego okresu (1585—1625).

Zarówno przy ogólniejszej charakterystyce w pierwszym rozdziale, jak i w dalszym ciągu pracy, przy rozpatrywaniu zagadnień związanych z diecezją, wskazywaliśmy niejednokrotnie, że relacje biskupów krakowskich wykazują sporą różnorodność co do sposobów ujęcia, zasobu treści oraz wartości źródłowej. Udało się podzielić je na kilka grup, będących w dużej mierze odbiciem stawianych ogólnie wymagań, pouczeń, wzorów i oficjalnej instrukcji Kongregacji Soborowej z XVIII w. Mieliliśmy tu najpierw do czynienia ze sprawozdaniami poświęconymi głównie czynom biskupa, następnie z takimi, które pod wpływem kwestionariusza dla biskupich procesów informacyjnych olbrzymią większość swej uwagi skupiły na katedrze i stolicy diecezji, poprzez relacje, w których biskupi zdają sprawę z wykonywania swoich obowiązków, aż do dość wszechstronnych opisów pochodzących z XVIII w.

Spotkaliśmy się przy tym z relacjami samodzielnyymi, z takimi, które są pod wyraźnym wpływem innych relacji, a wreszcie w 1650 r. z relacją prawie w całości odpisaną z poprzedniej.

W odniesieniu do relacji biskupów krakowskich, a chyba i do większości relacji polskich, nie da się utrzymać pogląd, iż na zawartych w nich danych statystycznych i opisach diecezji można całkowicie polegać. Dokładność i wiarygodność informacji w różnych relacjach lub różnych danych w tej samej relacji zależała przede wszystkim od materiałów, którymi dysponowali ich autorzy, a w niemałym zapewne stopniu również od sumienności tych autorów. O faktycznych autorach relacji biskupów krakowskich nic dzisiaj nie wiemy. Niewiele da się także powiedzieć o przebiegu ich pracy. Nieco dokładniej znamy tylko przygotowania biskupa Załuskiego przed jego pierwszą relacją z 1751 r.

Podstawa relacji biskupów krakowskich jest niejednolita. Daleko było we wszystkich badanych wypadkach od ideału, polegającego na przeprowadzeniu wizytacji całej diecezji i odbyciu synodu, a następnie zużytkowaniu zdobytego tą drogą materiału do relacji. W praktyce nie tylko synody diecezjalne, ale i wizytacje były poważnie zaniedbywane, co niewątpliwie stawiało autorów niektórych przynajmniej relacji w trudnym położeniu. Uciekali się oni wobec tego nierzadko do materiałów najłatwiej dostępnych, a więc do akt ostatniego synodu lub do wykazów, sporządzonych w innych celach. Zdarzało się przy tym, że były to materiały nie całkiem już w czasie pisania relacji aktualne.

Wyniki pracy dowodzą zarówno konieczności konfrontowania relacji

pomiędzy sobą, ale również przynajmniej wycinkowego sprawdzania ich za pomocą innych źródeł, przede wszystkim zaś akt synodów diecezjalnych i wizytacji. W świetle uzyskanych wyników nie przeszkadza to jednak w ogólnej pozytywnej ocenie relacji. Dane, które w nich znajdujemy w większości oddają prawidłowo — choć nie zawsze całkiem precyzyjnie — stan rzeczywisty. Pomimo wskazanych wyżej różnic relacje są przy tym źródłem jednorodnym. Są one sprawozdaniami na ten sam temat i siłą rzeczy znajdują się w nich — w różnych tylko proporcjach — te same kluczowe zagadnienia, dotyczące diecezji, omawiane w stosunkowo niedługich odstępach czasu. Ta ich cecha wspólna stanowi o wartości relacji.

Diecezja krakowska była największą diecezją na terenach etnicznie polskich. Była ona również największa na obszarach jednolicie rzymskokatolickich dawnej Rzeczypospolitej. Miernikami jej wielkości są: powierzchnia około 54 tys. km², około 230 miast i około 6 tys. wsi. W świetle dotychczasowych badań oraz informacji z relacji biskupów można przyjąć, iż zamieszkiwało ją w drugiej połowie XVII w. ponad 1 mln, a około połowy XVIII w. około 1,5 mln mieszkańców.

Z pewnymi wątpliwościami, jakie mamy dla pierwszej zwłaszcza połowy XVII w., dzieliła się diecezja krakowska na 11, a od 1751 r. na 12 archidiaconatów oraz przez cały prawdopodobnie okres na 12 oficjalatów terenowych. Na początku interesującego nas okresu posiadała ona 49 dekanatów wiejskich, ale jeszcze przed połową XVII w. liczba ich wzrosła do 51. Prócz tego od 1621 r. istniały 2 dekanaty miejskie w Krakowie.

Liczba około 950 parafii (nieco mniej w pierwszej połowie XVII i nieco więcej w drugiej połowie XVIII w.) stawia diecezję krakowską pod tym względem na pierwszym miejscu wśród diecezji polskich. Druga co do wielkości archidiecezja gnieźnieńska miała około 750 parafii, ale już następna poznańska miała ich tylko ponad 500. Najmniejsze zaś nie dochodziły do 100. Sam Kraków posiadał na początku naszego okresu 11, a pod koniec 12 kościołów parafialnych.

Całą organizację terytorialną diecezji krakowskiej w XVII i XVIII w. cechuje statyczność. Organizacja ta, uformowana i skryształizowana w okresie wcześniejszym, przetrwała aż do rozbiorów, a niektóre jej elementy, jak np. sieć parafialna, w dużym stopniu jeszcze i przez w. XIX. Jeśli były wprowadzane jakieś zmiany, to były one drobne i nie mogły wpłynąć na ogólny obraz diecezji. Jedyny większy wyłom w sieci parafialnej, spowodowany przez reformację, obserwujemy na przełomie XVI i XVII w. W rękach innowierców znalazło się wówczas około 100 parafii. Straty te zostały w ciągu XVII w. niemal całkowicie odzyskane.

Na podstawie danych z relacji mamy prawo również — choć znacznie ostrożniej — mówić o dość stałej liczbie ogólnej kleru na przestrzeni XVII i XVIII w. Mamy prawdopodobnie do czynienia przez cały ten czas z ponad 2 tys. księży w całej diecezji. Otwarty musi natomiast pozostać problem, czy i w jaki sposób zmieniał się sam kler. W naszej pracy staraliśmy się zwrócić uwagę na dane dotyczące seminariów duchownych, które świadczą o zmianach, jakie zachodziły w dziedzinie kształcenia kleru. Na początku XVII w. było w diecezji krakowskiej tylko jedno seminarium dla 12 kleryków, podczas gdy w drugiej połowie XVIII w. było ich 6 (a przez krótki okres nawet 7) z przeszło 100 klerykami. Pomimo że jeszcze w drugiej połowie XVIII w. zdarzają się wypadki otrzymywania święceń kapłańskich bez formalnego przejścia przez seminarium duchowne, to jednak w XVIII w. większość księży kończyła seminarium.

W odróżnieniu od organizacji terytorialnej i liczby kleru świeckiego zakony są przez cały interesujący nas okres elementem dynamicznym. Odnosi się to zarówno do liczby zakonów, jak i do liczby klasztorów. Na przełomie XVI i XVII w. działało na terenie diecezji krakowskiej 14 zakonów męskich z około 60 klasztorami, a w 150 lat później mamy już 25 zakonów i 131 klasztorów (wzrost o 118%). Liczba zgromadzeń żeńskich zwiększyła się z 5 do 12, a liczba ich domów z około 10 do 31 (210%). Łącznie przybyły na terenie diecezji krakowskiej około 92 klasztory przy około 70 istniejących tu na początku XVII w. (wzrost o 131%). Znaczna większość zakonów działających na terenie Polski w XVIII w. (29 na 35) miała swe placówki w diecezji krakowskiej. Niektóre z nich zaś miały nawet po kilkanaście klasztorów.

Porównanie danych dotyczących Krakowa z relacji Gembickiego z połowy XVII w. z wynikami ankiety nuncjusza Garampiego z siedemdziesiątych lat następnego stulecia zdaje się jednak wskazywać, że wzrostowi liczby zakonów i klasztorów nie towarzyszył równoczesny wzrost liczby zakonników lub że nastąpił w tej dziedzinie w jakimś okresie kryzys. W relacji z 1644 roku Gembicki podaje dla 15 klasztorów około 800 zakonników, a w 1650 dla 17 około 870. U Garampiego zaś w 21 klasztorach jest ich tylko 598. Jeszcze większe różnice występują przy porównaniu tych samych klasztorów w XVII i XVIII w. Zarówno rozmiary, jak i przyczyny tego zjawiska warte byłyby dokładniejszego opracowania.

Na podstawie relacji XVIII-wiecznych oraz danych Garampiego możemy przyjąć, iż było w tym czasie w diecezji krakowskiej około 2,5 tys. zakonników. Nie dysponujemy jednak analogicznymi danymi dla okresów wcześniejszych. Nie posiadamy również żadnych danych liczbowych dotyczących zgromadzeń żeńskich.

Obok wskazanej wyżej statyczności w strukturze diecezji krakowskiej uderzają duże dysproporcje. Obserwujemy je w organizacji terytorialnej, gdzie mamy do czynienia z jednostkami bardzo zróżnicowanymi co do wielkości. I tak najwięcej jest archidiaconatów składających się z kilku dekanatów, lecz są i jednodekanatowe i archidiaconat krakowski, który ma ich około 20. Najbardziej typowe są dekanaty liczące od kilkunastu do dwudziestu kilku parafii, ale są takie, które mają ich kilka i ponad czterdzieści. Największe różnice występują w wielkości parafii. Najczęściej w skład jednej parafii wchodzi około 10 miejscowości, ale spotyka się parafie dla jednej miejscowości i dla kilkudziesięciu.

Podobne dysproporcje rysują się w nasyceniu diecezji klerem świeckim i klasztorami. Wyraźnie uprzywilejowane są tu większe centra kosztem całego terenu diecezji. Imponują zwłaszcza liczby dotyczące Krakowa. Bez większego ryzyka można przyjąć, że w samym Krakowie skupionych było w XVII i XVIII w. około 20% wszystkich księży i zakonników. Dawało to rzeszę ludzi dochodzącą być może w niektórych okresach do 1,5 tys. osób i to bez zakonnic.

Spory procent, bo około 300 księży, skupiały kolegiaty. Resztę dopiero stanowił kler parafialny, wśród którego też należy wyróżnić posiadaczy beneficjów kanonicznych i tych, którzy faktycznie zajmowali się duszpasterstwem. W tym świetle sygnalizowany w relacji z 1731 roku brak kleru, zwłaszcza niższego, w diecezji krakowskiej przy równoczesnym ogólnym szacunku liczby kleru na około 2 tys. osób, można by uznać za charakterystyczny i dla innych okresów.

Pod względem liczby klasztorów i zakonników obok Krakowa wybija się Lublin. Oba te miasta skupiały na początku XVII w. 29,5% wszystkich klasztorów w diecezji, a w XVIII w. — 37,5%. Spośród około 2 630 zakonników w drugiej połowie XVIII w. około 982 (37%) było w tych dwóch miastach.

DIOCÈSE DE CRACOVIE DANS LES RAPPORTS ÈPISCOPAUX DU XVII^e—XVIII^e SIÈCLE

Le présent travail est une sorte d'étude d'introduction qui se donne deux buts bien déterminés. Il s'agirait premièrement de donner une vue d'ensemble du diocèse cracovien au XVII^e et XVIII^e siècle, d'examiner ensuite sur l'exemple choisi l'utilité des rapports d'évêques polonais pour les recherches de ce genre.

À l'intérieur de ces deux types d'information que contenaient les rapports épiscopaux, l'auteur a concentré son attention en premier lieu sur les données statistiques et sur les descriptions des diocèses en faisant pratiquement abstraction de toutes sortes d'opinions et d'informations de caractère subjectif. À partir de ces

données et descriptions, nous avons essayé d'établir l'état du diocèse cracovien dans la première moitié du XVII^e siècle et de suivre les changements survenant dans sa structure jusqu'environ la deuxième moitié du siècle suivant.

Le travail comprend quatre chapitres consacrés successivement: 1. aux rapports, 2. à l'organisation, territoriale du diocèse, 3. au clergé séculier et 4. aux congrégations.

Pour la période qui nous intéresse, il existe 11 rapports des 9 évêques de Cracovie datant des années 1625—1765. Il y a tout bien de croire que ce ne sont pas tous les rapports qui ont été envoyés de Cracovie à Rome, bien que les évêques cracoviens étaient loin de s'acquitter régulièrement de leur devoir en la matière.

Les rapports d'évêques cracoviens présentent une diversité aussi bien quant aux informations elles-mêmes, à la manière de les rédiger, qu'à la valeur des sources. On a réussi à les classer en quelques groupes correspondant en grande partie aux exigences, modèles et instructions officielles du XVIII^e siècle. Il existe aussi des rapports indépendants, ceux qui s'inspiraient visiblement d'autres rapports, enfin un rapport, datant de 1650, copié presque en entier du précédent. L'authenticité et l'exactitude des informations dépend au même degré des matériaux, dont disposaient les auteurs, et de leur conscience. Nous ne savons rien aujourd'hui de véritables auteurs des rapports épiscopaux, de même qu'il est difficile de se prononcer sur la méthode de leur travail. Dans tous les cas que nous avons examinés elle était loin de l'idéal qui consistait à visiter le diocèse, organiser un synode et rédiger ensuite le rapport. Il n'y avait aucune uniformité à la base de différents rapports. On négligeait pratiquement non seulement l'organisation du synode diocésain mais aussi les visitations, ce qui mettait certains auteurs des rapports dans une situation difficile.

Ils devaient souvent avoir recours aux matériaux fournis par les actes du dernier synode ou aux relevés faits pour d'autres fins. Il arrivait donc forcément que les informations n'étaient déjà plus actuelles.

La confrontation des rapports et leur vérification avec les sources s'impose donc à celui qui tient à l'authenticité des informations. Pourtant l'appréciation générale de ces rapports se révèle positive. Les données qu'on y trouve, bien que loin d'être toujours précises, reflètent dans la plupart l'état réel du diocèse. Il serait difficile, et parfois impossible, de se les procurer d'une autre façon. Bien que différent entre eux, les rapports épiscopaux sont une source homogène. Ils sont les compte-rendus concernant le même sujet et par la force des choses ils reflètent — avec de différentes proportions, il est vrai — les mêmes problèmes-clés du diocèse. C'est ce trait commun qui décide de la valeur d'un rapport.

Le diocèse de Cracovie était le plus grand diocèse sur le territoire ethnique de l'ancienne République Polonaise, unifié dans la religion catholique romaine. Il recouvrait presque entièrement la Petite Pologne et une partie de la Silésie. Examinons les chiffres: environ 54 000 km², près de 230 villes et 6 000 villages. D'après les rapports épiscopaux et d'autres informations le nombre d'habitants vers la deuxième moitié du XVII^e siècle s'élevait dans le diocèse au dessus d'un million et vers 1750 répondait à un million et demi. Le diocèse était divisé en 11 (et depuis 1751 en 12) archidiaconés et 12 officialités locaux. Ils comprenaient 49, plus tard 51, doyennés villageois et 2 doyennés cracoviens. Le nombre d'environ 950 paroisses (au dessous de ce chiffre dans la première moitié du XVIII^e siècle et au dessus dans la seconde moitié du siècle suivant) réserve au diocèse de Cracovie la première place parmi les diocèses polonais.

L'organisation territoriale des diocèses se distingue à l'époque par le caractère

statique. Formée et cristallisée dans la période ultérieure, cette organisation s'est maintenue jusqu'aux partages du pays et certains de ses éléments, le réseau paroissial par exemple, encore durant le XIX^e siècle. Le seul changement dans le réseau paroissial, causé par la Réforme, se laisse observer vers la fin du XVI^e et au début du XVII^e siècle. Près de 100 paroisses ont passé en ce moment aux mains des sectateurs de la religion réformée. Au cours du XVII^e siècle ces pertes ont été presque entièrement recouvertes.

La stabilité caractérise aussi le nombre du clergé du diocèse de Cracovie qui au cours du XVII^e et XVIII^e siècle atteint le chiffre de 2 000 prêtres. En revanche, d'importants changements se laissent voir dans l'instruction du clergé. Au début du XVII^e siècle le diocèse disposait d'un seul séminaire pour 12 clercs, tandis que vers la deuxième moitié du siècle suivant il en comptait six (sept pendant un certain temps), où étudiaient plus de 100 clercs. Il arrive encore, même dans la deuxième moitié du XVIII^e siècle, que les prêtres soient consacrés sans être obligés de fréquenter le séminaire; la plupart des prêtres faisaient cependant au XVIII^e siècle leurs études dans des séminaires.

Contrairement à l'organisation territoriale et au clergé séculier, les congrégations sont l'élément dynamique pendant toute la période qui nous intéresse. Le nombre seul d'ordres religieux et de cloîtres en est la preuve. À la fin du XVI^e et au début du XVII^e siècle, il existait sur le territoire du diocèse de Cracovie 14 congrégations masculines avec 60 cloîtres; 150 ans plus tard déjà 25 congrégations avec 181 cloîtres. Le nombre de congrégations féminines a augmenté de 5 à 12 et le nombre de leurs maisons de 10 à 31. En tout, durant cette période, le nombre de cloîtres dans le diocèse cracovien a augmenté de 92, ce qui fait le 131^o/_o.

En comparant les données fournies au sujet de Cracovie par l'évêque Gembicki vers 1650 avec le rapport du nonce Garampi datant des années 70 du siècle suivant, il s'avère qu'à l'accroissement du nombre des cloîtres ne correspondait pas l'accroissement du nombre des religieux; il paraît, au contraire, qu'il y a eu crise en ce domaine. D'après les rapports du XVIII^e siècle et les données fournies par Garampi, nous effectuons le nombre des religieux à environ 2 500. Nous ne disposons malheureusement pas de matériaux analogues pour les années ultérieures ni pour les congrégations féminines.

À côté de ce caractère statique dont nous avons parlé plus haut, on remarque d'importantes disproportions dans la structure même du diocèse de Cracovie. On les observe particulièrement dans l'organisation territoriale. Ainsi, la plupart des archidiaconés comprennent plus d'un et moins de dix doyennés; à côté de ceux-ci cependant il y en a celui de Cracovie qui en compte une vingtaine et d'autres à un seul doyenné. Les doyennés comptent habituellement de 10 à 20 paroisses, mais il y en a également qui n'atteignent pas une dizaine et d'autres qui dépassent la quarantaine. D'habitude c'est environ 10 localités qui composent une paroisse; il y a cependant des cas des paroisses pour une seule localité et des cas où une seule paroisse dessert quelques dizaines de localités.

Les mêmes disproportions se laissent apercevoir dans le nombre du clergé séculier et religieux desservant le diocèse de Cracovie. De grands centres sont visiblement privilégiés au détriment du reste du territoire diocésain. Surtout Cracovie se fait gloire des chiffres imposants. On peut risquer l'opinion que Cracovie seule comptait au XVII^e et XVIII^e siècle 20^o/_o de prêtres et religieux. Cela correspondait pendant d'heureuses périodes à 1 500 personnes, sans compter les religieuses. Les collégiales concentraient à elles seules l'important pourcentage, soit environ 200 prêtres. Le reste constituait le clergé paroissial qui, lui, se divisait en-

core en propriétaires des bénéfices canoniques et en véritables pasteurs d'âmes. C'est pourquoi, et malgré le total du clergé estimé à environ 2 000 personnes, l'insuffisance des prêtres signalait dans le diocèse de Cracovie que le rapport de 1731 est caractéristique aussi pour d'autres périodes.

A cet égard, Lublin se révèle à côté de Cracovie un centre important. Les deux villes comprenaient au XVII^e siècle 29,5% de cloîtres, au XVIII^e siècle déjà 37,5%. Dans le nombre de 2 630 religieux, environ 982 (37%) habitaient Cracovie et Lublin.